

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

CZĘŚĆ I. KAC

PAWEŁ MATEUSZ MODRZYŃSKI

Spożywanie i nadużywanie trunków alkoholowych przez marynarzy w świetle przepisów dawnego prawa morskiego (XV–XVII w.). Szkic historyczno-prawny	15
--	----

JUSTYNA EWA BIAŁOWĄS

Kac na kartach <i>Efemerosa</i> , czyli <i>Diariusza prywatnego</i> Bazylego Rudomicza z XVII wieku	25
---	----

ZOFIA KOWALEWSKA

„Cięży głowa jak ołów, krztuszę się i nudzę...”. Motyw kaca w literaturze XVIII wieku (wybrane przykłady)	41
---	----

AISTIS ŽALNORA

<i>Polški słownik pijacki</i> vs <i>Girtuoklių dainos</i> : społeczne, kulturowe i medyczne aspekty (nad)użycia alkoholu	57
--	----

MARTA GRANDKE

Alkohol i jego rola w prozie George’a R.R. Martina (wprowadzenie do problematyki)	65
---	----

STANISŁAW KARL

Kac alkoholowy i melancholijny, czyli <i>Masakra</i> według Krzysztofa Vargi	77
--	----

MICHAŁ RASTASZAŃSKI

Kwestia alkoholu i pijaństwa w Armii Skonfederowanych Stanów Ameryki	91
--	----

GRZEGORZ MAREK PIASECKI

Prawne aspekty kaca	101
---------------------------	-----

CZĘŚĆ II. SYTOŚĆ I GŁÓD

EMILIA TWAROWSKA-ANTCZAK

Parvo fames constat, magno fastidium. Rzymskie ustawy ograniczające przepych
biesiad w kontekście społeczno-kulturowym 119

KRZYSZTOF ANTCZAK

Rozpusta – zbytek – rozrzutność, czyli *celem życia jest rozkosz*. Filmowy obraz
rzymskiej uczty 131

JUSTYNA EWA BIAŁOWĄS

Post czy biesiada na podstawie wybranych źródeł. Dieta duchownych (w szczegól-
ności polskich) w epoce późnego średniowiecza 155

IZABELA WRZOLEK

Przekąski i zachcianki – czy rzeczywiście mogą być spowodowane niedoborami
składników odżywczych? 171

PAWEŁ STĘPNIEWSKI, WALDEMAR BŁOCH, MAŁGORZATA SEREDYKA-BURDUK

Wpływ diety na rozwój zwyrodnienia płamki związanego z wiekiem 185

MARTA HOLKA, KATARZYNA KOMAN, ALICJA BARTOSZEK, TOMASZ ZAŁUSKI

Nie tylko szczaw i mirabelki... Dziko rosnące gatunki jadalne w Polsce 199

DOROTA GAWENDA-KEMPCZYŃSKA, EWA FATYGA

Wpływ antropopresji na zasoby populacyjne dziko rosnących roślin użytkowych
podwórek wiejskich (na przykładzie wsi okolic Starego Dłutowa – NE Polska) 219

VARIA

JULIA DZIUKIEWICZ

Gdy gra przestaje być zabawą... – patologiczny hazard, czyli nowy wymiar uzależ-
nień 237

Alfabetyczny wykaz autorów 251

Wstęp

Książka niniejsza otwiera nową serię wydawniczą poświęconą interdyscyplinarnym studiom nad kulturą i rolą żywienia. W skład jej pierwszego tomu wchodzi teksty przygotowane głównie przez młodych badaczy, skupiające się na zjawisku spożywania alkoholu i wywoływanym przez nie zatruciu organizmu, określanym potocznie jako „kac”, oraz na kulturowych i medycznych zagadnieniach związanych z dietą – zbyt obfitą lub zanedbano ubogą. Wynikiem tego jest przyjęty przez nas podział książki na dwie części, zatytułowane *Kac* oraz *Sytość i głód*. Ponadto, mając na względzie zapoczątkowanie nowej serii wydawniczej, postanowiliśmy, aby każdy tom zamykał dział pod tytułem *Varia*, w którym publikowany będzie rozdział powiązany pośrednio z wiodącym tematem.

Alkohol był wytwarzany i spożywany przez ludzi już w czasach pierwszych cywilizacji. Na przykład piwo warzone w starożytnej Mezopotamii wzmiankowane jest w *Eposie o Gilgameszu*. Napoje wysokokowe cieszyły się niesłabnącą popularnością także w następnych epokach. Również dziś picie alkoholu stanowi integralny element większości kultur (i popkultury). Bez względu na epokę historyczną, nieodłączną konsekwencją przyjęcia jego nadmiernej dawki było (i jest) jednak, następujące zwykle nazajutrz, kompleksowe – fizyczne i psychiczne złe samopoczucie określane ogólnie mianem kaca. Co ciekawe, mimo egalitaryzmu zjawiska kaca oraz fenomenalnego rozwoju współczesnej medycyny i farmacji, uczeni do tej pory nie ustalili do końca, na czym polega jego mechanizm, a także nie zdołali stworzyć skutecznego lekarstwa, które zapobiegałoby w pełni skutkom nadużycia lub je całkowicie niwelowało. Jest to tym bardziej zastanawiające, że próby podejmowano już w odległej przeszłości. Starożytni Rzymianie, aby zapobiec kacowi, dodawali do wina wonne kwiaty. By wyleczyć kaca, Pliniusz Starszy (I w. n.e.) zalecał zjedzenie sowych jaj lub smażonego kanarka. W południowej Azji leczono się sproszkowanymi rogami nosorożca. Dawni Mongołowie jedli zaś gotowane gałki oczne owiec. Zrozumiałą popularnością cieszył się także zawsze tak zwany klin. Metody te, podobnie jak dzisiejsze domowe i apteczne sposoby, to jednak zaledwie półśrodki.

Pamiętać trzeba również, że kacowi fizycznemu towarzyszy często tak zwany kac moralny, będący konsekwencją rozmaitych czynów popełnionych wcześniej pod przemożnym wpływem alkoholu. Na przestrzeni dziejów kac determinuje więc psychosomatyczną kondycję ludzi; wpływa na ich relacje z otoczeniem i podejmowane decyzje.

Pierwszą część książki rozpoczyna rozdział Pawła Mateusza Modrzyńskiego poświęcony problemowi spożywania i nadużywania napojów alkoholowych przez marynarzy, w świetle przepisów prawa morskiego obowiązującego w XV–XVII w. Autor wskazuje na dwoiste znaczenie picia alkoholu. Z jednej strony zabezpieczało ono przed ryzykiem chorób, jakie niesło ze sobą spożywanie zanieczyszczonej wody, z drugiej jednak było przyczyną przestępstw popełnianych przez załogi statków. Marynarze, jako ludzie prości, traktowali alkohol często jako jedyną rozrywkę. Nie stroniły jednak od niego także, narażając się na skutki nadużycia, osoby należące do dawnych elit intelektualnych, o czym przekonuje Justyna Ewa Białowas, poddająca szczegółowej analizie dziennik związanego z Akademią Zamojską, XVII-wiecznego uczonego, Bazylego Rudomicza. Z kolei Zofia Kowalewska przytacza sposoby przedstawiania w negatywnym świetle zjawisk picia i kaca przez twórców polskiej literatury oświeceniowej. W kolejnym rozdziale Aistis Żalnora zestawia polskie i litewskie określenia ludowe z okresu dwudziestolecia międzywojennego, dotyczące nadmiernego spożywania alkoholu. Autor wskazuje na niejednoznaczne często podejście do tego zjawiska. W potocznym pojęciu pozwalało ono bowiem rozładowywać napięcie psychiczne, „zapominać” o problemach, nawiązywać i wzmacniać więzi społeczne. Z drugiej jednak strony było przyczyną nieszczęść. Cechą znamioną zarówno polskich, jak i litewskich narracji było posługiwanie się ironią – swoistym czarnym humorem. Podobne podejście do nadużywania alkoholu obecne w prozie George’a R.R. Martina ukazuje w swym rozdziale Marta Grandke. Zbieżność ta wynika zapewne z tego, że stworzony przez niego na potrzeby serii *Gra o tron*, *neverland* został skonstruowany w znacznej mierze na podstawie zjawiska występującego w rzeczywistym średniowieczu czy kulturze ludowej. Podobnej analizy podjął się Stanisław Karl, ukazując sposoby przedstawiania kaca (alkoholowego i „melancholijnego”) w prozie współczesnego polskiego pisarza Krzysztofa Vargi. Z kolei Michał Rastasański skupił się na zjawiskach pijaństwa oraz abstynencji w Armii Skonfederowanych Stanów Ameryki (1861–1865). Pierwsze z nich wynikało ze stresu spowodowanego wojenną traumą oraz z nudy dokuczającej żołnierzom podczas przebywania w obozach wojskowych. Abstynencja zaś była motywowana czynnikiem religijnym. Autor zaznacza przy tym, że niektórzy z przeciwników spożywania alkoholu decydowali się złamać swoje zasady, w sytuacji gdy trunek stawał się jedynym środkiem łagodzącym

ból podczas operacji chirurgicznej, której byli poddawani. Pierwszą część książki zamyka rozdział przygotowany przez Grzegorza Marka Piaseckiego, poświęcony aspektom kaca w obecnym polskim prawie.

Głód i sytość są zjawiskami, które towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów. Można rozpatrywać je na różnych poziomach – od mechanizmów fizjologicznych, po uwarunkowania społeczne, polityczne i ekonomiczne. Prawidłowe funkcjonowanie organizmu człowieka warunkowane jest przede wszystkim właściwie zbilansowaną i zróżnicowaną dietą. To z pożywieniem dostarczamy substancji niezbędnych do zachowania zdrowia. Charakter diety jest oczywiście specyficzny dla mieszkańców różnych obszarów klimatycznych. Dla mieszkańców strefy arktycznej podstawą wyżywienia są produkty zwierzęce, natomiast w diecie ludzi stref gorących dominują rośliny. Sposób odżywiania się jest zmienny także w skali poszczególnych krajów. Odmienne produkty i potrawy są preferowane chociażby w różnych regionach Polski. W niektórych miejscach bardzo trudno zapewnić organizmowi człowieka potrzebną do egzystencji liczbę kalorii, nie wspominając o zbilansowanym dopływie substancji odżywczych. Istnieją na świecie takie obszary, w których głód i niedożywienie wynikają z cech klimatu lub trudności gospodarczych. Przykładem są niektóre strefy Afryki, cechujące się niskimi opadami i wysoką temperaturą, co wpływa na trudności w uprawie roli i hodowli zwierząt. Problem głodu i niedożywienia znany jest z różnych okresów w historii ludzkości. Okresy głodu pojawiały się na bardzo różnych terenach w czasie wojen, podczas kataklizmów przyrodniczych i na przednówku. Konieczne były wówczas poszukiwania – poza dostępnymi surowcami rolniczymi – alternatywnych źródeł pokarmu, na przykład roślin dziko rosnących. Możliwe, że potrzeba ta dawała efekt w postaci różnicowania się – sublimacji – powstawania „kuchni świata”. Z drugiej strony niewykluczone, że wyrafinowane potrawy powstawały wyłącznie w czasach dobrobytu, gdy dostęp do składników nie był ograniczony. Obecnie, wskutek globalizacji i postępu techniki, wiele społeczeństw boryka się z problemami wynikającymi z nadmiaru żywności. Łatwy i stosunkowo tani dostęp do produktów spożywczych wpływa niekorzystnie na stan naszego zdrowia, przyczyniając się do rozwoju chorób cywilizacyjnych, m.in. takich jak otyłość, bulimia, anoreksja, choroby serca i cukrzyca. Jednocześnie pojawił się kontrowersyjny problem marnowania jedzenia. Pamiętać należy, że różne grupy społeczne mają zwykle nierówny dostęp do żywności. Obok sytych spotykamy głodujących. Zjawisko to występowało także w przeszłości. Orgiastycznym „rzymskim ucztom” elit towarzyszyły klęski głodowe dotykające „proletariuszy”. Zalecenia dotyczące zdrowego żywienia formułowane były (i są) zarówno przez kapłanów, jak i lekarzy. Potrawy koszerne, halal i haram oraz reguły postów definiowano, dostrzegając intuicyjnie

zagrożenia wynikające z diety, lecz interpretując je w sposób supranaturalny. Medycyna zaś od starożytności po chwilę obecną wiąże zdrowie człowieka z odpowiednią dietą. Sposób odżywiania się ludzi kształtował się już przed tysiącami lat i wciąż ulega zmianom. W diecie człowieka pierwotnego istotne znaczenie miały upolowane dzikie zwierzęta oraz rośliny dziko rosnące, z których wykorzystywano zarówno części nadziemne, jak i bogate w skrobię organy podziemne. W kolejnych okresach nastąpił rozwój hodowli zwierząt i uprawy roślin, który w bardzo różnych formach trwa do dziś. Produkcja żywności wiąże się niejednokrotnie z jej modyfikowaniem genetycznym, ale równolegle promuje się rolnictwo ekologiczne i zdrową żywność. Istnieje moda na spożywanie dziczyzny oraz na wykorzystywanie dziko rosnących roślin jadalnych i przyprawowych jako elementów zdrowej diety. Owoce np. truskawki i maliny kupimy już teraz o każdej porze roku. A kwiatami stokrotki, mniszka i fiołka zdobimy nasze potrawy...

Drugą część książki rozpoczyna rozdział autorstwa Emilii Twarowskiej-Antczak, w którym Autorka poddaje szczegółowej analizie regulacje prawne starożytnych Rzymian, mające na celu ograniczenie przepychu biesiad. Głównym argumentem za ich ustanawianiem było odwoływanie się do etosu rzymskiego obywatela prowadzącego skromne życie i przestrzegającego surowości obyczajów. W praktyce jednak ograniczenia prawne były omijane czy wręcz łamane. Być może stało się to pośrednio powodem funkcjonującego w popkulturze i widocznego w kinematografii toposu obyczajowej – w tym i kulinarnej – rozpusty dawnych Rzymian. Problem ten, wskazując na ewolucję form wyrazu i ukazywanych treści, przedstawia w swym rozdziale Krzysztof Antczak. Następny rozdział, przygotowany (ponownie) przez Justynę Ewę Białowąs, poddaje analizie zwyczaje żywieniowe osób duchownych epoki średniowiecza. Autorka wskazuje przy tym, że wymóg postu nie musiał wiązać się wówczas jednoznacznie z głodem. Względnie korzystna sytuacja materialna Kościoła chroniła zaś na co dzień jego przedstawicieli przed niedożywieniem. Kolejne cztery rozdziały przedstawiają stan obecnej wiedzy medycznej i botanicznej. Izabela Wrzołek udziela odpowiedzi na pytanie: czy przekąski i „zachcianki” kulinarne mogą być wynikiem niedoboru składników odżywczych w ludzkim organizmie? Autorka zwraca między innymi uwagę na to, że szczególna ochota na spożycie danego pokarmu może być spowodowana czynnikiem genetycznym. Następny rozdział, napisany przez Pawła Stępniewskiego, Waldemara Błocha i Małgorzatę Seredykę-Burduk, przedstawia korelacje diety z rozwojem zwyrodnienia plamki związanej z wiekiem – nieuleczalnej choroby centralnej części siatkówki oka odpowiedzialnej za widzenie szczegółów. Autorzy podkreślają znaczenie właściwie zbilansowanej diety, bogatej w wielonienasycone kwasy tłuszczowe

omega-3, karotenoidy, witaminy C i E oraz pierwiastki takie jak selen i cynk, które zmniejszają ryzyko wystąpienia choroby i sprzyjają zachowaniu dobrego widzenia przez dłuższy czas. Z kolei Marta Holka, Katarzyna Koman, Alicja Bartoszek i Tomasz Załuski przedstawiają w tabelach aż 357 rodzajów dziko rosnących roślin w Polsce, które mogą być spożywane w okresach głodu lub dla urozmaicenia diety. Znajdziemy tam również informacje na temat wykorzystywanych części roślin. Drugą część książki zamyka rozdział Doroty Gawendy-Kempczyńskiej i Ewy Fatygi poświęcony wpływowi działalności człowieka na zasoby populacyjne dziko rosnących roślin użytkowych podwórek wiejskich. Rozdział ten podkreśla zmiany, jakie zachodzą we florze pod wpływem przemian kulturowych i ekonomicznych społeczeństwa wsi. Zwraca uwagę na ubożenie flory badanych obiektów (z uwzględnieniem gatunków roślin użytkowych, np. leczniczych, kosmetycznych i jadalnych), pod wpływem zwiększającej się presji człowieka.

W dziale *Varia* znajduje się natomiast tekst Julii Dziukiewicz dotyczący hazardu – uzależnienia bliskiego pod względem neurologicznym nadużywaniu alkoholu czy kompulsywnemu jedzeniu. Autorka stara się przy tym wskazać, nieuchwytny na ogół dla hazardzistów, punkt krytyczny, w którym prowadzona wcześniej dla rozrywki gra staje się uzależnieniem.

Oddając do rąk czytelników niniejszy tom, zdajemy sobie sprawę z tego, że niektóre z jego rozdziałów, ze względu na szkicowy charakter, mogą wywołać u odbiorców niedosyt. Uważamy jednak, że nawet te przyczynkarskie opracowania posiadają pewne walory poznawcze i zasługują na publikację.

Na koniec pragniemy zaznaczyć, że książka ta stanowi pokłosie kolejnej inicjatywy podjętej przez studentów skupionych w Studenckim Kole Naukowym Historii Medycyny i Farmacji i Studenckim Kole Naukowym Botaniki Farmaceutycznej, działających prężnie kolejno przy Zakładzie Historii Medycyny i Pielęgniarstwa oraz Katedrze i Zakładzie Biologii i Botaniki Farmaceutycznej Collegium Medium im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wojciech Ślusarczyk
Dorota Gawenda-Kempczyńska
Roksana Wilczyńska

CZĘŚĆ I. KAC

Spożywanie i nadużywanie trunków alkoholowych przez marynarzy w świetle przepisów dawnego prawa morskiego (XV–XVII w.). Szkic historyczno-prawny

Zagadnienie nadużywania alkoholu w ustawodawstwie XV–XVII w. nie wzbudzało jak dotąd szerszego zainteresowania wśród badaczy¹. Również w badaniach nad prawem morskim problem alkoholu, jeżeli już wzmiankowany, analizowany był jedynie pod kątem aprowizacji i wyżywienia. W rozdziale tym posłużymy się miejscowymi kodeksami prawa morskiego z Prus, jak też obcymi, chętnie recypowanymi w Prusach. Ramy chronologiczne otwiera okres powstawania pierwszych zwartych kodeków prawa miejscowego. Ich kraniec wyznaczamy na wiek XVII – okres, w którym miasta pruskie w wyniku wielu rozmaitych czynników (w tym wojen) podupadają zarówno pod kątem politycznym, jak i gospodarczym. Efektem owego upadku jest m.in. spadek liczby ludności, problemy z handlem morskim² oraz zmniejszenie intensyfikacji rozbudowy prawa miejskiego. Z perspektywy tego rozdziału jest to przede wszystkim kres pierwszego burzliwego etapu rozwoju miejscowego prawa miejskiego.

Problem spożywania i nadużywania napojów alkoholowych dotyczyć będzie w tym rozdziale dość specyficznej grupy społecznej, jaką stanowili marynarze³. Owi ludzie morza musieli zmierzyć się z zupełnie odmienną rzeczywistością niż zwykle szczury lądowe. Życie w niewielkiej, izolowanej i zdanej na siebie społeczności zmuszało do stworzenia i przyjęcia nowych norm organizacji

¹ Zob. P. M. Modrzyński, *Pijaństwo i opilstwo jako problem społeczny w ustawodawstwie miast pruskich (XIII–XVI w.). Przegląd Problematyki*, [w:] W. Ślusarczyk, R. Wilczyńska, G. Frieschke (red.) *Nalogi. Medyczne i kulturowe aspekty uzależnień na przestrzeni dziejów*, Lublin 2018, s. 31–45.

² Problemy te uwidaczniają się m.in. w ograniczeniu handlu dalekosiężnego i zwiększeniu wpływów obcych armatorów. Zmianę przynosi 2. poł. wieku XVII, kiedy handel morski ponownie ożywa.

³ M. Bogucka, *Gdańscy ludzie morza*, Gdańsk 1984; E. Koczorowski, *Ludzie od masztów i żagli*, Gdańsk 1986.

życia codziennego. Takie regulacje wprowadzano za pomocą kodeksów prawa morskiego⁴. W czasach późnego średniowiecza prawo zyskiwało coraz bardziej na znaczeniu. Wszelkie kwestie dotyczące życia codziennego, które regulowane były jak dotąd za pomocą prawa zwyczajowego funkcjonującego w formie oralnej, zaczęto regulować za pomocą pisanego prawa stanowionego. Prawo coraz bardziej zmieniało ówczesne społeczeństwo. Regulacje prawne w dużym stopniu tworzyli prawnicy, którzy studiowali prawo rzymskie. W swoich działaniach musieli się oni dostosować jednak do ówczesnych zasad moralnych, odbiegających w znacznym stopniu od teorii prawa rzymskiego. Prawnicy nie byli marynarzami i dlatego też tworzyli regulacje, które były nieprzystosowane do warunków życia ludzi morza, ich mentalności i moralności. Prawo morskie zaczęło się komplikować wraz z postępem dziejowym. Znaczący wpływ na jego kształt miało tzw. odrodzenie, które przyczyniło się do odnowienia prawa rzymskiego jako prawa konkurencyjnego względem prawa zwyczajowego. W wieku XVI doszedł również humanizm, za którym kryło się nowe spojrzenie na człowieka oraz nowy stosunek do korzystania z życia (*carpe diem*) oraz używek (w tym alkoholu). Bardzo ważnym czynnikiem była również reformacja i powstanie odłamów religijnych – luteranizmu i kalwinizmu⁵, które po części oparto na już funkcjonujących i ukształtowanych zasadach moralności mieszczańskiej. Duchowni protestanci często i dosadnie potępiali nadużywanie trunków alkoholowych i wykazywali zgubne nie tylko dla ciała, ale i duszy skutki pijaństwa. Oprócz stron, których dotyczył problem (tj. marynarzy oraz kadry dowódczej), na kształt prawa morskiego wpływ mieli również inni – ławnicy, często zwoleńnicy czy nawet wyznawcy humanizmu i odrodzenia, oraz zwykli mieszczaństwo wymagający od ławników tworzenia prawa według ich luterskich zasad moralnych. Prawodawcy, w postaci ławników i przedstawicieli rad miejskich, musieli stworzyć prawo, które byłoby praktyczne i zadowalało w większym lub mniejszym stopniu różnorodne postawy i potrzeby moralne ówczesnego zdywersyfikowanego społeczeństwa. W dużej mierze korzystali oni z już istniejących kodeksów prawnych⁶. W tamtych czasach rozwój prawa opierał się często na modyfikacji już istniejących wzorców prawnych. Pozwalało to też uniknąć wielu

⁴ W Polsce historią miejscowego i recypowanego prawa morskiego zajmowali się: E. Cieślak, B. Janik, S. Matysik, T. Maciejewski.

⁵ Luteranizm miał wpływ na prawo funkcjonujące na terenach niemieckojęzycznych, kalwinizm zaś na prawo w Holandii. Prawo morskie holenderskie, obok angielskiego prawa morskiego, uważane było za jedno z najdoskonalszych i chętnie recypowane również w Prusach.

⁶ O kodeksach prawnych z okresu poprzedzającego nadejście wieku XV – S. Matysik, *Wspólne źródła prawa morskiego stosowanego na Bałtyku w przeszłości*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 12, nr 1, s. 165–200.

kłopotów, które uwidaczniają się przy tworzeniu się prawa od podstaw. Recepcja obcego prawa, które już funkcjonowało, dawało modyfikacji/kompilacji uwierzytelnienie za pomocą uznanych autorytetów konkretnych wzorców prawnych.

Na statku panowały dwa różne poglądy na temat spożywania jak i nadużywania alkoholu. Kapitanowie, bosmani i inni wchodzący w skład kadry dowódczej dbali o trzeźwość załogi, która była niezbędna do wykonywania przez nich podstawowych marynarskich czynności. Trzeźwość załogi ograniczała również burdy i bijatyki na pokładzie, jak również ryzyko wybuchu buntu. Marynarze zaś byli ludźmi prostymi (niekiedy z marginesu społecznego, a nawet kryminalnego), którzy żyli w ciągłym strachu przed niebezpieczeństwami, jakie niesło ze sobą morze⁷. Na lądzie alkohol dla takich ludzi był używką dozwoloną, na morzu zaś zakazaną bądź też ograniczaną. Jak mogą sugerować przepisy prawne, marynarze mogli walczyć o „prawo” do picia, które według nich, biorąc pod uwagę ówczesne zwyczaje, płacę, ciężką pracę i trudne warunki jej wykonywania oraz dość wysokie niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia, było czymś naturalnym, czymś co im się prawnie należało. W ówczesnych czasach wielu (nawet z kadry dowódczej) twierdziło, że wykonywanie zawodu marynarza jest niemożliwe bez alkoholu. Wszelkiego rodzaju wysokoprocentowe trunki alkoholowe w czasie sztormu czy bitwy pito „na odwagę”. Upojenie alkoholowe pomagało bowiem stłumić strach.

Spożywanie alkoholu wiąże się również z problemem zdolności do spożycia wody pitnej, która w ówczesnych czasach była raczej zastępowana na co dzień właśnie niskoprocentowymi napojami alkoholowymi⁸. Również na morzu alkohol był preferowany ze względu na swoje właściwości odkażające⁹. Woda mogła być nośnikiem większej ilości drobnoustrojów, zwłaszcza że czasem (jeśli beczki były nieodpowiednio zabezpieczone) mogły korzystać z niej również szczury¹⁰. Kwestia odpowiedniego nawodnienia organizmu stanowiła na morzu poważny problem¹¹. Wino nie psuło się tak jak woda, która jednak była od wina o wiele tańsza. Piwo z kolei uważane było przez marynarzy za lek prewencyjny na różnego rodzaju choroby¹². Napoje alkoholowe mają właściwości łatwopalne, co na statku mogło stanowić poważany problem¹³. W czasach wczesnonowożytnych

⁷ A. Świerczek, *Pomiędzy strachem a fascynacją. Wpływ morza na człowieka późnośredniowiecznego*, [w:] B. Możejko, E. Bojaruniec-Król (red.), *W epoce żaglowców. Morze od Antyku do XVIII wieku*, Gdańsk 2016, s. 130–139.

⁸ P. M. Modrzyński *Pijaństwo i opilstwo jako problem społeczny...*

⁹ E. Koczorowski, *Flota polska w latach 1587–1632*, Warszawa 1973, s. 95.

¹⁰ Idem, *Z Eskulapem na morzu*, Gdańsk 1977, s. 104.

¹¹ Ibidem; idem, *Ludzie...*, s. 118–121.

¹² Idem, *Flota...*, s. 98.

¹³ Idem, *Z Eskulapem...*, s. 104.

wodę pitną coraz częściej zastępowano napojami alkoholowymi, które się nie psuły ale za to powodowały plagę pijaństwa¹⁴. Marynarze ze statków gdańskich mieli mieć według ordynacji z 1547 r. dwa razy więcej jadła i napoju (była to uwaga odnosząca się do stanu aprowizacji załóg obcych – niegdańskich)¹⁵. Trudno stwierdzić, jak wyglądała w rzeczywistości sprawa wyżywienia na statku¹⁶. Prawdopodobnie powyższa uwaga wynikała ze skąpstwa ich właścicieli, którzy chcieli oszczędzać na aprowizacji marynarzy. Wiemy, że w miastach pruskich, również w tych portowych – w Gdańsku czy Elblągu, trunków alkoholowych było pod dostatkiem¹⁷. Mieszczanie mieli prawo do warzenia piwa na własne potrzeby. Również handel dostarczał sporych ilości alkoholu¹⁸. Dostęp do wszelkiego rodzaju napojów alkoholowych na pewno nie był trudny.

Niektóre artykuły z kodeksów prawa morskiego potępiają nadmierne spożywanie jedła i nadmierne picie trunków¹⁹. Obżarstwo, pijaństwo i opilstwo miały bowiem deprawować naturę ludzką. Stan nietrzeźwy prowadził marynarzy do kłótni, bójek, niepotrzebnych podziałów oraz przyczyniał się pośrednio do popełniania przestępstw. Jeden z artykułów ordynacji z 1547 r. mówi, że alkohol wpływał destrukcyjnie na bosmanów, którzy pijani nie wykonywali należycie swoich obowiązków, jak też umniejszał ich poczucie dyscypliny²⁰. Na podobną kwestię zwrócono uwagę w ordynacji dla floty kaperskiej z 1571 r. Otóż jeden z jej artykułów zabraniał stawiania się na stróżę okrętową w stanie nietrzeźwym²¹. Wiele z ówczesnych kodeksów prawnych, jak też nowo powstających ordynacji i regulaminów wojskowych, zwracało uwagę na zbliżone kwestie. Podobne przepisy funkcjonują również w teorii miejskiego prawa chełmińskiego (tj. w kodeksach prawnych i wilkierzach miejskich), gdzie wielokrotnie zwraca się uwagę na mieszczan przychodzących na wachtę w stanie nietrzeźwym. Zatem

¹⁴ Idem, *Ludzie...*, s. 120.

¹⁵ S. Matysik, *Prawo morskie Gdańska. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1958, s. 199–200.

¹⁶ Wielu badaczy prowadziło na ten temat dyskusję. A. Groth jest zdania, że było ono dość skromne. Zob. A. Groth, *Rozwój floty i żeglugi gdańskiej w latach 1660–1700*, Gdańsk 1974, s. 210–212; M. Bogucka twierdziła nawet, że wyżywienie na statku było tak dobre, iż przyciągało biedotę miejską do mustztrowania się na statek. Zob. M. Bogucka, *op. cit.*, s. 86–96.

¹⁷ P. M. Modrzyński, *Pijaństwo i opilstwo jako problem społeczny...*

¹⁸ Przykładowo do Elbląga piwo, wino czy wódkę dostarczano nawet drogą morską. Zob. A. Groth, *Statystyka handlu morskiego Elbląga w latach 1585–1712*, cz. 1, *Przywóz towarów drogą morską*, Słupsk 2006.

¹⁹ *De iure martimo et nautico completus...*, Stalsundii 1661, s. 34–36 (kodeks ten znany był również w Gdańsku. Zob. S. Matysik, *Wspólne...*, 61–63.

²⁰ Artykuł nr 3 ordynacji z 1547 r. Zob. S. Matysik, *Wspólne...*, t. 12, nr 1, s. 200.

²¹ S. Bodniak, *Ordynacja dla kaperskiej floty Polski z r. 1571*, „Komunikat – Seria 3” 1935, nr 27, s. 2–3 (art. 15).

dla gdańszczan i marynarzy gdańskich rozporządzenie takie nie było niczym nowym ani dziwnym. W angielskim prawie morskim pijaństwo było przestępstwem zaliczanym do kręgu wykroczeń przeciwko boskim nakazom i dobrym manierom, które miało prowadzić do upodlenia, deprawacji i zepsucia²². Według zwojów olreońskich²³/prawa wodnego z Damme²⁴ marynarz, który zszedł bez pozwolenia ze statku i został ranny w wyniku bójki w stanie nietrzeźwym, tracił prawo do opieki ze strony kapitana²⁵. Przepis ten potwierdzony został również na zjeździe wendyjskich miast hanzeatyckich w 1482 r.²⁶ i funkcjonował w angielskim prawie morskim²⁷. Takiego marynarza można było wydalić ze statku i na jego miejsce nająć nowego. Winowajcy musieli również oddać zapłatę i zwrócić kapitanowi różnicę, w przypadku gdy nowo najęci marynarze mieliby pobierać większą zapłatę.

Urządzanie pijatyk na statku było również zakazane. Według gdańskiej ordynacji z początków XVI w. nie wolno było ich urządzać, gdy była ku temu sposobność ani też spontanicznie/przypadkowo²⁸. Dalej w tym samym artykule mowa jest o zakazie urządzania przyjęć z udziałem kobiet/prostytutek na pokładzie²⁹. Sugeruje to, że marynarze próbowali łączyć obie czynności. Pijaństwu mogły towarzyszyć również wystrzały z dział pokładowych³⁰. Przepisy dotyczące zakazu urządzania pijatyk miały szerszy zasięg geograficzny. Zakaz taki funkcjonował m.in. we wczesnonowożytnym prawie duńskim³¹. Udział kobiet w pijatykach i libacjach alkoholowych był dla ówczesnych normą – zwłaszcza dla ludzi z marginesu społecznego i kryminalnego. Alkohol

²² *De jure martimo et navali or treatise of affairs and of commerce*, London 1682, s. 166.

²³ E. Cieślak, *Prawa i obowiązki kapitana statku w XII do XV wieku według Rôles d'Oléron i prawa morskiego Związku Miast Hanzeatyckich w XIV i XV wieku*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1951, t. 17, nr 1–2, s. 73.

²⁴ *Najstarszy tekst prawa morskiego w Gdańsku*, opr. i tł. B. Janik, Gdańsk 1961, prawo wodne z Damme z 1407 r., art. 6, s. 92–94; art. 7, s. 114. Przepis ten będzie obecny jeszcze w XVII-wiecznym prawie morskim. Zob. *Najstarszy tekst prawa morskiego*, art. 6, s. 174 (kodeks z 1611 r.).

²⁵ Zwoje olreońskie wraz z ordynacją z 1407 r. były podstawą do powstania tzw. Watterechtu, czyli prawa wodnego z Damme. Zob. S. Matysik, *Wspólne źródła prawa morskiego stosowanego na Bałtyku w przeszłości*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 13, s. 165–199.

²⁶ *Hanserecesse Abt. III*, Bd. I, Leipzig 1881, 367 § 18.

²⁷ *De jure martimo et navali or treatise of affairs...*, s. 221; *The Black Book of Admiralty*, T. Twiss (ed.), vol. 1, London 1871, art. 20, s. 71–73.; art. 46, s. 111.

²⁸ S. Matysik, *Gdańska ordynacja prawa morskiego z początków XVI wieku*, „Przegląd Zachodni” 1952, R. VII, t. II, nr 5–8, s. 212 (art. nr 27 owej ordynacji).

²⁹ Zob. P. M. Modrzyński, *Przepisy prawne odnośnie do kobiet i prostytucji w regulacjach dawnego prawa morskiego (XV–XVII w)* – w druku.

³⁰ Według ordynacji z 1547 r. – art. 3. Zob. S. Matysik, *Prawo...*, s. 200.

³¹ A. Gaca, *Kodeks duński króla Chrystiana V z roku 1683*, Toruń 1992, s. 106.

był bowiem elementem nawiązywania bliższych kontaktów międzyludzkich, w tym międzypleciowych.

Mimo wymienionych wyżej przepisów marynarze nie stronili od alkoholu i wprowadzali się w stan upojenia, który miał dla nich katastrofalne skutki. Wiemy, że ludzie morza byli skłonni do agresji³², którą potęgował dodatkowo stan upojenia. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów. Pojedyncze przypadki, dość głośne i skandaliczne, wpływały zapewne na utwierdzanie stereotypów dotyczących marynarzy. Jeden z nich miał być tak pijany, że – jak stwierdzono w aktach – nie był w stanie złożyć zeznań³³. Pewien pijany kapitan razem ze sternikiem, także będącym w stanie nietrzeźwym, doprowadził do rozbicia statku³⁴. Marynarze również przepijali swój żołd, co powodowało, że nie mogli się odpowiednio/przyzwoicie ubrać³⁵. Pijaństwo, jeśli łączyło się z innymi przewinieniami, mogło skończyć się dla marynarza nawet wyrokiem śmierci³⁶. Zwyczajową karą za pijaństwo wśród ludzi morza miało być picie słonej wody³⁷. Jak wiadomo, woda morska nie nadaje się do picia w większych ilościach³⁸. Oprócz tortur fizycznych stosowano również kary hańbiące. Jedną z takich miało być noszenie przez skazańca pustej butelki z napisem – „kara za pijaństwo”³⁹. Miała ona działać dyscyplinująco nie tylko na skazańca, ale również na resztę załogi. Jako kary stosowano również zmniejszanie przydzielonych dziennych racji trunków alkoholowych⁴⁰. Oweienne racje były dla marynarzy święte – ich zmniejszenie było dotkliwą karą pozbawiającą jednej z nielicznych przyjemności, jaką oferowało morskie życie. Karane było jawne pijaństwo, ale również skryte wypijanie zapasów ponad przydzieloną rację. Nie była to zwykła kradzież. Wymierzona była bowiem bezpośrednio we wszystkich znajdujących się na statku. Przypadki takie traktowano poważnie. Przystępca lub przestępcy, dopuszczając się „kradzieży”, przyjemności picia, która dla ówczesnych marynarzy była bardzo ważna, lecz również uszczuplając zapasy,

³² D. Kaczor, *Ludzie morza w walce z Temidą. Sprawy przeciw marynarzom przed sądami gdańskimi w XVI–XVIII wieku*, [w:] B. Możejko, E. Bojaruniec-Król (red.) *op. cit.*, s. 185–193.

³³ Ibidem, s. 191.

³⁴ S. Matysik, *Nieznany gdański proces przeciwko zbiegłym ze statku marynarzom (z r. 1750)*, „Rocznik Gdański” 1954, t. 13, s. 89.

³⁵ E. Koczorowski, *Ludzie...*, s. 137, 140.

³⁶ Przykład ze statku Sankt Georg. Niejaki Jacobus Bugdan – cieśla okrętowy – został skazany na śmierć za pijaństwo, niestawianie się na służbę i kradzież. Zob. *Akta i diariusz królewskiej komisji okrętowej Zygmunta III z lat 1627–1628*, opr. W. Fenrych, Gdańsk–Gdynia 2001, s. 407.

³⁷ E. Koczorowski, *Ludzie...*, s. 88.

³⁸ Picie wody morskiej doprowadza bowiem do odwodnienia i wyniszczenia organizmu. Tortura ta polegała również na tym, że picie słonej wody radykalnie wzmacnia pragnienie.

³⁹ E. Koczorowski, *Ludzie...*, s. 88..

⁴⁰ Ibidem, s. 88–90.

mogli sprowadzić na załogę widmo śmierci z odwodnienia. Czasem jednak owe rozprawy były przez żeglarzy traktowane z pobłażaniem. Dla zabawy i urozmaicenia życia na statku urządzano bowiem pozorowane i reżyserowane trybunały, które miały karać za wypicie ostatnich zapasów wina⁴¹.

Dla omawianego problemu ważna jest również osoba kapitana, którego mia-
no traktować jako chlebowodcę, który „podaje” żeglarzom chleb i wino⁴². W za-
mian marynarze mieli obowiązek słuchania go jako rozjemcy w sporach między
nimi. W razie odmowy podawania wina marynarze mogli wymówić kapitanowi
posłuszeństwo. Według prawa wodnego z Damme kapitan miał obowiązek po-
dawania wina w przypadku zaopatrywania się w krajach, gdzie rośnie „szczep
winny”⁴³. W przypadku gdy marynarzom podawano wino, mieli oni dostawać
tylko jeden posiłek na dzień. Jeżeli wina brakowało, kapitan mógł podawać
zamiast niego wodę, lecz wtedy marynarze mieli prawo do dwóch posiłków
na dzień. Regulację tę wydano zapewne w celu zapobiegania zbyt wysokim
wydatkom na aprowizację. Być może miano również baczenie na zapewnienie
marynarzom równych posiłków o odpowiedniej wartości kalorycznej. W or-
dynacji o pracy z 1696 r. ustalono, że marynarze mieli mieć prawo już tylko
do jednego napitku dziennie⁴⁴. Mała liczba kufli znajdujących się na okręcie,
mniejsza niż liczba marynarzy na statku, może sugerować zdaniem Marii Bo-
guckiej, że spożywanie trunków miało się odbywać partiami – tak, że każdy
marynarz musiał czekać na swoją kolej⁴⁵. Wydaje się jednak prawdopodobne,
że marynarze mogli jeść i spożywać trunki po kolei o różnych porach według
podziału na wachty. Marynarzom nie wolno było wynosić ze statku żadnego
napoju (tj. wody lub wina)⁴⁶. Obawiano się zapewne, że wynoszenie wody
lub wina pozbawi marynarzy zapasów na podróż. W wielu przepisach prawa
morskiego odnajdujemy troskę o to, by marynarze bez potrzeby nie schodzili
na ląd. Niektóre kodeksy wyraźnie podkreślają, że mogli oni wynosić jedzenie
(np. mięso), ale nie wino⁴⁷. Musiano na ten przepis zwracać uwagę. Czasem
spotyka się dosadne zwroty zabraniające wynoszenia nawet kropli napoju⁴⁸.
Zakaz wynoszenia napitku mógł być podyktowany obawą o upicie się mary-
narzy, którzy mogliby wdać się w konflikt z miejscowymi. Trzeba pamiętać,

⁴¹ Ibidem, s. 157.

⁴² *Najstarszy tekst prawa morskiego...*, art. 12, s. 98; Także w kodeksie z 1611 r. – art. 12, s. 180.

⁴³ Ibidem, art. 17, s. 104; Kodeks z 1611 r. – art. 16, s. 182.

⁴⁴ S. Matysik, *Prawo... morskie*, s. 255.

⁴⁵ M. Bogucka, *op. cit.*, s. 88–89.

⁴⁶ Ibidem, art. 21, s. 106; kodeks z 1611 r. – art. 20, s. 184.

⁴⁷ *An Abridgement off all-sea laws...* by William Willwod, London 1636, s. 108.

⁴⁸ *De jure martimo et navali or treatise...*, s. 220.

że marynarze często odwiedzali karczmy, gdzie przebywali ludzie skłonni do bi-
jatyk i pijaństwa, jak np. miejscowi tragarze⁴⁹. Wiemy również, że w dużych
miastach portowych istniały zawody związane z obnośnym handlem trunkami.
Czasem profesję tą zajmowały się prostytutki⁵⁰.

Pijaństwo charakteryzowało nie tylko marynarzy, ale też przedstawicie-
li zawodów pośrednich związanych z żywiołem morza. W czasach późnego
średniowiecza i czasach wczesnonowożytnych zwyczajem był poczęstunek
za wykonaną pracę lub też dostarczanie darmowego napitku podczas jej wy-
konywania⁵¹. Takim przywilejem cieszyli się m.in. cieśle, którzy zaangażowani
byli w budowę statku/okrętu⁵². Zwyczaj ten miał dotyczyć również innych
zawodów, takich jak na przykład kowale. Pijaństwo nie było czymś nadzw-
yczajnym dla kręgu ówczesnych ludzi morza, ale również całego ówczesnego
społeczeństwa.

Powtarzanie regulacji traktujących o tych samych problemach w kodeksach
funkcjonujących w różnych częściach Europy może wskazywać, że były one
ponadnarodowym i nieodłącznym elementem życia ówczesnych marynarzy.
Ich regularne pojawianie się może również sugerować, że kary były niesku-
teczne, a problemów, których dotyczyły, nie dawało się wytepić za pomocą
systemów penalnych. Próby walki z nagannymi według ówczesnych elemen-
tami życia marynarzy, które musiały uwzględniać wiele czynników, w tym
opinię społeczeństwa, były skazane na porażkę. Dlatego też prawodawstwo
morskie skupiło się na nadużywaniu napojów alkoholowych, które uniemożli-
wiało prawidłowe wykonywanie obowiązków przez marynarzy bądź też mogło
stwarzać niebezpieczeństwo dla całej marynarskiej społeczności, jak i samego
statku. Analizowane powyżej przepisy ugruntowują stereotyp marynarza jako
człowieka skłonnego do pijaństwa, za którym mogła również iść w parze skłon-
ność do agresji. W świetle ówczesnego prawa morskiego marynarze jawią się
jako ludzie prowadzący hulaszczy tryb życia, często z problemem zachowania
dyscypliny. Problem zdatności wody do spożycia oraz zamięłowanie marynarzy

⁴⁹ Cz. Biernat, *Życie portowe Gdańska*, [w:] G. Labuda, S. Hoszowski (red.), *Pomorze nowo-
żytne*, Warszawa 1959, s. 255–256.

⁵⁰ E. Koczorowski, *Ludzie...*, s. 174.

⁵¹ P. M. Modrzyński, *Pijaństwo i opilstwo jako problem społeczny...*

⁵² J. Litwin, *Budowa pierwszego polskiego galeonu w świetle rejestru poniesionych wy-
datków*, „Nautologia” 1992, t. 27, nr 1–2, s. 20; *Rejestr budowy galeony. Zbytek z r. 1572*, wyd.
A. Kleczkowski, Kraków 1915; Zob. też S. Gierszewski, *Elbląski przemysł okrętowy w latach
1570–1815*, Gdańsk 1961; K. F. Olechnowicz, *Der Schiffbau der Hansischen Spätzeit, Abhandlung
zur handels-und Sozialgeschichte*, herausgaben im Auftrag des hansischen Geschichtsvereins
Bd. III, Weimar 1960; S. Gierszewski, *Studia nad dziejami stoczni południowo-bałtyckich XVI–
XVII wieku*, „Rocznik Gdański” 1962, t. 21, s. 113–137 – tam też dalsza literatura.

do napitków alkoholowych spowodowały, że trunki musiały zostać zaakceptowane jako zło konieczne. Złem właściwym było natomiast ich nadużywanie. Przepisy prawne, które powstały w omawianym okresie, ustabilizowały wiele wzorców prawnych, a co za tym idzie i moralnych, z których wiele funkcjonuje do dziś.

Kac na kartach *Efemerosa*, czyli *Diariusza prywatnego* Bazyłego Rudomicza z XVII wieku

Bazyli Rudomicz był wszechstronnie wykształcony w dziedzinach humanistycznych, filozoficznych, teologicznych, medycznych i prawniczych. Władysław Froch nazwał go człowiekiem renesansu¹. W swojej wieloletniej karierze Rudomicz był m.in. rektorem i dziekanem Akademii Zamojskiej², lekarzem, wójtem, burmistrzem Zamościa (1659 i 1660 r.)³, sędzią i asesorem Trybunału Zamojskiego, sekretarzem królewskim, pisarzem, twórcą wielu prac naukowych i literackich⁴. Na kartach diariusza opisał życie polityczne kraju, koleje swojego życia i wielu znanych mu osób, swą rodzinę, wychowanków, przebieg kariery, ale także życie towarzyskie⁵. Poruszał wiele tematów, m.in. kwestie zarazy, bezpłodności, czarów, kar, leczenia, zabawy, uczt, wesel itp. Podczas licznych biesiad nie stronił od trunków, co kończyło się dla niego niedyspozycją, nawet całodniową, zwaną kacem.

Bazyli Rudomicz urodził się ok. 1620 r., prawdopodobnie w Wilnie. Zdanem Mariana Lecha Klementowskiego był Rusinem⁶. Był synem Jana i Anny, którzy pochodzili z Rusi. Uważał się za Litwina. W latach 1630–1644 kształcił się w Akademii Zamojskiej. 17 września 1644 r. uzyskał stopień bakałarza sztuk

¹ W. Froch, *Lektury Bazyłego Rudomicza, rektora i bibliotekarza Akademii Zamojskiej*, [w:] H. Gmiterek (red.), *W kręgu akademickiego Zamościa*, Lublin 1996, s. 193.

² A.A. Witusik, *O Zamojskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978, s. 187, 199–200.

³ W. Froch, *Lektury...*, s. 204.

⁴ Idem, *Bazyli Rudomicz rektor Akademii Zamojskiej w świetle jego prywatnego diariusza z lat 1656–1672*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Humanistyka” 1980, vol. 22, nr 1, s. 65–67; R. Leszczyński, *Rudomicz Bazyli*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, 1989–1991, s. 664–665.

⁵ J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą, problemy komunikacji społeczności lokalne – władza w epoce Jana Kazimierza*, Warszawa 2002, s. 37–39, 58–60, 219, 234.

⁶ M.L. Klementowski, *Udział profesorów Akademii Zamojskiej w sądownictwie miasta i ordynacji w XVI–XVIII w.*, [w:] H. Gmiterek (red.), *W kręgu akademickiego Zamościa*, Lublin 1996, s. 152.

wyzwolonych i filozofii⁷. W 1647 r. pozyskał magisterium filozofii, a 30 września 1647 r. (promocja 1648 r.) doktorat filozofii. 26 kwietnia 1663 r. odebrał doktorat z prawa rzymskiego⁸. W latach 1645–1672 był profesorem Akademii Zamojskiej. W latach 1656–1660 prowadził szeroką praktykę lekarską, być może był doktorem medycyny. Był także kwestorem Akademii Zamojskiej, prowizorem drukarni akademickiej, konsyliarzem rektora. W latach 1656–1658, 1660–1662 i 1668–1670 był rektorem Akademii Zamojskiej. 31 stycznia 1656 r. ożenił się z Krystyną, córką Andrzeja Hyttmera z Sokala. Bazyli opiekował się pasierbem Samuelem. Krystyna urodziła pięcioro dzieci, z których trójka przeżyła, byli to Kazimierz, Eufrozyna i Anna. Bazyli Rudomicz zmarł 12 lutego 1672 r. i został pochowany w kaplicy akademickiej kolegiaty zamojskiej⁹.

Diariusz Bazylego Rudomicza był pisany w języku łacińskim, lecz zawierał sporo polskich zwrotów i urywek¹⁰. W kwestii kaca Bazyli używał najczęściej określenia „odpoczywałem”, co można zrozumieć, jako leczyłem kaca¹¹. W diariuszu, w kwestii spędzania czasu zazwyczaj przy alkoholu używał określeń:

⁷ *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994, s. 189.

⁸ M. Chachaj, *Wychowanie profesorów Akademii Zamojskiej*, [w:] H. Gmiterek (red.), *W kręgu akademickiego Zamościa*, Lublin 1996, s. 115, 136; H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, [w:] idem (red.), *W kręgu akademickiego Zamościa*, Lublin 1996, s. 230, 237, 241.

⁹ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. lutego, Kraków 1820, s. 139; H. Nowakowski, *Album lwowskie*, Lwów 1862, s. 237–240; S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich: obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografię lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888, s. 432; *Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, rękopis z w. XVII, wyd. J. A. Wadowski, Warszawa 1899–1900, s. 122–123; J. K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, Kraków 1899–1900, s. 127–135; *Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce*, wyd. F. Giedroć, Warszawa 1911, s. 667–668; K. Estreicher, *Rudomicz Bazyli*, [w:] *Bibliografia polska Karola Estreichera*, cz. marca, t. 15, litera R, wyd. S. Estreicher, Kraków 1915, s. 464–469; M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *Choroby i metody ich leczenia opisane w dzienniku rektora Akademii Zamojskiej, Bazylego Rudomicza (XVII w.)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio D, Medicina” 1977, t. 32, s. 309–310; W. Froch, *Bazyli...*, s. 66–70; idem, *Diariusz Bazylego Rudomicza rektora Akademii Zamojskiej jako źródło do dziejów Zamościa 2 poł. XVII w.*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Humanistyka” 1985, vol. 27, nr 1, s. 19–20; R. Leszczyński, *op. cit.*, s. 664–665; *Album...*, s. 135, 194, 202, 207, 218–220, 224, 226, 228, 231, 236–237, 240, 245–247, 249, 253, 257, 259; W. Froch, *Lektury...*, s. 191–193, 202; M. L. Klementowski, *op. cit.*, s. 152–153; B. Rudomicz, *Efemerose czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 1 1656–1664, przeł. W. Froch, Lublin 2002, *Wstęp*, s. 5–29; R. Jop, „Efemerose czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672”, *Bazyli Rudomicz*, tł. W. Froch, oprac. M. L. Klementowski, cz. 1–2, Lublin 2002, recenzja, „Studia Źródłoznawcze” 2003, t. 41, s. 160.

¹⁰ W. Froch, *Diariusz...*, s. 19–25.

¹¹ M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 327–328.

bona tempora – dobry czas¹², mile lub wesoło spędzał czas, miał dobre wywczasy, był na licznych biesiadach, zabawach, kolacjach, obiadach bogatych w trunki, prowadził rozmowy przy trunkach. Używał określenia *ae vips* (na drugi dzień odnotowywał *quievi*, czyli odpoczywałem)¹³. Był na hucznych ucztach, weselach często suto zakrapianych alkoholem, wystawnych przyjęciach wzbogaconych w trunki. Pił Litkup, trunki, ale nigdy nie pił sam. Raczył się trunkami, był nimi częstowany. Bazyli jako osoba znana, profesor był bardzo często zapraszany na przyjęcia, biesiady, wesela czy obiady obfitujące w trunki¹⁴. Kac u Rudomicza oznaczał całodzienny odpoczynek, ból żołądka, ból głowy, szum w głowie, utratę apetytu, ogólne pogorszenie stanu zdrowia, drętwienie palca, skurcz nerwowy prawego łokcia, dolegliwość oczu, osłabienie, niedyspozycję, gorączkę, silne pragnienie, zachwianie równowagi, odrętwienie lewej ręki, niepokój, silne uderzenia pulsu, przez co słyszał poszczególne dźwięki, szum w głowie, chorobę, problemy z wątrobą itp.¹⁵

W diariuszu pisanym w latach 1656–1672 autor wielokrotnie poruszył kwestię kaca. 23 listopada 1656 r. Rudomicz był na biesiadzie u Marka Janisiewicza. Następnie w domu do późnej nocy miło spędzał czas przy trunkach z Janem Paprockim i jego małżonką. 24 listopada odnotował: „Z powodu silnego bólu głowy odpoczywałem przez cały dzień”¹⁶. 28 stycznia 1657 r. Rudomicz bawił na weselu, gdzie miał dobre wywczasy *bona tempora*. 29 stycznia zanotował: „Odpoczywałem cały dzień po weselu”¹⁷. 11 i 12 lutego 1657 r. upłynęły mu na wesołym spędzaniu czasu, obiadach i kolacjach w miłym nastroju z przyjacielem ks. Janem Kistostorowiczem. 13 lutego u ks. Andrzeja Kłopotckiego i w domu Rudomicz przyjemnie zakończył karnawał, przez co z żoną 14 lutego cały dzień odpoczywali¹⁸. 11 marca 1657 r. z okazji chrztu syna Kazimierza podejmował w domu biesiadą wielu gości. 12 marca Bazyli i Krystyna miło spędzali czas z gośćmi, potem podejmowali ucztą ks. Kłopotckiego i innych księży, a 14 marca odpoczywali¹⁹. 13 września 1657 r. z Janem Paprockim i panem Żytyńskim Bazyli miał dobre wywczasy – *bona tempora*. Następnego dnia odnotował: „Przez

¹² Określenie *bona tempora* można przetłumaczyć również, jako miłe, przyjemne spędzanie czasu, „dobre wywczasy”, odpoczywanie w dobrym towarzystwie, poczęstunek wśród przyjemnych rozmów.

¹³ W. Froch, *Lektury...*, s. 204–205.

¹⁴ Ibidem, s. 193, 204–205.

¹⁵ M. Kobylńska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 327–328.

¹⁶ B. Rudomicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 25.

¹⁷ Ibidem, s. 25, 31.

¹⁸ Ibidem, s. 33.

¹⁹ Ibidem, s. 36.

cały dzień odpoczywałem z powodu złego samopoczucia”²⁰. 8 października 1657 r. Rudomicz podejmował ucztą księży – *bono tempore* z poczęstunkiem. 9 października zanotował „Odpoczywałem przez cały dzień, gdyż źle się czułem”²¹. 18 października 1657 r. Bazyli wraz z żoną odwiedzili Wiktorię Elżbietę Sieniawską, gdzie zjedli obiad i tańczyli. 19 października odnotował, że odpoczywał²². 17 grudnia 1657 r. Rudomicz wraz z małżonką udali się na obiad do pani Autentektowej. 18 grudnia przez cały dzień odpoczywał²³.

4 marca 1658 r. byli z małżonką na weselu. 5 marca hucznie obchodzili bachanalia, byli na poprawinach oraz na bardzo hucznym przyjęciu. 6 marca Bazyli zanotował: „Odpoczywałem cały dzień, gdyż źle się czułem”²⁴. 12 marca 1658 r. Rudomicz i jego żona spędzili przyjemnie czas z przyjacielem panem Żółtańskim, jego żoną i ich dziećmi. 13 marca Bazyli odnotował: „Z powodu złego samopoczucia odpoczywałem”²⁵. 14 marca 1658 r. wesoło spędzał czas, zaś 15 marca odpoczywał²⁶. 19 listopada 1658 r. Rudomicz i Krystyna mieli dobre wywczasy na weselu, 20 listopada Bazyli był na poprawinach, a na drugi dzień na kolejnym weselu, 22 listopada odpoczywał po weselach. 25 listopada Rudomicz z żoną byli na weselu, gdzie mieli wywczasy w wytwornej formie. 26 listopada Bazyli był na kolejnym weselu, zaś wieczorem *bona tempora* na poprawinach. 27 listopada cały dzień odpoczywał. 28 listopada w domu obiad z gośćmi i dobre wywczasy *bona tempora*, 29 listopada odpoczywał²⁷. 9 i 10 grudnia 1658 r. dobre wywczasy, Krystyna i Rudomicz bawili się na weselu. 11 grudnia zanotował „Źle się czułem, więc odpoczywałem cały dzień”²⁸.

6 i 7 lipca 1659 r. Bazyli i Krystyna byli na weselu. 7 lipca wieczorem odbyła się biesiada u Krzysztofa Balejowicza. 8 lipca Rudomicz cały dzień odpoczywał²⁹. 31 lipca 1659 r. odnotował informację na temat skutków picia trunków: „Ja zaś odczuwałem nie tylko drętwienie palca, lecz także skurcz nerwowy prawego łokcia, ile razy nieumiarkowanie piłem wino”³⁰. Rudomicz bardzo rzadko łączył swe przypadłości z nadmiarem trunków. 5 października 1659 r. Rudomicz miał dobre wywczasy na ucztie, *bona tempora*. 6 października

²⁰ Ibidem, s. 55.

²¹ Ibidem, s. 58.

²² Ibidem, s. 58–59.

²³ Ibidem, s. 64.

²⁴ Ibidem, s. 74.

²⁵ Ibidem, s. 75.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 104–105.

²⁸ Ibidem, s. 106.

²⁹ Ibidem, s. 126–127.

³⁰ Ibidem, s. 130.

odnotował: „Cierpiałem na ból żołądka. Przepisałem sobie skuteczne pigułki”³¹. 3 grudnia 1659 r. Bazyli podczas wystawnego obiadu u ojca Antoniego Gałęckiego pił trunki. Po spotkaniu zanotował: „Źle się czułem z powodu *sa aepta hovrn*, dlatego cały dzień odpoczywałem, ale nie bez starania o sprawy domowe”³². 23 lutego 1660 r. wraz z profesorami Bazyli miał dobre wywczasy obfitujące w trunki. 24 lutego z gośćmi podczas miłego spędzania czasu pił trunki. 25 lutego wprost zanotował, że powodem złego samopoczucia były trunki: „Źle się czułem [z powodu trunków], więc odpoczywałem”³³. 14 czerwca 1660 r. biesiada z profesorami z okazji imienin Bazylego skończyła się drugiego dnia problemami. 15 czerwca Rudomicz odnotował „Źle się czułem, więc odpoczywałem”³⁴. 12 października 1660 r. biesiadował z profesorami i raczył się trunkami. 13 października zapisał, że cały dzień odpoczywał. 21 października 1660 r. mile spędził czas przy trunkach *ae vips*, przez co 22 października cały dzień odpoczywał³⁵.

24 stycznia 1661 r. Rudomicz biesiadował z franciszkanami, wieczorem spędził miło czas u pani Pikulickiej, 25 stycznia cały dzień odpoczywał³⁶. 31 stycznia 1661 r. wraz z panem Trembieborskim raczył się trunkami z okazji rocznicy ślubu. 1 lutego zanotował: „Przez cały dzień odpoczywałem głównie z powodu ostrego bólu lewego oka, czego przyczyną jest według mnie wino zaprawiane miodem [*mulsum*]. Albowiem po jego wypiciu zwykle odczuwałem w następnym dniu pewną dolegliwość oczu. Wieczorem w czasie miłej konwersacji z panem Brixem, pijąc umiarkowanie *petercyment*, przestałem odczuwać ból oka”³⁷. 2 marca 1661 r. Bazyli pił trunki z tłumem przebierańców, którzy odwiedzili go z okazji zapustów. 3 marca przez cały dzień odpoczywał³⁸. 8 maja 1661 r. brał udział w uroczystości zaręczyn Jana Wentona z Anną Sklarowiczówną i z tej okazji odbyła się huczna biesiada. 9 maja w domu Rudomicza była wspaniała uczta, a 10 maja gościł przyjaciół, z którymi pił trunki. 11 maja z teściem Andrzejem Hyttmerem, Reinoldem i z panią Lauryszowiczową biesiadował, pijąc trunki *ae vips*. 12 maja z teściem spożył poczęstunek bogaty w trunki. 13 maja zanotował: „Zbyt osłabiony po tylu dniach ucztowania z ledwością mogłem wziąć udział w sądzieńiu kryminalnej sprawy”³⁹. 10 listopada 1661 r. Rudomicz

³¹ Ibidem, s. 137.

³² Ibidem, s. 143.

³³ Ibidem, s. 156.

³⁴ Ibidem, s. 169.

³⁵ Ibidem, s. 187–188.

³⁶ Ibidem, s. 201.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 206.

³⁹ Ibidem, s. 215.

brał udział w poprawinach, 11 listopada obiad i kolację spożył u nowożeńców, zaś 12 listopada odpoczywał⁴⁰. 1 grudnia 1661 r. podczas poczęstunku u teścia w towarzystwie bernardynów pito trunki. 2 grudnia Bazyli spędził wesoło dzień z ks. Janem Źdżyńskim, 3 grudnia odpoczywał⁴¹. 21 lutego 1662 r. u Mikołaja Podlódowskiego odbyła się wspaniała uczta z udziałem Rudomicza. 22 lutego odnotował: „Niedysponowany odpoczywałem”⁴². 24 sierpnia 1662 r. biesiadował z Wincentym Morze, u którego pił trunki. 25 sierpnia zanotował: „Zaproszony na obiad przez jm. pana starostę radomskiego [Mikołaja Podlódowskiego] nie mogłem pozostać na nim do końca z powodu boleści żołądkowych na skutek mieszaniny różnych win. Przez resztę dnia odpoczywałem”⁴³.

13 lutego 1663 r. Rudomicz odpoczywał u ojca Wincentego Morze, racząc się trunkami *ae vips*. 14 lutego odnotował: „Dokuczała mi niewielka gorączka spowodowana niestrawnością”⁴⁴. 16 lutego dodał: „Wczorajsza gorączka nie ustąpiła i zmusiła mnie do leżenia w łóżku. Cierpiałem także na ból głowy, szczególnie w okolicy skroni”⁴⁵. 17 lutego zapisał: „Dokucza mi ból głowy i silne pragnienie”⁴⁶. 18 lutego stwierdził, że przyczyną jego choroby jest krew, gdyż miał pienisty krwotok z głowy. 19 lutego upuszczenie krwi z prawej ręki, która jego zdaniem miała związek z głową, przyniosło mu ulgę. 20 lutego na ból głowy zastosował bańki cięte na łopatkach. 21 lutego zażył wilcze łyko na żołądek. 22 lutego pijawki złagodziły gorączkę. 25 lutego pragnienie i silne zapalenie języka zaczęło ustępować. Do 7 marca czuł osłabienie⁴⁷. Choroba rozpoczęła się od nadmiaru trunków. 4 kwietnia 1663 r. Rudomicz z Eliaszem Stefanem Białokurowiczem, ks. Janem Krzyckim i ks. Andrzejem Abrekiem spożyli obiad z trunkami w wesołej atmosferze. 5 kwietnia zaznaczył: „Nie mogłem pracować, gdyż źle się czułem”⁴⁸. 27 i 28 kwietnia 1663 r. z teściem i z Walentym Witkowskim miło spędził czas, pijąc trunki *ae vips*. 29 kwietnia podczas poczęstunku z gośćmi pił trunki, 30 kwietnia zapisał: „Po tylu dniach zamieszania odpoczywałem”⁴⁹.

⁴⁰ Ibidem, s. 239.

⁴¹ Ibidem, s. 241.

⁴² Ibidem, s. 251.

⁴³ Ibidem, s. 274.

⁴⁴ Ibidem, s. 296.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, s. 296–297.

⁴⁸ Ibidem, s. 301.

⁴⁹ Ibidem, s. 301, 303.

3 stycznia 1664 r. u Jana Wilczka odbyła się biesiada, gdzie Rudomicz pił trunki. 4 stycznia zapisał: „Niedysponowany odpoczywałem”⁵⁰. 17 stycznia 1664 r. Rudomicz był na kolacji u burmistrza Adama Zegarth. Tam pito litkup *ae vips*. 18 stycznia pisał: „Źle się czułem, więc odpoczywałem”⁵¹. 26 maja 1664 r. Rudomicz wieczorem spędził czas przy trunkach z ks. Janem Źdzyńskim i Wojciechem Nowackiem. 27 maja stwierdził „Prawie nic nie mogłem robić, poza spełnieniem wczorajszej prośby, gdyż przypadkowo upadłem na ziemię”⁵². 23 listopada 1664 r. był na obiedzie z okazji 67. urodzin ks. Andrzeja Kłopotkiego, gdzie pito trunki dla lepszego nastroju. 24 listopada wieczorem odbył się poczęstunek z trunkami u Samuela Chalipskiego. 25 listopada Rudomicz zapisał: „Częściowo z powodu złego samopoczucia, a częściowo ze względu na wysyłkę listu do Ołyki nawet nie mogłem uczestniczyć w uroczystej mszy odprawionej w kaplicy akademickiej”⁵³. 26 grudnia 1664 r. wieczór z okazji kolędy spędził przy trunkach w domu oraz u ks. Andrzeja Abreka. 27 grudnia zanotował: „Odpoczywałem przez cały dzień z powodu złego samopoczucia”⁵⁴.

22 maja 1665 r. po pogrzebie Anny Lipskiej Rudomicz wraz z gośćmi pił trunki. 23 maja odnotował: „Byłem zaproszony przez jm. pana Hieronima Lipskiego do Liwcy, ale nie mogłem tam pojechać z powodu bólu żołądka. Boleści ustały po wymiotach wywołanych lekiem – *gamophilia*, sporządzonym przez aptekarza pana Stanisława Brzeskiego”⁵⁵. 23 sierpnia 1665 r. Rudomicz zanotował: „Potem nieco wypilem wina z miodem *ai exe* i nagle poczułem bardzo silny ból żołądka, co trwało prawie przez 5 godzin. W tym czasie pięć razy wymiotowałem. Dopiero po zastosowaniu wielu leków ból ustał”⁵⁶. 24 sierpnia zapisał: „Z powodu bardzo dużego osłabienia nie mogłem odbyć tradycyjnej pielgrzymki do kościoła w Sitańcu, ani nawet na miejscu nie mogłem być na Mszy św., gdyż cały dzień leżałem w łóżku”⁵⁷. 25 sierpnia bolał go żołądek. 26 sierpnia zanotował: „Ból żołądka trwający od północy zbyt osłabił me siły. Pojawiła się także *icteritia* żółtaczka, ale po zażyciu leku lekko przeczyszczającego zaczęła ustępować”⁵⁸. Bóle ustąpiły, ale 28 sierpnia Rudomicz zapisał, że z powodu żółtaczki zażywał przed dwa dni leki trawienne. Dzień później zażył

⁵⁰ Ibidem, s. 327.

⁵¹ Ibidem, s. 328.

⁵² Ibidem, s. 344.

⁵³ Ibidem, s. 367.

⁵⁴ Ibidem, s. 371.

⁵⁵ B. Rudomicz, *Efemeros, cz. 2 1665–1672*, przeł. W. Froch, Lublin 2002, s. 22.

⁵⁶ Ibidem, s. 38.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 38–39.

pigułki na usunięcie żółci i żółtaczka minęła⁵⁹. Choroba znów rozpoczęła się od picia trunków. 8 października 1665 r. u Rudomicza odbyła się biesiada *ae vips*. 9 października Bazyli cały dzień spędził na picciu trunków u Zdzisława Zamoyckiego. 11 października u pani Bekierowej spędził miło czas *allegramente*. 12 października Rudomicz zapisał: „Z powodu moich dolegliwości żołądkowych jakieś odrętwienie przechodzące w stronę głowy wyraźnie zmieniło mięśnie twarzy, a w prawym uchu odczuwam tak silne uderzenie pulsu, iż słyszę jakby poszczególne jego dźwięki”⁶⁰. 13 października zaś: „Odczuwam to samo cierpienie, lecz już w mniejszym stopniu. Spowodowane to zostało biesiadowaniem do późnej nocy, wypiciem nadmiernej ilości wina, krótkim snem i jakkolwiek godziwie”⁶¹. 14 października uznał: „Z powodu wymienionych dolegliwości zażyłem pigułki przeciw bólowi żołądka i po wykonaniu 4 czynności cierpienie trochę się zmniejszyło”⁶². 6 i 7 listopada 1665 r. Rudomicz z małżonką podczas poczęstunku u pana Paciornika *ae vips*. 8 listopada odnotował: „Nocleg w Tyszowcach, bodaj taki nie trafił się, z powodu choroby żołądka i ogromnego cierpienia na skutek wymiotów, a następnie dreszczów i gorączki”⁶³. 9 listopada zapisał: „Bardzo osłabiony ledwie mogłem siedzieć w bryczce. Osłabienie dokuczalo także małżonce od wsi Niewiarkowa na skutek silnego krwotoku [...]. W nocy ból żołądka u mnie ustąpił, a u małżonki po północy zaczęła się zmniejszać dolegliwość”⁶⁴. 26 listopada 1665 r. stwierdził: „Z powodu umiarkowanego wprowadzie picia wina zmieszanego z wodą i nie zmieszanego chociaż umiarkowanego, odczuwałem w nocy niepokój. Osłabiony nie mogłem więc pić tak, jak przystało, z najlepszym przyjacielem ks. Janem Żdzyńskim proboszczem z Waręża”⁶⁵. 30 listopada 1665 r. Rudomicz pił umiarkowanie. 1 grudnia uznał: „Cały tydzień odpoczywałem z osłabienia na skutek bólu żołądka i wymiotów w nocy”⁶⁶, nazajutrz dodał: „Wprowadzie wyzdrowiałem, ale po zjedzeniu większej ilości kaszy zwanej przez lud *gruca* wkrótce po obiedzie odczuwałem ból coraz większy, jak również nudności. W celu ich uśmierzania wypilem trochę gorącego wina z ziołowymi przyprawami oraz grzanego piwa, co spowodowało wymioty, których treść była kaszą zmieszaną z krwią i pianą. Wymioty i bóle żołądka ustały dopiero o trzeciej po północy, lub później”⁶⁷.

⁵⁹ Ibidem, s. 39.

⁶⁰ Ibidem, s. 44–45.

⁶¹ Ibidem, s. 45.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 49.

⁶⁴ Ibidem, s. 50.

⁶⁵ Ibidem, s. 53.

⁶⁶ Ibidem, s. 55.

⁶⁷ Ibidem.

3, 4, i 5 grudnia Rudomicz był osłabiony i bolał go żołądek. 6 grudnia pojawiła się gorączka, suchość i gorycz. 7 grudnia żółtaczka spowodowała nudności i osłabienie. 8 grudnia cierpiał na ból żołądka, dreszcze, gorączkę, która stopniowo malała. W nocy zastosował lewatywę i po usunięciu treści jelit poczuł się lepiej. 10 grudnia doktor medycyny Blang poradził Rudomiczowi zastosowanie eliksiru z węża Paracelsusa po 10, 12 lub 15 kropli w polewce albo w innym płynie lub wodę z jadem węża przed posiłkiem rano i wieczorem i przed snem po posiłku. 11 grudnia objawy zaczęły ustępować, poza suchością języka⁶⁸.

22 marca 1666 r. *ae vips*. 23 marca Bazyli pił z przyjaciółmi w sądzie, potem w domu. 24 marca zapisał, że niedysponowany odpoczywał przez cały dzień⁶⁹. 14 maja 1666 r. obiad w wesołym nastroju u Piotra Leiska oraz wieczorem *ae vips*. 15 maja spędził dzień i noc u Floriana Orchowskiego, pijąc trunki. 16 i 17 maja Rudomicz w domu *ae vips*, 18 maja z ks. Janem Żdzyńskim *ae vips*, po tym cały dzień odpoczywał⁷⁰. 25 maja 1666 r. *ae vips*. Nazajutrz Rudomicz przed południem był zmuszony odpoczywać⁷¹. 24 września 1666 r. zanotował: „Od czasu odczuwania gorączki zmuszony jestem do unikania wszelkiego rodzaju napojów alkoholowych prócz piwa, a to od 12 sierpnia bieżącego roku, odkąd cierpię na tę chorobę”⁷². Bazyli zdawał sobie sprawę ze szkodliwości picia trunków, gdyż 14 grudnia 1666 r. stwierdził: „Muszę unikać nieumiarkowanego picia wina, albowiem już od kilku dni po jego użyciu odczuwam jakieś odrętwienie lewej ręki między palcem wskazującym a kciukiem”⁷³. 2 i 3 kwietnia 1667 r. ze Stanisławem Zarzyckim pił trunki *ae vips*. 4 kwietnia miał bardzo niebezpieczną gorączkę, którą poprzedziły wymioty, o treści czarnej i ciemnozielonej. 6 kwietnia leżał bardzo osłabiony i nie przyjmował pokarmu ani napojów, ledwie oddychał. 10 kwietnia przyjął trochę pokarmu w płynie. 13 kwietnia starał się wzmocnić zdrowie różnymi środkami, w tym lewatywą i pijawkami, które miały złagodzić ból w lewym boku powstający w czasie kaszlu. 17 kwietnia minęła gorączka, lecz osłabienie spowodowało, że Rudomicz nie mógł się ruszyć. 26 kwietnia osłabiony zaczął wracać do zdrowia⁷⁴. 8 września 1667 r. przyznał: „Obym pamiętał o tym, że modlitwy nasze nie są wysłuchiwane, kiedy modlimy się, mając na sumieniu ciężki grzech, co mi się

⁶⁸ Ibidem, s. 55–56.

⁶⁹ Ibidem, s. 75.

⁷⁰ Ibidem, s. 92–93.

⁷¹ Ibidem, s. 94–95.

⁷² Ibidem, s. 112. Według zapisek chorował od 12 sierpnia 1666 r., jednak mimo choroby i osłabienia nadal był aktywny. Chorobę poprzedziło picie trunków 11 sierpnia 1666 r. Zob. Ibidem, s. 108.

⁷³ Ibidem, s. 120; M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 327.

⁷⁴ B. Rudomicz, *op. cit.*, cz. 2, s. 137–138.

zdarza z powodu nieumiarkowanego picia trunków”⁷⁵. 12 września był na uczcie u ks. Michała Wielkowicza, gdzie pił *ae vips*. 13 września odbyła się uczta u ks. Rafała Wosińskiego, gdzie był poczęstunek z napojami alkoholowymi. Nazajutrz odnotował: „Niezdolny do zwykłej pracy więcej spoczywałem, niż cokolwiek robiłem”⁷⁶. 1 listopada 1667 r. Rudomicz brał udział w kolacji z trunkami u Bartłomieja Lipowskiego. 2 listopada złe samopoczucie przeszkodziło mu w porannych modłach za zmarłych⁷⁷. 19 listopada 1667 r. z ks. Janem Chrzycielem Czechowiczem, ks. Feliksem Bachowskim i ks. Krzysztofem Sideckim *ae vips*. 20 listopada obiad i kolacja z przyjaciółmi. 21 listopada Rudomicz zabawiał gości. 22 listopada na pożegnanie gości *ae vips*. 23 listopada Rudomicz czuł się niezbyt dobrze, dlatego odpoczywał⁷⁸.

1 stycznia 1668 r. Rudomicz był na obiedzie u księżnej Gryzeldy Konstancji Wiśniowieckiej. 2 stycznia był na hucznej uczcie u Jakuba Łędy, gdzie dla rozweselenia pito trunki. Rudomicz dodał: „Mniej dysponowany do zwykłej lektury zajmowałem się pracami domowymi”⁷⁹. 5 stycznia 1668 r. podczas obiadu u Krzysztofa Brzozowskiego pił trunki. 8 stycznia z okazji świąt odbyła się kolęda z trunkami. 12 stycznia pił umiarkowanie z Jakubem aptekarzem i z innymi. 13 stycznia Rudomicza zaatakowała gorączka, która spowodowała długą chorobę, przez co 14 i 15 stycznia był osłabiony. 10 lutego z powodu osłabienia upadł na ziemię. 27 lutego zaczął przychodzić do zdrowia⁸⁰. Chorobę poprzedziły uczty z trunkami i być może one przyczyniły się do powstania problemów zdrowotnych. 12 kwietnia 1668 r. odbyła się kolacja z trunkami w domu Rudomicza z licznymi gośćmi. 13 kwietnia Rudomicz pił z domownikami, a następnego dnia odpoczywał⁸¹. 1 maja 1668 r. pił trunki po załagodzeniu sporu, później z ks. Michałem Wielkowiczem pił w domu. 4 maja z ojcem Krzyżanowskim i z ks. Janem Źdzyńskim pił *ae vips*. 5 maja zanotował: „Nieco niedysponowany więcej odpoczywałem, niż pisałem”⁸². 11 maja 1668 r. Rudomicz został rektorem, więc z tej okazji podejmował obiadem profesorów oraz gości i częstował ich trunkami, 12 maja zapisał: „Z powodu silnego bólu prawej łopatki i ramienia ledwo mogłem wstać i pójść na promocję notariuszów”⁸³. Być może Rudomicz cierpiał na te dolegliwości z powodu nadmiaru trunków, może upadł

⁷⁵ Ibidem, s. 155.

⁷⁶ Ibidem, s. 155–156.

⁷⁷ Ibidem, s. 160.

⁷⁸ Ibidem, s. 162.

⁷⁹ Ibidem, s. 171.

⁸⁰ Ibidem, s. 172–174. W czasie choroby do 28 stycznia powstały tylko dwie zapiski.

⁸¹ Ibidem, s. 178.

⁸² Ibidem, s. 180.

⁸³ Ibidem, s. 181.

podczas zabawy, czego nie odnotował. 16 lipca 1668 r. wieczorem u Stanisława Borkowskiego pił trunki. 17 lipca na weselu *ae vips*, z tego powodu był niedysponowany⁸⁴. 26 grudnia 1668 r. z okazji świąt i szczęśliwego przybycia Michała Wiśniowieckiego książę i księżna podejmowali społeczność akademicką, w tym Rudomicza. Podczas spotkania pito trunki. Nazajutrz cały dzień odpoczywał, ale wieczorem z gośćmi odbyła się kolęda z muzyką i z trunkami⁸⁵.

16 stycznia 1669 r. Rudomicz pił trunki u Stefana Altunowicza. Następnego dnia odnotował: „Częściowo odpoczywałem, częściowo zajmowałem się sprawami domowymi unikając mroźnego powietrza z powodu kataru”⁸⁶. 20 stycznia podczas kazania ks. Fuzowicz opisując wesołe gody w Kanie Galilejskiej, uznał, że „apostołowie mieli w głowie jakby szum po wypiciu wina”⁸⁷. 22 stycznia 1669 r. Rudomicz zauważył: „Picie różnych win sprawiło, że bolała mnie głowa prawie przez cały dzień, stąd odpoczywałem”⁸⁸. Wieczorem, mimo kaca, podejmował gości kolacją w wesołym nastroju, czyli z trunkami. 12 lutego 1669 r. odpoczywał po picu trunków z profesorami⁸⁹. 1 marca 1669 r. w domu Rudomicza podejmowano profesorów oraz gości obiadem i trunkami. 2 marca zanotował: „Z powodu wczorajszego nieumiarkowanego picia gorzałki cierpiałem dziś przed południem na bóle głowy i żołądka, dlatego leżałem w łóżku”⁹⁰. Nie przeszkodziło mu to wieczorem wesoło spędzić czasu z przyjaciółmi. 4 marca 1669 r. Bazyli pił trunki, a 5 marca po picu trunków w domu i u pani Abrekowej odpoczywał⁹¹. 14 marca 1669 r. wraz z przyjacielem Danielem Beginem Rudomicz pił *ae vips*. 15 marca zanotował, że źle się czuł, jednak wypełniał swe obowiązki⁹². 30 marca 1669 r. Rudomicz odnotował, że ojciec Sarnicki zachorował na paraliż, podobno na skutek nieumiarkowanego picia wina i po kilku dniach zmarł⁹³. 30 kwietnia 1669 r. Rudomicz podejmował gości huczną ucztą z trunkami. 1 maja zapisał: „Raczej zmęczony niż pijany długą biesiadą z gośćmi w ciągu wczorajszego dnia i w nocy, odpoczywałem przez prawie cały dzień”⁹⁴. 3 lipca 1669 r. *ae vips*. Nazajutrz był na hucznej uczcie u Hieronima Żaboklickiego, gdzie tańczono i pito za zdrowie króla. 5 lipca odnotował, że był

⁸⁴ Ibidem, s. 189.

⁸⁵ Ibidem, s. 212.

⁸⁶ Ibidem, s. 218.

⁸⁷ Ibidem, s. 219.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem, s. 222.

⁹⁰ Ibidem, s. 225.

⁹¹ Ibidem, s. 226.

⁹² Ibidem, s. 227.

⁹³ Ibidem, s. 229.

⁹⁴ Ibidem, s. 234–235.

niezdarny do niczego i prawie nic nie robił cały dzień. 6 lipca uznał, że nadal był niedysponowany⁹⁵. 6 sierpnia 1669 r. zapisał: „Ok. 6 godziny rano, na skutek niestrawności miałem silny atak bóleści żołądkowych, szczególnie w okolicy wpustu tak, iż ledwie mogłem je znieść. Przez użycie gorącego wina z przyprawami korzennymi spowodowałem wymioty, które powtórzyły się siedem razy w ciągu dnia. Trzy razy wymiotowałem niestrawionym pokarmem zmieszany obficie z krwią, a następnie z żółcią [*cholera*] i tak przez cały dzień się męczyłem”⁹⁶. 7 sierpnia Rudomicz był osłabiony, że nic nie pił i nie jadł. Następnego dnia zastosował lewatywę, nacierał brzuch maścią i nakładał gorące okłady. 10 sierpnia mógł pić sok migdałowy. Do 26 sierpnia był osłabiony chorobą⁹⁷. 26 grudnia 1669 r. wesoło i w miłej atmosferze spędził czas przy trunkach na wspaniałej uczcie u Wojciecha Tomisławskiego, 27 grudnia nadmienił: „Niedysponowany odpoczywałem przez cały dzień, szczególnie z powodu nawrotu bólu lewej piersi, choć w mniejszym stopniu”⁹⁸. 31 grudnia 1669 r. u Stefana Altunowicza *ae vips*. 1 stycznia 1670 r. Rudomicz źle się czuł, w wyniku czego nie mógł należycie modlić się w czasie mszy św., lecz tego samego dnia podejmował obiadem gości i z nimi wesoło spędzał czas⁹⁹.

9 lutego 1670 r. w domu Rudomicza z gośćmi biesiada *ae vips*. Nazajutrz przez cały dzień odpoczywał, tylko trochę pracując, gdyż był niedysponowany¹⁰⁰. 17 lutego 1670 r. wywczaszy z trunkami, 18 lutego poczęstunek z trunkami, a 20 lutego Rudomicz był na weselu, gdzie z zachowaniem postu pito trunki. 21 lutego po całodniowym odpoczynku udał się na biesiadę z trunkami. 22 lutego był na pogrzebie, a po nim na bogatej stypie z *ae vips*. 23 lutego był zaproszony na wesele, lecz odmówił udziału „unikając także obrzydliwej pijatyki w kończących się zapustach u Ormian”¹⁰¹. 22 czerwca 1670 r. Rudomicz pił z gośćmi z Ołyki. 24 czerwca po wyjeździe gości odpoczywał, jako niedysponowany¹⁰². 31 lipca 1670 r. dwukrotnie pił trunki, 1 sierpnia nie mógł pracować, bo źle się czuł¹⁰³. 8 września 1670 r. był na wspaniałej uczcie u ks. Jana Unikowskiego, gdzie pito, choć umiarkowanie. 9 września zaproszono go na huczną biesiadę do ks. Andrzeja Abreka. Rudomicz dodał: „Z uczty tej wyszedłem wcześniej

⁹⁵ Ibidem, s. 246.

⁹⁶ Ibidem, s. 249.

⁹⁷ Ibidem, s. 249–251.

⁹⁸ Ibidem, s. 275.

⁹⁹ Ibidem, s. 276–277.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 283–284.

¹⁰¹ Ibidem, s. 285.

¹⁰² Ibidem, s. 306.

¹⁰³ Ibidem, s. 311–312.

ze względu na troskę o zdrowie. Tam trochę piłem – *ae vips*¹⁰⁴. 25 września 1670 r. pił na uczcie u Konstantego Wyhowskiego. Następnego dnia miał złe samopoczucie, co uniemożliwiło mu udział w dorocznej dysypucie¹⁰⁵. 2 grudnia 1670 r. wieczorem wraz z Mikołajem Abrekiem i jego żoną był u Barbary Paprockiej na pogawędce z *ae vips*. 3 grudnia odpoczywał cały dzień¹⁰⁶.

5 i 6 kwietnia 1671 r. Rudomicz brał udział w senatorskich ucztach *ae vips*. 7 kwietnia odnotował: „Przysłowie mówi, że po radości następuje smutek. W istocie po wspaniałych ucztach, po królewskiej muzyce nastąpiło osłabienie mego zdrowia tak, że nawet nie mogłem wyjść z domu”¹⁰⁷. 8 kwietnia zanotował: „Wraz ze wzrostem gorączki powiększyło się moje osłabienie, straciłem więc apetyt, nie mogłem ani jeść, ani pić. Rano treść podwójnego wypróżnienia była zmieszana z żółcią. Przyczyną powstania w żołądku tej żółci było, jak przypuszczam, picie wina zaprawionego miodem [*mulsi*], chociaż bardzo dobrego gatunku. [...] Taka sama choroba występuje u mnie na skutek picia zmieszanych ze sobą win, co między innymi niektórzy proboszczowie oferują na różnych uroczystościach”¹⁰⁸. Choroba, jak mniemał, spowodowana trunkami postępowała. 9 kwietnia przyjął trochę pokarmu, lecz pod prawą łopatką czuł ból w postaci klucia, który utrudniał mu odksztuszanie, na co stosował cukier trzcinowy. Ból leczył też maścią z raka. 14 kwietnia wypocił się, co spowodowało poprawę. 15 kwietnia zażył leki z działaniem rozwalniającym, m.in. cynamon, mandragorę, 1 łut syropu z kwiatów ziół i z owoców¹⁰⁹. 23 kwietnia 1671 r. zanotował: „Chociaż wczoraj piłem wino dość umiarkowanie i zaledwie zaszumiło mi trochę w głowie, jednak na skutek tego czułem się bardzo źle aż do południa. Stąd wzgląd na zdrowie zaleca mi w ogóle unikać picia trunków, czego wyraźnie sam na sobie doświadczyłem”¹¹⁰. 11 czerwca 1671 r. w domu Rudomicza odbył się dla gości poczęstunek z trunkami. 12 czerwca zapisał, że niedysponowany odpoczywał¹¹¹. 6 października 1671 r. *ae vips* po załagodzeniu sporu. 7 października odnotował, że tak źle się czuł, że zaledwie mógł wziąć udział w rozmowach sądu zamkowego, poza tym odpoczywał¹¹². 29 października 1671 r. spędzał czas przy trunkach najpierw u Jana Wilczka, potem u siebie

¹⁰⁴ Ibidem, s. 316–317.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 319.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 331.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 352–353.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 353.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 354–355.

¹¹⁰ Ibidem, s. 355–356.

¹¹¹ Ibidem, s. 363.

¹¹² Ibidem, s. 384.

oraz u Dominika Buniatowicza, 30 października źle się czuł¹¹³. 19 listopada 1671 r. podczas obiadu pił trunki. 20 listopada cały dzień odpoczywał, ale wziął udział w posiedzeniach sądu na zamku. 26 listopada 1671 r. podczas zaręczyn Stanisława Borkowskiego Rudomicz wesoło spędził czas z gośćmi, 27 listopada odpoczywał¹¹⁴. 29 listopada 1671 r. u księżnej Gryzeldy Konstancji Wiśnio-wieckiej na uczcie z gośćmi *ae vips*. 30 listopada Bazyli zaznaczył: „Cały dzień odpoczywałem z powodu złego samopoczucia, stąd nawet nie mogłem wziąć udziału we mszy św.”.¹¹⁵ 27 grudnia 1671 r. na weselu Jana Bartoszwicza i Marianny Auksentówny z gośćmi Rudomicz *ae vips*. 28 grudnia na weselu noc spędził pijąc trunki, 29 grudnia cały dzień odpoczywał¹¹⁶. 2 stycznia 1672 r. na obiedzie u Elsnera z jego gośćmi, np. ks. Janem Unikowskim, *ae vips*. 3 stycznia u Jana Bartoszwicza odbyły się przenosiny, gdzie pił trunki z gośćmi. 4 stycznia cały dzień odpoczywał, gdyż źle się czuł. 17 stycznia 1672 r. na weselu Bazyli mile spędził czas pijąc trunki, 18 stycznia odpoczywał, jednak spędził wesoło całą noc przy trunkach *ae vips*¹¹⁷.

Od 1658 r. Rudomicz pisał, że mile czas spędzał przy trunkach. Zdarzało mu się pić trunki po kilka dni pod rząd, co kończyło się całodniowymi proble-mami ze zdrowiem i odpoczywaniem. W czasie zarazy lub choroby pił trunki umiarkowanie. Przykładowo po chorobie trwającej od początku grudnia 1665 r. nie pił do 10 stycznia 1666 r., zaś 15 stycznia pił umiarkowanie¹¹⁸. 20 listopada 1666 r. zdarzyło mu się odnotować, że pił z nudów z przyjaciółmi¹¹⁹. 2 stycz-nia 1669 r. zanotował, że spożywał alkohol mimo woli: „Wieczorem chcąc nie chcąc byłem częstowany trunkami u ks. kustosa Jana Sieprawskiego razem z prałatami i profesorami *ae vips*”¹²⁰. Jeden raz celowo unikał picia. 17 lute-go 1665 r.: „Unikając zupełnie wszelkich okazji do picia w czasie ostatniego dnia karnawału, kolację zjedliśmy spokojnie u nas w domu razem z panem Sebastianem Dobraszowskim i z jego małżonką w bardzo przyjemnej i wesołej atmosferze”¹²¹. Słowa Rudomicza wskazują, że podczas kolacji wystąpiły trunki. W. Froch zauważył, że *presja zwyczajów była silniejsza*, dlatego Rudomicz nie mógł wytrwać w swym postanowieniu o unikaniu zabaw, a odseparowanie się

¹¹³ Ibidem, s. 386.

¹¹⁴ Ibidem, s. 389–390.

¹¹⁵ Ibidem, s. 390.

¹¹⁶ Ibidem, s. 395.

¹¹⁷ Ibidem, s. 397, 398–399.

¹¹⁸ B. Rudomicz, *op. cit.*, cz. 2, s. 63.

¹¹⁹ Ibidem, s. 118.

¹²⁰ Ibidem, s. 216.

¹²¹ Ibidem, s. 10.

od życia towarzyskiego było nierealne¹²². Rudomicz potrafił zauważyć problem pijaństwa, lecz nie u siebie. 20 lutego 1666 r. zanotował: „Panowie Jan Gliniecki i Jan Bogusz zostali pozbawieni profesury z powodu gorszącego pijaństwa itd.”¹²³. 3 maja 1660 r. Bazyli odnotował kolejną informację o zgubnych skutkach picia trunków: „Odbył się pogrzeb chirurga dopiero co wyzwolonego przez Jana Jastrzębskiego. Wczoraj tenże po wyzwoleniu innego chirurga upił się u Andrzeja Sajewicza i nagle zmarł. Niech pan zlituje się nad jego duszą! Ten wypadek uczy nas i upomina, byśmy byli w tym względzie ostrożniejsi. Szczęśliwy ten, kogo cudze nieszczęścia uczynią przezornym”¹²⁴. 11 sierpnia 1666 r. Rudomicz pisał o ojcu Żółkiewskim: „Nie chciał on więcej pić wina, jak tylko 3 kieliszki, nawet za zdrowie króla, a to zgodnie z przysięgą zachowania trzeźwości”¹²⁵. Przysięga zachowania trzeźwości nie zabraniała więc picia trunków. Nadużywanie trunków prowadziło także do chorób, tj. żółtaczk, podagry, a nawet do śmierci¹²⁶.

Łącznie udało się odnaleźć 90 przypadków, w których Rudomicz odnotowywał problemy z kacem, po ucztach czy wieczorach spędzonych z trunkami. Najczęściej stwierdzał, że leczył kaca odpoczywaniem, często całodziennym. Czasem stosował leki, które zwalczały przypadłości związane z kacem, m.in. na ból żołądka. Rudomicz często pił po kilka dni pod rząd, więc mógł nie zauważyć, a tym samym nie odnotować problemu kaca. Zapewne leczył kaca również według zasady „klin klinem”, np. gdy po hucznej uczcie odnotował problem z kacem, następnego dnia lub nawet tego samego wieczora bawił się z przyjaciółmi przy trunkach. Na różne dolegliwości często stosował trunki, w tym wino zaprawiane miodem. 164 razy zapisał, że mile lub wesoło spędzał czas, zapewne przy trunkach. 61 razy użył określenia *bona tempora*. 494 razy brał udział w ucztach, biesiadach lub weselach bogatych w trunki. 467 razy użył określenia *ae vips* dla picia. W wielu przypadkach pisał samo hasło *ae vips* lub odnotowywał, że pił trunki z dopiskiem *ae vips*. Hasło „piłem” zanotował 147 razy. 5 razy zapisał, że pił litkup. 17 razy pił umiarkowanie, najczęściej w czasie zarazy lub choroby. Z tego wynika, że Bazyli Rudomicz miał poważny problem z pijaństwem¹²⁷, który rzadko przeszkadzał mu jednak w pełnieniu licznych obowiązków. Trunki towarzyszyły mu na każdym spotkaniu z przyjaciółmi w domu, poza domem, w sądzie. Zwyczajem było, że mężczyźni zawsze bawili

¹²² M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 328; W. Froch, *Lektury...*, s. 205.

¹²³ B. Rudomicz, *op. cit.*, cz. 2, s. 68.

¹²⁴ Idem, *op. cit.*, cz. 1, s. 164.

¹²⁵ Idem, *op. cit.*, cz. 2, s. 108.

¹²⁶ M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 320, 324, 328–329.

¹²⁷ R. Jop, *op. cit.*, s. 161.

się przy kielichu¹²⁸. Bazyli zawsze częstował gości alkoholem, co często kończyło się dla niego odpoczywaniem. Okazji do zabawy przybywało. Zazwyczaj świętowano narodziny dziecka, chrzciny, wesela, zaręczyny, awanse, imieniny, ale także pogrzeby, gdyż stypy zamieniały się w huczne uczty. Pito przy obiedzie, kolacji, wizytach gości itp. Pijaństwo rozpowszechniło się w XVII w., jego szczyt nastąpił w XVIII w. i dotyczyło każdego, zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Niejednokrotnie pijatyka kończyła się orgią¹²⁹. Alkohol piły także dzieci. W ramach leczenia nadużywania trunków zalecano wstrzeźliwość¹³⁰. Rudomicz dodawał czasem, że kac uniemożliwiał mu należyte wypełnianie obowiązków, a także udział we mszy św. Często mimo kaca starał się robić to, co do niego należało. Nadmierne picie trunków powodowało u Bazylego stany chorobowe, dość poważne i długotrwałe. Rudomicz rzadko łączył swe przypadłości z trunkami, a problemów nie nazywał wprost kacem, choć ta dolegliwość dokuczała mu dość często.

Aneks 1. Podsumowanie życia towarzyskiego B. Rudomicza zakrapianego trunkami

	1656–1664	1665–1672	Razem
Kac	38	52	90
Mile spędzał czas/dobre wywczasy	106	58	164
Bona tempora	60	1	61
Biesiady/uczty/wesela	226	268	494
<i>Ae vip</i>	204	263	467
Pił	103	144	147
Pił litkup	5	–	5
Pił umiarkowanie	6	11	17

¹²⁸ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, cz. II, Warszawa 1994, s. 154.

¹²⁹ Ibidem, s. 165–167, 175–187.

¹³⁰ M. Kobylińska-Szymańska, W. Froch, *op. cit.*, s. 335.

„Cięży głowa jak olów, krztuszę się i nudzę...”. Motyw kaca w literaturze XVIII wieku (wybrane przykłady)

Przytoczony w tytule fragment satyry Ignacego Krasickiego *Pijaństwo* (1779) nawiązuje do tematu niniejszego rozdziału, w którym pragnę przedstawić utrwalone w literaturze XVIII w. problemy związane ze skutkami nadużywania alkoholu w dawnej Polsce¹. Moim celem jest wskazanie wybranych dzieł literackich, w których pojawia się motyw kaca, i – poprzez analizę porównawczą – ustalenie jego funkcji w utworach. Szczególnie interesują mnie teksty, w których nadużywanie trunków jest nie tylko problemem społecznym czy ekonomicznym, ale także etycznym².

Kac jest odwrotnością błogiego upojenia. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w dobie staropolskiej pijaństwo było na równi z obżarstwem traktowane jako grzech, określany jako *gula*³. Powoływano się między innymi na słowa św. Tomasza z Akwinu, który twierdził, że grzech nieumiarkowania w jedzeniu i piciu jest szczególnie ciężki, gdyż stwarza sposobność popełnienia wielu innych występków⁴. Dlatego pisarze staropolscy w swoich utworach pokazywali zarówno opłakane skutki pijaństwa, jak i srogie kary piekielne wymierzane pijakom

¹ Wszystkie przytoczenia satyry *Pijaństwo* pochodzą z wydania: I. Krasicki, *Satyry i listy*, wstęp J.T. Pokrzywniak, oprac. tekstów i komentarze Z. Goliński, wyd. 3 poprawione, Wrocław 1999, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 169. Numery wersów podaję w nawiasie bezpośrednio pod cytowanym tekstem.

² Niniejszy tekst swój obecny kształt zawdzięcza uczestnikom konferencji *Kac. Medyczne i kulturowe aspekty nadużycia alkoholu na przestrzeni dziejów* (Bydgoszcz 5–6 kwietnia 2018 r.), którzy dyskutowali nad moim referatem, a szczególnie dr. Wojciechowi Ślusarczykowi z Zakładu Historii Medycyny i Pielęgniarstwa CM UMK.

³ Zob. J.K. Goliński, *Gula – Nieumiarkowanie – „co się do wina przysadza i rozkoszy”*, [w:] idem, *„Peccata capitalia”. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002, s. 197–206.

⁴ Ibidem, s. 199.

– ludziom pozbawionym cnoty i przyzwoitości, relatywnie podchodzącym do tradycyjnego systemu wartości⁵.

Kac (synonimy: kociokwik, „syndrom następnego dnia”, „zespół dnia następnego”) jest zjawiskiem znanym w Polsce dużo wcześniej niż termin go określający (z niem. *Katzenjammer*, dosłownie *kocie mruczenie*)⁶. Jak trafnie zauważają autorzy *Wielkiej księgi kaca*: „Nie wiemy, jak stare jest upojenie. Prawdopodobnie stare jak świat. A kac jest jedynie o kilka godzin młodszy. I gdy tylko dał o sobie znać, ludzie zaczęli szukać na niego lekarstwa”⁷. W potocznym rozumieniu oznacza złe samopoczucie powstałe w wyniku nadmiernego spożywania trunków. Od zawsze pojawia również jako motyw literacki. „Jeżeli zważymy, że na pierwszej stronicy Pisma św. Pan Bóg tworzy dopiero świat, a już na ósmej Noe leży urznięty w pień – konstatuje żartobliwie autor antologii bachicznej – to przekonamy się, że widocznie pilną sprawą było obdarzenie człowieka boskim trunkiem, gronnym, winem, które od Noego do Poego i od Poego do poetów dzisiejszych trąbią całymi oceanami najlepsi synowie wszystkich narodów – i właśnie poeci w pierwszym rzędzie”⁸. O powszechności kaca świadczy między innymi mnogość i różnorodność podejmowanych przeciwko niemu środków zaradczych (anyżówka, piołunówka, tzw. kaliszczanin, czyli mieszanka piwa, francuskiego wina, soku cytrynowego, cukru i utartego chleba⁹), również o właściwościach nadprzyrodzonych (ametyst, ryba amiron¹⁰). Podobnie jest z kacem moralnym. Wyrzuty sumienia powodowane objawami „następnego dnia” opisywano już w literaturze staropolskiej, posługując się metaforami „słabego drzewka” – tyczki owiniętej przez chmiel, która pod naporem rośliny ugina się i przewraca – i muchy, której zamoczone w winie skrzydła uniemożliwiają

⁵ Dotkliwa kara jest pochodną tego, że pierwsi rodzice Adam i Ewa zgrzeszyli łakomstwem. Ibidem, s. 201–204 (rozdział *Piekielne kary i biesiady*). Dante w *Boskiej komedii* (1308–1321) umieszcza pijaków w trzecim kręgu piekła – stoją na deszczu i mokną całą wieczność: „Jak psy pod deszczem potępieńcy wyją” (*Pieśń VI*). Cyt. z wydania: Dante Alighieri, *Boska komedia*, tłum. J. Korsak, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/boska-komedia-pieklo.html> [dostęp: 7 maja 2018 r.].

⁶ *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego nie zawiera hasła „kac”. Zob. ibidem, t. 2: G–M, Warszawa 1994, (przedruk fotooffsetowy wyd. 2, Lwów 1854).

⁷ A. Cserna-Szabo, B. Darida, *Wielka księga kaca, czyli Pieczemy, gotujemy na kacu*, tłum. M. Żbikowska, Warszawa 2016, s. 8.

⁸ J. Tuwim, *Bufetiada*, wybór, wstęp, opracowanie S. Gowin, Zielona Góra 1995, s. 13.

⁹ Zob. D. Lewandowska, *Trunki jako lekarstwo*; http://wilanow-palac.pl/trunki_jako_lekarstwa.html; eadem, http://wilanow-palac.pl/czym_sarmata_mogl_ugasic_pragnienie.html [dostęp: 8 maja 2018 r.]. Por. Z. Kuchowicz, „Wódki bywają palone albo też działane z ziela i z korzeniem [...]” – o zastosowaniu wódek w XVI stuleciu, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1971, nr 4.

¹⁰ Ametyst miał chronić pijącego przez upiciem się, natomiast spożycie ryby amiron powodować nagłe i skuteczne otrzeźwienie. Zob. B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna* [...], wyb. i oprac. M. i J. Lipsy, Kraków 1968, s. 306–307 (amiron) i s. 322 (ametyst).

lot¹¹, jednak dopiero w XVIII w. temat ten doczekał się samodzielnego opracowania. Pojawiają się wówczas utwory pisarzy, którzy kreślą psychologiczne portrety pijaków, niestosujących się do popularnej maksymy Horacego *Vini potu moderato hilarari animum*¹².

W niniejszej rozprawce skupię się na trzech utworach pochodzących z drugiej połowy XVIII stulecia: wspomnianej satyrze Krasickiego oraz dwóch komediach – *Pijakach* Franciszka Bohomolca (1767) oraz *Sarmatyzmie* Franciszka Zabłockiego (1784). Kontekstem do rozważań będzie mitologia, pamiętniki z epoki, dawne kompendia wiedzy (Pliniusz, *Historia naturalna*, Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*) oraz wybrane opracowania współczesne.

Jak wykazuje Roman Dąbrowski¹³, *Pijaństwo* Krasickiego odnosi się nie tylko do przywołanego już w tytule zjawiska nadużywania trunków, ale także do psychicznego mechanizmu usprawiedliwiania przez ludzi własnych działań ocenianych jako negatywne oraz do nieskuteczności zabiegów perswazyjnych¹⁴. Formą podawczą satyry jest dialog dwóch reprezentatywnych dla sarmackiej obyczajowości postaci – obie należą do świata przedstawionego. Pierwszy rozmówca zadaje drugiemu trzy pytania, zachęcając go do szczegółowej relacji z całonocnej biesiady, w której ten uczestniczył w charakterze gospodarza:

„Skąd idziesz?” – „Ledwo chodzę”. – „Słabyś?” – „I jak jeszcze.
Wszak wiesz, że się ja nigdy zbytecznie nie pieszczę,
Ale mi zbyt dokucza ból głowy okrutny”.
„Pewnieś wczoraj był wesół, dlategoś dziś smutny.
Przejdzie ból, powiedzże mi, proszę, jak to było?”

(w. 1–5)

Znajomy umęczonego biesiadnika przyjmuje więc rolę słuchacza, a następnie komentatora i moralisty, o czym świadczą następujące cytaty: „Po smacznym,

¹¹ Por. przysłowie „Więcej dziś ludzi niżli much w dzbanie tonie”.

¹² Por. J. Tuwim, *op. cit.*, s. 16.

¹³ R. Dąbrowski, *O czym jest „Pijaństwo” Ignacego Krasickiego?*, „Konteksty Kultury” 2014/11, z. 1, s. 1–14.

¹⁴ Być może problem uzależnienia znany był autorowi satyry z autopsji. Sugerował to w swoich zapiskach oficer napoleoński Michał Modzelewski: „Biskup Krasicki miał nałóg, o którym dotąd nikt nie wspomniał: upijać się lubił, ale do poduszki, i upijał się – kto by zgadł? – prostą wódką z karczmy lub szynku, którą mu co dzień po kwarcie donosił paź, jego faworyt”. Cyt. za: *Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, wydanie trzecie udoskonalone i poszerzone, Wrocław 1986, s. 12.

mówią, kasku i wodę pić miło”, w. 6; „Dobrze mówisz, podlej to zabawa hałastry”, w. 66; „Zła to radość, mój bracie, po której żal chodzi”, w. 91¹⁵.

Z relacji dowiadujemy się, że okazją do pijaństwa były imieniny żony bohatera satyry:

Upiłem się onegdaj dla imienin żony;
Nie żał mi tego było. Dzień ten obchodzony
Musiał być uroczyście. Dobrego sąsiada
Nieźle czasem podpoić; jejmość była rada
(w. 9–12)

Warto wspomnieć, że właśnie w oświeceniu dzień imienin zaczęto obchodzić szczególnie odświętnie. Dużą popularnością cieszyły się nie tylko wystawne uczty i kosztowne prezenty, ale i wierszowane „bukiety na imieniny”, ofiarowywane solenizantom. Dają one wyobrażenie o skali zjawiska¹⁶.

W swojej satyrze, liczącej w sumie 98 wersów, Krasicki dokładnie opisuje przebieg i skutki obficie zakrapianej uroczystości. Opowiadanie gospodarza i męża solenizantki zajmuje dwie trzecie całości utworu. Dowiadujemy się o całej serii powiązanych ze sobą zdarzeń, w których główny bohater uczestniczył i które przedstawia z własnego punktu widzenia¹⁷. Dokonuje autoanalizy swojego postępowania, mimowolnie obnażając własną głupotę. Końcowe wersy satyry („Napiję się wódki”, w. 98) to swoisty autokomentarz do zreferowanych zdarzeń. Autor satyry rezygnuje z bezpośredniego moralizowania, pozostawiając ocenę sportretowanego bohatera rozumnej interpretacji odbiorcy.

Satyra, zgodnie z wymaganiami stawianymi gatunkowi, ma uczyć i bawić, relacja z imienin zawiera więc sceny komediowe¹⁸. Po całonocnej zabawie („W południe się budzę./ Cięży głowa jak ołów, krztuszę się i nudzę”, w. 15–16) „niechący” sięga po anyżówkę, a potem, również „niechący”, wraz z dwoma kompanami upija się do nieprzytomności przy obiedzie. Dwukrotne użycie wspomnianego

¹⁵ Por. D. Hopensztand, „Satyra” Krasickiego. *Próba morfologii i semantyki*, [w:] K. Budzyk (red.) *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, Warszawa 1946, s. 338–340.

¹⁶ O zwyczaju wyprawiania imienin zob. B. Wolska i in., *Wstęp do: Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wybór tekstów i opracowanie eadem, Warszawa 2011, s. 20–23.

¹⁷ R. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 4.

¹⁸ M. Grzędzińska, T. Kostkiewiczowa, *Satyra*, [w:] T. Kostkiewiczowa (red.), *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 554–560. Zob. także J. T. Pokrzywniak, *Wstęp do: I. Krasicki, op. cit.*, s. VIII–X i XXIX–XLI.

przymiotnika rodzi efekt komiczny. Nie umniejsza to jednak powagi poruszanego w utworze problemu, wręcz przeciwnie, zwiększa satyryczną perswazję¹⁹.

Przedstawione wydarzenia utrwalają znany z pamiętników i literatury pięknej obraz pogrążonej w pijaństwie szlachty, pozwalając lepiej zrozumieć powszechne nawoływanie pisarzy oświecenia do powściągliwości w spożywaniu trunków²⁰. Pokazują rozpowszechniony w XVIII stuleciu zwyczaj nadużywania alkoholu na dworach sarmackich. „Picie niezmierne, upicie się do sytości, wielkie pijaństwo”, znajdowało się na pierwszym miejscu wśród atrakcji organizowanych przez szlachtę podczas spotkań towarzyskich²¹. Alkohol, podawany w nadmiarze, był podstawowym rekwizytem biesiad, przeradzających się w wystawne bankiety, na których często prezentowany był tzw. folklor szlacheckiej obyczajowości ze spadaniem z ław, zasypianiem przy stole, a także z prostaczkimi żartami czy wreszcie z bójkami do rozlewu krwi włącznie²². Żartobliwa etymologia staropolska łączyła wyraz *biesiada* z przekonaniem, że na takim spotkaniu towarzyskim „bies siada”²³.

W omawianej satyrze poimieninowy obiad kończy się niefortunnie – „zwadą wielką” („Nie wiem, jak tam skończyli zwadę naszą wielką./ Ale to wiem i czuję, że w łeb wziął butelkę”, w. 61–62), na skutek czego bohater satyry skłania się do potępienia nałogu:

Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe pijaństwo.
Cóż w nim? Tylko niezdrowie, zwady, grubiaństwo
Oto profit: nudności i guzy, i plastry.

(w. 63–65)

W postanowieniu umacnia go partner dialogowy, który przyrównując odurzonego alkoholem człowieka do zwierzęcia („Patrz na człowieka, któremu ujęła moc trunku, / Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku / Godzien się mieścić”, w. 71–73), stawia go jeszcze niżej w hierarchii bytów („Zawstydzą

¹⁹ Por. R. Doktor, *Komizm wobec satyryczności*, [w:] idem, *Poeta uśmiechnięty. O wyobraźni komicznej Ignacego Krasickiego*, Wrocław 1992, s. 82–90.

²⁰ Krasicki wypowiada się o pijaństwie wiele razy. Zob. J. Snopek, *O trunkach, cnotach i zbytkach: „Do pana Lucińskiego”*, [w:] T. Kostkiewiczowa i in. (red.), *Czytanie Krasickiego*, Warszawa 2014, s. 107–123.

²¹ Zob. M. Wichowa, *O różnych aspektach staropolskiej biesiady w świetle relacji literackich*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2002, nr 5, s. 9.

²² Ibidem, s. 4.

²³ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1990, hasło: *Biesiada*.

pijanice nierozumne zwierzę”, w. 78). Bohater utworu zapewne dobrze zna powiedzenie „Kto się upija, ten jest bestya”²⁴.

Tradycja analogii opilców ze zwierzętami jest bardzo stara – ponad pijaków wynosili bydlę św. Jan Złotousty i św. Bazyli²⁵. Czerpał z niej również Krasicki w swoich bajkach i przypowieściach, np. w *Szczepie winnym*:

Oto gdy szklankę wina kto łyknie,
Jak paw się nadmie, po drugiej krzyknie,
[...]
A kiedy coraz więcej przyczynia,
Z pawia, lwa, małpy staje się świnia²⁶.

Wydaje się, że przykre konsekwencje imieninowej libacji ostatecznie odstręczą bohatera *Pijaństwa* od alkoholu i zmotywują go do porzucenia zgubnych nawyków. Wyrzuty sumienia spowodowane objawami „następnego dnia” występują bowiem najczęściej u osób dojrzałych i zdolnych do analizy własnego postępowania. Niestety, ostatni wers utworu („Napiję się wódki”) z podwójną mocą odsłania alkoholowy problem szlachcica. Pointa utworu przypomina morał bajki Krasickiego *Kartownik*, w której nałogowy gracz po wygłoszeniu tyrady potępiającej hazard natychmiast wraca do dawnych przyzwyczajeń. Podobnie dzieje się w czterowersowej przypowieści *Pijak*, którą warto przytoczyć w całości:

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki;
Kłął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i odtąd... pił dzbanem²⁷.

Fatalne skutki upojenia alkoholowego, o których bohater satyry w sposób bardzo drobiazgowy opowiada rozmówcy, nie zmieniają więc jego stosunku do alkoholu, a wręcz zachęcają do dalszego spożywania trunku. Nazajutrz usprawiedliwia on swój stan nietrzeźwości różnymi powodami: chęcią przypodobania

²⁴ Cyt. za: *Dawna facecya polska (XVI–XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, Warszawa 1960, s. 226.

²⁵ Przekonanie, że alkohol wyzwala w ludziach zwierzęce instynkty pojawia się już w *Odysei* Homera. Scena, w której czarodziejka Kirke po uczcie zamienia pijanych towarzyszy Odyseusza w wieprze, może być interpretowana jako alegoria upodlenia pijaków.

²⁶ I. Krasicki, *Szczep winny*, w. 11–12 i 15–16. Cyt. za: J. Snopek, *op. cit.*, s. 116.

²⁷ Tekst bajki pochodzi z wydania: I. Krasicki, *Bajki i przypowieści*, oprac. Z. Goliński, Wrocław 1975, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 220.

się żonie, staropolską gościnnością, a nawet roztargnieniem („Więc ja znowu do wódki. Wypiłem niechęć“). Szukając lekarstwa na kaca, sięga ponownie po alkohol:

Jakoś koło apteczki przeszedłem niechęć,
Hanyżek mnie zalecał, trochę nie zawadzi.
Napilem się więc trochę, aczej to poradzi:
Nudno przecie.

(w. 18–21)

Co charakterystyczne, bohater Krasickiego nie sięga już po antidota, zalecane w kalendarzach czy staropolskich kompendiach wiedzy, takie jak wspomniany wyżej ametyst²⁸. W 2. poł. XVIII w. zyskały one reputację nienaukowych i niegodnych ludzi inteligentnych. W ich skuteczność wciąż jednak wierzyła nieoświecona część społeczeństwa²⁹.

Wódka przedstawiona została w *Pijaństwie* w dwóch odsłonach – jako przyczyna i zarazem skuteczne lekarstwo na kaca. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w dzisiejszym znaczeniu (jako trunek) wyraz „wódka” pojawia się dopiero w 2. poł. XVIII w.³⁰ Wcześniej wyraz „wódka” był po prostu zdrobnieniem od „woda” i oznaczał różnego rodzaju ciecze kosmetyczne i medykamenty³¹. Na przełomie XVIII i XIX stulecia przestaje być wyłącznie środkiem medyczno-kosmetycznym, a staje się używką równie powszechną jak miód pitny czy piwo. W przypadku satyry Krasickiego właściwa ocena sensu słowa „wódka” bardzo dużo wnosi dla interpretacji zakończenia: skacowany bohater wieńczy rozmowę z moralizującym znajomym stwierdzeniem, że idzie „napić się wódki”, ale dla ówczesnych czytelników dowcip krył się w tym, że Krasicki wykorzystał obecną już wtedy dwuznaczność leksemu (jako określenia używki i lekarstwa),

²⁸ Bardzo ciekawa jest etymologia nazwy tego szlachetnego kamienia. Wywodzi się ona z języka greckiego, w którym *a* oznacza nie, natomiast *méthystos* – pijany. Z połączenia wychodzi nam *améthystos*, co oznacza „nieupity”, czyli „trzeźwy”. Niewykluczone, że o magicznych właściwościach ametystu decydowała jego barwa, podobna do koloru czerwonego wina. Mamy tu zatem do czynienia ze związkiem sympatycznym. Zob. J. Frazer, *Złota gałąź. Studia z religii i magii*, tłum. J. Lutyński, Warszawa 1996, s. 56.

²⁹ Na temat fascynacji kuriozami i zjawiskami niezwykłymi w dawnej Polsce zob. B. Marcińczak, *Wstęp* do: B. Chmielowski, *Nowe Ateny. Traktat Dubitantius*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2009, s. 15–18. Por. F. Lebrun, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, tłum. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997.

³⁰ J. Pacuła, *O kilku polskich nazwach alkoholu*, „Prace Językoznawcze” 2017, nr 4, s. 124.

³¹ Na związek z medycznym przeznaczeniem alkoholu wskazuje jego ogólna staropolska nazwa – *okowita* (łac. *aqua vitae*, czyli woda życia). Ibidem, s. 126. Por. *Słownik języka polskiego PWN*, hasło „okowita”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/okowita;2569623.html> [dostęp: 8 maja 2018 r.].

związaną z coraz częstszym stosowaniem alkoholu jako napitku, a nie medykamentu³². Bohater satyry sprytnie, pod pozorem uleczenia się z nudności, osiąga swój cel, zwany potocznie „zabiciem klina klinem”, więc w pewnym stopniu świadomie wpada w błędne koło pijaństwa³³.

Leczenie alkoholem na zasadzie „podobne podobnym” było szczególnie niebezpieczne, bo łagodząc przykre dolegliwości, powodowało kolejne upojenie. Bohater *Pijaństwa* gardzi doradzoną przez żonę herbatą („trunkiem mdlącym”) sięgając po wódkę anyżówkę („hanyżek”), by po krótkim czasie rzeczywiście odczuć wyraźną poprawę:

Jakoż w punkcie zdrowy,
Ustały i nudności, ustał i ból głowy.
Zdrów i wesół, wychodzę z moimi kompany,
(w. 27–29)

Napój ten, polecany powszechnie z powodu właściwości leczniczych anyżu, neutralizujący ponoć skutki kociokwiku, stanowił niezbędne wyposażenie apteczek w szlacheckich domach³⁴. Wódkę mieszano również z piołunem, tworząc miksturę, która miała sprowokować torsje³⁵. Wszystkie rodzaje wódek stosowano w małych dawkach, na ogół doustnie, pijąc je łyżkami lub w porcjach równych połowie kurzego jaja³⁶. Anyżówka pomagała nie tylko na zatrucia, ale i na trawienie. Pisał o tym już Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów*: „Trunki wielkim panom były zwyczajne: rano herbathe, czasem z mlekiem, czasem bez mleka, zawsze z cukrem, potem wódka gdańska, persico, cynamonka, dubelt-hanyż, ratafia, krambambula [...]. Napiwszy się po kieliszku, przejedli konfitur albo piernika toruńskiego, po tych chleba z masłem lub sucharków cukrowych i znowu powtórzyli raz i drugi po kieliszku wódki”³⁷. Skutki opisywanego przez pamiętnikarza zwyczaju były opłakane. Spożywanie trunków na czczo szkodziło i powodowało szybsze upojenie alkoholowe.

³² J. Pacuła, *op. cit.*, s. 129.

³³ Ibidem, s. 130.

³⁴ Apteczką nazywano w domach szlacheckich osobne pomieszczenie służące do przechowywania przypraw, wódek i lekarstw. Więcej na temat sposobów leczenia w dawnej Rzeczypospolitej zob. J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.

³⁵ D. Lewandowska, *Trunki jako lekarstwa*, http://wilanow-palac.pl/trunki_jako_lekarstwa.html [dostęp: 9 maja 2018 r.].

³⁶ Z. Kuchowicz, *op. cit.*

³⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, <http://literat.ug.edu.pl/kitowic/025.html>, dostęp: 9 maja 2018 r.

Bohater *Pijaństwa* zamiast dawki homeopatycznej wypija trzy kieliszki (tłumacząc to zasadą *omne trinum perfectum*), co daje początek następnej libacji. Mimo zapewnień bohatera („Chwali trzeźwość pan Jędrzej, my za nim”, w. 31), jego towarzysze to nie kompania abstynentów. Wszyscy rzecz jasna deklarują, że piją w celach leczniczych, w przekonaniu, że „trunek gorący/ Dobry jest na żołądek” (w. 26–27):

Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi:
Kieliszek jeden, drugi zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza kiedy wino wytrawione, czyste,
(w. 34–37)

Biesiadnicy opróżniają dziesięć butelek wina („Trzeciej, czwartej i piątej aniśmy postrzegli./ Poszła szósta i siódma, za nimi dziesiąta”, w. 50–51), początkowo w przyjaznej atmosferze rozmów o dobru publicznym i polityce („Tych bijem wstępny bojem, z tamtymi się godzim”, w. 46), a potem – na skutek nagłego wzruszenia podchmielonych biesiadników – wśród uszczypliwych uwag, których efektem finalnym jest kłótnia i bójka³⁸. Cechami charakterystycznymi pijaków są: niepohamowanie, porywczność i gwałtowność reakcji.

Negatywne skutki nadużywania alkoholu przez szlachtę, wskazujące na wszechobecne nieumiarkowanie, niemożność uwolnienia się od nałogu, a co gorsza, problem z przyznaniem się do tego przed samym sobą, przedstawia w swoich utworach siedemnastowieczny poeta Daniel Bratkowski³⁹. Pojawiają się u niego opisy, które korespondują z obrazem przedstawionym w satyrze *Pijaństwo*. Po libacji zazwyczaj na światło dzienne wychodzą wstydlive fakty: utrata panowania nad sobą, kłótnia i bójka z użyciem butelek. U obu poetów pobrzmiewa myśl, że każdy pijany staje się okazjonalnie filozofem, mędrcelem i wytrawnym oratorem – dopóty, dopóki może wymówić choć jeszcze słowo⁴⁰.

Na przykre konsekwencje nadużywania alkoholu przez szlachtę zwraca uwagę również Franciszek Bohomolec w komedii dydaktyczno-obyczajowej

³⁸ J. Kleiner, *Pierwszy cykl satyr Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1953, R. 44, nr 3–4, s. 91.

³⁹ A. Podrażnik, *Poezja przeciw pijaństwu – Daniel Bratkowski o XVII-wiecznej szlachcie* http://www.wilanowpalac.pl/poezja_przeciw_pijanstwu_daniel_bratkowski_o_xvii_wiecznej_szlachcie.html [dostęp: 9 maja 2018 r.].

⁴⁰ Ibidem.

*Pijacy*⁴¹. Spici do nieprzytomności bohaterowie sztuki wypowiadają frazesy o przywiązaniu do starych sarmackich obyczajów i wyższości szlachty nad innymi stanami. Wyjaskrawieni groteskowo uczestnicy libacji nie rozumieją racjonalnych argumentów wypowiadanych przez pozytywnych bohaterów sztuki⁴². W komedii Bohomolca nadużywanie trunków jest na porządku dziennym: piją panowie i służba, naśladująca swoich chlebodawców: „Teraz moja pora – mówi jeden ze służących – Póki panowie pili, jam drzymał. Teraz ja będę pił, a niech oni sobie drzymią” (akt II, sc. 11).

Tytułowych bohaterów komedii dręczą te same dolegliwości, co bohatera satyry Krasickiego. Podobnie jak on mają oni świadomość szkodliwości trunku i z tego powodu składają deklarację trzeźwości. Pada ona w rozmowie trzech opilców w akcie pierwszym:

Ebriacki:

Strasznie mię głowa boli. Już więcej nigdy pić nie będę.

Iwroński:

Ja ledwie żyję. Niech kaci wezmą to pijaństwo. Ślub uczynilem już się nim nie bawić.

Luszytkiewicz:

I ja ślubuję, że więcej nigdy pić nie będę, choćby mi zginąć przyszło.

(akt I, sc.7)⁴³

W odróżnieniu od bohatera satyry Krasickiego postaci Bohomolca w ostatniej scenie aktu trzeciego „przychodzą do rozumu” i podtrzymują zamiar abstynencji. „Otworzyłeś mi waszmość pan oczy. — mówi Pijakiewicz do Sobreckiego — Poprzestanę pijaństwa i zbytków, dopilnuję gospodarstwa lepiej niż dotąd” (akt III, sc. 10). Co więcej, świadomi okropności nałogu popadają w przesadę i tak mocno potępiają alkohol, że pozytywna bohaterka sztuki, rozsądna Teresa, musi hamować ich zapał, twierdząc, że trunków „używanie nie szkodzi, póki za granicę pomiarkowania nie wykroczy” (ibidem)⁴⁴.

⁴¹ O działalności komediopisarskiej Bohomolca zob. D. Ratajczak, *Komedia oświeconych*, Warszawa 1993, s. 78–94 oraz B. Kryda, *Franciszek Bohomolec*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński (red.), Warszawa 1992, s. 221–227.

⁴² Por. B. Kryda, *op. cit.*, s. 225.

⁴³ Wszystkie przytoczenia komedii Bohomolca pochodzą z wydania: F. Bohomolec, *Pijacy. Komedie w trzech aktach* w: idem, *Komedie na teatrum*, oprac. i wstępem poprzedził J. Kott, Warszawa 1960. Akt i scenę podaję bezpośrednio po cytacie.

⁴⁴ J.T. Pokrzywniak, *Czy śmiech może być nauką?*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1978, nr 6 (42), s. 107–116.

Streszczenie omawianej sztuki Bohomolca daje się zawrzeć zaledwie w kilku zadaniach. Głównym problemem komedii jest nałóg, pokazany przy okazji perypetii matrymonialnych. Mimo schematycznej akcji i niedostatków kompozycyjnych komedia okazała się zaskakująco aktualna i atrakcyjna. W 2009 r. odbyła się premiera *Pijaków* w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. W recenzjach przedstawienia pojawiła się opinia, że reżyserka Barbara Wysocka skutecznie reanimuje niewystawiany od ponad 230 lat dydaktyczny tekst Bohomolca⁴⁵. Sztukę wystawiono również w 2017 r. w Szczecinie, w Teatrze Polskim (reżyseria Artur Więcek „Baron”)⁴⁶.

Nieco inaczej realizuje motyw pijaństwa i wiążącego się z nim kaca Franciskus Zabłocki w komedii obyczajowej *Sarmatyzm*. Zgubny nałóg jest w niej problemem pobocznym i służy negatywnej charakterystyce wybranych bohaterów. Akcja sztuki, rozgrywającej się w zaścianku szlacheckim, opowiada o sporze dwóch rodzin szlacheckich: Guronosów i Żegotów. Dotyczą one błahych, ale typowych dla ówczesnej szlachty sarmackiej spraw, takich jak „podsiadywanie” w kościelnej ławce żony Guronosa, Ryksy, przez jej rywalkę z domu Żegotów czy ciągnący się wiele lat proces o pola przylegające do majątków obu antagonistów⁴⁷. Konflikt prowadzi do zajazdu, jednak miłość Anieli i Radomira, potomków obu rodzin, ostatecznie doprowadza do zgody. Utwór przedstawia krytycznie kulturę starszszlachecką, a zwłaszcza takie jej wynaturzenia, jak: warcholstwo, zarozumiałość, fałszywy honor, obskurantyzm. Nosicielami cech pozytywnych są natomiast wykształceni i obcy w świecie przedstawiciele młodszego pokolenia (para amantów Aniela i Radomir). Oryginalność Zabłockiego w wykorzystaniu motywu pijaństwa polega na wprowadzeniu do sztuki pijącej nałogowo kobiety. Jest nią Ryksa, „nieco trunkowa” żona Guronosa. Taką informację odnajdziemy już w didaskaliach, a potem wielokrotnie dowiadujemy się, że szlachcianka jest „dość podchmielona” czy „dość pijana”⁴⁸. Bohaterka komedii w zasadzie nie trzeźwieje, a o jej nałogu wiedzą wszyscy mieszkańcy dworku. Co charakterystyczne, pije podobnie jak bohater Krasickiego, ze względów „zdrowotnych”, zachęcana przez również nadużywającego trunków medyka Retortę, o czym wspomina jej służąca Agatka:

⁴⁵ <http://www.gazetakrakowska.pl/artykul/499975,pijacy-bohomolca-po-raz-50-w-teatrze-starym-zdjecia,id,t.html>; <https://krakow.dlastudenta.pl/teatr/spektakl/pijacy-narodowy-stary-teatr-im-heleny-modrzejewskiej,19312.html> [dostęp: 6 maja 2018 r.].

⁴⁶ <http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,137466,21774848,niezly-ubaw-czyli-popijawa-z-muzyka-premiera-pijakow-w-teatrze.html> [dostęp: 6 maja 2018 r.].

⁴⁷ Streszczenie za: M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 246.

⁴⁸ Wszystkie przytoczenia sztuki pochodzą z wydania: F. Zabłocki, *Sarmatyzm*, Kraków 2002. Akt i scenę podaję bezpośrednio po cytacie.

Jak klepak zegarek,
Co inaczej wskazuje, a inaczej bije;
Kwęka, stęka, a wiele żre, a więcej pije.
I gdyby nie te bajki Retorty lekarza,
Co wszystkich praktyk chyba świadom z kalendarza,
Wmawia w nią solitera i na to co chwila
Siebie szklanką, a jejmość kieliszkiem zasila...

(akt I, sc. 10)

O uzależnieniu żony wie także jej mąż:

Nad wszystkie trunki wódka upaja ją syta,
I zawsze chłysta!... chłysta!... przekłeta kobieta!

(akt V, sc. 11)

i okoliczni mieszkańcy, np. Walenty, syn gajowego:

[...] ten herod Ryksa, ten wytrykus baba!
Proszę mi podobnego do niej znaleźć draba.
Mianowicie, kiedy jej łeb hanyż zabzdurzy,
Sam mąż, choć niby junak, jednak przed nią tchórzy!
Czeladź zaś, choć niewinna, pewna co ją czeka;
Gdzie kto może chroni się, kryje i ucieka.

(akt IV, sc. 8)

Umiłowanie kieliszka przez kobiety piętnowane było powszechnie. Zwracano uwagę na zły przykład, który dają swoim dzieciom. Z tego względu kobiety pijaczki oceniane były bardziej surowo niż mężczyźni. Wspomniany wyżej pisarz Daniel Bratkowski wyjaśnia zagadnienie nadużywania alkoholu przez kobiety w dość rubaszny sposób. Spożywając go, kobiety konserwują swoje ciało, zapewniając sobie zdrowie, innym sposobem na długie życie jest bowiem męzowska dyscyplina – według przysłowia: „Mąż – mówią – kiedy swej żony nie bije, / Wnętrzna wątroba u jejmości gnije”⁴⁹.

Ryksa jest agresywna, nieprzewidywalna, ordynarna. Pije codziennie pod pretekstem bólu żołądka, który może być symptomem kaca. Dowiadujemy się o tym z monologu jej lekarza:

⁴⁹ A. Podrażnik, *op. cit.*

Retorta:

Jedna pani Markowa, jak słaba, tak słaba...

[...]

Za cóż dawniej swywolna, teraz pijak baba!

Ja choroby jej nie znam, ba i żadnej zgoła...

Galwanicznym sposobem leczenia są zioła;

Pokrzywa, mniemam, dobra na babskie chimery;

Piołun, że gorzki, cierpki, morzy solitery.

Na to infusum żyta, pędzone przez rury,

Stomachium confortons amicum natury.

Postrzegając Agatkę

À! jak się masz, Agatko? — Cóż pani Markowa?

Co dobrego porabia? słaba jest? czy zdrowa?

Smutna, czy też wesoła? śpi, czy nie śpi? czy je,

Czy nie je? trawi, czy nie? pije, czy nie pije?

(akt II, sc. 5)

Finał pięcioaktowej sztuki nie wskazuje na zmianę domowych rytuałów i osobistych przyzwyczajęń mieszkańców zaścianka, co więcej, zaślubiny młodej pary zostały uświetnione toastem:

Miód, wiszniak, kto czem zechce miłe uczcić gody;

Wykrzyknijmy radośnie: kielich pijem zgody!

(akt V, sc. 13)

Jak wynika z podanych przykładów, ostry ból głowy był najczęściej wskazywaną dolegliwością syndromu następnego dnia. Obserwujemy to również w publicystyce tego okresu. W czasopiśmie moralnym „Monitor” (1765–1785) w artykule z 1766 r. poświęconym problemowi pijaństwa odnajdziemy następujące wyznanie: „Nazajutrz bolała mnie głowa niezmiernie, ale to podobno winien był temu dzień pochmurny; niech wreszcie tam będzie, co chce, a WMPan bądź na nas łaskaw”⁵⁰. W dalszej kolejności wspomina się nudności, niedyspozycje żołądkowe i ogólne rozbitcie.

⁵⁰ Anonim, [*Przeciw pijaństwu*], [w:] „*Monitor*” 1765–1785, wybór i oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 84. Autorem artykułu był prawdopodobnie Ignacy Krasicki. Warto zaznaczyć, że satyryk debiutował na łamach tego czasopisma jako prozaik w 1765 r. Poruszane tam tematy niejednokrotnie rozwijał w późniejszych utworach literackich.

Dobrze znane z autopsji symptomy kaca dają się dziś wyjaśnić naukowo. Kac to konsekwencja metabolizmu alkoholu, przebiegającego w dwóch etapach⁵¹. Powstający na pierwszym etapie aldehyd octowy jest związkiem bardziej toksycznym niż sam alkohol. Ma działanie drażniące na układ nerwowy i tkanki, źle wpływa na błonę śluzową przewodu pokarmowego. To właśnie on wywołuje ból głowy, mdłości i nadwrażliwość. Drugi etap powoduje przetworzenie tego szkodliwego związku w nietoksyczny kwas octowy. Odbywa się to przy udziale dehydrogenazy aldehydowej. Powstający kwas powoduje przejściowe zakwaszenie krwi, co także ma pewien wpływ na późne objawy kaca. Warto w tym miejscu wspomnieć, że osoby o dużej aktywności drugiego enzymu mogły upijać się bez negatywnych skutków, łatwiej więc wpadały w alkoholizm.

Z medycznego punktu widzenia zablokowanie działania dehydrogenazy aldehydowej spowoduje, że aldehyd octowy będzie się gromadził we krwi. Tym samym objawy zatrucia osiągną duże, wręcz niebezpieczne natężenie. Ponieważ taka sytuacja raczej zniechęca do picia, inhibitory tego enzymu znalazły zastosowanie w leczeniu alkoholizmu (disulfiram⁵²).

Zasadniczo sposoby leczenia kociokwiku są metodami objawowymi. Do tej pory nie wymyślono uniwersalnego i skutecznego lekarstwa na kaca. Wielu pisarzy i moralistów ma na to prostą i zwięzłą radę: zachowanie powściągliwości. Trudno jednak do niej się dostosować alkoholikom⁵³. Lektura omówionych powyżej tekstów pokazuje, że już w XVIII stuleciu zdawano sobie z tego sprawę. Pisarze tych czasów pokazują mechanizmy uzależnienia, wyparcia czy pomniejszania własnej winy. Według Mieczysława Piszczkowskiego Ignacy Krasicki posiadał niezwykłą „bystrość psychologiczną”⁵⁴. Pozwoliła ona poecie stworzyć bardzo dobre studium psychiki człowieka niemogącego oprzeć się picciu, każdorazowo uzasadniającego swoje zachowanie jako wynikające z okoliczności od niego niezależnych. Nakłada się na to uległość wobec społeczno-towarzyskich rytuałów w zakresie picia. *Pijaństwo* jest ilustracją wszelkiego rodzaju uzależnienia, nie tylko od alkoholu, bo niemal w każdym przypadku mechanizm jest bardzo podobny⁵⁵. Można w niej dopatrzeć się pewnych ważnych uniwersalnych

⁵¹ Przegląd badań na temat kaca zob. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3827719/> Informacja za: <https://nowaalchemia.blogspot.com/2016/12/kac-okiem-chemika.html> [dostęp: 6 maja 2018 r.].

⁵² W. Kostowski, *Alkohol etylowy i inne alkohole*, [w:] W. Kostowski, Z.S. Herman (red.) *Farmakologia. Podstawy farmakoterapii. Podręcznik dla studentów medycyny i lekarzy*, Warszawa 2010, t. 2, s. 246.

⁵³ Termin „alkoholizm” (*alcolismus chronicus*) został wprowadzony przez szwedzkiego lekarza Magnusa Hussa w 1 poł. XIX stulecia.

⁵⁴ M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków 1975, s. 324.

⁵⁵ R. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 8.

cech natury ludzkiej, między innymi skłonności do usprawiedliwiania działań traktowanych powszechnie jako naganne, poprzez wskazywanie ich przyczyn zewnętrznych, wymuszających niejako takie postawy. Podobną funkcję pełni motyw kaca w komediach Franciszka Zabłockiego i Franciszka Bohomolca.

Według kryteriów obowiązujących we współczesnej medycynie ukazane w przywołanych utworach postacie cierpią na zespół zależności alkoholowej⁵⁶. Można u nich bowiem stwierdzić występowanie co najmniej trzech objawów (w tym co najmniej jednego świadczącego o uzależnieniu fizycznym organizmu), wymaganych do rozpoznania tej choroby⁵⁷. Odczuwają silną potrzebę (głód) picia alkoholu, mają trudności w kontrolowaniu zachowań związanych z piciem, tzn. upośledzone panowanie nad rozpoczęciem lub zakończeniem picia, jak również nad ilością wypijanego alkoholu, występuje u nich zwiększona tolerancja na alkohol, zaniedbują alternatywne przyjemności⁵⁸. Co prawda są świadome natury swojego picia i zakresu jego szkodliwych skutków, ale nie wyciągają z tego konstruktywnych wniosków. U uzależnionych kobiet (Rykosa), w odróżnieniu od mężczyzn, występuje więcej problemów psychicznych i emocjonalnych⁵⁹. Bohaterka Zabłockiego nie potrafi poradzić sobie z emocjami, „płacze jak pijana”, popada w afektację lub przygnębienie, traci kontakt emocjonalny z córką (akt V, sc. 12).

Przytoczone w niniejszym rozdziale przykłady pokazują, że w fazie trzeźwienia pijacy doświadczają intensywnego poczucia winy i zawstyżenia. Niestety, ostatecznie bardzo szybko powracają do szkodliwego zachowania. Nałóg pozbawia ich zdolności racjonalnego myślenia i zniża do poziomu zwierzęcia.

⁵⁶ Uzależnienie od alkoholu, zespół uzależnienia od alkoholu, zespół zależności alkoholowej to synonimy tej samej choroby oznaczonej kodem F10.2 w obowiązującej klasyfikacji ICD-10. Zob. A. Samochowiec, J. Samochowiec, *Zaburzenia spowodowane używaniem alkoholu i innych substancji psychoaktywnych oraz inne uzależnienia*, [w:] M. Jarema (red.) *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 2011, s. 248.

⁵⁷ A. Samochowiec, J. Samochowiec, *op. cit.*, s. 248.

⁵⁸ K. Dudek, *Specyfika kobiecego uzależnienia od alkoholu*, „Kwartalnik Naukowy” 2011, 4(8), s. 17–18.

⁵⁹ Ibidem, s. 22.

Polski słownik pijacki vs Girtuoklių dainos: społeczne, kulturowe i medyczne aspekty (nad)użycia alkoholu

W 1959 r. wydano *Polski słownik pijacki*, który jest ciekawym źródłem, przedstawiającym szeroki dyskurs (nad)użycia alkoholu. Po raz pierwszy słownik został zebrany już w roku 1935 przez Juliana Tuwima (1894–1953) polskiego poetę, pisarza, autora wodewili, skeczy, librett¹.

Jak pisze sam autor: „słownik miał być rozdziałem «Dziejów», ale urósł do takich rozmiarów, że trzeba było go wydać jako oddzielne dzieło o historii pijaństwa”. W słowie wstępnym Julian Tuwim pisze „Nie śmiem twierdzić, że brak słownika pijackiego był tzw. dotkliwą luką w polskiej bibliografii słowiańskiej, sądzę jednak że wolny trzydziestomilionowy naród, posiadający skromnie licząc z pięć milionów zawołanych pijaków, powinien mieć jakiś leksykon, jakąś encyklopedię, w której zabłysłyby świętości mowy ojczystej, w kieliszku odbite”².

Należy stwierdzić, że taka encyklopedia Tuwima jest bardzo ciekawym zbiorem materiałów nie tylko dla lingwistów czy polonistów, ale też dla historyków kultury. Zgromadzony bogaty materiał zaskakuje zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

W pierwszej części są zebrane słowa/wyrażenia, związane z następującymi hasłami: pić; wypić; wódka; wódka w zależności od smaku, mocy; różne napoje; stan i stopień nietrzeźwości; pijak; pijatyka; ceremonie, okazje i zwyczaje pijackie i tak dalej. Zebrano około 300 słów charakteryzujących stan nietrzeźwości, około 180 synonimów dla słowa „pić”, około 200 sposobów nazywania wódki, co do zwyczajów i libacji – około 120 różnych wyrażeń i jeszcze około 100 słów zastępujących słowo pijak. Liczby te pokazują, że temat był wówczas aktualny.

¹ Julian Tuwim https://poezja.org/wz/Tuwim_Julian/, dostęp: 15 czerwca 2019 r.

² J. Tuwim, *Polski słownik pijacki. Antologia bachiczna*, Warszawa 1959, s. 8–9.

Niektóre zebrane wyrażenia są bardzo oryginalne. Dla autora tego rozdziału, jako muzykanta, znaczący jest termin „trąbić”³ tzn. pić. W kontekście historycznym ciekawie brzmi wyrażenie stopnia nietrzeźwości „chodzi jak Kopernik”. „A pan cukiernik chodzi jak Kopernik, [...] taki urżnięty”⁴.

W drugiej części słownika znajdujemy tak zwaną *Antologię bachiczną*. Zgromadzono w niej piosenki/wiersze ludowe traktujące o społecznych, kulturowych, czy nawet medycznych aspektach (nad)użycia alkoholu. W antologii zebrano około 100 różnych piosenek ludowych i wierszy, które opowiadają o różnych historiach związanych z piciem alkoholu.

Nie posiadamy wielu danych o analogicznych „antologiach bachicznych” z sąsiednich krajów, takich jak Rosja czy Białoruś, (a na pewno są albo powinny być), ale jako dobry przykład litewskiej analogii może posłużyć książka, *Girtuoklių dainos* (2002)⁵. W swoim zbiorze J. Gudaitė zgromadziła wcale nie mało, bo aż 84 ludowych piosenek o pijaństwie. Chronologicznie zbiór *Girtuoklių dainos* jest o wiele późniejszy niż *Antologia bachiczna*. Jednakże mnóstwo piosenek ludowych ze zbioru *Girtuoklių dainos* było zapisanych w okresie międzywojennym albo radzieckim. Może miało to wpływ na specyficzny charakter piosenek. Znaczna ich część dotyczy życia chłopów. Piosenki opowiadają o różnych śmiesznych historiach pijaków, ale najczęściej o wstydzie, drwinach i innych uczuciach, które możemy nazwać moralnym kacem, pojawiającym się następnego dnia po libacji alkoholowej. Jako lejtmotyw w piosenkach występuje chłopiec albo mąż leżący w rowie po wypiciu za dużej ilości *arielki* (wódki).

*Ėja Biščius karčemėlan*⁶

Ėja Biščius karčemėlan
Atsigerti arielkėlas.

Atsigėrįs arielkėlas
Ir parvirta purvynėlin.

Ėja panela pra šali,
Klausia: – Kas, bernel, pasdare?

Ar genelis tau kirta,
Kad galvela šonan virta?⁷

³ Ibidem, s. 25.

⁴ Ibidem, s. 60.

⁵ J. Gudaitė, *Girtuoklių dainos*, Vilnius 2002.

⁶ Ibidem, s. 5.

⁷ Pośedł Biščius do karczmy, aby napić się wódką Popiwszy wódki wypadł w jawy brudu / Pośedła do niego panienka przez tą drogą i pyta: / – Co się stało chłopaku? – Czy dzięcioł wybił

Inne motywy piosenek dotyczą utraty zdrowia, pieniędzy, dobrobytu rodzinnego oraz innych skutków, które przynosi nadużycie wódki. Jednak dające do myślenia jest to, że niektóre napoje alkoholowe, na przykład miód pitny, nie są traktowane jako potencjalne źródło zagrożenia. O tym świadczą niektóre zdania w piosence *Būdams linksmas kaip paukštelis* z regionu Dzukija (Południowa Litwa)⁸:

*Būdams linksmas kaip paukštelis*⁹

[...]

Vaikai verkia, valgyc prašo –

Niekas jų necildo

O močiute restorani

Cik sciklaļi pildo

[...]

Gerkim midū, gerkim girā,

Vandenēļi čystā,

O tos prakeiktos degtnēs

Lai mes nepažīstam¹⁰.

Wyraźną różnicą między tymi dwoma źródłami tj. *Girtuiklų dainos* i *Antologią bachiczną* jest ich stosunek do spożywania alkoholu. Zdecydowana większość piosenek podanych w *Antologii bachicznej* J. Tuwima ma wydźwięk pozytywny. Być może wynika to z tego, że traktują o przygodach szlachty. Można twierdzić, że wszystkie te zwyczaje przynoszą człowiekowi sporo radości i poczucia wolności. Niektórym nawet śmierć nie jest straszna:

Bracie, gdy już pić przestanę...

Bracie, gdy już pić przestanę

A śmierć natrze ze wszech stron [...]

Testament mam w gotowości [...]

Pochować mnie bez litości –

O to tylko proszę was

Ciebie w głowy, aby ona na boku odpadła?

⁸ J. Gudaitė, *op cit.*, s. 24.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Dzieci płaczą bo jeść chcą – ale nikt ich nie uspokoi / Matka ich w restauracji napęlnia swoją szklankę [...] / Napijmy się miodu, napijmy się kwasu, wody czystej, / Ale niech nie znamy tej przekłętej wódki.

W piwnice chcę być chowany
Bo tam jest najlepszy grunt;
Nogami obróć do ściany,
A zaś głową, gdzie jest szpunt
[...]
A gdy będę w dół wpuszczany,
Raz ostatni ściśnij dłoń
Niech innym biją we dzwony
Mnie zaś, bracie, w kielich dzwoń¹¹.

Powszechnie wiadomo, że piosenki ludowe w sąsiadujących ze sobą krajach mają podobne melodie, czasami i podobne słowa. W przypadku Litwy i Polski spotykamy również takie piosenki. Mimo że zbiór *Girtuoklių dainos* ma charakter bardziej dydaktyczny, czasami nawet moralizujący, niektóre piosenki wyłamują się z tego schematu. Jako analogię poprzednio wspomnianej piosenki (*Bracie, gdy już pić przestanę*) możemy podać kilka fragmentów z litewskiego utworu *Sudiev, draugai, gal aš numirsiu*¹²:

Sudiev, draugai, gal aš numirsiu

Sudiev draugai, gal aš numirsiu
Jau žmonės kalba taip seniai.
Rubašką, kelnes aš paliksiu
Ir porą marškinių dykai.

Jūs man varpais neskambaliuokit,
Nes ašiai jų neprašau
Geriau stikliuką suuliokit,
Tai šimtą kartų bus geriau. [...]

Jūs man aprinkite kapines,
Kad aš gulėčiau po bačka
Ir, abiem rankom apkabinęs,
Laikyčiau kraną tos bačkos¹³.

¹¹ J. Tuwim, *op. cit.*, s. 192.

¹² J. Gudaitė, *op. cit.*, s. 84.

¹³ Przyjaciele, z Bogiem, może ja już umieram, tak mówią ludzie już od dawna. / Zostawię koszulę, spodnie i dwie koszulki za darmo. / Nie chcę, aby dla mnie ktoś bił we dzwony, bo o to nie prosiłem / Lepiej wypijcie za mnie szklankę, to będzie sto razy lepiej [...] / Znajdźcie mi taki cmentarz, żebym ja leżał pod beczką / I żebym obejmował obojga rękami szpunt tej beczki.

Obraz zjawiska nie byłby pełny, gdyby wiązał się jedynie z samymi miłymi przeżyciami. Inną wizję podaje XVI-wieczny poeta, Mikołaj Rej¹⁴. W jednym z jego wierszy znajdziemy takie rozważanie:

Trzeźwy a pijanica

Pijany z trzeźwym bardzo różno chodzą:
W jednej gospodzie nigdy się nie zgodzą
Pijany śmierdzi, jako pies przez ścianę [...]
Mierny nikomu nie uczyni złości [...]
Opilec nigdy nic dobrze nie czyni
A swych postępków podobien ku świni [...]
Pijany mało z szalonym jest różny
Bo w obudwu łeb płochy, ba, i próżny [...]¹⁵

Kolejny wiersz, już wspomnianego poety Mikołaja Reja *Na piwnice* mówi o umiarze i niebezpieczeństwie związanym z alkoholem. Zaczyna się od słów:

Na piwnice

Z tego gmachu wszyscy tyją,
Kiedy do dnia, by psi, piją.
Ten gmach i niemoc i zdrowie
Czyni, niechaj doktor powie [...]
Chceszli długo zdrów być, brachu,
Pomiernie żyw z tego gmachu. [...]
To tu robią alchemiją:
Z mądrych szalone, gdy piją¹⁶.

Temat nadużycia alkoholu i wynikających z tego konsekwencji wydaje się być całkowicie pominięty w *Antologii bachicznej*. Jak wspomniano poprzednio, tylko w niewielkiej części utworów znajdujemy ostrzeżenia o zgubnych skutkach pijaństwa. Większość wierszy i piosenek pełna jest radości, humoru

¹⁴ Mikołaj Rej urodził się 4 lutego 1505 r. w Żurawnie pod Haliczem. Zmarł jesienią 1569 r. w Rejowcu. Znakomity pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz. Nazywany ojcem polskiej literatury. Mimo że dobrze znał język łaciński, jako pisarz doby renesansu pisał we własnym języku narodowym, czyli języku polskim. Prawdopodobnie dlatego, aby każdy mógł czytać jego twórczość. Poruszał w niej tematy społeczne, religijne oraz ważne ówczesne problemy. <https://culture.pl/pl/tworca/mikolaj-rej> [dostęp: 15 czerwca 2019 r.].

¹⁵ J. Tuwim, *op. cit.*, s. 219.

¹⁶ Ibidem.

i nieostrożności. Wino, piwo i wódka płyną strumieniami. Po przeanalizowaniu prawie całej *Antologii bachicznej* można odnieść wrażenie, że kara za pijaństwo i nieostrożność praktycznie nie istnieje. Aczkolwiek szlachta prędzej czy później dochodzi do tych samych wniosków, co i chłopci. Krótką odpowiedź na temat kaca moralnego daje nam inny poeta, Wacław Potocki (1621–1696):

Pijany

Obudzę się, jeszcze świt nieba nie zabiełł,
Nie wiem, jeślim na jawie, czy mnie sen omelił:
W sukni i w botach leżę, wzytek jako w wodzie,
Pełno bigosu w wąsach, pełno kliju w brodzie,
I pochwy, kieszenie próżne, łeb w barłogu.
„Chłopcze, kędyżem ja to?” – „Mości panie, w brogu!”

Nie śmiem się dalej pytać, rad bym usnął znowu,
Już będąc pijanego wiadomy narowu,
Ale jakby mi wsadził kto do serca węża,
Żal i wstyd, nie tylko sen, żywot mi zwycięża¹⁷.

Ciekawe są również aspekty medyczne, które można odnaleźć w pierwszej części *Słownika pijackiego*. Na przykład wyrażenie „pić nad hasłem”¹⁸ to znaczy „robić umowę, że gdy jeden osłabnie, drugi mocniejszy w siłach będzie miał o nim staranie, pośle po cyrulika, ażeby zalanego trunkiem ratował, a gdyby nie pomogło i przyszło opilemu wyzionąć ducha, że pośle po księdza”.

Tymczasem wyrażenie „kołtun mieć na wódkę”¹⁹ porusza temat tak zwanej choroby kołtuna albo *Plica polonica*, która była powszechna zarówno w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i w całej Europie. Od XVI do końca XIX w. sądzono, że kołtun jest prawdziwą chorobą, którą trzeba leczyć wyrafinowanymi środkami, ale nie można go było odciąć. Zdarzały się również odwrotne sytuacje, kiedy specjalnie był zapuszczany w celu wyleczenia się z innych chorób. Warto wspomnieć, że nawet lekarze wspierali przekonania związane z kołtunem²⁰. Nie do końca wiadomo, kiedy zaprzestano wierzyć w magiczne właściwości kołtuna, ale nawet na początku XX w., w niektórych wioskach na Litwie można było znaleźć ludzi z kołtunami²¹. Podobne przypadki występowały również

¹⁷ Ibidem, s. 264–265.

¹⁸ Ibidem, s. 104.

¹⁹ Ibidem, s. 90.

²⁰ E. Sakalauskaitė-Juodeikienė, A. Žalnora, *Plica polonica fenomenas XVIII–XIX a. Vilniuje*, „Laboratorinė medicina” 2017, t. 19, nr 2(74), s. 136–142.

²¹ V. Vaičiūnas, *Plica polonica atsitikimas*, „Medicina” 1925, t. 9–10, s. 673–675.

w Polsce²². W twórczości Karola Antoniego Żery, poety XVIII w., znajdujemy ciekawą historię:

Ze zbioru *Wódka z elixierem proprietatis* (1729)

[...] Od Żydów kołtuń wyszedł i Żydzi go mają,
Jednakże, jako wierni, wódki nie żłopają;
I owszem, przez gorzałkę z wiernych mają zyski:
Mocząc w wódce kołtuni, na śmiech krzywią pyski.
W pruskim mieście niedawno, jak mi doniesiono,
Prostej wódki trzy kufy od Żyda kupiono:
Gdy potem przyszło toczyć – dwie wódką nalane
Znalezono, a w trzecią kołtony napchane;
Gorzałki w całej kufie i tyle niebyło
Ile by niewiernego Żyda dobrze zmyło.

[...]

Próżno tedy na czary składacie kołtony:
Nie pić wódki, a z głowy nie zwisną ogony

[...]

Przeto sobie niektórzy kołtun powili,
Żeby pod tym pretekstem śmieiej wódkę pili;²³

Związek kołtuna z wódką, ale i Żydami, możemy znaleźć również w bardzo późno spisanej żmudzkiej (Samogitian) piosence *Plungiej gëriau, Plungiej šokau* (1976)²⁴:

Plungiej gëriau, Plungiej šokau

Plungiej gëriau, Plungiej šokau,
Plungiej gëriau, Plungiej šokau,
Plungiej maža miera bova.

Kad ir maža miera bova
Kad ir maža miera bova
Bet èr vèsè gèrtè bova.

²² M. A. Charyton, *Od kołtuna do raka*, https://www.umb.edu.pl/medyk/polecane/szeptuchy/od_koltuna_do_raka [dostęp: 15 czerwca 2019 r.].

²³ Tuwim, *op. cit.*, s. 311.

²⁴ J. Gudaitė, *op. cit.*, s. 30.

Plungiej žydai pasėgava
Plungiej žydai pasėgava,
Barzduos katūnus įgava²⁵.

Podsumowując, należy dodać, że piosenki ludowe i inne formy folkloru opowiadają o życiowych problemach, przytaczają swoiste refleksje i opis doświadczeń. Motyw spożywania alkoholu był od dawna ważnym elementem ludowych pieśni, żartów, historii i codziennej komunikacji. Wskazuje na to bogaty słownik pijacki. Można sądzić, że motyw ten będzie pojawiał się również w przyszłej twórczości. Z jednej strony spożywanie alkoholu jest traktowane jako jedna z licznych ludzkich słabości, ale również i forma socjalizacji, zabawy, odpoczynku, a w końcu element kultury. Z drugiej zaś strony, od zawsze dostrzegano, niezależnie od statusu społecznego, że tylko cienka linia dzieli przyjemność od smutnych skutków nadużycia alkoholu. Więc szeroki dyskurs dotyczący spożywania alkoholu łączy prawie wszystkie warstwy społeczne. Uczy umiarkowania, odpowiedzialności, tak samo jak innych wartości, które są ponadczasowe.

²⁵ W Plungė [miasteczko na Żmudzi] piłem, w Plungė tańczyłem, / Choć i mała miara [naczynie pomiarowe], ale wszyscy się upili [...] / W Plungė Żydzi mnie złapali a ich brody dostały kołtun.

Alkohol i jego rola w prozie George'a R.R. Martina (wprowadzenie do problematyki)

George R.R. Martin to pisarz, który w ostatnich latach zdobył ogromną popularność dzięki serialowej adaptacji jego książek. *Gra o tron* podbiła serca milionów widzów na całym świecie, a dzięki niej wielu z nich sięgnęło także po powieści amerykańskiego autora.

Zacząć należy od tego, że w uniwersum Martina alkohol zajmuje bardzo ważne miejsce i jest często przywoływany. Piją wszyscy bez wyjątku – piją władcy i arystokraci, piją rycerze i poddani. Jedyną różnicą jest cena i jakość spożywanego trunku. Bogatsi bohaterowie piją alkohole droższe i bardziej wy rafinowane, biedniejsi zadowalają się tym, co są w stanie sami wyprodukować lub kupić za niewielkie pieniądze. Nie ma tu zakazu spożywania trunków aż do ukończenia pełnoletniości, dlatego na kartach powieści możemy spotkać nawet kilkuletnie dzieci, które piją alkohol podczas posiłków. Już w pierwszych rozdziałach tomu rozpoczynającego *Pieśń lodu i ognia* czternastoletni chłopak, Jon Snow, upija się na uczcie¹. Nie jest to nic niezwykłego w tym świecie, w którym bohaterowie muszą dorastać bardzo szybko, jeżeli chcą przetrwać, zwłaszcza na surowej i zimnej północy. Można by rzec, że alkohol jest traktowany tak, jak woda lub soki w świecie pozatekstowym – często nie służy on do upicia się, ale po prostu do ugaszenia pragnienia. Podawany jest razem z pożywieniem, nawet do śniadania – alkohol pity jest więc od wczesnych godzin porannych i nikt nie uważa tego za nieodpowiednie. Dodatkowo, mimo tak częstego picia alkoholu, rzadko pojawiają się postaci bardzo pijane. Zaznaczyć także trzeba, że abstynencja w Westeros dziwi, zaskakuje, a nawet wzbudza niepokój, ponieważ może oznaczać nieczyste intencje.

Można też wskazać na kartach powieści bohaterów, którzy zdecydowanie nadużywają mocnych trunków i najprawdopodobniej są już alkoholikami: pierwszy król Westeros, jakiego poznajemy – Robert Baratheon, jego żona Cersei

¹ G.R.R. Martin, *Gra o tron*, tłum. P. Kruk, Poznań 2003, s. 53.

Lannister oraz brat królowej, czyli Tyrion Lannister. To oni są głównie znani z tego, że często zaglądają do kielicha. Większość bohaterów potrafi zachować pewną kulturę picia, jednak postaci czasami tracą nad tym kontrolę, zachowują się w sposób niestosowny i widać po nich, że są pod wpływem alkoholu.

Następne pytanie, które należy zadać brzmi: co pija się w Westeros? Autor *Gry o tron* ukazuje nam bogactwo trunków, jakie spożywają jego bohaterowie:

Piwo, mocne i ciemne albo jasne, a także wino, czerwone, złote i purpurowe, przywiezione z dalekiego południa na statkach o grubych kadłubach i leżakujące w jego głębokich piwnicach².

Najpopularniejszym trunkiem jest zdecydowanie wino – pojawia się ono we wszystkich możliwych wariantach. Pija się więc wina białe i czerwone, hipokras i letnie wino. Pojawia się ono jako dodatek do posiłków, ale także jest sposobem na upicie się. W powieściach pojawia się wiele rodzajów win:

Było tam tyle wina, że mógłby nie trzeźwieć przez sto lat; słodkie czerwone wino z Reach, kwaśne czerwone z Dorne, bursztynowe wina z Pentos, zielony nektar z Myr, sześćdziesiąt beczulek złotego arborskiego, a nawet trunki z bajkowego wschodu, z Qarthu, Yi Ti i Asshai przy Cieniu. Na koniec Tyrion wybrał beczulkę wzmocnionego wina, na której widniał znak świadczący, że była prywatną własnością lorda Runcelforda Redwyne’a, dziadka obecnego lorda Arbor. Trunek był mocny i uderzał do głowy, miał purpurową barwę, tak ciemną, że w słabo oświetlonej piwnicy wydawał się czarny³.

Mimo tak ogromnego wyboru za najprzedniejszy gatunek uznawane jest wino złote arborskie. Pojawia się ono najczęściej w rękach bogatych osób, takich jak król, czy najwięksi lordowie Westeros. Wino złote, według Atenajosa z Naukratis, jest koloru żółtego i nadaje się szczególnie do posiłków⁴. My zapewne nazwalibyśmy je winem białym. Z tekstu dowiedzieć się można, że wina czerwone są również znane wśród lordów, a najlepsze spośród z nich również pochodzą z Arbor. Wśród biedniejszej części społeczeństwa bardziej popularne jest piwo (także różne rodzaje: jasne, ciemne, słabsze i mocniejsze) oraz tańsze wina, pija się również rum i miód pitny. Z powieści wynika, że wino w Westeros produkowane jest w każdym regionie, w którym są warunki do wzrostu winorośli, czyli głównie na południu. Wytwarza się je nie tylko z winorośli,

² G.R.R. Martin, *Taniec ze smokami*, część II, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2016, s. 22.

³ Idem, *Taniec ze smokami*, część I, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2016, s. 35.

⁴ K. Bartol, *Atenajosa z Naukratis księga win*, „Meander” 1995, z. 5–6, s. 219.

ale także z innych owoców, takich jak na przykład granaty. Na północy wino trzeba sprowadzać. Autor nie wspomina o mocniejszych alkoholach (jak wódka czy miód pitny) podczas opisów uczt organizowanych w stolicy zimnych krain – Winterfell. Patrząc na bogactwo alkoholi i to, jak często mieszkańcy Westeros sięgają po nie, można wnioskować, że trunki to ważny element ich kultury i tradycji, niezbędny przy większości wydarzeń i uroczystości państwowych oraz prywatnych.

Freyowie dostarczyli tam całe wozy wina, ale i miodu, by zwykli żołnierze również mogli opić zaślubiny Riverrun i Bliźniaków⁵.

Co skłania bohaterów do sięgania po alkohol? Jak już wspominałam wcześniej, jest on składową częścią posiłków czy spotkań towarzyskich, dlatego abstynencja jest tam bardzo rzadka. Zdarzają się także osoby, którym spożywanie trunków sprawia po prostu przyjemność ze względu na smak czy miłe uczucie rauszu, które pojawia się, zanim pijący przesadzi z ilością. Takim bohaterem jest Dornijczyk, Oberyn Martell, który bardzo lubi korzystać ze wszystkich uroków życia, w tym wina. Alkohol może także dodawać odwagi w kontaktach z płcią przeciwną, rozluźniać atmosferę na ucztach i spotkaniach towarzyskich, a także ułatwiać zaśnięcie (w Westeros znane jest „senne wino”).

To są powody spożywania alkoholu, które znamy także ze świata pozatekstowego. Jednak *Gra o tron* idzie o krok dalej, jak w większości aspektów, które pojawiają się na jej kartach. Alkohol służy więc jako remedium na troski i kłopoty, na przykład przynosi ulgę w noszeniu niechcianej korony. To był problem Roberta Baratheona, który pozbył się rządzącej za jego życia dynastii, jednak władza, którą później otrzymał, ciążyła mu. Dlatego król coraz częściej sięgał po trunki, zapominając się coraz bardziej, aż w końcu jego życiem rządził alkohol, bez którego nie mógł funkcjonować. Innym przykładem jest Cersei Lannister, która po śmierci Roberta została królową regentką, ponieważ jej syn był zbyt młody, by samodzielnie włączyć. Ona również nie podołała swoim obowiązkom. W wyniku przytłaczających ją zadań, których się wcześniej nie spodziewała, Cersei zaczęła coraz częściej sięgać po wino:

Jaime uświadomił sobie, że królowa jest wstawiona. Cersei zawsze teraz miała pod ręką dzbanek wina, choć kiedyś pogardzała Robertem Baratheonem, zważając go na pijaka⁶.

⁵ G.R.R. Martin, *Nawałnica mieczy. Krew i złoto*, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2002, s. 32.

⁶ Idem, *Uczta dla wron. Cienie śmierci*, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2006, s. 325.

Cersei, uginając się pod ciężarem odpowiedzialności za królestwo, zachowuje się więc tak jak jej mąż, mimo że wcześniej potępiała podobne zachowanie. Być może zawsze miała w sobie skłonność do alkoholu, jednak obecność znienawidzonego męża i fakt, że nadużywał on trunków skutecznie odstręczała ją od wina. Dodatkowo im więcej królowa piła, tym gorsze decyzje podejmowała, co skończyło się uwięzieniem jej i zmuszeniem do odbycia marszu wstydu: musiała przejść nago ulicami miasta.

Alkohol – oprócz prób zmniejszenia odczuwanej presji i odpowiedzialności – służy też do zagłuszania nieprzyjemnych myśli lub oddalania od siebie traumatycznych wydarzeń. Wszak „wino uwalnia od trosk, bo pozwala o nich choć na chwilę zapomnieć”⁷. Tak więc Tyrion Lannister upija się niemal bez przerwy od chwili, w której zabił swoją ukochaną i własnego ojca, strzelając do niego z kuszy. Wszystkie jego myśli krążą wokół wina i tego, by je wypić. Prawdopodobnie robi to, ponieważ ma nadzieję, że uda mu się w ten sposób stracić przytomność i zapomnieć o dokonanych zbrodniach. Kac fizyczny ma więc zagłuszyć kaca moralnego. Alkohol „zyskuje również wymiar filozoficzny, [...] kiedy uwalnia od lęków egzystencjalnych”⁸. Jakie są to lęki? Na przykład przed pokładzinami, czekającymi obowiązkami, czy przed tym, co nastąpi, gdy już wytrzeźwiejemy. Wino jest ucieczką do rzeczywistości, gdzie nie ma strachu.

Alkohol pozwala także przetrwać inne nieprzyjemne sytuacje, zwłaszcza pity przed lub w trakcie nich. W *Pieśni lodu i ognia* mamy aż dwa przykłady panien młodych, które zostały zmuszone do małżeństwa, a myśl o nocy poślubnej napawa je przerażeniem. Pierwsza z nich to żona Ramsaya Boltona, wyjątkowo okrutnego człowieka. W alkoholu szukała ratunku przed mężem:

Sądząc po tym, jak spojrzała na zbliżającego się Theona, wychyliła już niejeden kielich. Być może miała nadzieję, że jeśli się upije, ominie ją noc poślubna⁹.

Sansa Stark, żona Tyriona Lannistera, również oczekiwała pomocy od kielicha z winem:

– Na kredensie stoi karafka dobrego złotego arborskiego, Sanso. Czy ze-
chciałabyś napelnić mi kielich?

– Czy to rozsądne, panie?

⁷ K. Bartol, *op. cit.*, s. 222.

⁸ M. Szczot, *In vino salus?* „Meander” 2004, z. 1–2. s. 103.

⁹ G.R.R. Martin, *Taniec ze smokami...*, część II, s. 28.

– Nic nigdy nie było rozsądniejsze. Rozumiesz, nie jestem naprawdę pijany. Ale zamierzam się upić.

Sansa napelniła kielichy im obojgu. Jeśli ja również się upiję, to będzie dla mnie łatwiejsze. Przysiadła na brzegu wielkiego łoża z baldachimem i trzema długimi haustami wychyliła połowę pucharu. Wino z pewnością było przednie, czuła się jednak zbyt podenerwowana, by poczuć jego smak. Zakręciło się jej od niego w głowie¹⁰.

Upojenie alkoholowe może więc ułatwić przeżycie traumatycznych wydarzeń i takich sytuacji, w które bohaterowie zostali wrzuceni wbrew sobie. Alkohol znieczuliła i pozwala w pewien sposób odciąć się od tego, co dzieje się wokół.

Czym może się skończyć picie alkoholu w Westeros? Oczywiście przede wszystkim zwykłym kacem. Bohaterowie Martina cierpią następnego dnia po nadużyciu alkoholu tak samo jak wszyscy ludzie. Towarzyszą kacowi zatem znane nam dolegliwości – ból głowy, nudności czy pragnienie. Autor opisuje ten stan w sposób bezpośredni i rzeczowy:

Sam postawił nogi na pokładzie i natychmiast tego pożałował. Głowa mu pękała, jeden z pęcherzy na dłoni rozerwał się w nocy i chciało mu się wymiotować¹¹.

Oto inny opis, nieco dokładniejszy, dotyczący Theona Greyjoya zwanego Fetorem:

A wino... było ciemne, kwaśne, ale mocne. Przykucnięty między psami Fetor pił, aż zakręciło mu się w głowie. Zwymiotował, otarł usta i wypił jeszcze trochę. Potem położył się i zamknął oczy. Gdy się obudził, pies zlizywał mu wymiociny z brody, a na tle sierpa księżycy przesuwwały się ciemne chmury¹².

Podobnych fragmentów można odnaleźć w *Pieśni lodu i ognia* więcej, lecz są one do siebie na tyle podobne, że poprzestanę na zacytowaniu tylko tych. Większość bohaterów po alkoholu wymiotuje, często budzą się oni w tym, co zwrócili zeszłej nocy. Nie zniechęca ich to jednak do dalszego picia. Martin nie wzdraga się przed takimi – mogącymi wzbudzić niesmak – szczegółami.

Ale skutki picia alkoholu to nie tylko typowy kac. Tak jak w świecie pozatekstowym, tak i w Westeros działanie trunków wpływa też na zachowanie

¹⁰ Idem, *Nawałnica mieczy. Stal i śnieg*, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2006, s. 289.

¹¹ Idem, *Uczta dla wron. Sieć spisków*, tłum. M. Jakuszewski, Poznań 2006, s. 333.

¹² Idem, *Taniec ze smokami...*, część I, s. 345.

bohaterów. Zmienia spojrzenie na otaczającą ich rzeczywistość i sprawia, że często decydują się na działania, na jakie nie poważiliby się w stanie trzeźwości. Bardzo często dotyczy to ich seksualności – bohaterowie ośmieleni alkoholem doprowadzają do sytuacji, które nie miałyby miejsca, gdyby nie dzban wina lub róg piwa. Przykładem jest Robert Baratheon. Nie miał on śmiałości, by zbliżyć się fizycznie ze swoją żoną, Cersei Lannister, mimo że odbywał stosunki seksualne z wieloma innymi kobietami. Do Cersei przychodził tylko pod wpływem alkoholu i zachowywał się inaczej niż zwykle – stawał się agresywny, nie zwracał uwagi na sprzeciw żony i bywało, że stosował wobec niej siłę. Cersei wspomina to w następujący sposób:

To były najgorsze noce, gdy leżała bezsilnie pod nim, a on robił z niej użytek. Śmierdział winem i chrząkał jak dzika świnia¹³.

Gdy po jednej z takich nocy królowa poskarżyła się mężowi, że sprawił jej ból, ten odparł tylko:

– To nie byłem ja, pani – odburknął z urazą w głosie, jak dziecko przyłapane w kuchni na kradzieży ciastek z jabłkami. – To było wino. Piję za dużo wina¹⁴.

Król miał więc świadomość tego, że zachowuje się w sposób, który nie podoba się jego żonie i że jest to wina nadmiernego spożycia alkoholu. Zamiast jednak wyciągnąć z tego wnioski i ograniczyć trunki, Robert zachowuje się tak, jakby to wszystko działo się poza nim i on sam absolutnie nie mógł tego zmienić, ponieważ „to było wino”, a nie król Baratheon. Na trzeźwo Robert nie chce przyznać się do czynów popełnionych po alkoholu, wstydzi się ich, a więc ma świadomość, że nie są one dobre. Nie ma jednak siły, by zrezygnować z picia.

Nie tylko Robert zachowywał się w łóżku inaczej po alkoholu. Cersei, gdy była pod wpływem wina, zaczynała zastanawiać się nad tym, jakby to było uprawiać seks z kobietą i wejść tym samym – w jej pojęciu – w rolę mężczyzny:

Cersei zastanawiała się, jak by to było ssać te piersi, położyć Myrrikę na plecach, rozsunąć jej nogi i wykorzystać ją, tak jak zrobiłby to mężczyzna, jak Robert wykorzystywał ją, gdy wypełniał go trunek i Cersei nie była w stanie zaspokoić go dłońią albo ustami¹⁵.

¹³ Idem, *Uczta dla wron. Sieć spisków...*, s. 171.

¹⁴ Ibidem, s. 172.

¹⁵ Ibidem, s. 171.

Ostatecznie ośmielona alkoholem spełnia erotyczną fantazję¹⁶, jednak kończy się ona rozczarowaniem i pragnieniem zapomnienia wszystkiego, co się wydarzyło. Można również podejrzewać, że po przebudzeniu winę za swoje zachowanie zrzuci na alkohol – tak samo jak Robert.

Alkohol pomaga także uwolnić się od ciężących ślubów czy przysięg. Samwell Tarly, członek Nocnej Straży, jak każdy, kto chce do niej wstąpić, złożył śluby, które obejmują celibat. Jednak jakiś czas później spotkał dziewczynę, Goździk, w której najprawdopodobniej zakochał się. Sam nie zbliżał się do Goździk fizycznie, ponieważ zabraniała mu tego przysięga Nocnej Straży, aż w końcu oboje znaleźli się pod wpływem alkoholu¹⁷. Doprowadziło to do złamania ślubów przez chłopaka, co z pewnością nie miałoby miejsca, gdyby nie ośmielił się on wcześniej dużą ilością rumu. Następnego dnia towarzyszył mu więc nie tylko kac fizyczny, ale także poczucie, że zawiódł swoich braci i okazał się niegodny bycia członkiem Nocnej Straży. Pojawia się więc tutaj kac moralny.

W Siedmiu Królestwach alkohol potrafi być wyjątkowo „zabójczy”. Na bohaterów czyha bowiem wiele niebezpieczeństw, które mogą odebrać im życie, dlatego muszą być oni zawsze gotowi do obrony. Bycie pod wpływem alkoholu może to znacznie utrudnić. Robert Baratheon zginął z powodu zbyt dużej ilości wzmocnionego wina, które podano mu podczas polowania na życzenie jego żony, która chciała się go pozbyć. Król w wyniku tego był zbyt pijany, by ocenić sytuację, jego refleks nie był już taki sam jak w stanie trzeźwości, dlatego dał się zaskoczyć i zranić ogromnemu dzikowi, którego w innych okolicznościach z pewnością by powalił¹⁸. Rana okazała się śmiertelna. Dodatkowy bukłak wzmocnionego trunku zadecydował więc o życiu króla i przyszłości całego królestwa. Cersei doskonale wiedziała, że jej mąż nie odmówi sobie wina i wykorzystała to. W tym przypadku wino posłużyło zamachowcom jako środek, by doprowadzić do morderstwa – zwykły kac zaczyna wyglądać przy tym niewinnie.

Alkohol pojawia się także w innych zdecydowanie niebezpiecznych sytuacjach, na przykład przed walką Oberyna Martella z Gregorem Clegane’em¹⁹:

¹⁶ Ibidem, s. 178.

¹⁷ Ibidem, s. 232.

¹⁸ Idem, *Gra o tron...*, s. 488.

¹⁹ Wydarzenia, które doprowadziły do tego pojedynku rozgrywają się na przestrzeni dwóch tomów *Stal i śnieg* oraz *Krew i złoto*. Jest ich jednak zbyt dużo, by przytaczać je w tym opracowaniu, dlatego zainteresowanych odsyłam do powieści.

Książę Oberyn wkładał właśnie zbroję, trzymając w ręku puchar czerwonego wina. Pomagały mu cztery młode dornijskie paniątka.

– Życzę ci dobrego dnia, panie – przywitał Tyriona. – Wypijesz kielich wina?

– Czy powinieneś pić przed walką?

– Zawsze piję przed walką.

– Możesz przez to zginąć. [...] ²⁰.

Mimo świadomości, jakie konsekwencje może nieść upicie się tuż przed walką, Oberyn Martell nie rezygnuje z alkoholu. Być może to wino sprawiło, że w czasie potyczki stał się nieostrożny, dał się powalić i zginął.

Alkohol jest bardzo ważnym elementem uczt i uroczystości, a także wiąże się z prawem gościnności – po zjedzeniu chleba i soli oraz wypiciu wina gospodarza goście mają prawo czuć się bezpiecznie:

Walder Frey wciągnął i wysunął wargi.

– Zjedli, he. Bochen chleba, kawałek sera i być może kielbasę.

– I trochę wina do popicia – dodał Robb. – A także sól.

– Chleb i sól. He. Oczywiście, oczywiście. – Starzec klasnął w dłoń.

Do komnaty weszli słudzy z butlami wina i tacami pełnymi chleba, sera oraz masła. Lord Walder sam nalał sobie kielich czerwonego wina i wzniosł go wysoko w pokrytej starczymi cętkami dłoni.

– Moi goście – oznajmił. – Moi czcigodni goście. Witajcie pod moim dachem i u mego stołu. – Dziękujemy ci za twą gościnność, panie – odrzekł Robb. Edmure powtórzył jego słowa, podobnie jak Greatjon, ser Marq Piper i pozostali. Wypili jego wino i zjedli jego chleb oraz masło. Catelyn spróbowała wina i skubnęła trochę chleba. Od razu poczuła się znacznie lepiej. Teraz powinniśmy być bezpieczni – pomyślała ²¹.

Prawo gościnności jest więc w Westeros świętym zwyczajem, a kto go złamie, ten zasłuży na gniew bogów. Przypomina to gościnność, jaką znaleźć można w eposach Homera, gdzie gościa również podejmowano posiłkiem ²². W tomie *Nawałnica mieczy* poznajemy historię o Szczurzym Kucharzu:

Szczurzy Kucharz zrobił z syna andalskiego króla wielki pasztet z cebulą, marchewką, grzybami, mnóstwem pieprzu i soli, plasterkami boczku i ciemnym, czerwonym dornijskim winem. Następnie podał pasztet ojcu chłopca,

²⁰ G.R.R. Martin, *Nawałnica mieczy. Krew i złoto...*, s. 122.

²¹ Ibidem, s. 26.

²² S. West, *Gościnność u Homera*, „Nowy Filomata” 1995, z. 427–428, s. 135.

który pochwalił jego smak i poprosił o drugi kawałek. Potem bogowie zamienili kucharza w monstrualnego, białego szczura, który mógł się żywić jedynie własnymi młodymi. Od tego czasu krążył po Nocnym Forcie, pożerając swe dzieci, a jego głód wciąż nie był zaspokojony²³.

Historia jest odpowiednikiem greckiego mitu. Tantal, ulubieniec bogów, zapragnął sprawdzić ich prorocze zdolności. Zaprosił więc bogów na ucztę i podał im pieczeń z własnego syna Pelopsa. Skosztowała jej tylko Demeter, a Zeus ukarał Tantara, skazując go na wieczne męki w Tartarze²⁴. Jest to ważna historia jeszcze z innego powodu – w tomie *Taniec ze smokami* znajdujemy bardzo wyraźne nawiązanie do tej opowieści. Jeden z lordów, Wyman Manderly, by pomścić syna zabitego przez inny znaczny ród – Freyów, zamordował trzech członków tej rodziny, po czym – jak podejrzewają czytelnicy – kazał upiec z nich pasztet, który następnie podał ich krewnym na uczcie weselnej:

– Najlepszy pasztet, jaki w życiu jedliście, panowie – zapewnił gruby lord.
– Popijcie go złotym arborskim, radując się każdym kęsem. Ja z pewnością tak zrobię.

Manderly dotrzymał słowa. Pożarł sześć porcji, po dwie z każdego z trzech pasztetów.

Oblizywał wargi i klepał się po brzuchu, jedząc tak łapczywie, że aż przód jego bluzy zrobił się brązowy od sosu, a brodę upstrzyły okruchy pasztetu. Nawet gruba Walda Frey nie mogła dorównać jego żarłoczności, choć zdołała pochłonąć trzy kawałki²⁵.

Bogowie nie zamienili jednak lorda Manderly'ego w wielkiego szczura, mimo że on sam postawił siebie w tej roli. Autor daje nam to do zrozumienia, każąc swojemu bohaterowi wypowiedzieć następujące słowa:

Lord Manderly był tak pijany, że z komnaty musieli go wyprowadzać czterej silni mężczyźni.

– Musimy wysłuchać pieśni o Szczurzym Kucharzu – mamrotał, gdy przechodził obok Theona, wsparty na swych rycerzach. – Minstrelu, zaśpiewaj ją nam²⁶.

²³ Ibidem, s. 54.

²⁴ Opis losów mitycznego Tantara i jego syna Pelopsa, patrz: *Mala encyklopedia kultury antycznej*, Z. Piszczek (red.), Warszawa 1990, s. 724.

²⁵ G.R.R. Martin, *Taniec ze smokami...*, część II, s. 23.

²⁶ Ibidem., s. 27.

Manderly w stanie upojenia pośrednio przyznaje się do popełnionej przez siebie zbrodni i kanibalizmu, który miał miejsce na uczcie weselnej, bo „wino rozwiązuje języki i otwiera wszystkim usta”²⁷. Niestety brakuje opisu, który opowiadałby o tym, jak lord Manderly czuł się dnia następnego, ale jest to z pewnością jedna z najbardziej przerażających scen w *Pieśni lodu i ognia*.

Innym przypadkiem złamania prawa gościnności są Krwawe Gody, czyli wesele Edmure’a Tully’ego i Roslin Frey, które miało połączyć zwaśnione rody, a stało się scenerią dla krwawej zemsty. Goście zostali wymordowani przez gospodarzy, mimo tego że wcześniej spożywali ich jedzenie i wino, co powinno być gwarancją bezpieczeństwa. Nikt nie spodziewał się ataku ze względu na prawo gościnności, ale także na ogromną ilość alkoholu wypitą przez ofiary:

Lord Frey Spóźnialski mógł wykazać się skąpstwem, gdy chodziło o potrawę, nie żałował jednak gościom trunków. Ale, wino i miód lały się strumieniem szerokim jak rzeka płynąca pod murami zamku. Greatjon już był kompletnie pijany. Syn lorda Waldera Merrett dzielnie starał się go przepić, lecz ser Whalen Frey stracił już przytomność próbując dotrzymać im kroku. Catelyn wołałaby, żeby lord Umber raczył pozostać trzeźwy, ale gdyby spróbowali zabronić Greatjonowi picia, to tak, jakby zakazali mu na kilka godzin oddychać²⁸.

Pijani, oszołomieni alkoholem bohaterowie sądzą, że na weselu jedyne co im grozi to przejedzenie i kac następnego dnia. Ich uwaga zostaje osłabiona przez trunki i pewność, że prawa gościnności nikt nie złamie. Nie są w stanie zareagować na atak i w efekcie zostają wymordowani bez żadnego oporu.

Alkohol jest także niebezpieczny z innych powodów. To znakomity środek do podania trucizny. Na kartach powieści spotykamy się z taką sytuacją kilkakrotnie – w ten sposób przeciwnicy próbują pozbyć się córki poprzedniego króla – Daenerys Targayen, Tyrion Lannister doprawionym winem podtruwa własną siostrę, maester Cressen próbuje tą metodą pozbyć się przeciwniczki na dworze Stannisa Baratheona i sam pada ofiarą swojego podstępku. Jednak najbardziej drastycznym przykładem tego, jak straszna jest trucizna w alkoholu jest śmierć młodego króla Joffreya Baratheona, który ginie na własnym weselu:

Joff spróbował wypić jeszcze trochę wina, lecz cały trunek wylał mu się z ust, gdy zgiął się wpół w kolejnym ataku kaszlu. [...] Puchar wypadł mu z rąk i ciemne wino spłynęło po podwyższeniu. – Dusi się – wydyszała królowa Margaery. Babcia podeszła do niej. – Pomóżcie biednemu chłopcu! – wrzasnęła

²⁷ K. Bartol, *op. cit.*, s. 222.

²⁸ G.R.R. Martin, *Nawałnica mieczy. Krew i złoto...*, s. 31.

Królowa Cierni głosem dziesięciokrotnie potężniejszym niż jej postać. – Głupki! Czego się tak gapić! Pomóżcie swemu królowi! Ser Garlan odepchnął Tyriona na bok i zaczął walić Joffreya w plecy. Ser Osmund Kettleblack rozpruł mieczem królewski kołnierz. Z gardła chłopca wyrwał się przerażająco wysoki dźwięk, jakby Joffrey próbował wypić przez trzcinę całą rzekę. Potem ucichł, co było jeszcze bardziej przerażające. [...] Joffrey zaczął szarpać dłonią gardło, zostawiając na skórze krwawe ślady paznokci. Mięśnie miał twarde niczym kamień. Książę Tommen krzyczał i płakał. On umrze – zdał sobie sprawę Tyrion. Był dziwnie spokojny, choć wokół niego rozszalało się pandemonium. Znowu zaczęli okładać Joffa po plecach, lecz mimo to jego twarz robiła się coraz ciemniejsza. [...] Joffrey wydał z siebie suchy, klekoczący odgłos, usiłując coś powiedzieć. [...] Zatrzymał spojrzenie na weselnym pucharze, który leżał zapomniany na podłodze. Podniósł go. Na dnie naczynia zostało jeszcze pół cala ciemnofioletowego trunku. Tyrion przyglądał mu się przez chwilę, po czym wyłał go na podłogę²⁹.

To tylko jeden z przykładów, które można przytoczyć, ale zdecydowanie najbardziej wstrząsający. Kilkunastoletni chłopiec zostaje otruty na własnym weselu i na oczach bliskich. Silny smak i zapach alkoholu oraz jego duże spożycie pozwalają ukryć smak trucizny, co sprawia, że trunki stają się doskonałym środkiem, by ją podać. Jak widać, kac nie jest najgorszą rzeczą, która może spotkać człowieka w Westeros, gdy zdecyduje się on sięgnąć po dzban wina.

Alkohol w powieściach George’a R.R. Martina jest więc bardzo ważnym elementem przedstawionego świata. Pojawia się praktycznie w każdej sytuacji. Niewielu bohaterów zachowuje abstynencję, a kilkoro z nich zdecydowanie nadużywa trunków, co często sprawia, że zachowują się oni w inny sposób, niż miałyby to miejsce na trzeźwo. Alkohol pomaga również w radzeniu sobie z presją, problemami czy wyrzutami sumienia. Sprawia także, że ludzie stają się swobodniejsi w sferze seksualnej. Autor *Gry o tron* ukazuje sytuacje, gdy bohaterów męczy zwykły kac, jednak bardzo często picie alkoholu wiąże się z dużo większym zagrożeniem niż ból głowy czy nudności, ponieważ może doprowadzić do śmierci.

²⁹ Ibidem, s. 76.

Kac alkoholowy i melancholijny, czyli *Masakra* według Krzysztofa Vargi

Krzysztofa Vargę, bez względu na wątpliwość, w jakim stopniu trafne jest to określenie – w porównaniu z innymi propozycjami sklasyfikowania jego prozy – można by nazwać pisarzem melancholii. Stawiam tutaj zastrzeżenie przede wszystkim dlatego, że zdaję sobie sprawę z niedoskonałości takiej hipotezy. Trudno bowiem jednym słowem objąć twórczość – nie tylko tego zresztą – pisarza. Być może zatem sprowadzanie jego dzieł jedynie do wybranego, nadrzędnego pojęcia, zamykającego je wszystkie, byłoby zbyt wielkim uproszczeniem.

Ale użycie terminu „melancholia” może tutaj budzić także inną wątpliwość. Spowodowana jest ona głównie problemem z etiologią zjawiska, które ten termin oddaje. Mimo że ma już ono bogatą tradycję interpretacyjną¹, zarówno medyczną, jak i literaturoznawczą, a właściwie należałoby powiedzieć: kulturową, to wciąż pozostaje *sui generis* tajemnicą, zagadką, która nie może znaleźć

¹ Melancholia (*melan chole*) z języka greckiego oznacza dosłownie „czarną żółć” i wiąże się z teorią czterech temperamentów – konkretnie temperamentem melancholika. To właśnie czarna żółć była postrzegana jako płyn produkowany przez śledzionę, który miał wpływać na przygnębiającą nastrój. „Aż do XVIII wieku obowiązywała starożytna, wykreowana przez greckich i rzymskich lekarzy, zwłaszcza Hipokratesa i Galena, teoria «humorów» (usposobień) [...] Medycyna późnoświeceniowa, wprowadzając pojęcie temperamentu nerwowego (spazmatycznego), porzuca stopniowo teorię «humorów» i tradycję dociekań nad zespołem objawów fizjologicznych. [...] Usiłuje ona stworzyć w ten sposób teorię melancholii wolną od obowiązku wskazywania materii sprawczej czy pośredniczącej i poszukiwać psychologicznych («moralnych», jak wówczas mawiano) przyczyn stanów depresyjnych i melancholijnych” – M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2014, s. 20–21. Oczywiście celem tego rozdziału nie jest opisanie nawet w zarysie historii czy przedstawienie wyczerpującej analizy melancholii, dlatego też piszę o niej w największym skrócie. Zob. więcej np.: J. Mitański, *Z dziejów melancholii*, [w:] A. Kępiński, *Melancholia*, Warszawa 1993, s. 275–314; J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, tłum. M.P. Markowski, R. Ryziński, wstęp M.P. Markowski, Kraków 2007. Na temat zaś historii prób zrozumienia powstawania smutku, słowa „spleen” i jego powiązań z melancholią, zob. P. Śniedziwski, *Spleen – dialog anatomii z psychologią. Problemy recepcji i przekładu*, „Rocznik komparatystyczny” 2010, nr 1, s. 105–124.

rozwiązania. Melancholia, pojawiająca się bez żadnego uzasadnienia, jednej wszechogarniającej przyczyny, którą dałoby się werbalnie opisać, zrozumieć i wyleczyć, będzie – zdaje się – dalej funkcjonować w świadomości człowieka, jako – cytując Marka Bieńczyka, który powtarzał tę opinię za Fernando Pessõą – „nic, które boli”².

Esej Bieńczyka, a właściwie już jego tytuł, wskazuje na bezradność wszelkich interpretacyjnych potyczek z melancholią. „Ci, którzy nigdy nie odnajdą straty”, to ci, którzy nigdy jej nie rozumieją, a więc nie będą w stanie jej deklaratorywnie zwerbalizować. W związku z tym – przez ograniczenie języka oraz pisma – pozostaną uwięzieni w sieci niemożliwych do wysłowienia pragnień. Rozpacz spowodowana językowym i uczuciowym zamknięciem będzie popychać podmiot do samotności i izolacji – do wiecznego poszukiwania tej „straty”, która nie znajdzie źródła i celu³.

Jeśli więc trudno jest „melancholię” opisać – przedstawić jej przyczyny i terminologiczne nieścisłości, tym bardziej niełatwo jest oddać wyczerpujący – zamknięty – zestaw jej objawów. Aspekt werbalnej porażki podmiotu w starciu ze stanem, który jawi się jako melancholijny, jest niezwykle istotny, również i dla Vargi. Wiąże się on bowiem z mechanizmem powtórzenia („rzeczą melancholii jest powtórzenie”⁴). Można go tłumaczyć następująco: coś, co jest niezrozumiałe, nieodkryte, niepoznane, co jest stratą, która nie może zostać przepracowana, siłą rzeczy zmusza do dalszego wysiłku rozumienia, odkrywania i poznawania. To w pewnym sensie historia budowana na wzór mitu Syzyfa – opisywanie melancholii jest czymś w rodzaju niekończącego się procesu, ciągłej próby docierania do granic ciekawości oraz wiedzy, które pozostają niezaspokojone.

Ale istotne jest podkreślenie, że ten mechanizm nieustannej repetycji wpływa na podmiot niszcząco tak samo jak przedmiot jego refleksji. Podmiot opętany

² M. Bieńczyk, *op. cit.*, s. 19.

³ Zob. Z. Freud, *Żaloba i melancholia*, tłum. B. Kocowska, [w:] K. Pospiszył, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*, Wrocław 1991, s. 295–308. „Żaloba” i „melancholia” to dla Freuda dwa pojęcia, które różni sposób przepracowania utraconego obiektu. Praca żaloby może okazać się skuteczna, ponieważ jest procesem jasnym, zrozumiałym. Podmiot, którego dotyka żaloba, wie, co stracił, potrafi w końcu pogodzić się ze stratą. Jak pisze Freud w cytowanym dziele: „po dokonaniu pracy żaloby Ja staje się znów wolne i nieskrępowane” (s. 296). W przypadku melancholii zaś – jest inaczej. Tutaj praca żaloby nie może się dokonać, gdyż niemożliwy jest proces jej określenia. Według Bieńczyka „nie znaczy to, że dotknięty melancholią nie wie, jakiej doznał straty; często potrafi ją ukonkretnić: czyjeś odejście czyjaś śmierć, upadek ideału. Nie wie natomiast, nawet gdy zna obiekt straty, co w nim utracił i jego praca żaloby nie może się dokonać. Albowiem żadnej próbie rzeczywistości nie uda się sprostać tej niewiedzy. Melancholik, mówi Freud, zamyka się w świadomym doświadczeniu straty, której prawdziwego motywu nie zna i z tego względu nigdy się z tego doświadczenia nie wyzwala” – M. Bieńczyk, *op. cit.*, s. 20.

⁴ Ibidem, s. 20.

żywołem powtarzania – przez sam fakt jego działania – jest bowiem rozbity, niepełny – i co więcej: wciąż walczy z ciężącym mu brakiem. Melancholia pochłania go w sposób kompletny, zajmując całą uwagę, przejmując kontrolę nad życiem, i nie obiecując nic w zamian.

Tacy właśnie – samotni i opętani żywołem straty, melancholii – są bohaterowie prozy Vargi. Ale, jak zaznaczałem na początku, jest to tylko jedno z możliwych odczytań jego prozy. Varga jest pisarzem melancholii w tym znaczeniu, że cały czas uparcie powraca do tych samych tematów, wątków, zagadnień, nigdy właściwie ich nie zgłębiając, lecz produkując kolejne powtórzenia. Pisarz do melancholii, co niezwykle ważne, świadomie będzie nawiązywał – niczym Emil Cioran, który do tematu melancholii „będzie wracał przez całe swoje długie życie, uporczywie, namiętnie, wiedząc, że wciąż nie wypowiedział jej istoty lub też to, że jej istotę wyrażać trzeba wciąż inaczej, kręcąc wokół niej słowa nieznuzenie jak buddyjski młynek”⁵. To „powtarzanie” będzie objawiać się nie tylko przez powracanie tych samym tematów – najogólniej mówiąc: przemijania, samotności, śmierci, rozpacz, rozkładu dawnego świata, życia rodzinnego, polskiej codzienności – ale też przez kolejne próby cytowania samego siebie. Dla przykładu – w pierwszym opowiadaniu z tomu *Egzorcyzmy księdza Wojciecha*, dotyczącym Wigilii Bożego Narodzenia, o jakże znamienne dla Vargi tytule – *Święto zmarłych*, czytamy na początku: „Brzydziło mnie nade wszystko postne jedzenie: ohydny karp, do którego zawsze czułem zrozumiały przecież wstręt, ciężkostrawne pierogi z kapustą i grzybami, słodko-mdły kompot z suszu, wreszcie zupa grzybowa – to wszystko było odstręczające”⁶. Kilka stron dalej zaś autor pisze: „Zmierzam do tego, że zestaw wigilijnych potraw był niezmiennie taki sam: śledzie, sałatka jarzynowa z majonezem, zupa grzybowa, karp smażony, pierogi z kapustą i grzybami, makowiec [...] No i słodki, mulący kompot z suszu”⁷. W *Masakrze* z kolei:

Zatem na Boże Narodzenie zawsze takie same śledzie w oleju z cebulą [...] dokładnie takie same jak co roku pierogi z kapustą i grzybami i identyczny w każdym niuansie barszcz z grzybami [...] koszmarnie taki sam smażony karp [...] i doskonale identyczny co roku kompot z suszu, a także co do jednej bakalii i ziarenka maku identyczny makowiec⁸.

⁵ Ibidem, s. 5. Jak zobaczymy dalej – Varga do Ciorana sam będzie nawiązywał.

⁶ K. Varga, *Egzorcyzmy księdza Wojciecha*, Warszawa 2017, s. 5–6.

⁷ Ibidem, s. 13.

⁸ Idem, *Masakra*, Warszawa 2015, s. 159. W dalszej części interpretacji cytaty z tej powieści lokalizuję jako „M” wraz z numerem strony.

Z tego punktu widzenia – *Masakra* powtarza i ubiega kolejne powtórzenia. Podkreślę raz jeszcze – tę powieść, jak i cały dorobek prozatorski autora, można rozpatrywać z wielu stron. Sam pisarz wielokrotnie dawał do zrozumienia, że najbardziej interesuje go „polskość” – i niewątpliwie szczegółowa obserwacja i interpretacja kraju (codziennego życia, kultury, polityki itd.) oraz jego mieszkańców jest istotnym aspektem zarówno tej powieści, jak i wcześniejszych utworów. By jeszcze lepiej zaznaczyć aktualność Vargi i zainteresowanie współczesnością, która również wpływa na jego melancholię, można nadmienić, że pisarz zajmuje się także publicystyką. W swoich felietonach często porusza tę samą tematykę, co w prozie, i *vice versa*. Czytając felietony autora, możemy spotkać się nie tylko z podobnymi wątkami, ale też z identycznym stylem⁹.

Dlatego właśnie piszę o powtórzeniu. Oczywiście jak najbardziej możemy patrzeć na *Masakrę* m.in. jak na kolejną powieść o Polsce i „polskości”. Dla potrzeb tej analizy odchodzę jednak od takiej interpretacji – zmuszającej także do uwzględnienia kontekstu politycznego czy historycznego – na rzecz odczytania zaprezentowanej w utworze melancholii, i oczywiście związanego z nią kaca. Nie zmienia to jednak faktu, że tych dwóch sfer nie trzeba wcale oddzielać. Nie będzie zbyt wielkim nadużyciem hipoteza, że jedna jest warunkowana przez drugą – tzn. skrajne egzystencjalne przygnębienie może prowadzić do negacji, najogólniej mówiąc, przestrzeni publicznej – i na odwrót: wszystko, co pojawia się dokoła podmiotu w sferze politycznej czy historycznej, może powodować jego wycofanie i powolną anihilację.

Melancholia w *Masakrze* przyjmuje szczególny charakter. Jeżeli istnieje bowiem jeden, rudymenarny punkt wyraźnie odróżniający ją od wcześniejszego dorobku Vargi, to będzie nim alkohol i mechanizm kaca. Powieść ta właściwie rozgrywa się na kacu – zaprawionym, rzecz jasna, sporą dawką „czarnej żółci”. To właśnie kac stanowi *spiritus movens* fabuły; przez ponad pięćset stron obserwujemy głównego bohatera, Stefana Kołtuna, walczącego z gnębiącą go przypadłością. Jest ona dwojakiego rodzaju. Z jednej strony ma charakter somatyczny, fizjologiczny, z drugiej metaforyczny – właśnie melancholijny. Co ważne – oba kace są od siebie zależne, oba się warunkują – i oba występują jednocześnie, wyraźnie potęgując stan *taedium vitae*, jaki odczuwa główny bohater.

Powieść rozpoczyna się od kaca alkoholowego. Kołtun jest upadłą, starzejącą się gwiazdą muzyki rockowej. Przeżywa obecnie wyraźny regres kariery. Budzi się 1 sierpnia – co nie jest bez znaczenia w kontekście historycznym – w stanie najgorszego alkoholowego zejścia. Od około tygodnia, jak zakłada – 25 lipca,

⁹ Zob. wydania książkowe felietonów autora: *Polska, mistrzem Polski*, Warszawa 2012; K. Varga, *Setka*, Warszawa 2016.

znajduje się w ciągu. Nie wie, co się z nim dzieło, gdzie był, z kim przebywał, co robił – i nie wie, jak sobie z tą sytuacją poradzić. Nie ma bowiem ze światem żadnego kontaktu, zgubił portfel, karty kredytowe, telefon, a w nim – numery telefonów. Nie potrafi też powiedzieć, gdzie znajduje się jego żona i dwoje dzieci. Czuje się samotny i opuszczony; nie może wypić nawet na przerażającego kaca butelki piwa. Stąd każdy jego objaw znosi ze zwielokrotnioną siłą:

Obudziło go przeciągłe wycie syren alarmowych, straszliwe, głośne i bezlitosne, świdrujące mózg jak dentysta kanał w chorym zębie. Wycie dojmujące i przerażające, które nie chce się skończyć, a pierwsza myśl po jego usłyszeniu brzmi: wybuchła wojna, zaraz wszyscy zginemy. Wycie wdzierające się pod czaszkę, wycie wykonujące trepanację, lobotomię, wywalające na zewnątrz rozedrganą meduzę mózgu. Czuł, że jego głowa właśnie pękła i wylewa się z niej czerwona galareta. [...] Leżał na podłodze we własnym mieszkaniu, [...] całkowicie ubrany, w spodniach, koszulce, majtkach i skarpetkach, spocony, brudny i roztrzęsiony (M, s. 5).

Varga dużo miejsca poświęca tego typu opisom. Widzimy w nich obraz cierpiącego, niszczonego ciała. Ciała, które rzyga, które wije się na podłodze, i którego nie można ujarzmić. Pierwsza część powieści najbardziej jest przepełniona takimi właśnie opisami medycznych objawów, dokładnej, wręcz brutalnej i naturalistycznej wiwisekcji kaca:

Padł na kolana przed muszlą jak przed konfesjonalem i rzygnął szczerą spowiedzią ze swoich grzechów, wypowiadał się swoim udręczonym żołądkiem. Kiedy już zwymiotował wszystko, zdziwiony, że w odmętach jego wnętrza zostało coś jeszcze, czym mógł rzygać prócz soków żołądkowych, pokłęczał jeszcze przed muszlą, wsparłszy głowę na jej obramowaniu, i dyszał (M, s. 73).

Powieść Vargi zawiera jednak większy kontekst alkoholowego uzależnienia. Autor bowiem nie tylko opisuje zmagania z kacem – i nałogiem – jednego bohatera, lecz tworzy coś na kształt alkoholowego kompendium wiedzy. Tak więc oprócz szczegółowego opisu przebiegu kaca, jego objawów somatycznych i psychicznych, dostajemy też portret lokalnego środowiska alkoholiczków. Varga pisze o osiedlowym sklepie monopolowym, o panu Franku – jego „idealnym” pracowniku¹⁰, o miejscowych menelach – ich zwyczajach oraz

¹⁰ Zob. np.: „A najcenniejszy w panu Franiu był jego brak zdziwień, zupełna odporność na zaskoczenia, prawdziwy sklepikarski stoicyzm, z jakim obsługiwał klientów [...]. Pan Franek sam

sposobach picia¹¹, czy o gustach i alkoholowej „teorii”¹² – również tego, co jest dobre na kaca¹³. Wpisuje się w więc w tradycję pisania o alkoholu¹⁴. Tego typu fragmenty, przytoczone w przypisach, stanowią istotny element całej opowieści. Potwierdzają, że alkohol, poprzez nieustanne przywoływanie, umożliwia wyróżnienie, a nie: przyćmienie melancholijnych asocjacji, które występują w równym natężeniu. Choć, jak przytaczałem, Varga rozpoczyna *Masakrę* właśnie od kaca alkoholowego, to szybko wplątuje wątki melancholii, która unosi się nad całym naszkicowanym przez autora obrazem.

Autor melancholię nie tylko wspomina słownie¹⁵, ale też wręcz często podaje jej definicję¹⁶. Może przybierać ona różne odcienie, przy czym w *Masakrze* najważniejszym z nich jest włóczęga. Piszę „najważniejszym”, gdyż to właśnie piesza wędrowka, w którą bohater wyrusza w poszukiwaniu alkoholu, pozwala protagoniście *Masakry* potwierdzać własne „ja”, kształtujące się poprzez relację z percypowanym światem. Nieprzypadkowo fabuła tej powieści dotyczy właśnie wędrowki przez miasto, podczas której podmiot jeszcze bardziej dostrzega własną odrębność.

podejmował decyzję i zawijał w papier tę butelkę, która wedle jego fachowego rozeznania pasować będzie zarówno do klienta, jak i do okazji na którą jest kupowana” (M, s. 8).

¹¹ „[...] picie należy rozłożyć na etapy, dzielić na niewielkie porcje, wprowadzać te ćwiartki trzema łyknięciami do organizmu [...] Gdy już wypili, pogadali i trochę się przewietrzyli, wracali po kolejną ćwiartkę, spokojnie, bez nerwów” (M, s. 10).

¹² „Nienawidził merlotów za ich owocowość, za ich podlizywanie się niskim gustom pijących. [...] merlot samym pojawieniem się w zasięgu wzroku powodował u niego odruch wymiotny. Merlota mógł wypić już tylko wtedy, kiedy nic nie czuł, a więc gdy miał w sobie co najmniej trzy, a może nawet i cztery butelki innego wina” (M, s. 25).

¹³ „Oczywiście żurek też jest dobry na kaca, barszcz czerwony zdecydowanie także, no i ma się rozumieć, kapuśniak, porządny kapuśniak na żeberkach [...]” (M, s. 142).

¹⁴ Zob. W. Kotowski, *Biała logika (Literaccy klasycy alkoholizmu)*, Ciechanów 1984. Autor we wstępie pisze: „W zbiorze omawiam dzieła wybitnych pisarzy, dotyczące problematyki alkoholowej, poczynając od Dostojewskiego (połowa wieku XIX) po utwory takich autorów jak: A. Dygasiński, J. London, W. Reymont, T. Kristensen, H. Fallada i M. Lowry” (s. 5). Tego ostatniego wspomina Varga na początku *Masakry* (M, s. 6).

¹⁵ Zob. np. M, s. 18 lub 49.

¹⁶ Zob. „Jak wiadomo, kolekcjonowanie jest wyłącznie rodzajem melancholii i jest to jednak, cokolwiek by mówić, melancholia wybitnie namacalna [...] w przeciwieństwie do tego nieszczęsnego, żalosego wręcz uczucia polegającego na nieokreślonej tęsknocie za niepowetowaną stratą, której nazwać nie sposób i odnaleźć nie można” – K. Varga, *Egzorcyzmy...*, s. 132. Varga wręcz pisze tutaj podręcznikowo – Por. też: Piotr Śniedziwski, *Melancholijne spojrzenie*, Kraków 2011, s. 34: „Wylano sporo atramentu, by wytłumaczyć poczucie melancholijnej nudy czy nierozstrzygalności melancholijnego spojrzenia, ale stosunkowo niewiele miejsca poświęcono melancholijnej potrzebie zbieractwa, gromadzenia przedmiotów, ich badania i mierzenia, opisywania tylko po to, by ostatecznie dojść do przygnębiającego poczucia, że to, co zmierzone i opisane, wcale nie odkrywa przed naszym spojrzeniem drugiego dna”.

Tutaj możemy więc zacząć mówić o łączeniu w powieści kaca z melancholią, gdyż to właśnie na kacu alkoholowym pojawia się „czarna żółć”. Słuszne wydaje się zatem pytanie: dlaczego w ogóle Stefan pije?

Otóż pije nie z powodu kaprysu, chwilowej niedyspozycji czy przygnębienia, które mogłoby być postrzegane jako normalna część ludzkiej egzystencji. W alkoholu widzi raczej jedyny dla siebie ratunek. Ratunek przed melancholią – grozą codzienności, świadomością jej istnienia; przed myśleniem i poznawaniem świata, od którego pragnie uciec. Stefan bowiem nie przypomina alkoholika wywodzącego się z opisanego przez Vargę środowiska. Bohater nie ma też wiele wspólnego z osobami spotkanymi podczas podróży po mieście. Warto zauważyć, że wszelkie intelektualne dysputy, dotyczące aktualnej sytuacji politycznej czy kulturalnej kraju, toczą rozmówcy Stefana. On sam milczy, jest gdzieś z boku, stanowiąc dla autora jedynie środek do sportretowania symbolicznych postaci. Zamiast angażować się w kłótnie, będzie mówił po prostu: „za niczym nie głosowałem i przeciw niczemu nie głosowałem, nic mnie to nie obchodzi” (M, s. 401). W innym zaś miejscu przeczytamy, że wszelkich „sporów artystycznych i ideologicznych” słuchał właściwie bez zrozumienia (M, s. 451–452). Melancholia bowiem wypaliła w nim poczucie zainteresowania światem. Nie bierze udziału w wielkich dywagacjach, które jawią się jako istotny element życia społecznego, o nic się nie spiera, nikogo też nie chce na siłę do czegośkolwiek przekonywać. Pomimo tego – to właśnie zbyt wielka świadomość życia, zdolność do refleksji i „poznania” sprawiają mu największy ból. Będzie więc pił nie dlatego, że jego życie się skończyło, lecz dlatego, że zaczął dostrzegać, iż kończy się życie w ogóle – kończy się świat, w który wierzył, w którym kiedyś żył, a który odchodzi w zapomnienie. Dlatego też izoluje się od niego, żyjąc w cichej dzielnicy – i tam też pijąc. Bohater na Saskiej Kępie – bo o niej mowa – zbudował sobie azyl, od tej obcej przestrzeni zaś – odgrodził się murem i alkoholem. Kac melancholijny dopada go na trzeźwo, po wyjściu z ciągu – staje się „mężczyzną, który niesie brzemień świadomości, że być może wszystko, co najlepsze stworzył i ma już za sobą [...] Teraz czuł, że stracił umiejętność opisywania świata; świata, który stał mu się nie tylko wrogiem, ale też przede wszystkim niezrozumiałym i obcym” (M, s. 17).

Stefan, jako obcy, żyje samotnie w środku i na zewnątrz. Na zewnątrz, bo obce są mu osoby, które mijają na ulicy, i w środku, ponieważ żyje nawet innym rytmem niż przestrzeń dokoła. Objawia się to w cyklu zmiany pór roku:

Dziwna rzecz następowała: o ile czarną jesień, depresyjne listopady i grudnie, szare, błotne styczenie, roztopione lute przeżywał bez głębszych tąpnięć emocjonalnych, to wiosna groziła śmiercią ze szczęścia [...] Wpadał w melancholię

graniczącą z depresją, dręczył go niezrozumiały smutek; gdy wszystko wokół budziło się do życia, w Stefanie wszystko powoli obumierało [...]. Letnia pustka miasta wahająca się między szlachetną melancholią a ciężką depresją zawsze Stefana wpędzała w ponure dywagacje o przemijaniu” (M, s. 15, 16 i 18).

Te dywagacje, myślenie o sobie, to – jak podaje narrator – jeden z głównych grzechów Stefana – „nieopanowanie w myśleniu o sobie, swojej chwalebnej przeszłości, przegranej teraźniejszości i nieopanowanie w myśleniu o braku przyszłości” (M, s. 20). Przyznając: „Ja czasami za dużo myślę” (s. 460), broni się przed eksponowaną podczas rozmów biernością; zdaje się mówić, że choć nie bierze udziału w wielkich dyskusjach, choć obce – niezrozumiałe – są mu argumenty, którymi posługują się uczestnicy sporów, to jednak posiada życiową wiedzę, która jest cenniejsza od tej zapisanej w książkach – i namiętnie cytowanej przez spotykanych intelektualistów.

W powieści pojawia się jeden niezwykle cenny trop, wskazujący na źródła takiej kreacji głównego bohatera, która oddaje dramat człowieka „myślącego” – dostrzegającego własną odrębność i upadek życia rozumianego w sakli makro, którego nic – w perspektywie całości egzystencji – nie jest w stanie uleczyć. Trop ten pojawia się podczas dyskusji o Nietzschem, Freudzie i postmodernistach. Stefan słyszy wówczas, że byli to „hochsztaplerzy, ale raczej niegroźni, tak jak w sumie niegroźny jest każdy pseudointelektualny bełkot [...]. Niech pan raczej poczyta Emile’a Ciorana, serdecznie polecam, prawdziwy geniusz nihilizmu” (M, s. 492).

Czytając *Masakrę*, trudno zignorować nawiązania, jakie Varga poczynił do rumuńskiego pisarza-filozofa. W swoim debiutanckim, i być może najśłynniejszym, dziele, *Na szczytach rozpaczy*, pisał on m.in.:

Największymi nieszczęśnikami są ci, co nie mają prawa do nieświadomości. Mieć wysoce rozwiniętą świadomość, być w każdej chwili świadomym, w każdym momencie zdawać sobie sprawę z własnego położenia względem świata, żyć w ciągłym napięciu poznawczym – to być straconym dla życia. Poznanie jest dla życia utrapieniem, świadomość zaś to otwarta rana w rdzeniu życia¹⁷.

¹⁷ E. Cioran, *Na szczytach rozpaczy*, Warszawa 2008, s. 89. Zob. też: „Dla mnie w całej historii jest tylko jedno prawdziwe odkrycie. Znajduje się ono w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, który mówi o drzewie życia i drzewie poznania. Drzewie poznania, to znaczy drzewie przeklętym. Tragedią człowieka jest poznanie [...]. Myślę, że przez całe życie miałem nadmiernie wyostrzoną świadomość, i to jest moja tragedia” – E. Cioran, *Rozmowy*, Warszawa 2017, s. 32.

Stefan niewątpliwie ma tę „wysocę rozwiniętą świadomość”. „Poznanie” można by próbować zdefiniować jako swego rodzaju autorefleksję, myślenie o egzystencji – i dostrzeżenie jej nędzy. Poczucie – jak mówił Cioran – „jak to z tym wszystkim naprawdę jest”¹⁸, pozwalające obserwować świat bez retuszu i złudzeń, wypycha jednocześnie podmiot w wir samoudręczeń i samotności, na które brakuje trwałej recepty.

Właśnie z takiej materii – tego sposobu „myślenia” – składa się świadomość Stefana. Dlatego też mówi, że „największe szczęście to bezrefleksyjne oglądanie transmisji sportowych” (M, s. 58) i przyznaje z bólem: „żyję, lecz mam dojmującą świadomość swojej śmiertelności” (M, s. 121).

Niewątpliwie – przyznać trzeba – bywają momenty, gdy czuje wyższość nad tłumem, nie ludźmi, „żywymi trupami” (M, s. 34) – bowiem niemyślący ludzie, „nieświadomi nawet swojego zmielenia, stanowili papkę przypominającą surowe mięso wołowo-wieprzowe sprzedawane w hipermarketach na styropianowych tackach obłożonych folią” (M, s. 107). Jednak mimo takich konstatacji uciekał przed nimi, osuwając się w nieświadomość, chroniąc przed dwoma gnębiącymi go rodzajami kaca. Dla niego życia nie da się znosić na trzeźwo, a kac jest właśnie koniecznością trzeźwego – bolesnego – spojrzenia na nie. Kac, „trzeźwienie” – to po prostu stan wiedzy i „poznania”, które zawsze mają charakter przerażający. Dlatego też autor pisze: „Picie ma jednak głęboki sens [...]. Najstraszliwszym doznaniem, jakiego może doświadczyć człowiek, jest trzeźwienie [...]. Jeśli świat naprawdę jest przerażający, to wtedy, kiedy trzeźwiejesz” (M, s. 510–511). Trzeźwienie alkoholowe ma taki sam przebieg jak trzeźwienie, przyjmijmy, „myślowe”. W istocie refleksja, jaką wysnuwa, brzmi dosyć przygnębiająco: tylko smutek jest możliwością poznania świata od jego „prawdziwej” strony. I to ta wiedza właśnie – przeraża najbardziej. Zrozumienie zasad, norm rządzących ludzką egzystencją popycha podmiot w cierpienie, które tłumi za pomocą alkoholu. Jego tragedia nie jest więc tragedią li tylko indywidualną; bohater Vargi pije nie z powodu dostrzeżenia jej w swoim życiu, ale też – a może przede wszystkim – z powodu zrozumienia, że to życie, w swojej istocie, jest tragiczne.

Dlatego więc, by ukoić ciało i ducha, by nie myśleć ani o sobie, ani o świecie, będzie sięgał po kolejne trunki: „I teraz, pociągając potężny łyk piwa, właśnie pomyślał, że być może tak naprawdę szczęśliwy był jedynie wówczas, gdy pił bezmyślnie, ponieważ myślenie przeszkadza w prawdziwym, eschatologicznym chlaniu, a nade wszystko przeszkadza w życiu” (M, s. 226).

¹⁸ Ibidem, s. 141.

Stefan, który czuje i widzi najwięcej, chciałby więc widzieć i czuć jak najmniej. Dla niego świat „chwije się niebezpiecznie” (M, s. 49), a symbolem tej labilności jest przeobrażająca się Warszawa. Zmiany architektoniczne uosabiają bowiem zmiany w kulturze. Sam się przed tymi zmianami schronił, dlatego zamieszkał na Saskiej Kępie, którą uważał za jedno

[...] z niewielu bardzo miejsc w stolicy, gdzie można było bez obrzydeń chodzić po ulicach. Gdzie domy wyglądały mniej więcej jak domy, a nie wielkie kołchozy albo monstrualne bazarowe budy, gdzie panował jakiś ład architektoniczny, swego rodzaju racjonalność, gdzie pachniały krzaki i drzewa, gdzie balkony ugięły się od kwiatów, wreszcie – gdzie istniało coś na kształt spokoju w mieście cierpiącym na ciężką nerwicę, histerię, wściekłość i wrzask. [...] [Miasto to] stało się miastem-zombie, niby żywym, ale jednak zupełnie martwym (M, s. 32–33 i 34).

Na ten architektoniczny aspekt melancholii zwracał także uwagę Bieńczyk, interpretując wiersz Charlesa Baudelaire’a *Łabędź*. Podmiot wiersza, przechodząc po placu Carrousel, zauważa jak bardzo się on zmienił – i jak tym samym dużemu przeobrażeniu uległ znany mu świat:

Użył nagle pamięć mą, płodną w widzenia,
Gdym przez nowy Carrousel przechodząc nie zwlekał
Starego nie ma już Paryża (tak się zmienia
Kształt miasta, prędzej jeszcze niż serce człowieka);
[...]
Paryż się zmienia! Lecz trwa w smutku mego glorii!
Pałace, rusztowania, marmuru kawały,
Stare przedmieścia, wszystko godne alegorii,
I drogie me wspomnienia są cięższe niż skały¹⁹.

Bieńczyk fragment ten interpretuje następująco:

Nowoczesne kształty przebudowywanego Paryża, konkretyzujące melancholijne odczucie chwili, rozpalają u flamera to poczucie odwiecznej straty, i „stare przedmieścia”, których już nie ma, stają się w jego słowach obrazem żałoby z natury swej nieokreślonej, nieuchwytniej zawczasu wpisanej w świat²⁰.

¹⁹ Ch. Baudelaire, *Łabędź*, tłum. M. Jastrun, [w:] *Kwiaty zła*, oprac. i wstępem opatrzył M. Jastrun, Warszawa 1973, s. 91–92.

²⁰ M. Bieńczyk, *op. cit.*, s. 15.

U bohatera Vargi znajdujemy podobne odczucia – on także mówi o placu i zmieniającej się architekturze ukochanego miasta, które przestaje rozpoznawać:

Dobre nowe samochody kupione na kredyty zaczęły wyjeżdżać z garaży w domach przy Placu Przymierza, zabudowanym od początku dwudziestego pierwszego wieku, który to Plac Przymierza poprzez tę zabudowę przestał być placem – przez jakiś czas był jedynie placem budowy – i nie zostało po nim nic oprócz nazwy. Stefan pamiętał jeszcze Plac Przymierza, gdy ten rzeczywiście był placem [...] było to w poprzedniej epoce, w opoce lodowcowej, teraz zaś trwała smutna epoka tropikalna (M, s. 38–39).

Stefan pije zatem także dlatego, że jest reliktem z czasów które minęły; jako osoba bez facebooka, upadły gwiazdor rocka, samotnik żyjący przeszłością, przerażony nie tyle swoim pijaństwem, ile przestrzenią, w której egzystuje, próbuje ratować jeszcze swą świadomość pamięcią: „Pamiętać to dziś najważniejsze, ponieważ to, że pamięta się coś jeszcze z dwudziestego wieku, jednak nobilituje, pamięć, co ciekawe, stawiała się ostatnimi czasu zabytkiem coraz rzadszym i przez to cenniejszym” (M, s. 39).

Jednak cały czas ma świadomość, że „nic zupełnie nie zostanie [...] tylko niepamięć, niebyt, nie tylko po mnie, ale po całej tej epoce [...]. A najgorsza była świadomość [...] że nie ma już nic ciekawego do powiedzenia, a w dodatku nie za bardzo ma do kogo mówić” (M, s. 57).

Ta samotność, świadomość, że „nie ma do kogo mówić”, stając się śladem jego melancholii, popycha go w ramiona alkoholu. On bowiem pozwala całkowicie odciąć się od „zmieniającego się świata”. Pod względem właśnie dążenia do upragnionej samotności bohater Vargi przypomina klasyka prozy alkoholowej, mianowicie Charlesa Bukowskiego. Polski pisarz z estymą wyrażał się o jego twórczości: „dzieła Bukowskiego zajmują u mnie skrajną część dolnej półki z książkami i Bukowski wciąż spada mi na podłogę, spada, a wręcz zwala się jak kompletnie pijany, podnoszę go, otrzepuję z kurzu, wkładam na miejsce, a on po jakimś czasie spada ponownie”²¹. Bukowski Vardze jest bliski ze względu na ciągłe powracanie do tematyki śmierci („Przeczytajcie wiersz *Piękna młoda dziewczyna przechodząca koło cmentarza* – już w samym tytule dotyczy sprawy najwyższej”²²), bohaterowi *Masakry* zaś – ze względu na mizantropię, niechęć do świata i – w konsekwencji – samotne picie. U Bukowskiego czytamy:

²¹ K. Varga, *Duch Bukowskiego, czyli jak umrzeć z fasonem*, [w:] idem, *Setka...*, s. 445.

²² Ibidem, s. 447.

Po powrocie do Los Angeles znalazłem tani hotel, tuż obok Hoover Street, zamknąłem się w pokoju i zacząłem pić. Piłem, nie wychodząc nawet z łóżka, przez jakieś trzy czy cztery dni [...] Kiedy pijesz, to świat nadal gdzieś tam sobie istnieje, ale przynajmniej na chwilę zdejmuję ci nogę z gardła²³.

U Vargi zaś – „Kusiło nieraz Stefana, by zamknąć się w takim hotelu i pić nieustannie, z dala od jakiejkolwiek znanej twarzy, opłacić nawet z góry tydzień, żeby spokojnie tam mieszkać i pić” (M, s. 209) – i Stefan tak też robił. Nie chcę twierdzić, że Bukowski stanowił tutaj wyraźną inspirację. Bohaterom w obu przytoczonych fragmentach wspólny jest jednak rys alkoholika-uciekiera, który alkoholem będzie bronił się przed świadomością – melancholijnym kacem, dopadającym go na trzeźwo.

Varga tę formę ucieczki zaprezentował za pomocą wędrowki. Bo też – jakkolwiek interpretować peregrynacje Stefana po Warszawie – jest ona poszukiwaniem kolejnych dawek alkoholu. Jest też jednocześnie i obrazem jego samotności oraz poczucia wyobcowania, i próbą opisania świata, który je implikuje. Autor wiele miejsca poświęcił podkreśleniu odrębności głównego bohatera. Właściwie – przez całą opowieść przeżywa swą dojmującą samotność. Nie tylko budzi się sam w opuszczonym mieszkaniu, nie tylko nie znajduje od nikogo pomocy, nie tylko nie interesuje się wywodami napotkanych osób. Stefan przede wszystkim jest opuszczony w swoim sposobie myślenia. I to ta samotność popycha go ku „poznaniu” – „Człowiek, który «jest sam na ziemi» – pisał Piotr Śniedziwski – skazany na własne jedynie towarzystwo, poświęcić się może dwóm tylko rzeczom: obserwacji własnej duszy lub obserwacji dookolnej natury”²⁴. Bohater, podobnie jak analizowany przez autora narrator w *Marzeniach samotnego wędrowca* Jana Jakuba Rousseau, będzie patrzył w obu kierunkach – i, w przeciwieństwie do niego, w obu dostrzeże nędzę.

Choć zarówno *Masakra*, jak i *Marzenia...* zbudowane są wokół motywu melancholijnej wędrowki, to istnieje między nimi zasadnicza różnica. W przypadku francuskiego pisarza możemy mówić o ucieczce od ludzi, która kończy się jakąś dozą ukojenia. Przede wszystkim dlatego, że Rousseau ucieka w naturę – i potrafi się nią cieszyć. Wędrowka „samotnego wędrowca” daje nieraz namiastkę szczęścia. U Vargi jest inaczej. Jego podróż nie przypomina beztroskiej włóczęgi. Nie dlatego, że jest zaprawiona alkoholem i że nie odbywa się „na łonie natury”, ale dlatego, iż nie ma w niej dostrzegania równowagi między

²³ Ch. Bukowski, *Factotum*, tłum. J.K. Kielus, Warszawa 2005, s. 71–72.

²⁴ P. Śniedziwski, *Melancholijne spojrzenie...*, s. 22.

światem wewnątrz i na zewnątrz bohatera. U Rousseau zaś spokój obserwowanej rzeczywistości potrafi przełożyć się na stan ducha podmiotu.

Jeżeli jednak istnieje w powieści analogia między obrazem „ja” a obrazem przestrzeni, którą „ja” obserwuje, to jest ona, owszem, wizerunkiem równowagi, ale takiej, która przyjmuje destrukcyjny charakter. Oba światy są bowiem w przypadku *Masakry* tak samo zniszczone – z tym że świat wewnętrzny z powodu upadku wartości, które nie mogą zostać wskrzeszone, a świat zewnętrzny – z powodu ich ekspozycji. I to w dostrzeżeniu tego upadku Stefan jest najbardziej samotny. Stąd też przypomina obcego, zanika, doświadczając psychicznego i fizycznego bólu: „w tym upale czuł się, jakby szedł przez wielkie muzeum swojego życia, gigantyczną plenerową ekspozycję osobistej przegranej kampanii wojennej. To był właśnie ten moment kaca, gdy wszystko wokół staje się nierzeczywiste” (M, s. 100). „Ja” przechadzające się w tłumie po Warszawie jest odbiciem przestrzeni, nad którą teoretycznie góruje – z powodu poczucia „bycia lepszym” – praktycznie jednak jest upadłe jak ona, gdyż także nie nosi w sobie żadnej nadziei na zmianę. Oba te światy – wewnętrzny i zewnętrzny – są tak samo przegrane.

Na rolę przestrzeni życiowej – otoczenia – w procesie kształtowania się podmiotu zwracał także uwagę Antoni Kępiński. Rozumiał ją jako m.in. „odczucie swobody, z jaką można poruszać się w otaczającym świecie”²⁵, wyróżniając dwa jej rodzaje: przestrzeń rzeczywistą i przestrzeń przeżywaną. „Przestrzeń rzeczywista nie zależy od aktualnych przeżyć danego człowieka – zawsze pozostaje ta sama, natomiast przestrzeń przeżywana zmienia się zależnie od charakteru jego przeżyć, a zwłaszcza od nastawienia uczuciowego do otoczenia”²⁶. U Vargi percypowana przestrzeń jednocześnie jest i nie jest odbiciem podmiotu. Jest, ponieważ czerpie on z niej swój stan; nie jest – gdyż zauważa własną odrębność. Dlatego też nie potrafi po obserwowanym świecie poruszać się ze swobodą. W nim samym bowiem dominują uczucia negatywne. Gdy one dochodzą do głosu, to

[...] świat otaczający odpycha, człowiek chce go zniszczyć lub od niego uciec, zamyka się w sobie [...], czuje się samotny we wrogim tłumie. Wskutek zacieśniania przeżywanej przestrzeni jego interakcja z otoczeniem słabnie, a tym samym słabnie dynamika życiowa, co wraz z uczuciami negatywnymi wpływa na obniżenie nastroju”²⁷.

²⁵ A. Kępiński, *op. cit.*, s. 79.

²⁶ *Ibidem*, s. 80.

²⁷ *Ibidem*,

To przestrzeń właśnie, wędrówka przez miasto, nie tyle kształtują, ile potwierdzają alienację i refleksje głównego bohatera. Świadomość tego – dostrzeganie różnicy między „ja” a światem – odbywa się na trzeźwo. Bohater, uwięziony w dwóch przeszywających się nawzajem kacach – alkoholowym, somatycznym, i melancholijnym, będzie więc dalej przed „trzeźwieniem” uciekał – tylko po to, by nic nie czuć, by otępić ciało i umysł. Bowiem: ciało – rzyga i przesiąknięte jest bólem, z kolei umysł – myśli, więc również cierpi. Stefan, za pomocą alkoholu, będzie od tego cierpienia uciekał, chcąc powrócić do oswobodzonej, tylko pozornie destrukcyjnej, i pozbawionej melancholii rzeczywistości. Będzie próbował zagłuszyć kaca, by „spać bez snów” (M, s. 492) i – jak pisał Emil Cioran – „chronić się w niemyślenie”²⁸.

²⁸ E. Cioran, *Zeszyty 1957–1972*, Warszawa 2016, s. 159.

Kwestia alkoholu i pijaństwa w Armii Skonfederowanych Stanów Ameryki

Alkohol od wieków znajdował swoje miejsce w armiach, wpływając na prowadzenie działań wojennych. Gdy mówimy o wojnie secesyjnej, należy pamiętać, że większość żołnierzy była ochotnikami, a nie zawodowymi żołnierzami. Wielu z nich wniosło do armii własne zamiłowanie do picia, które miało się uwidocznąć w czasie toczonych konfliktów.

Na samym początku należy zadać pytanie, czy alkohol mógł znaleźć praktyczne zastosowanie w armiach doby wojny secesyjnej i czy da się znaleźć jego pozytywną rolę w toczącej się wojnie. Z pewnością napoje wysokowe musiały być obecne w składzie armijnym obu stron, przede wszystkim ze względu na potrzeby chirurgów. XIX-wieczna medycyna, mimo niewątpliwych osiągnięć, nadal zmagiała się z problemem gangreny i zakażeń.

Jeśli chirurg nie chciał użyć lub nie miał chloroformu ani morfiny, zazwyczaj dysponował opcją alternatywną. Mowa tu o alkoholu. Lekarze używali głównie whiskey, ale zdarzały się też inne alkohole. Środki te były niezwykle potrzebne w sytuacji frontowej. Przykładowo: w 1862 r. ranny konfederacki żołnierz William Lindsay Brandon, w wyniku braku chloroformu, musiał się zadowolić whiskey jako znieczuleniem, kiedy lekarze amputowali mu nogę. Po skończonej operacji lekarz przystąpił do osuszania rany, czynności niezwykle bolesnej, która dla odmiany została załagodzona przez koniak¹.

Alkohol był bez wątpienia ważnym elementem zaopatrzenia lekarskiego. Oczywiście poza zaopatrzeniem armijnym, które było niezbędne dla medyków, trunków używano także w celach rozrywkowych. Zazwyczaj nie spotykało się to z aprobatą oficerów. Wkrótce miało się okazać, że wrogiem jest nie tylko Jankes, ale również nuda.

21 lipca 1861 r. pod Manassas rozegrała się pierwsza poważna bitwa wojny secesyjnej. Od samego początku naciskano na Prezydenta Abrahama Lincolna,

¹ B.C. Miller, *Empty Sleeves: Amputation in the Civil War South*, Athens 2015, s. 29.

żeby szybko zakończył rebelię i przywrócił ład w państwie. Kiedy na stolicę Konfederacji wyznaczono Richmond, centrum rebelii mieściło się jedynie niecałe 100 mil od Waszyngtonu. Północni politycy wierzyli, że szybkie zwycięstwo i zajęcie stolicy pograży morale Południowców i zapewni Unii szybkie zaprowadzenie porządku. Jankeska armia McDowella była nieprzygotowana, a jej żołnierze byli przeważnie nieostrzelanymi rekrutami. Unioniści przegrali bitwę i zostali zmuszeni do odwrotu. Bitwa pod Manassas stała się dla Konfederatów symbolem zwycięstwa, a dla mieszkańców Północy wstydem i hańbą. Realne konsekwencje strategiczne były nikłe, ale Konfederaci wierzyli, że nastąpił całkowity pogrom armii Unii. Mimo że armia Północy wycofała się niepokojona przez żaden pościg Konfederatów, Południowcy uwierzyli w swoją siłę i zaczęli wyśmiewać poczynania żołnierzy Północy. Na Południu wybuchł wielki entuzjizm. Postulowano atak na Filadelfię, a gazeta „Mobile Register” wyśmiewała Północ, uważając, że żołnierze jankescy nigdy nie zajdą dalej niż na odgłos wystrzału armatniego z Waszyngtonu².

Po zwycięstwie po pierwszej bitwie pod Manassas nastąpił długi okres nieaktywności na froncie. Unia nie otrząsnęła się jeszcze po porażce, ale powoli organizowała i szkoliła nowe siły. W szeregach Konfederatów zapanowała nuda, która w tym wypadku spowodowała wzrost pijaństwa i rozpasania. Najgorsze dla wojny były zwłaszcza zimy, kiedy zwyczajowo działania zbrojne ustawały. To właśnie dlatego wielu ludzi zaczęło chwytać za butelkę. Cytując kapelana Johna Wiliamana Jonesa:

Pijaństwo stało się tak powszechne, że przerażająco podekscytowało wielu tych, którzy byli umiarkowani w domu, popadli oni w złudzenie, że picie było usprawiedliwione, jeśli nie konieczne w armii³.

Mimo że dostępność i zgoda na picie alkoholu zależały w dużej mierze od dowódców, trzeba powiedzieć, że bardzo często alkoholowe wybryki szeregowców w obozie spotykały się z sądem polowym. Kary nie odstraszały jednak żołnierzy Południa, przez co zaczęto dążyć do bardziej radykalnych środków. W grudniu 1861 r. zarządzono zakaz sprzedaży alkoholu w Pensacoli na Florydzie gdzie stacjonowała armia konfederacka, jak usprawiedliwiał rozkaz jego twórca generał Braxton Bragg:

² J.M. Mcpherson, *Battle Cry of Freedom*, tłum. M. Stępowski, Oświęcim 2017, s. 312.

³ B.I. Willey, *The Life of Johnny Reb: The Common Soldier of the Confederacy*, Baton Rouge 1982, s. 40.

Rezultat tego zła, który płynie ze szkodliwości alkoholu w Penascoli, stał się nie do przyjęcia. Ponad połowa spraw, która trafia do sądów polowych dotyczy właśnie tego [...]. Straciliśmy więcej wartościowych żyć przez sprzedawców whiskey niż przez kule naszych wrogów⁴.

Jest to tylko jeden z przykładów prób walki z nieograniczonym dostępem do alkoholu. W ciągu całej wojny szeregowcy prześcigali się w pomysłach na przeszmuglowanie alkoholu do obozu. Pamiętniki mówią o całej masie różnych pijackich przygód żołnierzy. Żołnierze jednej z kompanii Mississippi wnieśli do obozu pół galona⁵ whiskey w wydrążonym arbuzie i opracowali specjalny system opróżniania go bez wzbudzania podejrzeń. Innym razem jeden z Irlandczyków z drugiego regimentu ochotników z Tennessee wniósł trunek wlany do lufy swojego karabinu. Został wtedy niemal przyłapany, kiedy pułkownik zdziwił się, czemu jego podkomendny podnosi nienaturalnie swoją broń i zagląda do otworu wylotowego. Szczęśliwie dla szeregowca oficer uwierzył w wyjaśnienie, że sprawdzał jedynie czystość swojego karabinu⁶.

Oprócz tego często za armiami w czasie wojny secesyjnej ciągnął się cały tabor ludzi. Wśród markietanów i markietanek, a więc ludzi podążających za wojskiem i świadczących różne usługi, było wielu handlarzy⁷. To właśnie oni mogli sprzedawać żołnierzom alkohol. Oprócz tego sporym utrapieniem dla wojska były garnizony stacjonujące niedaleko miast. Kiedy w czasie kampanii półwyspowej Północ prowadziła operację, mającą na celu zajęcie stolicy Konfederacji w Richmond, ulice miasta zapełniły się wieloma żołnierzami. Ponieważ walki nie toczyły się bezpośrednio w mieście, a na jego dalekich przedpolach, żołnierze, którzy zostali w odwodzie, znaleźli wiele czasu na zabawę. Gazeta „Richmond Examiner” donosiła 9 czerwca 1862 r. o sytuacji w stolicy:

Whiskey – sprzedaż tego popularnego, ale pobudzającego i szkodliwego trunku jest źródłem żalości na ulicach Richmond. Ponad tuzin pijanych żołnierzy było pobitych i okradzionych zeszłej sobotniej nocy⁸.

⁴ The evils resulting from the sale of intoxicating liquors in Penascola have become intolerable. More than half the labor of the courts-martial result from it. [...] We have lost more valuable lives at hands of whiskey sellers than by the balls of our enemies. Tłum. własne, B.I. Willey, *op. cit.*, s. 40.

⁵ Ok. 3,8 litra.

⁶ Drunkenness became so common as to scarcely excite remark and many who were temperate,... at home fell into the delusion that drinking was excusable if not necessary in army. Tłum. własne, B.I. Willey, *op. cit.*, s. 43.

⁷ L.T. Frank, *Women in the american civil war*, Santa Barbara 2008, s. 152–155.

⁸ Whiskey – the sale of this popular but vitiating and deleterious beverage is lamentably on the increase in the alleys and purlieus of Richmond. Upwards of a dozen drunken soldiers were knocked down in the streets and robbed Saturday night. Tłum. własne. Ibidem. s. 40–41.

Czasem dowódcy uważali, że alkohol może wpłynąć pozytywnie na morale żołnierzy. Z dnia 25 na 26 czerwca 1863 r. armia Konfederacji przekroczyła rzekę Potomak. Żołnierze wkraczali właśnie na teren Unii, wielu uważało zapewne, że zaczyna się ostateczna rozprawa z wrogiem. Generał John Bell Hood zarządził wtedy wydanie jednego gilla⁹ whiskey dla każdego żołnierza. 30 minut po wykonaniu rozkazu wielu żołnierzy było pijanych do tego stopnia, że wszczyślało bójki¹⁰. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że abstynenci oddawali lub sprzedawali swój przydział pijącym kolegom.

O alkoholu możemy się też dowiedzieć dzięki pamiętnikarzom. Dużą liczbę anegdot związanych z oficerami i alkoholem opisuje wspomniany wcześniej duchowny John William Jones w swoim dziele *Personal reminiscences, anecdotes, and letters of Gen. Robert E. Lee*¹¹.

John Wiliam Jones był w czasie wojny kapłanem konfederackim, a po upadku Konfederacji piastował m.in funkcję katechety w Washington College, przemianowanym w 1870 r. na Washington and Lee University. W czasie wojny poznał wielu oficerów, a przede wszystkim generała Konfederacji Roberta Edwarda Lee, któremu zadedykował całe swoje dzieło.

Było moją dumą poznać osobiście generała Lee. Zobaczyłem go owego dnia w kwietniu 1861, kiedy zaoferował swoją nieskazitelną szablę ojczyźnie, która go poczęła. Podążyłem za jego sztandarem od Harper's¹² Ferry do sądu w Appomattox w 1865 roku¹³.

Jak sam autor mówi, walczył w armii Konfederacji od bitwy pod Harpers Ferry (1862 r.) do ostatecznej kapitulacji armii generała Lee w 1865 r. Źródło daje nam dużą liczbę anegdot, które wspominają o alkoholu w armii konfederacji. W rozdziale zatytułowanym *Jego duch samozaparcia dla dobra innych*¹⁴ autor jest zachwycony nieskazitelną postawą generała.

⁹ Około 120 ml.

¹⁰ J.D. Wert, *General James Longstreet: The Confederacy's Most Controversial Soldier*, North Carolina 1986, s. 251–252.

¹¹ J.W. Jones, *Personal reminiscences, anecdotes, and letters of Gen. Robert E. Lee*, Nowy Jork 1875.

¹² Harpers Ferry z Wirginii jest czasem pisane u autorów z epoki jako Harper's Ferry. Chodzi tu o tą samą miejscowość.

¹³ It was my proud privelege to have known General Lee intimately. I saw him on that day in April 1861, on which he came to offer his stainless sword to the land that gave him birth. I followed him standard from Harper's Ferry, in 1861, to Appomattox Court-house, in 1865. Tłum. własne, J. W. Jones, *op. cit.*, s. 5.

¹⁴ *His spirit of self denial for the good of others*. Tłum. własne. Ibidem s. 167.

Był niezwykle wstrzemięźliwy w swoich zwyczajach [...]. Nigdy nie używał tabaki, rzadko brał pojedynczy kieliszek wina. Nie pił whiskey ani brandy, i używał wszystkiego co w jego mocy, by zniechęcić do tego innych¹⁵,

podsumowuje Jones.

Niemal całkowita abstynencja w szeregach Konfederacji była na tyle wyjątkowa, że uchodziła wśród podkomendnych generała Lee za coś niezwykle.

Jones przytacza dwie anegdoty, które mają świadczyć o wyjątkowości Lee. Na początku wojny jeden z oficerów nalegał na generała, żeby przyjął prezent, dwie butelki trunku o nazwie London Dock. Alkoholu bardzo dobrego i drogiego. Lee odmówił podarunku, przytaczając swoją historię z czasów wojny w Meksyku. Miał wtedy otrzymać od pewnej kobiety butelkę starej whiskey. Wtedy przyjął podarek. Lee przetrwał całą wojnę bez otwierania butelki i oddał ją z powrotem osobie, która go obdarowała, kiedy tylko wrócił do rodzinnych stron. Mimo przytoczonej historii oficer nie dawał się przekonać i poprosił o przyjęcie prezentu. Lee zgodził się, chcąc powtórzyć swoją historię. Jak John Jones wspomina, nie udało mu się to, ponieważ jego córka zachorowała, a alkohol został użyty jako lekarstwo dla dziecka¹⁶.

Innym razem generał Lee miał zażartować ze swoich podkomendnych w sztabie. Miał bowiem przyjść do sztabu z butelką białego trunku, mówiąc, że dostał właśnie gąsiorek wybornego napoju, który nie ma sobie równych. Radość oficerów szybko zamieniła się w rozczarowanie, kiedy okazało się, że nie jest to koniak ani bourbon, ale zwykłe mleko, które otrzymał od lokalnego rolnika¹⁷.

Generał Lee miał także temperować swoich oficerów i karcić tych, którzy cechowali się zbytnim zamięłowaniem do trunków. Kiedyś odrzucił wniosek o awans jednego z oficerów mającego opinię alkoholika, argumentując: „Nie mogę zawierzyć kontroli nad innymi temu, kto nie potrafi kontrolować siebie”¹⁸.

John W. Jones wzmiankuje także o innych ważnych generałach Konfederacji, również chwając ich przymioty.

Thomas „Stonewall” Jackson był osobą, która do normalnego funkcjonowania potrzebowała dużo snu, o wiele więcej niż inni oficerowie. Trudy kampanii, zwłaszcza w czerwcu 1862 r., sprawiły, że jego przedwojenne zwyczaje były

¹⁵ He was exceedingly abstemious in his own habits. He never used tobacco and rarely took even a single glass of wine. Whiskey or brandy he did not drink, and he did all in his power to discourage their use by others. Tłum. własne. Ibidem, s. 169.

¹⁶ Ibidem, s. 170.

¹⁷ Ibidem, s. 173.

¹⁸ *I cannot consent to place in the control of others one who cannot control himself.* Tłum. własne. Ibidem, s. 170.

niemożliwe do kontynuowania, a on sam ślaniał się z przemęczenia¹⁹. Jak wspomina John W. Jones, kiedy Jackson pewnego razu cierpiał z powodu zmęczenia, jeden z lekarzy zaproponował mu odrobinę brandy. Generał przyjął propozycję, ale po wypiciu skrzywił się w grymasie. Zapytany, czy trunek był zbyt słaby, odpowiedział: „Jest bardzo dobry, lubię alkohol. Jego smak i działanie. I to przyczyną dlaczego nigdy go nie piję”²⁰. Thomas Jackson swoją nieprzejednaną postawę wyraził także innym razem, kiedy jeden z oficerów zaproponował mu, żeby napił się z nim w czasie wspólnej jazdy, odpowiedział wtedy: „Nie mogę, bardziej boję się Alkoholowego Króla niż wszystkich kul wroga”²¹.

J.W. Jones jedynie wzmiankuje o dowódcy kawalerii, generale Jebie Stuarcie jako o tym, który naśladował zwyczaje swojego wodza i był człowiekiem ścisłego umiarkowania²². Ten obraz rozszerza nam inny pamiętnikarz, kapitan Teodor Garnett, który należał do jego dywizji. Znaczący jest tu opis jego śmierci, który zanotował Garnett w swoim dziele. Kiedy Jeb Stuart został ciężko ranny w bitwie pod Yellow Tavern, lekarz namawiał go do wypicia whisky dla znieczulenia. Ten odmówił, mówiąc, że obiecał matce, że nigdy nie napije się alkoholu. Po wielu namowach Stuart w końcu się napił, głównie dlatego, że ból był nie do zniesienia. Jak zapisał Garnett „był to pierwszy i jedyny łyk whisky, jakiego Stuart zasmakował przez całe życie”²³. Należy pamiętać, że Stuart był osobą głęboko wierzącą. W młodości dołączył do Kościoła Metodystów, który sprzeciwiał się alkoholowi i nawoływał do całkowitej abstynencji²⁴.

Postacią pośrednią, która stoi pomiędzy jedną i drugą skrajnością, był Generał James Longstreet. Przykładowo, zimą 1862 r. w obliczu nudy i zatrzymania się frontu, kwatera główna Longstreeta zmieniła się w centrum rozrywki. Razem ze swoimi kompanami nie pogardzali trunkami, grą w karty czy długimi rozmowami o dawnych czasach. Generał trafił bowiem na kolegów z dawnych lat, z którymi wspominał czasy nauki w West Point czy wojny z Meksykiem. Longstreet integrował się także z mniej znanymi sobie żołnierzami. Jeden z nich napisał do swojego ojca z prośbą o przysłanie mu więcej brandy, ponieważ niemal połowę ostatniej butelki wypił General Longstreet. Innym razem

¹⁹ G.W. Gallagher, *The Richmond Campaign of 1862: The Peninsula and the Seven Days*, Chapel Hill 2000, s. 82–83.

²⁰ I like liquor – its taste and its effects – and that is just the reason why I never drink it. Tłum. własne, J.W. Jones, *op. cit.*, s. 171.

²¹ I cannot do it. I am more afraid of King Alcohol than of all the bullets of the enemy. Tłum. własne. Ibidem, s. 171.

²² Ibidem.

²³ T.S. Garnett, *Riding with Stuart: Reminiscences of an Aide-de-Camp*, Shippensburg, 1994, s. 71.

²⁴ E.M. Thomas, *Bold Dragoon: The Life of J. E. B. Stuart*, Nowy Jork 1986, s. 53.

widziano Longstreeta i generała Josepha Johnstona, idących pod ramię „dobrze nasączonych”²⁵.

Znaczny przełom dla Longstreeta stanowiła śmierć jego dwójki dzieci, które zmarły w styczniu 1863 r. Cierpienie było tak wielkie, że bardzo szybko po pogrzebie opuścił żonę i skupił wszystkie swoje myśli na wojnie. Ludzie, którzy mieli z nim do czynienia po powrocie, notują, że znacznie spoważniał i posmutniał, zrezygnował z poprzednich zabaw i rozrywek, a więc prawdopodobnie również z alkoholu. Zaczął też częściej chodzić do kościoła²⁶.

Nie wszyscy generałowie Konfederacji byli wzorami do naśladowania lub przeszli przemianę, która wyleczyła ich z pijaństwa. Znamy przykład jednego dowódcy, którego oskarżenie o pijaństwo skończyło się degradacją. George Bib Crittenden był z pochodzenia mieszkańcem stanu Kentucky. Pochodził ze znanej rodziny, a jego ojciec John Crittenden był swego czasu gubernatorem. Tak jak większość oficerów swojej epoki zaczął karierę w West Point. Jeszcze za czasów młodości syna ojciec Georga zauważył jego skłonności do picia. Po ukończeniu nauki został w armii. W późniejszych czasach walczył z Indianami w tzw. wojnie Czarnego Jastrzębia i w wojnie z Meksykiem. W czasie tej drugiej, mimo wykazania się w kilku bitwach, został również tymczasowo aresztowany za wybryki alkoholowe²⁷.

Po wybuchu wojny, tak jak wielu innych oficerów, dołączył do Konfederacji. Wkrótce dostał awans na generała dywizji. Jego niekompetencja uwydatniła się w bitwie pod Mill Springs 19 stycznia 1862 r. gdzie dał się oflankować wojsku Unii. Armia, którą dowodził, poniosła wtedy znaczącą klęskę. Po tej bitwie Konfederacja zaczęła tracić kontrolę nad Kentucky, a Unia wkrótce przeniosła wojnę na teren Tennessee. Crittenden był wtedy oskarżany o kiepskie dowodzenie, a co gorsza dla niego, bycie pijanym w czasie bitwy. Nie zwołano wtedy sądu polowego ani nie zaczęto dochodzenia, ale po bitwie został wysłany do Mississippi do oddziałów rezerwy. 1 kwietnia 1862 r., kiedy generał dywizji William J. Hardee przybył z inspekcją, odkrył, że generał Crittenden jest pijany, a całe dowództwo jest w stanie beznadziejnej dyscypliny. Po tym wydarzeniu generała aresztowano. 23 października został zwołany sąd polowy, a Crittendena zmuszono do rezygnacji z piastowanego stanowiska.

Alkohol i kultura jego picia pojawiały się również bardzo często w piosenkach, które wydawano w śpiewnikach. Jeden z bardziej popularnych śpiewników *The Stonewall song book: being a collection of patriotic, sentimental and comic songs*, który doczekał się aż 15 wydań, zawiera liczne utwory muzyczne

²⁵ *Well soaked*. Tłum. własne. J.D. Wert, *op. cit.*, s. 91–93.

²⁶ *Ibidem*, ss. 96–98.

²⁷ S. W. Sanders, *The Battle of Mill Springs, Kentucky*, Chapel Hill 1998, s. 7–20.

nawiązujące do picia. W śpiewniku znajdujemy jako jedną z pierwszych irlandzką piosenkę ludową *Irish Jaunting Car*. Melodia i treść były dobrze znane Konfederatom. To właśnie na jej podstawie Irlandczyk Harry Macarthy napisał piosenkę *The Bonnie Blue Flag*, jeden z nieoficjalnych hymnów Południa. W oryginale autor wprost zachęca do picia.

Jeśli chcesz przejechać się dookoła Dublinu, na pewno znajdziesz mnie na trasie,

[...]

Weź chleb, wołowinę, piwo i trochę whiskey do pojazdu,
takim sposobem będziesz czerpał zabawę na Irlandzkim Wozie Wycieczkowym²⁸.

Piosenka była w śpiewniku na czwartym miejscu, za takimi ważnymi dla Konfederacji pieśniami jak *Południowa Marsylianka* czy *Francuska Marsylianka*. Ponieważ lista utworów nie została ułożona alfabetycznie, może to świadczyć o tym, że była to po prostu jedna z popularniejszych piosenek.

W wersji śpiewnika z 1865 r. pojawia się piosenka *Bachanaliaans*²⁹, nawiązująca do antycznych Bachanaliów i greckiego boga wina Bachusa-Dionizosa. Jest ona wprost piosenką do picia. Nie znamy jej autora ani daty powstania, w śpiewniku pod tytułem jest napisane jedynie „stara piosenka”³⁰. Już pierwsze słowa zachęcały do zabawy:

Chodź, panie, napełnij swój kielich, zanimże się skończy,
Ponieważ tej nocy będziemy szczęśliwi, szczęśliwi będziemy,
jutro staniemy się trzeźwi³¹.

Znajdujemy tu nie tylko zachętę do picia, ale także pochwałę spożywania trunków:

Człowiek, który pije dobre brandy,
O, ten idzie do spania łagodnie,
żyje jak powinien żyć i umiera jak zmyślny gość³².

²⁸ To If you want to drive ,round Dublin, sure, you’ll find me on the strand, [...] Get some bread and beef and porter and some whiskey in a jar, that’s the way to take your pleasure on an Irish Jaunting Car. Ibidem, s. 4.

²⁹ J.M West, J.W Johnston, *The Stonewall song book: being a collection of patriotic, sentimental and comic songs*, Richmond 1865, s. 21.

³⁰ *Old song*, tłum. własne. Ibidem. s. 21.

³¹ J.M West, J.W Johnston, *op. cit.*, s. 21.

³² Ibidem.

Oprócz tego w tym samym śpiewniku znajdowała się piosenka o nazwie *Kolejka*³³. Jak sama nazwa wskazuje, śpiewano ją na trzy głosy do kolejnych kolejek alkoholu.

Łódź! łódź!, Przejść przez prom
i wszyscy będziemy się weselić
śmiać się, żłopać i pić dobrą sherry³⁴.

Przechodząc do zakończenia, wypada powiedzieć, jaką rolę pełnił rzeczywiście alkohol. Można stwierdzić, że trunki miały dość duży wpływ na prowadzenie działań wojennych. Z pewnością alkohol miał także duże znaczenie w medycynie, zwłaszcza jako znieczulenie w razie braku lepszych środków. Nie było to jednak jego jedyne zastosowanie. Pito go bardzo często, zarówno wśród szeregowców, jak i wśród oficerów. Alkohol wpływał na niekompetencję żołnierzy, luzował dyscyplinę. Znaczny wpływ mogła też mieć XIX-wieczna kultura amerykańska. Pamiętajmy, że wiele piosenek wojskowych z tego okresu to po prostu irlandzkie piosenki biesiadne ze zmienionymi słowami, tak jak było to z *Irish Jaunting Car* i *Bonnie Blue Flag*. Skoro same śpiewniki „namawiały” do picia, jak można odmówić sobie przyjemności ze spożywania trunków? *Bachanals* i *Round* (kolejka) są świetnymi przykładami na to, że władze Konfederacji znakomicie zdawały sobie sprawę z upodobań żołnierzy. W przeciwieństwie do pijanych podkomendnych, generałowie tacy jak Robert E. Lee, Thomas Stonewall Jackson, a także Jeb Stuart jawią się nam niemal jako kryształowi bohaterowie Konfederacji. Ich nienaganna postawa budziła szacunek wśród żołnierzy, a ich zwyczaje zostały uwiecznione w pamiątkach. Skrajnie odmiennym typem od wyżej wymienionych był generał Georg Crittenden, który przez alkoholowe wyczyny pogrzebał swoją karierę w armii. Pośrodku tego wszystkiego znajdował się generał Longstreeta, który początkowo lubił się zabawić i wypić, ale rodzinna tragedia zmieniła jego nawyki.

³³ *Round*. Tłum. własne. Ibidem. s. 25.

³⁴ *A boat! A boat! To cross the ferry, and we'll go over to be merry. To laugh and quaff, and drink good sherry*. Tłum. własne. J.M West, J.W Johnston, *op. cit.*

Prawne aspekty kaca

Uwagi wprowadzające

Produkcja, reklama, sprzedaż, spożywanie i skutki konsumpcji alkoholu od dawna są przedmiotem regulacji prawnych. Dość wymienić np. niedawno znowelizowaną ustawę z dn. 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (dalej: u.w.t.)¹, ustawę z dn. 2 marca 2001 r. o wyrobie alkoholu etylowego oraz wytwarzaniu wyrobów tytoniowych² czy ustawę z dn. 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym³. Przywołać też można poszczególne przepisy ustawowe odnoszące się do kwestii spożycia alkoholu, np. art. 208 k.k.⁴, zgodnie z którym rozpijanie małoletniego polegające na dostarczaniu mu napoju alkoholowego, ułatwianiu jego spożycia lub nakłanianiu go do spożycia takiego napoju stanowi występki zagrożony karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2, albo też art. 16 ustawy z dn. 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa⁵, zgodnie z którym ubezpieczonemu, którego niezdolność do pracy spowodowana została nadużyciem alkoholu, zasiłek chorobowy nie przysługuje za okres pierwszych 5 dni tej niezdolności.

Alkohol, alkoholizm i prohibicja stanowią również przedmiot badań nauk prawnych, które nie ograniczają się jedynie do komentowania wydawanych aktów normatywnych, ale stanowią także szersze badania, zwłaszcza w kontekście

¹ Dz.U. 2016 r. poz. 487 ze zm.

² Dz.U. 2017 r. poz. 206 ze zm.

³ Dz.U. 2017 r. poz. 43 ze zm.

⁴ Ustawa z dn. 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. 2017 r. poz. 2204 ze zm.).

⁵ Dz.U. 2017 r. poz. 1368 ze zm.

karno-społecznym⁶. Czasami prawny wątek alkoholizmu stanowi w piśmiennictwie pretekst dla tyrady politycznej⁷.

Jednocześnie problematyka przebywania „na kacu” nie jest bezpośrednim przedmiotem regulacji w polskim porządku prawnym. Również przedstawiciele doktryny traktują problem „dnia następnego” w sposób marginalny. Mimo tego zagadnienie bycia „na kacu” pojawia się w wielu orzeczeniach sądów polskich, przy czym nierzadko – jak postaramy się wykazać – omawiany stan może istotnie wpływać na sytuację prawną jednostek. Niniejsza praca wypełnić ma istniejącą w piśmiennictwie prawnym lukę, jaką stanowi niezupełnie zrozumiałe pominięcie zagadnienia kaca, który spożyciu alkoholu od zawsze towarzyszył.

Niniejszy rozdział składa się z dwóch części. Pierwsza z nich stanowi przegląd i analizę wybranych orzeczeń sądów polskich, w których pojawia się fraza „kac” lub „na kacu” we właściwym tych słów znaczeniu. Część druga to rozważania teoretyczne w przedmiocie prawnej doniosłości kaca w kontekście prawa karnego, postępowań dyscyplinarnych, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz prawa medycznego.

Kac w orzecznictwie sądów polskich i innych instytucji

Uwagi metodologiczne

Przedmiotem analizy jest 66 orzeczeń, w tym 59 orzeczeń sądów powszechnych, trzy wyroki Wojewódzkich Sądów Administracyjnych, jeden wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, jedna uchwała Sądu Najwyższego, jeden wyrok Krajowej Izby Odwoławczej oraz jedna interpretacja podatkowa. Analizie poddane zostały orzeczenia umieszczone przede wszystkim w Systemie Analizy Orzeczeń Sądowych (SAOS) oraz siedem wyroków umieszczonych w Systemie Informacji Prawnej LEX. Analizowane wyroki zostały wyselekcjonowane pod względem występowania w nich frazy „na kacu” i „mieć kaca” w różnych konfiguracjach. Przeszukiwanie orzeczeń pod kątem innych fraz czy słów kluczowych, odnoszących się do skutków „dnia po” w sposób zawoalowany lub pośredni, z przyczyn technicznych byłoby nadmiernie utrudnione.

⁶ Zob. np. P. Zakrzewski, *Losy życiowe i przestępczość młodych alkoholików*, Warszawa 1977 oraz R. Durda (red.), *Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych w Polsce w 1997 roku: sprawozdanie z realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w okresie 1 stycznia – 31 grudnia 1997 roku*, Warszawa 1998.

⁷ Zob. H. Świątkowski, *Alkoholizm jako zagadnienie prawno-społeczne*, [w:] Z. Piotrowski (red.), *Alkohol – wróg społeczny*, Warszawa 1938, s. 29–32, gdzie autor łączy prawno-społeczne zagadnienia alkoholizmu z postulatami ugrupowań socjalistycznych w zakresie prohibicji, atakując przy tym obóz rządzący.

Największą grupę orzeczeń w których pojawia się motyw kaca stanowią orzeczenia w sprawach karnych (47 wyroków karnych i jeden wyrok w sprawie o wykroczenie). Orzeczenia te podzielić można na podgrupy, stosownie do roli kaca w stanie faktycznym sprawy.

Pierwszą dużą podgrupę stanowią wyroki wydane w stosunku do osób prowadzących pojazdy mechaniczne w stanie nietrzeźwości. Zazwyczaj w takich wypadkach oskarżeni pomimo że mieli kaca, to utrzymywali, że nie wiedzieli, iż są wciąż nietrzeźwi⁸. Inni kierowcy byli zaś przekonani o swojej trzeźwości, co wynikać miało właśnie z braku kaca⁹. Niektórzy z nich utrzymywali, że są trzeźwi pomimo że przed jazdą korzystali z dobrodziejstwa tzw. klina¹⁰. Zdarza się też, że kac i potrzeba spożycia „klina” motywują oskarżonych do kierowania samochodem, nawet mimo orzeczonego wcześniej zakazu prowadzenia pojazdów¹¹. Zdarza się wreszcie, że „dziwnym kaczem” kończy się spożywanie w tzw. warszawskich „pawilonach” drinków oraz papierosów, które – ku późniejszemu zdziwieniu oskarżonego kierowcy-judoki, zawodnika kadry narodowej – zawierały marihuanę¹². Żadnemu z oskarżonych stan kaca nie pomógł jednak w uniknięciu odpowiedzialności karnej.

Drugą podgrupę stanowią wyroki, w których motyw kaca przewija się w tle różnorodnych przestępstw pospolicznych, głównie skierowanych przeciwko mieniu, życiu lub zdrowiu oraz przeciwko wolności seksualnej. W sprawie zakończonej wyrokiem 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres lat 3 oskarżony wyjaśniał, że postanowił dodawać regularnie trutkę do szczurów do papierosów żony, gdyż ta po spożyciu alkoholu chrapie, wobec czego oskarżony wpadł na „[...] głupi pomysł, żeby coś zrobić, żeby następnego dnia się źle czuła, bo mówiła, że nie ma kaca po takim wypiciu”¹³. W innym wyroku sąd orzekł, że – wbrew twierdzeniom obrony – nie można stawiać wykorzystanej seksualnie, upitej dziewczynie zarzutu, że będąc na kacu nie zapamiętała, czy leżąc na

⁸ Tak np. w wyroku SR Gdańsk-Południe w Gdańsku z dn. 28 lutego 2017 r., sygn. II K 1251/16, SAOS.

⁹ Wyrok SR Gdańsk-Północ w Gdańsku z dn. 8 marca 2017 r., sygn. II K 850/16, SAOS.

¹⁰ Tak np. w wyroky SR w Kaliszu z dn. 6 kwietnia 2017 r., sygn. VII K 779/16, SAOS oraz wyroku SR w Oławie z dn. 22 kwietnia 2015 r., sygn. VII K 422/14, SAOS.

¹¹ Wyrok SO w Gliwicach z dn. 12 listopada 2015 r., sygn. V Ka 479/15, SAOS.

¹² Wyrok SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie z dn. 12 lutego 2015 r., sygn. II K 560/14, SAOS.

¹³ Wyrok SR Katowice-Zachód w Katowicach z dn. 29 października 2015 r., sygn. VIII K 648/14, SAOS.

stole prezerwatywa była pełna czy pusta¹⁴. Najczęściej motyw kaca towarzyszy jednak przestępstwom przeciwko mieniu oraz życiu i zdrowiu¹⁵.

Ostatnią podgrupę stanowią wyroki, w których oskarżeni i świadkowie właśnie kacem – obok rzekomych gróźb organów ścigania – tłumaczyć próbują rozbieżności pomiędzy wyjaśnieniami lub zeznaniami składanymi w postępowaniu przygotowawczym a tymi składanymi przed sądem. Zazwyczaj tłumaczenia takie uznawane są jedynie za niewiarygodny element z góry powziętej linii obrony¹⁶. Zdarzyć się jednak mogą sytuacje, w których przebywanie „na kacu” może rzeczywiście tłumaczyć rozbieżności w relacjach¹⁷.

Na marginesie warto zwrócić uwagę na uchwałę Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dn. 13 marca 2008 r.¹⁸, w konsekwencji której odmówiono udzielenia zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego, który wedle wnioskodawcy znieważył go m.in. twierdzeniami, iż wnioskodawca „wódkę w knajpie pił i włożył się z babami”, że „uchlał się i wyszedł na kacu” oraz że „był śmierzący”.

Kac w wyrokach z zakresu prawa cywilnego

Problem kaca pojawia się w sześciu wyrokach sądów cywilnych i w jednym wyroku sądu rodzinnego. Motyw przebywania na kacu pojawia się przede wszystkim w kontekście choroby alkoholowej, w tym alkoholizmu członków rodziny (np. wyrok SO w Warszawie z dn. 27 czerwca 2017 r.¹⁹, wyrok SO w Łodzi z dn. 18 marca 2015 r.²⁰ czy wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z dn. 23 października 2014 r.²¹). W wyroku SR w Pruszkowie z dn. 18 marca

¹⁴ Wyrok SO w Częstochowie z dn. 27 września 2016 r., sygn. II K 96/15, LEX nr 2191697.

¹⁵ Tak np. w wyroku SO w Krakowie z dn. 29 czerwca 2015 r., sygn. VI K 110/14, SAOS, gdzie oskarżony, domagając się wydania piwa, potrzebnego w celu złagodzenia kaca, groził pokrzywdzonemu tzw. tulipanem oraz w wyroku SR dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu z dn. 18 listopada 2015 r., sygn. II K 473/14, SAOS, gdzie oskarżony, będąc na kacu, znęcał się psychicznie i fizycznie nad konkubiną i dzieckiem.

¹⁶ Zob. np. wyrok SR w Chełmninie z dn. 17 stycznia 2017 r., sygn. II K 107/16, SAOS, wyrok SO w Poznaniu z dn. 2 stycznia 2017 r., sygn. III K 242/15, SAOS czy wyrok SR w Olsztynie z dn. 13 grudnia 2016 r., sygn. II K 1050/15, SAOS.

¹⁷ W wyroku z dn. 13 sierpnia 2013 r. o sygn. VII Ka 644/13, SAOS, Sąd Okręgowy w Olsztynie wskazał, że „[t]o, że oskarżony zatrzymany został w stanie nietrzeźwości i przesłuchiwany był «na kacu», w kiepskiej kondycji psychicznej jest okolicznością, która [...] może co do zasady obniżać wiarygodność relacji składanych w takim stanie”.

¹⁸ Sygn. SNO 10/08, SAOS.

¹⁹ Sygn. III C 708/14, SAOS.

²⁰ Sygn. III Ca 1591/14, SAOS.

²¹ Sygn. II Ca 570/14, LEX nr 1852936.

2014 r.²² pojawia się natomiast wątek kupowania małżonkowi-alkoholikowi trunków celem złagodzenia skutków kaca.

Z kolei wiedza pasażera o fakcie, że kierowca samochodu, który uległ wypadkowi, „ma kaca” i może pozostawać pod wpływem alkoholu, może świadczyć o przyczynieniu się pasażera do zdarzenia szkodowego, a w konsekwencji – skutkować może obniżeniem należnego poszkodowanemu pasażerowi odszkodowania²³.

Natomiast w toku postępowania zakończonego wyrokiem SO w Łodzi z dn. 14 kwietnia 2014 r.²⁴ pozwany nieudolnie próbował wykazać stan wyłączający świadomość przy składaniu oświadczenia woli, gdyż podpisując oświadczenie miał być „pijany albo na dużym kacu”.

Kac w wyrokach z zakresu prawa pracy

Mniejsza liczba analizowanych orzeczeń (3) dotyczy problematyki odpowiedzialności pracownika w ramach stosunku pracy. Wszystkie z nich odnoszą się do sytuacji, w których pracownikom zarzucono przyjście do pracy „na kacu”, z czym wiązać się miało przebywanie w zakładzie pracy w stanie po spożyciu alkoholu²⁵.

Kac w pozostałych orzeczeniach

Pozostałe omawiane orzeczenia dotyczą głównie gospodarczego aspektu kaca i środków służących do jego zwalczania. Dwa z trzech wyroków sądów administracyjnych odnoszą się do kwestii właściwego oznaczania środków spożywczych²⁶. Z kolei indywidualna interpretacja podatkowa Izby Skarbowej w Warszawie z dn. 3 stycznia 2012 r.²⁷ wyjaśnia, że importowana przez wnioskodawcę herbatka na kaca powinna być opodatkowana stawką VAT 23%, nie zaś preferencyjną stawką 5%, albowiem nie zawiera w swoim składzie surowcowym co najmniej 20% soku owocowego, warzywnego lub owocowo-warzywnego,

²² Sygn. III RC 517/13, SAOS.

²³ Por. wyrok SO w Elblągu z dn. 14 czerwca 2017 r., sygn. I Ca 194/17, SAOS oraz wyrok SA w Białymstoku z dn. 22 lutego 2013 r., sygn. I ACa 532/12, SAOS.

²⁴ Sygn. III Ca 1327/13, SAOS.

²⁵ Patrz wyrok SR w Czluchowie z dn. 25 października 2016 r., sygn. IV P 87/15, SAOS; wyrok SR w Suwałkach z dn. 12 czerwca 2014 r., sygn. IV P 146/13, SAOS; wyrok SO w Elblągu z dn. 31 marca 2016 r., sygn. IV Pa 9/16, SAOS.

²⁶ Wyrok WSA w Poznaniu z dn. 26 kwietnia 2012 r., sygn. IV SA/Po 127/12, LEX nr 1163109 oraz następujący po nim wyrok NSA z dn. 22 stycznia 2014 r., sygn. II OSK 1954/12, LEX nr 1475204.

²⁷ Znak IPPP2/443–1138/11–4/MM, LEX.

ani też tłuszczu mlekowego, a zatem nie mieści się w dyspozycji pozycji 31 załącznika nr 10 ustawy o VAT. W postępowaniu przed Krajową Izbą Odwoławczą odwołujący się podnosił z kolei, że na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury prowadził m.in. kampanię społeczną „Nie jedź na kacu”, co miało być istotne z uwagi na znajomość realiów budżetowych w kontekście odrzucenia oferty odwołującego przez wykonawcę²⁸.

Na marginesie zasygnalizować należy, że w trzech analizowanych wyrokach pojawił się *explicite* motyw kaca moralnego. W wyroku WSA w Bydgoszczy z dn. 13 kwietnia 2016 r.²⁹, dotyczącym fikcyjnego wystawiania faktur VAT, przywołane są zeznania jednego ze świadków. Oświadczył on, że podupadł na zdrowiu, albowiem dał się omamić „warszawskim chłopakom”, którzy namówili go do „pewnych inwestycji”, które z kolei miały przynieść krocie, a dały jedynie moralnego kaca³⁰. Z kolei w wyroku karnym SO w Częstochowie z dn. 3 października 2012 r.³¹ pojawia się „mega mocny kac moralny” występujący u oskarżonego po zażyciu środków odurzających, które z kolei skutkowało m.in. pójściem na dyskotekę „w hełmie czołgisty”.

Konkluzje

Przebywanie „na kacu” wiąże się w większości analizowanych przypadków z pozostawianiem przez osoby w stanie nietrzeźwości. Najczęściej problem kaca pojawia się w orzeczeniach sądów karnych. W orzeczeniach sądów cywilnych i pracy kac nierzadko wiąże się pośrednio z przestępstwami, wykroczeniami oraz z naruszeniem dyscypliny pracowniczej. Zasadniczo kac wywołuje negatywne – albo co najwyżej neutralne – skutki prawne dla osób powołujących się na jego wystąpienie w ramach obrony lub tłumaczenia i zasadniczo stanowi okoliczność obciążającą.

Jeśli chodzi zaś o pozostałe analizowane orzeczenia, związane z szeroko pojętym prawem gospodarczym, to wątek kaca pojawia się jedynie pobocznie i jest prawnie nieistotny. W tej sferze kac ma znaczenie jedynie drugorzędne, przedmiotowe (do kaca nawiązywać mogą produkty spożywcze, lecznicze, kampanie społeczne, reklamy itp. i dopiero one stają się przedmiotem oceny prawnej).

Wyżej zauważone proporcje wyroków w określonych sprawach (w tym zasadnicza dominacja spraw karnych) wydają się być zgodne z intuicją i znajomością

²⁸ Wyrok KIO z dn. 21 grudnia 2011 r. o sygn. KIO 2624/11, SAOS.

²⁹ Sygn. I SA/Bd 90/16, LEX nr 2042707.

³⁰ Te same zeznania przywołano w wyroku WSA w Warszawie z dn. 11 stycznia 2017 r., sygn. III SA/Wa 2782/15, LEX nr 2399686.

³¹ Sygn. II K 186/08, LEX nr 2385300.

społecznych skutków kaca (jak i spożywania alkoholu w ogólności). Mimo wszystko należy mieć w pamięci, że analizowane orzeczenia stanowią jedynie pewien wycinek aktywności orzeczniczej organów władzy. Należy też mieć na uwadze, że omówione wyżej rozstrzygnięcia, chociaż naprowadzają na sfery, w których skutki „dnia następnego” są prawnie doniosłe, to jednak nie wyczerpują zagadnienia w pełni.

Kac prawnie doniosły – problemy wybrane

Uwagi wstępne

Kac towarzyszy człowiekowi w rozmaitych sytuacjach życiowych. Nic dziwnego, że nie wszystkie z nich znalazły odzwierciedlenie w omawianych orzeczeniach. Dalszej analizie poddamy pozostałe wybrane problemy prawne związane z kacem, szczególnie zaś te, które zwróciły uwagę przedstawicieli doktryny. Rozstrzygniemy najpierw, czy niezawiniony kac może stanowić okoliczność wyłączającą odpowiedzialność karną. Następnie rozpatrzmy przebywanie „na kacu” jako przesłankę odpowiedzialności dyscyplinarnej, przesłankę nabycia prawa do zasiłku chorobowego i przesłankę odpowiedzialności na gruncie prawa pracy. Na zakończenie rozważymy, czy farmaceuta ma prawo odmówić sprzedaży leków „na kaca” osobie będącej pod wpływem alkoholu oraz w jakiej sytuacji prawnej znajduje się „skacowana” osoba w izbie wytrzeźwień.

Dla porządku przypomnijmy, że zgodnie z art. 46 ust. 2 i 3 u.w.t. (z którym koresponduje art. 115 § 16 pkt. 1 i 2 k.k.), stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do stężenia we krwi od 0,2‰ do 0,5‰ alkoholu albo do obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³, natomiast stan nietrzeźwości zachodzi, gdy zawartość alkoholu wynosi lub prowadzi do stężenia odpowiednio powyżej 0,5‰ alkoholu we krwi lub powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³ powietrza.

Kac a stan ograniczonej poczytalności w prawie karnym

Zgodnie z art. 31 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa ten, kto z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem (stan niepoczytalności), zaś – zgodnie z § 2 – sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w sytuacji, gdy w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona (stan ograniczonej

poczytalności). Stosownie natomiast do § 3, powyższe przepisy nie znajdują zastosowania, gdy sprawca wprowadził się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć (niepoczytalność zawiniona).

Jeżeli sprawca czynu zabronionego w sposób zawiniony wprowadził się w stan nietrzeźwości, który skutkował wyłączeniem lub ograniczeniem możliwości rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem, to zachodzi przypadek przewidziany przez art. 31 § 3 k.k.³² Oznacza to, że także pozostawanie na „zawinionym” kacu wiążącym się z ww. skutkami nie tylko nie będzie skutkowało wyłączeniem odpowiedzialności, ale stanowić może okoliczność obciążającą. Z niezawinionym wprowadzeniem się w stan upojenia mamy natomiast do czynienia np., gdy w stan ten sprawca został wprowadzony przymusem lub podstępem, a także w tzw. niezwykle upojeniu alkoholowym (patologicznym, atypowym lub na podłożu organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego), gdy reakcja na alkohol sprawcy jest nieproporcjonalna i nieprzewidywalna do spożytej dawki, przy czym sprawca o tej reakcji organizmu nie wiedział³³.

Powstaje w tym miejscu pytanie, czy przebywanie „na kacu” może stanowić w ogóle okoliczność wyłączającą lub znacznie ograniczającą możliwość rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem, innymi słowy: czy kacowi może towarzyszyć szczególnie poważne zamroczenie alkoholem, czy też może ono kaca tylko poprzedzać? Jeżeli może towarzyszyć, to czy może zająć sytuacja, gdy art. 31 § 3 k.k. nie znajdzie zastosowania, tj. gdy ograniczona poczytalność lub niepoczytalność wywołana kaczem nie będzie zawiniona? Odpowiedź na pytanie pierwsze niewątpliwie pozostawić należy lekarzom. Odpowiedź na pytanie drugie pozostaje natomiast w gestii prawników i udzielić jej można po przyjęciu założenia, że stan taki jest możliwy.

Sprawa wydaje się być jednoznaczna jedynie w przypadku, gdy czyn popełniony „na kacu” został jednocześnie popełniony w okolicznościach wskazanych w art. 31 § 1 k.k. (stan niepoczytalności) i gdy pomiędzy niezawinionym upojeniem a stanem kaca sprawca nie powrócił do władz psychicznych na tyle, by można było uznać, że zachodzi okoliczność z art. 31 § 2 k.k. (stan ograniczonej

³² Tak np. A. Grześkowiak, *Kodeks karny. Komentarz*, idem, K. Wiak (red.), Warszawa 2018, Legalis, komentarz do art. 31 k.k., n.b. 28. O odpowiedzialności karnej w takich wypadkach szerzej np. T. Kaczmarek, *Spory wokół charakteru odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw popełnionych w warunkach zawinionej niepoczytalności*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1, s. 35–45 oraz M. Kamiński, *Upojenie alkoholowe a poczytalność – problemy orzecznicze*, „Palestra” 2017, nr 4, s. 48–54.

³³ A. Grześkowiak, *op. cit.*, komentarz do art. 31 k.k., n.b. 28 oraz M. Kamiński, *op. cit.*, s. 51–53.

poczytalności). W takim wypadku jedynym powodem kaca połączonego z nietrzeźwością będzie niezawinione wprawienie w stan upojenia. W innych przypadkach rozważyć natomiast należy, czy po odzyskaniu choćby części władzy nad sobą, a przed popełnieniem czynu, sprawca nie pogorszył w zawiniony sposób swojego stanu, np. poprzez spożycie tzw. klina albo zażycie narkotyków lub leków wchodzących w interakcję z alkoholem. Każda sprawa musi być jednak rozpatrywana indywidualnie, a tak złożony problem można w ramach niniejszego rozdziału jedynie zasygnalizować.

Kac jako przesłanka odpowiedzialności dyscyplinarnej

Warto zastanowić się dalej, czy stawienie się w pracy lub na służbie „na kacu” może stanowić delikt dyscyplinarny, stosownie do deontologii danego zawodu – przynajmniej jeżeli stan kaca wiązać się będzie ze stanem nietrzeźwości lub poważnym upośledzeniem sprawności psychofizycznej. Rozważymy przykłady dwóch różnych profesji: adwokata oraz funkcjonariusza Policji. Poczynione uwagi będzie można *mutatis mutandis* przenieść na grunt innych zawodów prawniczych oraz pozostałych służb mundurowych.

Stosownie do art. 80 ustawy z dn. 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze³⁴, adwokaci i aplikanci adwokaccy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godnością zawodu bądź za naruszenie swych obowiązków zawodowych³⁵. Zgodnie z orzecznictwem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury podejmowanie czynności sądowych lub w postępowaniu przygotowawczym w stanie nietrzeźwości stanowi poważne naruszenie obowiązków zawodowych i godności zawodu³⁶. Przewinienie polegające na nadużywaniu alkoholu i przychodzeniu do pracy w zespole adwokackim, do sądu czy załatwianie spraw klientów w stanie nietrzeźwym są szczególnie szkodliwe społecznie, albowiem poniżają adwokata w opinii

³⁴ Dz.U. 2017 poz. 2368 ze zm.

³⁵ Por. też Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej), uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w dn. 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98) ze zm.

³⁶ Tak np. w postanowieniu WKD z dn. 13 marca 1971 r., sygn. WKD 16/71; tak samo w orzeczeniu WSD z dn. 15 listopada 2003 r., sygn. WSD 16/03; tezy orzeczeń za: wsd.adwokatura.pl, dostęp w dn. 26 marca 2018 r.; por. też orzeczenie WKD z dn. 3 marca 1973 r., sygn. WKD 5/73, w którym stan faktyczny obejmował spotkanie adwokatów, sędziego i asesora sądowego w siedzibie zespołu adwokackiego, podczas którego doszło do m.in. spożywania alkoholu w znacznych ilościach, kłótni, rękoczynów, sprowadzenia orkiestry cygańskiej i spożywania flaków z talerza bez użycia sztućców (niepubl.; opis stanu faktycznego za: W. Marchwicki, *Odpowiedzialność dyscyplinarna, etyka zawodowa adwokatów i radców prawnych. Orzecznictwo*, Warszawa 2016, s. 598).

publicznej, wyrządzając jednocześnie wielką szkodę adwokataturze, a pośrednio i wymiarowi sprawiedliwości³⁷. Można stąd wyprowadzić ostrożny wniosek, że zauważalny przez osoby trzecie fakt nadużywania przez prawnika alkoholu, jako sprzeczny z deontologią zawodu, stanowić może delikt dyscyplinarny. Zewnętrznym objawem nadużywania alkoholu może być właśnie regularny kac. Kac, któremu wciąż towarzyszy stan nietrzeźwości, stanowić może w szczególnych okolicznościach delikt również wtedy, gdy będzie to sytuacja jednorazowa.

Zgodnie z art. 132 ust. 1 ustawy z dn. 6 kwietnia 1990 r. o Policji³⁸, funkcjonariusz odpowiada dyscyplinarnie za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego polegającego na naruszeniu dyscypliny służbowej lub nieprzestrzeganiu zasad etyki zawodowej. Już w tym miejscu zauważyć należy, że z uwagi na stosunek podległości służbowej i związaną z nim dyscyplinę policjant podlega szczególnie rygorystycznej odpowiedzialności³⁹. Stosownie do art. 132 ust. 3 pkt. 6 wspomnianej ustawy, naruszeniem dyscypliny służbowej jest w szczególności stawianie się do służby w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka oraz spożywanie alkoholu lub podobnie działającego środka w czasie służby albo w obiektach lub na terenach zajmowanych przez Policję. Zważywszy, że służba w Policji wymaga szczególnie wysokiej dyspozycyjności psychofizycznej, a do tego nietrzeźwy funkcjonariusz dysponujący bronią stanowi śmiertelne zagrożenie⁴⁰, stawianie się na służbie w stanie choćby utrudniającym właściwe wykonywanie zadań powinno być kwalifikowane jako delikt dyscyplinarny. Prowadzi to do wniosku, że stawianie się przez policjanta na służbie na kacu związanym ze stanem nietrzeźwości kwalifikowane być powinno bezwzględnie jako przewinienie dyscyplinarne⁴¹. To samo dotyczy się stawiania na służbie nawet w stanie po spożyciu alkoholu, co zresztą już samo z siebie stanowi wykroczenie, stosownie do art. 70 § 2 k.w.⁴² Moim zdaniem powyższe nie wyklucza jednak możliwości karania dyscyplinarnego nawet w przypadku, gdy wprowadzie zawartość alkoholu w organizmie funkcjonariusza nie pozwala na stwierdzenie

³⁷ Orzeczenie WSD z dn. 1 marca 1986 r., sygn. WSD 6/86, teza orzeczenia za: wsd.adwokatura.pl, dostęp w dn. 26 marca 2018 r.

³⁸ Dz.U. 2017 r. poz. 2067 ze zm.

³⁹ Por. wyrok TK z dn. 8 października 2002 r., sygn. K 36/00, OTK-ZU 2002 r. seria A, nr 5, poz. 63.

⁴⁰ Por. wyrok WSA we Wrocławiu z dn. 5 października 2006 r., sygn. IV SA/Wr 348/06, LEX nr 918555.

⁴¹ Por. wyrok WSA w Szczecinie z dn. 10 lutego 2010 r., sygn. II SA/Sz 1280/09, LEX nr 592517 oraz wyrok WSA w Gliwicach z dn. 21 października 2015 r., sygn. IV SA/Gl 86/15, LEX nr 1927172.

⁴² Ustawa z dn. 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz.U. 2018 r. poz. 618 ze zm.). Tak w wyroku NSA z dn. 10 XI 2017 r., sygn. I OSK 79/16, LEX nr 2441425.

zaistnienia stanu po spożyciu, ale kondycja psychofizyczna w sposób widoczny upośledza lub wręcz uniemożliwia prawidłowe pełnienie służby.

Kac a prawo do zasiłku chorobowego

Jak zostało wskazane na wstępie, zgodnie z art. 16 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, ubezpieczonemu, którego niezdolność do pracy spowodowana została nadużyciem alkoholu, zasiłek chorobowy nie przysługuje za okres pierwszych pięciu dni tej niezdolności. Wyjaśnić w tym miejscu należy, pomijając problematykę znaczenia terminu „nadużycie alkoholu”, że absencja pracownika może wynikać z trzech sytuacji związanych z nadużyciem: (1) gdy doszło u pracownika do zatrucia alkoholowego, (2) gdy nadużycie alkoholu spowodowało u niego dalsze dolegliwości i powikłania (np. niewydolność narządów wewnętrznych) oraz (3) gdy nadużycie alkoholu jest przyczyną wystąpienia dalszych urazów pracownika (nadużycie alkoholu jest jedynie przyczyną pośrednią zdarzenia powodującego niezdolność do pracy, np. wypadku samochodowego). W rozumieniu tego przepisu jedynie w dwóch pierwszych przypadkach uznać można, że absencja została wywołana nadużyciem alkoholu, albowiem ustawa wymaga, aby wystąpiła bezpośrednia i wyłączna zależność między nadużyciem alkoholu a stanem organizmu (chorobą), powodującym niezdolność do pracy⁴³.

Powstaje w tym miejscu wątpliwość, czy kac alkoholowy może być potraktowany jako choroba w rozumieniu ustawy w ogólności, a jeśli tak – to czy wystąpienie kaca należy kwalifikować jako niezdolność spowodowaną nadużyciem alkoholu? I. Jędrasik-Jankowska udziela tutaj ostrożnej odpowiedzi negatywnej, wskazując, że kac alkoholowy, który czyni człowieka niezdolnym lub nie w pełni sprawnym do pracy, jest stanem fizjologicznym, a nie patologicznym – i z tego względu nie jest chorobą z biologicznego punktu widzenia. W konsekwencji stwierdzenie objawów kaca u pracownika nie powinno stanowić podstawy wydania orzeczenia lekarskiego o czasowej niezdolności do pracy⁴⁴. Wystąpienie objawów kaca takich jak np. zmniejszenie się refleksu, senność, ociążałość powinny jednakowoż spowodować odsunięcie pracownika od pracy w trybie porządkowym, bez zachowania prawa do wynagrodzenia za czas tego odsunięcia⁴⁵. Moim zdaniem rozdzielenie kwestii zatrucia alkoholowego i kaca nie wydaje się aż tak oczywiste i wyrażam nadzieję, że pozostałe rozdziały

⁴³ Tak I. Jędrasik-Jankowska, *Pojęcia i konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego*, Warszawa 2013, s. 320–321.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

niniejszej pozycji książkowej pomogą rozstrzygnąć, czy stan kaca należy traktować w kategorii etapu choroby (zatrucia alkoholowego), czy jedynie pewnego stanu fizjologicznego.

Kac a zdolność pracownika do pracy i jego odpowiedzialność względem pracodawcy

Należy dalej rozważyć, co się stanie, jeśli pracownik, który cierpi na kaca, pojawi się jednak w pracy. Jeżeli stan kaca wiąże się z pozostawaniem w stanie po spożyciu alkoholu, odpowiedź jest prosta: pracownik popełnia przewinienie podlegające odpowiedzialności porządkowej (art. 108–113 k.p.), a grożące nawet rozwiązaniem stosunku pracy w trybie dyscyplinarnym. Podkreślić tutaj należy, że zgodnie z art. 17 ust. 1 u.w.t. kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawiał się on do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Oznacza to, że stawienie się w pracy na kacu i jednocześnie w stanie po użyciu alkoholu lub stanie nietrzeźwości skutkować powinno obligatoryjnym odsunięciem od pracy.

J. Marciniak wskazuje – pomijając milczeniem kwestię zawartości alkoholu w organizmie pracownika – że z uwagi na fakt, iż kac wiąże się zwykle z takimi skutkami jak senność, ociężałość czy też zmniejszenie się refleksu, to stwierdzenie go u pracownika powinno skutkować odsunięciem go od pracy, zwłaszcza tej wymagającej zwiększonej sprawności psychofizycznej lub związanej z bezpieczeństwem ludzi⁴⁶. Zdaniem autora oprócz odsunięcia od pracy pracodawca może stosować w tym wypadku również inne kary przewidziane przez Kodeks pracy,

Moim zdaniem można jednak wyobrazić sobie sytuacje, w których kac, niezwiązany ze stanem po użyciu alkoholu – choć zauważalny – nie będzie doskwierał pracownikowi na tyle, by pracodawca był zmuszony odsunąć pracownika od pracy, zwłaszcza gdy stanowisko wymaga niewielkiego zaangażowania psychofizycznego (np. gdy praca polega na pełnieniu funkcji „żywej reklamy” ulicznej, choćby w przebraniu firmowej maskotki). Ponadto zauważyć należy, że w sytuacjach, w których kac będzie wywołany okolicznościami opisanymi szerzej w ustępie dotyczącym stanu ograniczonej poczytalności, tzn. gdy będzie on następstwem niezawinionego upojenia alkoholowego, to nieobecność pracownika w pracy uznać będzie trzeba za niezawinioną, a przez to – usprawiedliwioną.

⁴⁶ J. Marciniak, *Kontrola pracowników – alkohol i narkotyki*, komentarz praktyczny ABC, LEX/el. 2016.

Co do zasady jednak pracownik, któremu kac doskwiera na tyle, że utrudnia wykonywanie pracy, powinien dla własnego dobra skorzystać z urlopu wypoczynkowego na żądanie w trybie art. 167² k.p.⁴⁷ Chociaż mamy tu do czynienia z wykorzystaniem urlopu wypoczynkowego – który powinien służyć wypoczynkowi właśnie – to T. Liszcz wyjaśnia, nie ma przeszkód, by został on wykorzystany w innym celu, w tym „dla leczenia «kaca», zrobienia prania lub załatwienia spraw urzędowych”, albowiem nikt, a zwłaszcza pracodawca, nie ma prawa kontrolować, w jaki sposób pracownik wykorzystuje swój urlop⁴⁸.

Kac a sprzedaż produktu leczniczego

Zgodnie z art. 96 ust. 5 pkt 1 ustawy z dn. 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne⁴⁹ farmaceuta i technik farmaceutyczny mogą odmówić wydania produktu leczniczego, jeżeli jego wydanie może zagrażać życiu lub zdrowiu pacjenta. Powstaje w tym miejscu problem, czy farmaceuta ma prawo wydać produkt leczniczy osobie pod wyraźnym wpływem alkoholu oraz czy ma prawo odmówić takiej osobie wydania produktu leczniczego stanowiącego lek na kaca. M. Ożóg wskazuje, że odpowiedź na pierwsze pytanie jest niejednoznaczna, tym bardziej że „niecodzienne zachowanie klienta apteki może być spowodowane np. hipoglikemią w przypadku cukrzycy, a chory będący w tym stanie żądający wydania zestawu glukagonowego powinien oczywiście ten zestaw otrzymać”⁵⁰. Jeśli chodzi zaś o sytuację drugą, to w ocenie autora nawet osoba będąca pod zauważalnym wpływem alkoholu powinna mieć prawo zakupu leku „na kaca”, albowiem „brak jest podstaw do traktowania każdej takiej osoby, poza przypadkiem ciężkiego upojenia, jako osoby mogącej być jednocześnie nieodpowiedzialnym konsumentem produktów leczniczych”⁵¹. Stanowisko to należy w pełni podzielić.

Kac w izbie wytrzeźwień

Zgodnie z art. 40 u.w.t. osoby w stanie nietrzeźwości, które swoim zachowaniem dają powód do zgorszenia w miejscu publicznym lub w zakładzie pracy, znajdują się w okolicznościach zagrażających ich życiu lub zdrowiu albo

⁴⁷ Ustawa z dn. 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 2018 r. poz. 917).

⁴⁸ T. Liszcz, *Prawo pracy*, Warszawa 2009, LEX/el., część trzecia, rozdział XV, § 3, n.b. 1027.

⁴⁹ Dz.U. 2017 r. poz. 2211 ze zm.

⁵⁰ M. Ożóg, *System handlu produktem leczniczym i produktami pokrewnymi. Problematyka prawna*, Warszawa 2010, LEX/el., Rozdział VI, pkt 1.2.1.

⁵¹ Ibidem.

zagrożają życiu lub zdrowiu innych osób, mogą zostać doprowadzone m.in. do izby wytrzeźwień. Instytucja izby wytrzeźwień owiana jest nie najlepszą sławą, a sama możliwość zatrzymania osoby nietrzeźwej budzi wątpliwości natury konstytucyjnej⁵². W naszym zainteresowaniu znajdzie się końcowy etap pobytu w izbie wytrzeźwień, któremu – jak sądzimy – nierzadko towarzyszyć musi kac.

Zgodnie z art. 42¹ ust. 1 u.w.t. o zwolnieniu osoby przyjętej z izby wytrzeźwień lub placówki decyduje odpowiednio dyrektor izby wytrzeźwień, kierownik placówki lub upoważniona przez niego osoba, na podstawie badania zawartości alkoholu w organizmie osoby zwalnianej, biorąc pod uwagę opinię lekarza lub felczera. Stosownie zaś do art. 40 ust. 5 zdanie 1 u.w.t., osoba doprowadzona do izby wytrzeźwień lub placówki albo jednostki Policji pozostaje tam aż do wytrzeźwienia, nie dłużej niż 24 godziny. Wyprowadzić z tego można wniosek, że zasadniczą przesłanką zwolnienia jest wytrzeźwienie, które stwierdza się po badaniu zawartości alkoholu w organizmie. Prowadzi to do zastanawiającego wniosku, że nawet zatrzymana osoba, która jest „na kacu”, ma za sobą „zasadniczą” fazę upojenia alkoholowego, nie daje powodu do zgorszenia i nie zagraża już życiu lub zdrowiu własnemu i innych, wciąż może być wbrew woli przetrzymywana w izbie wytrzeźwień – tak długo, jak długo badanie zawartości alkoholu będzie dawało wynik kwalifikowany jako stan nietrzeźwości.

Marnym pocieszeniem dla osób pozostających w izbie wytrzeźwień w stanie kaca jest to, że zgodnie z § 5 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dn. 8 grudnia 2014 r. w sprawie izb wytrzeźwień i placówek wskazanych lub utworzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego, osobie przyjętej do izby wytrzeźwień lub placówki zapewnia się na czas pobytu napoje podawane w naczyniach jednorazowych.

Podsumowanie i wnioski końcowe

Przebywanie przez ludzi w stanie kaca stanowi element stanu faktycznego w wielu orzeczeniach. Zdecydowaną większość stanowią wyroki karne, gdzie kac jest częścią tła wydarzeń (prowadzenie pojazdów mechanicznych w stanie

⁵² Krytycznie o instytucji zatrzymania M. Koszowski, *Granica pomiędzy wartością a antywartością w administracyjnoprawnych regulacjach przeciwdziałających uzależnieniom*, [w:] A. Błaś (red.), *Antywartości w prawie administracyjnym*, Warszawa 2016, LEX/el., pkt. 7, a także M. Koszowski, *Izba wytrzeźwień i jej ewolucja jako instytucja prawa administracyjnego*, „Causus” 2015, nr 76, s. 45–49. Zauważyć jednak należy, że Trybunał Konstytucyjny wątpliwości tych nie podziela – por. postanowienie z dn. 29 kwietnia 2014 r., sygn. Ts 9/14, OTK-ZU 2014 r. seria B, nr 5, poz. 470 oraz postanowienie z dn. 9 października 2014 r. pod tą samą sygnaturą, OTK-ZU 2014 r. seria B, nr 5, poz. 471.

nietrzeźwości, przemoc domowa, kradzieże i wymuszenia rozbójnicze) albo stanowi próbę tłumaczenia rozbieżności w zeznaniach składanych w różnym czasie. W innych sprawach (cywilnych, pracowniczych, administracyjnych itp.) kac odgrywa mniejsze znaczenie, przy czym też nierzadko towarzyszy popełnieniu czynów zabronionych, deliktów czy naruszeń dyscypliny pracy.

W sferze prawa karnego kac zasadniczo stanowi okoliczność obciążającą. Tylko wyjątkowo towarzyszyć może okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną (niezawiniony stan niepoczytalności lub ograniczonej poczytalności). Pojawienie się w pracy lub na służbie w stanie kaca – zwłaszcza gdy towarzyszy mu stan po spożyciu alkoholu albo nietrzeźwości – może skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną, a także odpowiedzialnością przewidzianą przez przepisy prawa pracy. W przypadku nieobecności w pracy będącej konsekwencją kaca nie będzie przysługiwał zasiłek chorobowy – przynajmniej przez pierwsze pięć dni nieobecności. Osoba „na kacu” powinna mieć prawo zakupić w aptecce stosowne leki i suplementy diety, choćby znajdowała się pod wpływem alkoholu. Gdyby zaś trafiła to izby wytrzeźwień, to będzie mogła ją opuścić dopiero wtedy, gdy jej stan poprawi się na tyle, że poziom alkoholu w organizmie przestanie świadczyć o stanie nietrzeźwości.

Pomimo że kac stanowi nierzadko okoliczność prawnie istotną, a przy tym nie jest bezpośrednim przedmiotem regulacji prawnych, to w mojej ocenie nie zachodzi potrzeba postulowania zmian w tym zakresie. Wyczerpującej regulacji prawnej są bowiem poddane inne istotne okoliczności towarzyszące stanowi „dzień po”, tzn. fakt obecności alkoholu w organizmie człowieka oraz jego kondycja psychofizyczna (zdolność do wykonywania pracy, służby, podejmowania innych działań).

CZEŚĆ II. SYTOŚĆ I GŁÓD

Parvo fames constat, magno fastidium.
**Rzymskie ustawy ograniczające przepych biesiad
w kontekście społeczno-kulturowym**

Słowa Seneki (Ep. II 17, 4) – „uśmierzenie głodu kosztuje niewiele, przepych zaś wymaga okazałych nakładów” – są niewątpliwie dowodem, że Rzymianie byli świadomi swej rozrzutności w biesiadowaniu. Z kolei *utilitas*, tak charakterystyczna dla społeczności rzymskiej, nakazywała Rzymianom zapobiegać rozrzutności, a służyły ku temu przepisy prawne. Uchwały regulowały szeroko pojęty zbytek, między innymi w organizacji pochówku, zbytek w ubiorze oraz, co współcześnie wydaje się niezwykle interesujące, zbytek w organizacji uczt. Biesiada dla niejednego Rzymianina stała się przyczyną bankructwa. Niejednokrotnie przedstawiciele elity rzymskiej trwonili ogromne majątki podczas uczt. Wszystko to doprowadzało często do zrujnowania swojej rodziny, w tym tracąc status społeczny. Makrobiusz (III 17, 4) podaje, że „wielu wolno urodzonych młodych ludzi, kierowanych nieokiełznaną chęcią łakomstwa, sprzedawało swoją wolność i cnotę; zdarzało się też tak, że wielu z plebsu rzymskiego przychodziło na komisję odurzonych winem i pijani radzili o bezpieczeństwie państwa”. Pomimo to wprowadzanie ustaw ograniczających zbytek spotykało się niejednokrotnie z dezaprobatą. Rzymianie szukali sposobu, aby je obejść, i tak pomimo zakazu podawania pewnych potraw pojawiały się one nadal na ucztach, a ponadto ich sposób przyprawiania był coraz bardziej wymyślny. Zatem analizie zostanie poddana relacja między rzymskim ustawodawstwem a niezwykle istotnym, zarówno z punktu widzenia polityczno-społecznego, jak i kulturowego, biesiadowaniem. Elementarne pytania, na jakie postaram się odpowiedzieć, to: jakie elementy uczt rzymskiej zostały poddane regulacji prawnej? Jakie miejsce zajmowała w nich kuchnia?

Istnieją dwie interpretacje terminu *leges sumptuariae*, w wolnym tłumaczeniu na język polski mówimy o „ustawach przeciwko zbytkowi”, w literalnym

tłumaczeniu zaś o „ustawach o wydatkach”¹. Pierwsze z nich, szersze i bardziej popularne, pod *leges sumptuariae* rozumie specjalną grupę praw, które wydano celem ograniczenia wydatków osób prywatnych w różnych dziedzinach życia; tj. skierowane przeciwko organizowaniu drogich świąt, pochówków, gier, zakupów ubrań i ozdób, artykułów gospodarstwa domowego, praktyki wyłudzenia drogich upominków². Drugie z nich, o węższym znaczeniu, łączy termin *leges sumptuariae* z jednym rodzajem praw znanym jako *leges cibariae*³. Pomysł takiej interpretacji nie jest nowy, ale dopiero od niedawna zaczyna być popularny⁴. Prawa te miały na celu ograniczenie wydatków związanych z biesiadowaniem. W taki oto sposób wspominają o nich źródła, które niestety nie zachowały się w oryginale, tylko w przekazach literackich dwóch autorów: Aulusza Gelliusza⁵ (II w. po Chr.) oraz Ambrozjusza Teodozjusza Makrobiusza⁶ (V w. po Chr.). Każdy z nich poświęcił owemu zagadnieniu część swojego dzieła, z tego też względu oczy badaczy zwracają się ku 24. rozdziałowi II księgi *Nocy attyckich*

¹ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae wymienionych w Gell. @.24*, [w:], *Aulus Gellius, Noctes Atticae 2.24 de vetere parsimonia; deque antiquis legi bus sumpturiis*, A.R. Jurewicz, M. Piechocka-Kłos (przek.), Poznań 2012, s. 28.

² Szerzej o takim podejściu patrz. V.A. Kvashnin, *Did Leges Sumptuariae exist in Rome? To Question about Corellation Terms Leges Sumptuariae and Leges Cibariae*, [w:] *Diritto @ Storia*; <http://www.dirittoestoria.it/9/D&Innovazione/Kvashnin-Leges-sumptuariae.htm> [dostęp: 7 listopada 2019].

³ Makrobiusz informuje nas, że *leges cibariae* na określenie ustaw dotyczących ograniczenia wydatków na organizację biesiad używał już wybitny polityk, mówca i pisarz – Marek Porcjusz Katon (Makr. III 17, 13).

⁴ Szerzej patrz: R.F. Vishnia, *Gaius Flaminius and the lex Metilia de fullonibus*, *Athenaeum* 1987, Vol. 75. 531 + n. 29; V.A. Kvashnin, *Did Leges Sumptuariae exist in Rome? To Question about Corellation Terms Leges Sumptuariae and Leges Cibariae*, [w:] *Diritto @ Storia*; <http://www.dirittoestoria.it/9/D&Innovazione/Kvashnin-Leges-sumptuariae.htm> [dostęp: 7 listopada 2019].

⁵ Aelliusz Gelliusz (Aulus Gellius) był rzymskim pisarzem, który żył i tworzył w II w. Szerzej zob. K. Morawski, *Schylek literatury rzymskiej w II i III w. po Chr.*, Kraków 1921, s. 30–33; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1983, s. 346–347; S. Stabryła, *Historia literatury starożytnej Grecji i Rzymu. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 447–448; L. Holford-Strevens, *Aulus Gellius. An Antoine Scholar and his Achievements*, Oxford 2004; M. Piechocka-Kłos, *Wstęp*, [w:] *Aulus Gellius, Noctes Atticae 2.24...*, s. 7–15.

⁶ Ambrozjusz Teodozjusz Makrobiusz (Ambrosius Macrobius Theodosius) był rzymskim pisarzem, który żył i tworzył na przełomie IV i V w.; Szerzej zob. P. Wessener, s.v. *Macrobius*, *RE* XIV 1 (1928), szp. 170–198; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1983, s. 363; P. Bruggisser, s.v. *Macrobius*, [w:] *Reallexikon für Antike Und Christentum*, Bd. 23, Stuttgart 2010, szp. 831–856; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających wydatki na organizację uczt (Makrobiusz, Saturnalia 3, 17)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3741, Prawo CCCXXI, s. 29–32; S. Stabryła, *Historia literatury starożytnej Grecji i Rzymu. Zarys*, Wrocław, Warszawa, Kraków 2002, s. 455.

Gelliusza oraz 17. rozdziałowi III księgi *Saturnaliów* Makrobiusza⁷. Ponadto dwa z tych fragmentów mają zbieżną strukturę i przekazywaną treść, co przekonuje niektórych do stwierdzenia, jakoby Makrobiusz powołał się na Gelliusza bądź obaj korzystali z tego samego źródła. Ponadto należy zaznaczyć, że analiza obydwu tekstów pokazała pewne różnice: po pierwsze w liczbie ustaw, po drugie w ich datowaniu. Co w przeciwieństwie do powyższej tezy mogłoby wskazywać na różne źródła, z których korzystali⁸.

Leges sumptuariae zostały ogłoszone między 217 a 18 r. przed Chr. Należy je traktować jako administracyjny instrument, dzięki któremu organy władzy dążyły do zminimalizowania, albo nawet wyeliminowania nadmiernych wydatków na artykuły zbytkowne. Wszystko to miało zmniejszyć luksus, przepych, wystawność, które, jak powszechnie przyjęto w literaturze przedmiotu, dotarły do Rzymu w okresie wojen punickich (od 264 do 146 r. przed Chr.). Do tego czasu, jak się zwykle uważa, Rzym słynął z prostoty i surowości obyczajów. „Zamiłowanie do zbytku, przyjemność z korzystania ze zdobytych pieniędzy powoli zaczęła torować sobie drogę do serc Kwirytów. Podobno pierwszym Rzymianinem, który nosił na ręku gemmę oprawioną w pierścień, był Scypion Afrykańczyk (III/II w. przed Chr.). Niedługo potem jego rodacy będą nosili pierścienie na wszystkich palcach u ręki”⁹. W tym też okresie prości rolnicy mieli okazję podziwiać ogromne łupy i przedmioty zbytku, jakie przywozili zwycięscy wodzowie lub przedsiębiorczy kupcy. Wszystko to doprowadziło do głębokich

⁷ *Saturnalia* składają się z siedmiu ksiąg, które nie zachowały się w całości. Makrobiuszowi piszącemu *Saturnalia* przyswiecał cel pozostawienia swojemu synowi dzieła, w którym odnalazłby wiedzę z różnych dziedzin, zaczerpniętą od autorów greckich i rzymskich. „Siedemnasty rozdział trzeciej księgi *Saturnaliów*... jest przedłużeniem dyskusji o luksusie i pokazuje, jak państwo rzymskie starało się ograniczyć jeden z przejawów zbytku, jakim były nadmierne wydatki na organizację uczt”. (J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających wydatki na organizację uczt* (Makrobiusz, *Saturnalia* 3, 17), „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3741, Prawo CCCXXI, s. 32).

⁸ Znaczący twierdzą, że Makrobiusz ponadto korzystał z *Saturnaliów* Serenusa Sammonikusa, posiłkował się dziełem Gneusza Gelliusza (annalisty z II w. przed Chr.) oraz Markiem Terencjuszem Warronem (wybitnym rzymskim antykwystą). Ponadto jest wielce prawdopodobne, że wykorzystał dzieło wybitnego rzymskiego prawnika Kapitona (34 przed Chr. – 22 po Chr.), założyciela szkoły prawniczej Sabinianów. V.A. Kvashnin, *Did Leges Sumptuariae exist in Rome? To Question about Corellation Terms Leges Sumptuariae and Leges Cibariae*, [w:] Diritto @ Storia; <http://www.dirittoestoria.it/9/D&Innovazione/Kvashnin-Leges-sumptuariae.htm> [dostęp: 7 listopada 2019]; A. Bottiglieri, *La legislazione sul lusso nella Roma repubblicana*, Napoli 2002, 83–96; J. Rominkiewicz, J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających wydatki na organizację uczt* (Makrobiusz, *Saturnalia* 3, 17), „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3741, Prawo CCCXXI, s. 39.

⁹ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae wymienionych w Gell. @.24*, [w:] A.R. Jurewicz, M. Piechocka-Kłós (przek.), *Aulus Gellius, Noctes Atticae* 2.24..., s. 28.

przemian gospodarczych, społecznych i mentalnych. Coraz więcej osób można było zakwalifikować do *homines novi* – tzn. nowej warstwy bogatych obywateli.

Pierwsza ze wspomnianych przez źródła ustaw – Lex orchia de cenis¹⁰ – została uchwalona w 182 r. przed Chr. na wniosek trybuna ludowego Gajusza Orchiusza¹¹. Makrobiusz¹² podał tylko lakonicznie, że ustawa ta wprowadzała limit osób zaproszonych na ucztę. Atenajos zaś, że wolno było zaprosić na ucztę trzech gości w dni powszednie, zaś w dni targowe pięciu¹³. Projekt tej ustawy znany był również Katonowi Starszemu, o czym donosi Festus słowami „Cato in ea qua legem Orchiam dissuadet”¹⁴. Katon popierał projekt ustawy. Dał temu wyraz Festus, pisząc „Cato in spacione <ne> de lege Orchia derogatur”¹⁵. Niektórzy twierdzą, że została ona uchylona. Nie są to w żaden sposób zweryfikowane fakty¹⁶.

Następna – Senatus Consultum de ludis Megalensibus – związana była z kultem Magna Mater¹⁷ i została uchwalona prawdopodobnie w roku 162 lub 161 przed Chr. przez konsulów Kajusza Fanniusza i Marka Waleriusza Messalę. Na jej mocy wprowadzono ograniczenia wydatków na pojedynczą ucztę, związaną z obchodzonym kultem, do kwoty 120 asów¹⁸. Co ważne, nie wliczano do niej wydatków na mąkę, warzywa i wino, gdyż pochodziły one zazwyczaj z domowych gospodarstw dlatego trudno byłoby wyliczyć ich wartość jako kwotę wydatkową¹⁹. Ponoć Ciceron uskarżał się, że z powodu ustaw przeciwko zbytowi nabawił się biegunki – było to spowodowane nadmiarem w spożyciu buraczków (beta)

¹⁰ Wcześniejsze, podobnego rodzaju akty prawne, niewspomniane ani przez Aullusa Gelliusza, ani przez Makrobiusza to: Lex Metilia de fullonibus z 217 r. przed Chr., Lex Oppia de luxu seminarium z 215 r. przed Chr., Lex Publicia de cereis z 209 r. przed Chr., Lex Cincia de donis Ac muneribus z 204 r. przed Chr.

¹¹ F. Münzer, s.v. *Orchius*, RE XVIII 1 (1942), szp. 886; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach...*, s. 42.

¹² Nie wspomniał o niej Aullus Gelliusz.

¹³ Atenajos VI 108, 274; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 43.

¹⁴ Festus, 42 (M), 282 (L).

¹⁵ Festus 201 (M), 221 (L). Ponadto Scholia Bobiensia (P. Hildebrandt (ed.), *Scholia in Ciceronis orationes bobiensia*, Leipzig 1907) wzmiankuje o mowie Katona poświęconej lex Orchia; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 43.

¹⁶ I. Sauerwein, *Die leges sumptuariae als römische Maßnahme gegen den Sittenverfall*, Hamburg 1970, s. 73–74;; L. Lange, *Römische Altertümer*, t. 2, *Der Staatsalterthümer zweiter Theil*, Berlin 1862 s. 226; P. Flaccaro, *Opuscula: scritti di carattere generale, studi catoniani, i processi degli Scipioni*, Pavia 1956, s. 234; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach...*, s. 43.

¹⁷ Święto Kybele – Ludi Megalenses organizowane było w dniach 4–10 kwietnia. W tym też czasie składano ofiary (moretum), w zaciszu domowego ogniska urządzano ucztę dla przyjaciół. Kult Kybele przetrwał do IV w. po Chr.

¹⁸ Makrobiusz nie wspomina o tej ustawie.

¹⁹ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae...*, s. 31.

i ślazów (malva)²⁰. Dodatkowo nakazano stosować tylko wina rodzime, a waga zastawy srebrnej stołowej nie mogła przekroczyć 100 funtów (libra). Ponadto, jak wspomina Makrobiusz, istniał zwyczaj spożywania posiłków przy otwartych bramach i drzwiach²¹. I tak w komedii Plauta zatytułowanej *Miles gloriosus* (*Żołnierz samochwała*) jeden z bohaterów prawi: „No, gdybym teraz musiał jakichś świadków znaleźć, którzy moje domostwo znają doskonale, to nie miałbym problemów, bo moi sąsiedzi prawie u mnie mieszkają, tak mnie każdy śledzi”²².

Bardzo ciekawy jest fakt, że ustawa ta była dolegliwa jedynie dla senatorów rzymskich. Oni bowiem zwyczajowo wzajemnie podejmowali się z okazji kultu Magna Mater. Z tego też powodu wydaje się zasadne twierdzenie, że ustawa ta była niejako przejawem samokontroli ze strony senatorów²³. Niestety, nie znamy sankcji za jej nieprzestrzeganie. Sama uchwała jej nie zawierała. Prawdopodobnie była to ustawa zaliczana do *leges imperfecta* – tzn. nieobjęta sankcją. Nie da się wykluczyć natomiast zastosowania sankcji cenzorskiej, co mogło skończyć się nawet usunięciem z senatu²⁴.

Lex Fannia cibaria została uchwalona prawdopodobnie w roku 162 lub 161 przed Chr.²⁵, jej wnioskodawcą był konsul Gajusz Fanniusz Strabon²⁶. Jej zakres obowiązywania, w przeciwieństwie do powyższej, odnosił się do wszystkich obywateli z terytorium Rzymu. Gelliusz podaje, że wprowadzała ona ograniczenie wydatków do 100 asów dziennie na przygotowanie głównych posiłków w dni świąteczne, stosownie do rzymskiego kalendarza świąt²⁷. Ponadto wyznaczono również po 10 dni w poszczególnych miesiącach, w których dopuszczalne jest wydatkowanie 30 asów, zaś we wszystkie pozostałe musiało wystarczyć na ten cel 10 asów. Pliniusz zaś, twórca pierwszej rzymskiej encyklopedii, podaje

²⁰ Epist 7.24 (26).

²¹ Saturnall. III 17, 1. Istnieje jednak w nauce pewna wątpliwość, czy zwyczaj ten istniał już podczas powstania niniejszej ustawy.

²² Plaut, *Żołnierz samochwała*, przeł. E. Skwara, Poznań 1998, s. 12–13.

²³ A.R. Jurewicz, *Komentarz do legis sumptuariae...*, s. 32.

²⁴ Ibidem, s. 32; A.R. Jurewicz, *Czymże jest wolność, jeśli nie wolno temu, kto chce, umrzeć w luksusie?*, [w:] G. Dammacco, B. Sitek, O. Cabaj (red.), *Człowiek między prawem a ekonomią w procesie integracji europejskiej*, Olsztyn–Bari 2008, s. 343–344.

²⁵ I. Sauerwein, *Die legis sumptuariae als römische Maßnahme gegen den Sittenverfall*, Hamburg 1970, s. 79; M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, s. 46; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 44; V.J. Rosivach, *The lex Fannia sumptu aria of 161 B.C.*, *The Classical Journal* 102.1, 2006, s. 1–15; A.R. Jurewicz, *Komentarz do legis sumptuariae...*, s. 33.

²⁶ T.R.S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, vol I, New York 1952; I. Sauerwein, *Die legis sumptuariae als römische Maßnahme gegen den Sittenverfall*, Hamburg 1970, s. 79–89.

²⁷ Chodzi o ludi Romani, ludi plebei i Saturnalia oraz inne dni świąteczne. Więcej o tych świętach zobacz T. Mommsen, *Die Ludi Magni Und Romani*, „Rhenisches Museum” 1859, 14, s. 79–97; W.W. Fowler, *The Roman Festivals of the Period of the Republic*, London 1899, s. 252.

jakoby lex Fanna regulowała ponadto kwestię rodzaju serwowanych potraw, i tak ponoć zakazywała podawania jakichkolwiek odmian drobiu z wyjątkiem nietuczonych kur²⁸. Dość swobodne podejście było do tej ustawy Rzymian, gdyż zwykli mówić, że istnieje tylko trzech obywateli przestrzegających jej wytycznych. A mieli to być Kwintus Mucius Scewol, Elius Tuberon oraz Rutilius Rufus. Ich podejście miało wynikać z postawy życiowej, jaką przyjęli – stoicyzmu²⁹. Ponadto warto podkreślić, że w prawie rzymskim stosowano niezrozumiałą dla nas formę ustawy, tzw. *leges imperfecta*, czyli ustawę bez zabezpieczenia sankcją, do której należało zaliczyć lex Fannia cibaria.

Lex Didia została uchwalona prawdopodobnie w roku 143 przed Chr., jej wnioskodawcą był trybun ludowy Titus Didius³⁰. Co ciekawe, objęła ona swoim zasięgiem całą Italię³¹. Była jedyną, którą można uznać za *lex minus quam perfecta*, wprowadzała ona bowiem sankcję grzywny, o której wysokości źródła jednak milczą, a podlegali jej zarówno organizujący biesiadę, jak i jej goście.

Lex Aemilia sumptuaria została uchwalona prawdopodobnie w roku 115 przed Chr. przez konsula Marka Emiliusza Skaurusa³². O pewnych regulacjach w tej ustawie zachowały się informacje zarówno u Gelliusza, jak i u Pliniusza Starszego³³. Pewne jest, że regulowała rodzaj i liczbę potraw. W tym zaś zakazywała serwowania ptactwa importowanego, jakiegoś gatunku jadalnych małż (*conchylium*) oraz koszątek (glis). Ponadto w dni powszednie zezwalała na serwowanie około kilograma (3 libra) suszonego mięsa, około 327 gramów (1 libra) potraw solonych oraz płodów rolnych, owoców i wina bez ograniczeń³⁴. Nie znamy niestety podmiotu nadania oraz możliwych sankcji.

Lex Licinia de sumptu sminuendo została uchwalona prawdopodobnie w roku 104–103 przed Chr.³⁵ przez konsula Publiusza Licyniusza Krassusa³⁶.

²⁸ NH IX 139.

²⁹ Atenajos, *Uczta mędrców* VI 108.

³⁰ T.R.S. Broughton, *The Magistrates...*, s. 472.

³¹ Aullus Gelliusz nie wspomina o tej ustawie. Makrobiusz wskazuje, że dzięki tej ustawie przepisy obowiązującej już lex Fannia rozciągnięto na całą Italię. W literaturze przedmiotu istnieje także pogląd, jakoby lex Didia zastąpiła lex Fannia. A. Berger, *Encyklopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953, s. 87; I. Sauerwein, *Die leges sumptuariae...*, s. 91; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 46.

³² I. Sauerwein, *Die leges sumptuariae...*, s. 120–121.

³³ Makrobiusz nie wspomina o tej ustawie.

³⁴ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae...*, s. 35.

³⁵ A. Berger, *Encyklopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953, s. 556, I. Sauerwein, *Die leges sumptuariae...*, s. 120–104.

³⁶ E. Baltrusch, *Regimen morum. Die Reglementierung des Privatlebens der Senatoren Und Ritterin der römischen Republik und frühen Kaiserzeit*, München 1989, s. 89; A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae...*, s. 36.

Pewne jest, że regulowała ona dwie kwestie. Po pierwsze przewidziano w nich określone kwoty maksymalne na wydatki związane z ucztą, po drugie zaś wprowadziła ograniczenia w rodzaju spożywanych produktów. Pierwsza ze wspomnianych regulacji współcześnie jest interpretowana dwojako. Pierwsza interpretacja wskazuje, że można było wydać 200 asów na przyjęcia weselne, 100 asów w określone dni przewidziane w *lex Fannia* i 30 asów w pozostałe; druga interpretacja wskazuje, że ustawa ta wspominać miała o kwocie 30 asów na uczyty w kalendy, nony i dni targowe. W pozostałe dni można było wydać jeszcze mniej. Druga z nich nie stwarza kłopotów interpretacyjnych, dopuszczała swobodne serwowanie płodów rolnych, a ponadto określała rodzaj mięsa i sosów, jakie można było spożywać codziennie. Nie znamy niestety podmiotu nadania oraz możliwych sankcji.

Została ona prawdopodobnie uchylona w 97 r. po Chr. Waleriusz Maksymus podaje, jakoby Marek Duroniusz, trybun ludowy, za publiczne nawoływanie do zniesienia tej ustawy został usunięty z senatu przez ówczesnych cenzorów – Marka Antoniusza i Lucjusza Waleriusza Fakkusa. Marek Duroniusz miał powiedzieć pamiętne słowa: „uchylamy więc ten nakaz pokryty rdzą strasznej przeszłości: cóż nam bowiem po wolności, jeśli ci, którzy tego pragną, nie mogą umrzeć w luksusie”³⁷.

Lex Cornelia sumptuaria została uchwalona prawdopodobnie w roku 81 przed Chr. przez dyktatora Lucjusza Kornelliusza Sullę³⁸. Materiał w niej poruszany dotyczy uczyty i przepychu przy ceremoniach pogrzebowych. Według Gelliusza maksymalną kwotę, jaką można było przeznaczyć na ucztę, to do 300 sestercji w dni świąteczne, w idy, kalendy i nony, zaś we wszystkie pozostałe dni 30 sestercji. Makrobiusz zaś twierdzi, jakoby ustawa ta miała określać ceny maksymalne na pewne luksusowe produkty, co doprowadziło do obniżenia opłacalności ich produkcji i importu. Ponadto ustawa ta ograniczała wystawność w okresie pogrzebów. „Sankcją za ich przekroczenie była wypłata równowartości wydatkowanej nadwyżki na rzecz państwa”³⁹.

Lex Antia została uchwalona prawdopodobnie między 70 a 66 r. przed Chr. przez trybuna ludowego Kajusza Antiusza Restora. Ustawa ta przede wszystkim zakazywała przyjmowania zaproszeń na uczyty osobom pełniącym urząd oraz tym, które o urząd się ubiegały – *designatus*. Tym samym takie działanie traktowano jako niedozwoloną praktykę wyborczą (*ambitus*)⁴⁰. Niestety, nie spotkała

³⁷ Waleriusz Maksymus, *Czyny i słowa godne pamięci* II 9, 5; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 45.

³⁸ A. Berger, *Encyclopedic Dictionary...*, s. 550; L. Telford, *Sulla: A Dictator Reconsidered*, 2014.

³⁹ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae...*, s.38.

⁴⁰ B. Sitek, *Convivium, cena, i donum munus w antycznym Rzymie a współczesne dylematy korupcji wyborczej (crimen ambitus)*, „*Studia Prawnoustrojowe*” 11, s. 5–15; P. Kołodko,

się z przychylnością wśród współczesnych. Nie była ona również skuteczna w przeciwdziałaniu korupcji podczas piastowania urzędów⁴¹. W związku z tym Makrobiusz przekazał nam pewną anegdotę, jakoby jej twórca, widząc, że ustawa jest łamana, postanowił do końca swego życia spożywać posiłki w domu.

Edykt Marka Antoniusza de sumptibus został wydany przez dwukrotnego konsula (44 34 r. przed Chr.) oraz triumwira (43 r. przed Chr.). Aullus Gelliusz nie wspomina o tej ustawie, Makrobiusz (III 17, 14) zaś tylko wzmiankuje.

Lex Iulia sumptuaria i bliżej nieznany edykt z początków pryncypatu zostały uchwalone prawdopodobnie w 18 r. przed Chr.⁴² Ustawę tę uważa się za jedną z ostatnich skierowanych przeciwko zbytkowi. Stanowi ona powtórzenie wcześniejszych regulacji odnoszących się do kwotowego ograniczenia wydatków. Tym sposobem ustanowiono górną granicę: w dni powszednie było to 200 sestercji; w kalendy, idy, nony oraz w pozostałe dni świąteczne 300 sestercji; na ucztę ślubną i poprawiny można było wydać aż 1000 sestercji.

Gelliusz ponadto wspomina o pewnym edykanie łagodzącym postanowienia lex Iulia sumptuaria z 18 r. przed Chr. Prawdopodobnie twórcami tego edyktu byli Oktawian albo Tyberiusz.

Reasumując, cała grupa ustaw antyzbytkowych wydawana była celem ograniczenia nadmiernych wydatków i hojności. „W retoryce politycznej z nim związanej odwoływano się do etosu obywatela, żyjącego skromnie i zachowującego surowość obyczajów”⁴³. Ograniczano więc: obrzędy pogrzebów, rodzaj i wartość podarków, wydatki na potrawy i uczty. „Skala tych ograniczeń była różna w zależności od sytuacji politycznej, poziomu zamożności elit i skali rosnącego stale upodobania do luksusu”⁴⁴. Ponadto ustawy te promowały produkcję własną, zakazywały bowiem, a przynajmniej ograniczały podawanie zagranicznych win, ziół i innych delikatesów pochodzących spoza Italii⁴⁵.

Ustawodawstwo rzymskie w sprawach karnych, Białystok 2012, s. 67–103; J. Rominkiewicz, *O rzymskich ustawach ograniczających...*, s. 4.

⁴¹ A.R. Jurewicz, *Komentarz do leges sumptuariae...*, s. 40.

⁴² Należy ją odróżnić od nieco wcześniejszej, uchwalonej z inicjatywy Juliusza Cezara w 46 r. przed Chr., znanej do dzisiaj pod tym samym tytułem. Makrobiusz nie wspomina o tej ustawie.

⁴³ A. Pikulska Radomska, *Species pertinentes ad vectigal, czyli co miał na myśli Aelius Marcianus*, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/23182/51-60%20Pikulska-Radomska.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 27 listopada 2018 r.].

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

Tabela 1. Rzymskie ustawy ograniczające przepych przesadnych biesiad

Nazwa	Wnioskodawca	Przedmiot nadania	Podmiot nadania	Data wydania	Sankcja
Senatus Consultum de ludis Megalensibus	Kajusz Fanniusz i Marek Waleriusz Messala	- ograniczenia wydatków na pojedynczą ucztę do kwoty 120 asów - nakazano stosować tylko wina rodzime - waga zastawy srebrnej stołowej nie mogła przekroczyć 100 funtów (libra)	senatorowie	162–161 przed Chr.	brak – była to leges imperfectae
Lex Fannia cibaria	Gajusz Fanniusz Strabo	- ograniczenie wydatków do 100 asów dziennie na przygotowanie głównych posiłków w dni świąteczne, zgodnie z rzymskim kalendarzem świąt - wyznaczono po 10 dni w poszczególnych miesiącach, w których dopuszczalne jest wydatkowanie 30 asów, zaś we wszystkich pozostałe musiało wystarczyć na ten cel 10 asów - zakazywała podawania jakichkolwiek odmian drobiu z wyjątkiem nietuczonych kur (Plinius NH 10.139)	wszyscy obywatele z miasta Rzymu	162–161 przed Chr.	brak – była to leges imperfectae
Lex Aemilia sumptuaria	Marek Emiliusz Skaurus	- regulowała rodzaj i liczbę potraw - zakazywała serwowania ptactwa importowanego, jakiegoś gatunku jadalnych małż oraz kosztatek - w dni powszednie zezwalała na serwowanie około kilograma (3 libra) suszonego mięsa, około 327 gramów (1 libra) potraw solonych oraz płodów rolnych, owoców i wina bez ograniczeń	–	115 r. przed Chr.	brak – była to leges imperfectae

cd. tabeli 1.

Lex Licinia de sumptu minuendo	Publiusz Licyniusz Krassus	– można było wydać 200 asów na przyjęcia weselne, 100 asów w określone dni przewidziane w lex Fannia i 30 asów w pozostałe lub – wspominać miałyby ona o kwocie 30 asów na uczyty w kalendarzy, nony i dni targowe. W pozostałe dni miało być jeszcze mniej. – dopuszczała swobodne serwowanie płodów rolnych, a ponadto określała rodzaj mięsa i sosów, jakie można było spożywać codziennie	–	104–103 przed Chr.	brak – była to leges imperfectae
Lex Cornelia sumptuaria	Lucjusz Corneliusz Sulla	– maksymalna kwota, jaką można było przeznaczyć na uczytę, to: do 300 sesterceji w dni świąteczne, w idy, kalendarzy i nony; zaś we wszystkie pozostałe dni 30 sesterceji (Gelliusz 2.24.11) - lub – określała ceny maksymalne na pewne luksusowe produkty, co doprowadziło do obniżenia opłacalności ich produkcji i importu (Makrobiusz Sat. 3.17.11) – ograniczała luksus w okresie pogrzebów	–	81 rok przed Chr.	wypłata równowartości wydatkowanej nadwyżki na rzecz państwa
Lex Antia	Kajusz Antiusz Restior	– zakazywała przyjmowania zaproszeń na uczyty osobom pełniącym urząd oraz tym, które o urząd się ubiegały –designatus (Gelliusz)	–	między 70 a 66 r. przed Chr.	brak – była to leges imperfectae
Lex Iulia sumptuaria i bliżej nieznany edykt z początków pryncypatu	–	– górna granica w dni powszednie to było 200 sesterceji; w kalendarzy, idy, nony oraz w pozostałe dni świąteczne 300 sesterceji; na uczytę ślubną i poprawiny można było wydać aż 1000 sesterceji	–	18 rok przed Chr.	brak – była to leges imperfectae

Tabela 2. Zestawienie źródeł

Aulus Gellius	Marcobius
Senatconsultum, 161 B.C.	_____
_____	Lex Orchia
Lex Fannia	Lex Fannia
_____	Lex Didia
Lex Licinia	Lex Licinia
Lex Cornelia	Lex Cornelia
Lex Aemilia	Lex Aemilia
Lex Antia	Lex Antia
_____	Decretum Antonii
Lex Iulia	_____
Decretum Augusti seu Tiberi	_____

Źródło: A. Bottiglieri, *La legislazione sul lusso nella Roma repubblicana*, Napoli 2002, s. 92.

Rozpusta – zbytek – rozrzutność, czyli *celem życia jest rozkosz*. Filmowy obraz rzymskiej uczty

Współcześnie wizje rzymskiego nieumiarkowania w jedzeniu i piciu stanowią jeden z najbardziej zmitologizowanych aspektów antycznego życia. Obfita, dekadencja uczty jest obrazem znanym między innymi z nowożytnej literatury, malarstwa oraz dzieł audiowizualnych. Fascynacja rzymską ucztą, jej formą i przebiegiem, zauważalna jest już od pradziejów kina. Już na przełomie XIX i XX w. była ona elementem filmowego widowiska zwanego powszechnie *peplum*. Kino stworzyło jej własny, niepowtarzalny obraz. Rzymskie biesiadowanie weszło do sztuki filmowej jako nieodzowne narzędzie dla ukazania wartości zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Idąc dalej, można przyjąć, że na przestrzeni blisko stu lat przestało być środkiem, a stało się celem. W XXI w. w filmach poruszających tematykę rzymską dominuje zjawisko epatowania formą rzymskiej biesiady. Niewątpliwie zalew ten wiąże się ściśle z globalizacją pewnych form przekazu i komunikowania. Alicja Helman stwierdziła: „Funkcjonowanie mechanizmów kina zdaje się polegać na nieustającej oscylacji między tym, co pokazywane, a tym co niepokazane, możliwe i niemożliwe do pokazania, a więc pożądane i zabronione”¹. Niewątpliwie filmowa wizja rzymskiej biesiady na ekranie zależna jest od filmowych środków stylistycznych, to one konstytuują estetykę obrazów. Dzisiaj współczynnikiem dominującym w percepcji kina jest obraz, który zależy od wizji autorów danego dzieła, możliwości technicznych oraz, co istotne, od kulturowego tabu, a dokładnie od przekraczania jego granic. Przekraczanie granic tabu wywołane jest przez sprzężenie zwrotne między produkcją a konsumpcją. Współcześnie kino ma jedynie ekscytować i bawić². Nie bez powodu historycy kina mówią o formie kina atrakcji wizualnej – o dziełach

¹ A. Helman, *Rozmowa z Alicją Helman*, [w:] M. Hendrykowska, M. Hendrykowski (red.), *Przemoc na ekranie*, Poznań 2001 s. 91.

² Ibidem, s. 97.

opierających się na serii epizodów, lekceważących niejednokrotnie fabułę, tym samym niezachowujących związku przyczynowo-skutkowego.

Uczty rzymskie znane są z literackich opisów autorstwa antycznych pisarzy, malowideł i mozaik oraz pozostałości archeologicznych, w tym naczyń stołowych i kuchennych. Zachowane deskrypcje ukazują rzymską ucztę jako przykład zmanierowanego życia. Horacy w dwóch satyrach skrytykował przesadne przyjęcia, dokonując jednocześnie przeglądu rzymskiej sztuki kulinarnej³. Marcjalis w I w. po Chr. poddał krytyce obyczaj zgarniania pozostałych po uczcie resztek, jednocześnie dając wyraz kulinarnemu bogactwu rzymskiej uczty⁴. Niewątpliwie przesadna wystawność i liczba potraw mogły być dyktowane nieposkromionym apetytem albo snobizmem – chęcią popisania się swoimi możliwościami, przykładem jest literacki obraz cesarza Witeliusza autorstwa Gajusza Swetoniusza Trakwillusa⁵. Exemplum rzymskiego snobizmu dostarcza nam także Petroniusz w swym *Satyrikonie*. Zamiłowanie do snobizmu rodziło niechęć do skromnych biesiad, o czym wzmiankuje Marcjalis⁶. Nietakt gości, a dokładnie wyliczanie drogich potraw podczas uczty, zawuazył już w II w. przed Chr. komediopisarz Plaut⁷. Inny zwyczaj biesiadny ściśle związany z rzymską sztuką kulinarną – dzielenie biesiadników na kategorie na ważniejszych i mniej ważnych – został poddany krytyce przez Pliniusza Młodsze⁸. Gościom zaliczonym do „ważniejszych” gospodarz kazał podawać dania i wino wyszukane, a pozostałym tanie i w małych porcjach. Problem złego traktowania uboższych dostrzegł także Juwenalis⁹. Z kolei Seneka Filozof zauważył problem nieracjonalnego odżywiania i wynikających z tego powodu chorób¹⁰. Ponadto zalecenia rzymskich pisarzy zmierzały w stronę skromnych uczt, bowiem – jak twierdził Pliniusz Starszy

³ Horatius, *Sat.* II 4; II 8, [w:] Q. Horatius Flaccus, *Opera*, recenserunt O. Keller et A. Holder, Lipsiae 1864.

⁴ Martialis, *Epigr.* II 37, [w:] Martial, *Epigrammes*, t. I–II, texte établi, traduit et commenté par H.J. Izaak, Paris 1930–1933.

⁵ Suetonius, *Vitellius XIII*, [w:] Suetonius, *Lives of the Caesars*, vol. I–II, with English translation by J.C. Rolfe, in two volumes, London–New York 1914–1920; O Witeliuszu i jego obżarstwie zob.: M. Byra, *Witelliusz i strategiczny wymiar obżarstwa*, [w:] P. Madejski (red.), *Custos fragilium. Ciało i jego potrzeby w starożytności*, Lublin 2015, s. 93–102.

⁶ Martialis, *Epigr.* V 78, [w:] Martial, *Epigrammes*...

⁷ Plautus, *Miles gloriosus* 852 i nn, [w:] Plautus, *Comedy*, with an English translation by P. Nixon, in four volumes, London–New York 1916.

⁸ Plinius, *Epist.* II 6, [w:] C. Plini Caecili Secundi, *Epistularum libri novem, Epistularum ad Traianum liber, Panegyricus*, recognovit C.F.W. Mueller, Lipsiae 1903.

⁹ Juvenalis, *Sat.* V 63, [w:] Juvénal, *Satires*, texte établi et traduit par Pierre de Labriolle et Francois Villeneuve, Paris 1951.

¹⁰ Seneca, *Ep.* 89, 92, 95, 23, [w:] Sénèque, *Lettres a Lucilius*, texte établi, traduit et commenté par F. Préchac, H. Noblot, t. I–V, Paris 1945–1965.

– najzdrowsze dla człowieka jest jedzenie proste, a wielka ilość wyszukanych potraw przynosi szkodę¹¹. Ważnym elementem rzymskiej kultury biesiadowania były dzieła kulinarne. Wczesne, jednak pojedyncze opisy dań znajdujemy w traktatach agronomów – Katona Starszego, Marka Terencjusza Warrona, czy też Kolumelli. Ponadto do rozwoju rzymskiej sztuki kulinarnej przyłożył się Ennius, Gajusz Matius oraz Petroniusz. Na uwagę ponadto zasługuje, żyjący w czasach panowania cesarza Tyberiusza, Marek Gawiusz Apicjusz¹². Zdaniem Seneki Filozofa Apicjusz „swoją umiejętnością zaraził pokolenia, i sto milionów sestercji przepuścił na kuchnię”¹³. Tę nieprzychylną relację o Apicjuszu uzupełniają inni pisarze antyczni, nazywając go hulaką i żarłokiem¹⁴.

Równie ważnym przekazem są rzymskie malowidła zachowane między innymi w Kampanii. Malarstwo pompejańskie zdaniem Roberta Etienne’a zbliża nas do życia codziennego, obyczajów, wierzeń mieszkańców Pompejów¹⁵. Dzieła te to niewątpliwie komentarz do bieżącej chwili. Zdaniem Marry Beard malowidła kampańskie przedstawiają wystawne ucztę, które znakomicie wpisują się we współczesny stereotyp rzymskich posiłków¹⁶. Jedną ze scen na ścianach jadalni w Piekarni Cnotliwych Kochanków ukazuje dwie pary półleżące na zasłanych narzutami i poduszkami łóżach. Na dwóch stolikach rozstawione są napoje. Ta z pozoru idylliczna scena – wygodne poduszki i narzuty, szklane kielichy – jest wyrazem rzymskiego pijaństwa. Kobieta w głębi jest tak upojona alkoholem, że ledwo trzyma się na nogach, a między dwiema półleżącymi parami widać zamroczoną mężczyznę. Inne malowidło w tej samej sali przedstawia podobną scenę, ale na świeżym powietrzu, z łóżami i niewolnikiem mieszającym wino. W Domu Triklinium na jednym z malowideł niewolnik zdejmuje buty siedzącemu na łożu mężczyźnie, podczas gdy inny z gości, podtrzymywany przez niewolnika, ukazany został jako przykład aberracji – nadużycia wina lub jadła.

Obraz obfitych rzymskich uczt przywodzą na myśl także srebrne sztucce oraz naczynia stołowe. W Domu Meandra odkryto skrzynię zawierającą ponad 100 naczyń stołowych. Zastawa wykonana jest z masywnego srebra, zaś serwis do picia z tłoczonego i cyzelowanego srebra¹⁷. Przedmioty ozdobione są krajobrazami, gałązkami oliwnymi, motywami mitologicznymi, scenami z polowania.

¹¹ Plinius, *Naturalis Historia* XI 282–284, [w:] Pline l’Ancien, *Histoire naturelle*, t. XI, texte établi, traduit et commenté par A. Ernout et R. Pépin, Paris 1947.

¹² S. Wyszomirski, *Wstęp*, [w:] Apicjusz, *O sztuce kulinarnej ksiąg dziesięć*, tekst przekład i komentarz I. Mikołajczyk, S. Wyszomirski, Toruń 2012, s. 5–7.

¹³ Seneca, *Ad Helviam* 10, 8–9, za S. Wyszomirski, *Wstęp...*, s. 7.

¹⁴ S. Wyszomirski, *op. cit.*, s. 7.

¹⁵ R. Etienne, *Życie codzienne w Pompejach*, tłum. T. Kotula, Warszawa 1966, s. 240.

¹⁶ M. Beard, *Pompeje. Życie rzymskiego miasta*, tłum. N. Radomski, Poznań 2008, s. 259.

¹⁷ R. Etienne, *op. cit.*, s. 202–208, 221.

Z kolei w Boscoreale, w pobliżu Pompejów, odkryto bogaty serwis, w skład którego wchodziła para kubków z epoki Augusta ozdobionych scenami wesolej zabawy kościotrupów, którym towarzyszy stosowny filozoficzny slogan – „celem życia jest rozkosz” (*τὸ τέλος ἡδονή*). Zdaniem M. Beard malowidła przedstawiają raczej ideał biesiadowania¹⁸. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że odnajdujemy na nich zarówno postacie o charakterze pozytywnym, jak i negatywnym, należy raczej stwierdzić, że chodzi o sceny naturalistyczne. Nasuwa się również pytanie o rodzaj potraw serwowanych podczas uczt. Pod wpływem wyżej przytoczonej literatury starożytnej mamy skłonność do wyobrażania sobie wymyślnych rzymskich dań. Sprzęty kuchenne odkryte w Pompejach wskazują, że pewne skomplikowane potrawy były wykonywalne. Badania archeologiczne odkryły wielkie rondle, patelnie, cedzaki, sitka oraz czarki. Uzupełniają to znaleziska kości. W Domu Westalek odkryto około 250 dających się zidentyfikować zwierzęcych kości, z których 30% pochodziło od świń, 10% od owiec lub kóz, 2% od krów. Niewątpliwie najczęściej spożywanym mięsem była wieprzowina. Musimy rozróżnić odżywianie się warstw niższych rzymskiego społeczeństwa od ówczesnych elit – elit miejskich, ekwitów i senatorów, a tym bardziej dworu cesarskiego. Jak zauważył Jerome Carcopino – wyobrażenie rzymskich uczt, *cenae*, jako hulanek na wielką skalę byłoby błędem. Zdaniem francuskiego badacza Rzymianie zależnie od okoliczności, temperamentu i poziomu moralnego zdolni byli uczynić ze swojego jedynego posiłku ordynarną hulankę albo też przyjęcie pełne dystynkcji i kultury¹⁹.

Niewątpliwie istotne z punktu widzenia miejsca uczt rzymskiej jest architektura domów mieszkalnych. W związku z rozpowszechnieniem się greckiego zwyczaju jedzenia w postawie leżącej budowniczcy musiał zaplanować specjalne pomieszczenie przeznaczone na łoża – kline, zwane *triclinium*, połączone z *perystylem*. Łoża ustawione były w kształcie litery U, leżący biesiadnicy opierali się na poduszkach. Latem przedstawiciele elit miejskich i państwowych jedli na świeżym powietrzu – *in propatulo* – dlatego kline ustawiano w *perystylu* lub ogrodzie. Niejednokrotnie w ogrodach stawiano murowane kline dookoła murowanego stołu. W ogrodach budowano fontanny celem uzyskania chłodu, a wielkie świeczniki zapewniały oświetlenie²⁰.

¹⁸ M. Beard, *op. cit.*, s. 262.

¹⁹ J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tłum. M. Pącińska, Warszawa 1960, s. 301.

²⁰ R. Etienne, *op. cit.*, s. 200–201.

Kino nieme

Na przełomie XIX i XX w. medium filmowe jako pierwsze mogło zaprezentować dynamikę biesiady. Jego atrakcyjność i popularność wynika ze specyficznych dla filmu środków przekazu: ruchem, dynamizmem i jego kinetycznym charakterem. Istotą biesiady od samych początków jej filmowego obrazu jest żywiołowość i gwałtowność. Nieruchomy obraz pokazuje zazwyczaj efekt działania, podczas gdy film ukazuje samo działanie. Zmienia się przy tym nie tylko charakter widowiska, ale również stosunek odbiorcy do niego.

W epoce kina niemego filmowe losy rzymskiej biesiady związane są z kinematografią włoską. Starożytność okazała się świetnym zapleczem dla włoskiej kinematografii – była źródłem poruszających historii; oferowała niezwykle bohaterów; wiązała się z dziejami niedawno zjednoczonych Włoch; podtrzymywała tęsknotę za imperialną Italią, spadkobierczynią Imperium Rzymskiego²¹. Ponadto stanowiła doskonały materiał handlowy. Publiczność gustowała w produkcjach o antycznym Rzymie, w tym w rzymskich ucztach. Na początku XX w. wszystkie utwory starały się być niezwykle atrakcyjnymi widowiskami, w stopniu zależnym od ambicji producentów i reżyserów oraz zamożności wytwórni. Wykorzystywano nowe środki techniczne, pozwalające uzyskać niezwykle efekty ekranowe. Aranżację przestrzeni realizowano w prawdziwych pałacach. Konwencje teatralne przełamywano efektownymi kompozycjami kadrów, głębią ostrości, wspaniałym światłocieniem. Stosowano plan amerykański, półzblżenia i zbliżenia. Ponadto w ruch wprowadzono kamerę, która towarzyszyła przemieszczającym się w głąb kadru aktorom²². Teatralne konwencje gry aktorskiej przesłaniała kompozycja dynamicznych kadrów, dopracowanych pod względem ciągłości, zmiany planów, „uprzestrzeniająca” akcję²³.

Kino w owym czasie odkryło walory fotogenii tłumu²⁴. Szukając inspiracji nie tylko w teatrze, ale i w malarstwie, interesowało się możliwością kreowania na ekranie scen zbiorowych²⁵, w tym niewątpliwie uczt rzymskich. Tłum pokazywano z góry, w płaszczyźnie ukośnej²⁶. Gigantomania ówczesnych produkcji

²¹ G. Stachówna, *Trzy europejskie kinematografie narodowe la belle epoque – Francja, Wielka Brytania, Włochy*, [w:] T. Lubelski, I. Sowińska, R. Syska (red.) *Historia kina*, t. 1.: *Kino nieme*, Kraków 2009, s. 261.

²² T. Miczak, *Dziesięć tysięcy kilometrów od Hollywood. Historia kina włoskiego od 1896 roku do połowy lat 50. XX wieku*, Kraków 1992, s. 38–40; G. Stachówna, *op. cit.*, s. 268–269.

²³ T. Miczak, *op. cit.*, s. 44.

²⁴ P. Skrzypczak, *Aktor i jego postać ekranowa. Aktorstwo ery kina niemego w teorii i refleksji krytycznej*, Toruń 2009, s. 148.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 149.

stworzyła możliwość głębokiej perspektywy, pozwalającej prowadzić akcję na wielu planach²⁷. Istotne okazały się także wyraziste postacie wyłaniające się z monumentalnego tłumu, charakterystyczne z powodu manierycznej gry teatralnej²⁸. Poziom włoskiego aktorstwa charakteryzowały sztuczność i banał. Wynikało to z powszechnego w tym kinie stylu, mianowicie połączenia monumentalizmu dekoracji z prostotą scenariusza. Scenariusze pierwszych produkcji peplum zachowywały zaledwie pozory prawdy psychologicznej. Podkreślano walor fizyczny aktora, który niejednokrotnie sam stanowił treść filmowej opowieści. Tym samym hiperbolizowano na ekranie piękno i siłę fizyczną.

W powyższy kontekst kulturowy wpisują się pierwsze produkcje obrazujące rzymską ucztę. U zarania kinematografii rzymska biesiada inspirowała filmowców kilkakrotnie, wpisywano ją głównie w produkcje o charakterze historyczno-biograficznym. Ponadto piętno na filmowej wizji uczyty odcisnęła ówczesna literatura o tematyce antycznej. Filmowy obraz panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej, poczynwszy od Tyberiusza do Nerona, to w kinie niemym biografie filmowe, opowiadające o losach cesarzy i ich najbliższym otoczeniu²⁹.

Jednym z pierwszych zachowanych dzieł filmowych obrazujących rzymską ucztę jest dzieło Luigi Maggiiego pt. *Nerone* z 1909 r. Sfilmowana na jednym statycznym ujęciu scena uczyty jest symbolem dekadencji dworu Nerona. Scenografia, dekoracje i kostiumy o charakterze teatralnym są typowe dla wczesnych



Nerone, reż. Luigi Maggi, 1909

²⁷ Ibidem, s. 150–151.

²⁸ Ibidem, s. 152–153.

²⁹ J. Solomon, *The Ancient world in the Cinema*, London 2001, s. 80; E. Skwara, *Mariaż antyku i filmu*, Poznań 2015, s. 6–8.

produkcji spod znaku peplum. Protagonistą jest Neron, asystuje mu Poppea i Oktawia. W trakcie biesiady, odbywającej się w pałacu cesarza, Neron odrzuca Oktawię na rzecz Poppei. W tle zauważalni są także pochłonięci ucztą biesiadnicy oraz służący im niewolnicy. Dostrzegamy bogato zastawiony stół biesiadny wypełniający kadr. Niewątpliwie głównym kulinarnym bohaterem uczyty jest wino.

W *Agrippinie* Enrico Guazzoni³⁰ ukazał ucztę rzymską zgodnie z kanonem kina niemego – teatralna dekoracja, symetrycznie rozstawione stoły przyozdobione obrusem i girlandami; zasiadający po jednej stronie biesiadnicy odziani w białe togi z gospodarzem w centrum oraz niewolnicy usługujący biesiadnikom. Zobrazowano suto zastawiony stół, jednak ze względu na wykorzystany plan ogólny szczegóły, w tym potrawy, są niedostrzegalne. Kulinarnym symbolem uczyty jest wino rozlewane przez niewolników.



Agrippina, reż. Enrico Guazzoni, 1910

Dwa lata po premierze *Agrippiny* Enrico Guazzoni podjął się realizacji pierwszej pełnometrażowej ekrnizacji *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza³¹. Reżyser tego niezwykle wpływowego dzieła w historii kina jest również autorem scenariusza oraz dekoracji. W dziele E. Guazzoniego, wystąpiło 5 tysięcy statystów. Ówczesna publiczność oglądała scenę orgii na ucztę u Nerona, pożar

³⁰ J. Solomon, *op. cit.*, s. 80, 221.

³¹ Ibidem, s. 33–34, 216–217.

Rzymu i chrześcijan rozszarpywanych przez lwy³². E. Guazzoni jako pierwszy stworzył wielkie widowisko filmowe operujące tłumami statystów w ogromnych trójwymiarowych zbudowanych w plenerze dekoracjach³³. Ponad dziesięciominutowa scena uczty stanowi swego rodzaju novum. Otwiera ją informacja o miejscu uczty – *triclinium*, sali biesiadnej, w Złotym Domu (*Domus Aurea*) Nerona. Ukazana została na planie ogólnym, z tłumem statystów podkreślających rozmach przedsięwzięcia. Oglądamy scenę pełną tańca, pijaństwa i biesiady przy stole. Te trzy elementy mają za zadanie podkreślić aberrację panującą na dworze Nerona. Podobnie jak w *Agrippinie* i tym razem wykorzystane techniki filmowania nie pozwoliły na ukazanie sfery kulinarnej uczty. Zauważamy jedynie niewolników wnoszących patery pełne dań oraz dostatnio zastawione stoły. Niewątpliwie obraz ten ukształtowało dzieło Henryka Sienkiewicza, ale i żywot Nerona autorstwa Swetoniusza. H. Sienkiewicz zobrazował, jak do wielkiego triclinium wniesiono cytry, lutnie oraz kwiaty. Rozchodziła się woń olejków. Stoły były suto zastawione jadłem i winem. Panowały gwar i wesołość.



Quo vadis, reż. Enrico Guazzoni, 1912

³² Ibidem, s. 216–217.

³³ H. Książek-Konicka, *100 filmów włoskich*, Warszawa 1978, s. 14.

W kulminacyjnym momencie niewolnicy zaczęli zrzucać na uczujących pęki róż. Gdy uczestnicy zabawy ulegli mocy wina, syryjskie niewolnice ruszyły do gości i rozpoczęła się orgia. Sięgając do źródeł antycznych, należy zauważyć, że biograf z przełomu I i II w. po Chr. opisuje liczne aberracje Nerona, w tym podkreśla, że ucztę rozpoczynające się w południe przeciągał do północy³⁴.

Na początku XX w. filmowców inspirowała także postać trackiego niewolnika o imieniu Spartakus. W 1913 r. światło dzienne ujrzał film *Spartaco: Il gladiatore della Tracia* w reżyserii Giovanniego E. Vidaliego, twórcy innego, równie popularnego motywu antycznego w kinematografii – zagłady Pompejów (*Jone o gli ulitimi giorni di Pompei*, 1913)³⁵. W dziele G.E. Vidaliego ucztą została wpisana w fabułę filmu, podobnie jak w *Quo vadis*, stała się wyrazem aberracji Rzymian. Podczas uczt, zorganizowanej w pałacu Marka Krassusa, dochodzi do pokazowej walki gladiatorów. Powtórnie scenę biesiady zrealizowano z wykorzystaniem planu ogólnego. Dominuje ruch wewnątrzkadrowy, a kadr charakteryzuje symetria: starcie gladiatorów ma miejsce w sercu kadru, a walczących otaczają wiwatujący biesiadnicy z Markiem Krassusem w części centralnej. Ze względu na motyw przewodni filmu sfera kulinarna uczt została całkowicie pominięta. Aberracja rzymska to nie tyle pijaństwo, czy obżarstwo, co zachwyty przemocą.



Spartaco: Il gladiatore della Tracia, reż. Giovanni E. Vidali, 1913

³⁴ Suetonius, *Nero* 26–29, [w:] Suetonius, *Lives of the Caesars...*

³⁵ J. Solomon, *op. cit.*, s. 56; E. Skwara, *op. cit.*, s. 6–8.

Kino klasyczne

Motyw uczty rzymskiej powraca w kinematografii włoskiej i amerykańskiej w nowej epoce kina, mianowicie w latach 50. i 60. XX w. Doświadczenia filmowe i kulturowe lat 30. i 40. spowodowały, że uczta rzymska stała się częścią schematu komunikacyjnego. Obraz biesiady jest konsekwencją ewolucji technologii filmowej i wpływu pozafilmowych czynników – nowych prądów kulturowych oraz przemian strategii działania twórców filmowych. Z biegiem czasu rosło przyzwolenie na okazywanie fascynacji nagością i agresją, a charakter prezentowania biesiady stał się bardziej widowiskowy. Mimo to filmowcy zawierali z widzem umowę, uznając, że pewne sytuacje, zdarzenia czy relacje między bohaterami będą jedynie sygnalizowane – ubierane w systemy metafor. Zastępowano całość aktu jedynie fragmentem, znakiem, symbolem – *pars pro toto*. Zatem filmowe uczty stały się aktami pozorów. Ograniczenia cenzorskie, kulturowe oraz techniczne nie pozwalały jeszcze na dosłowność czy realizm. Niewątpliwie w owym czasie ważną rolę w ewolucji prezentowania scen rzymskiej uczty odegrało wprowadzenie koloru oraz dźwięku. W tym okresie dzieła filmowe oparto na nowatorskich technikach CinemaScope oraz Panavision, które podkreślały rozmach produkcji. Starano się jednocześnie dążyć do różnorodności elementów w celu zapewnienia dziełu maksymalnej konsumpcji. Wykluczone były wszelkie eksperymenty formalne. Dopuszczano jedynie pogłębianie treści oraz wierniejsze zarysowanie tła. W tym czasie scenografii wspierano techniką *matte painting*. Są to fotorealistyczne obrazy, malowane ręcznie przez zatrudnionych w tym celu artystów. Przy wykorzystaniu tej techniki powstawały największe ówczesne produkcje peplum, w tym *Kleopatra* J. Mankiewicza (1963), *Król królów* N. Raya (1961). Stała się ona jedną z podstaw funkcjonowania całego biznesu filmowego. Zastępowała wyjątkowo kosztowne scenografie. Do jej tworzenia byli jednak niezbędni malarze, którzy potrafili tworzyć hiperrealistyczne obrazy.

W latach 50. i 60. XX w. powróciły dobrze znane tematy z kina niemego. Na srebrnym ekranie pojawiła się amerykańska adaptacja powieści Henryka Sienkiewicza. W *Quo vadis* z 1951 r. w reżyserii Marvyna LeRoya wyprodukowanym przez Metro-Goldwyn-Mayer w technice technicolor za scenografię odpowiadał Edward C. Carfagno, któremu film ten otworzył drogę do amerykańskich nagród filmowych³⁶. Za kostiumy odpowiadał także nominowany

³⁶ Oscary: 1976 nominacja – Najlepsza scenografia za film *Hindenburg* (1975); 1969 nominacja – Najlepsza scenografia za film *Trzewiki rybaka* (1968); 1963 nominacja – Najlepsza scenografia – filmy czarno-białe za film *Okres przygotowawczy* (1962); Najlepsza scenografia – filmy kolorowe za film *Wspaniały świat braci Grimm* (1962); 1960 wygrana – Najlepsza scenografia

do Oscara Herschel McCoy³⁷. Zdjęcia zrealizowano w Rzymie, a dokładnie w Cinecitta Studios.

Ponownie wątek uczt neroniańskich zobrazowano na przykładzie Sienkiewiczowskiej biesiady w pałacu cesarskim. W sali tronowej ma miejsce pełna tańca i nagości uczta, której smak nadaje niezwykle bogata scenografia i dekoracje – znajdująca się w centrum fontanna, mozaiki, ogromne kolumny, rzeźby przedstawiające wątki mitologiczne, ogromne świeczniki, ponadto bogate szaty biesiadników oraz złote naczynia. Zgodnie z literackim obrazem H. Sienkiewicza uczta odbywa się w ogromnym triclinium. Wnętrze wypełnia gwar, muzyka, woń kwiatów i kadzideł, ujmując słowami noblisty:

Uczta stawała się weselszą. Tłumy niewolników roznosiły coraz nowe dania; z wielkich waz, napęcznionych śniegiem i okręconych bluszczem, wydobywano co chwila mniejsze kraterzy z licznymi gatunkami win. Wszyscy pili obficie. Z pułapu na stół i biesiadników spadały raz wraz róże [...]. Niewolnicy przynosili jeszcze nowe dania i ustawicznie napęczniali kruży winem, a przed stołem, ustawionym w otwartą z jednej strony klamrę, zjawili się dwaj atleci, by dać gościom widok zapasów [...]. Weszli następnie udawacze zwierząt i ich głosów, kuglarze i błazny, lecz mało na nich patrzono, gdyż wino ćmiło już oczy patrzących. Uczta zmieniała się stopniowo w pijacką i rozpustną orgię. Syryjskie dziewczęta, które poprzednio tańczyły taniec bachiczny, pomieszały się z gośćmi. Muzyka zmieniała się w bezładny i dziki hałas cytr, lutni, cymbałów armeńskich, sistr egipskich, trąb i rogów, gdy zaś niektórzy z biesiadników pragnęli rozmawiać, poczęto krzyżeć na muzykantów, by poszli precz. Powietrze przesycone zapachem kwiatów, pełne woni olejków, którymi śliczne pacholeta przez czas uczty skrapiały stopy biesiadników, przesycone szafranem i wyziewami ludzkimi stało się duszne; lampy paliły się mdłym płomieniem, poprzekrzywiała się wieńce na czołach, twarze pobiadły i pokryły się kroplami potu.

Element kulinarny odnajdujemy w opisie zachowania Memmiusza Regulusa:

I stoczył się pod stół, gdzie po chwili poczał oddawać języki flamingów, pieczone rydze, mrożone grzyby, szarańcze na miodzie, ryby, mięsiwa i wszystko, co zjadł lub wypił.

– filmy kolorowe za film *Ben Hur* (1959); 1955 nominacja – Najlepsza scenografia – filmy czarno-białe za film *Rada nadzorcza* (1954); 1954 wygrana – Najlepsza scenografia – filmy czarno-białe za film *Juliusz Cezar* (1953); nominacja – Najlepsza scenografia – filmy kolorowe za film *Historia trzech miłości* (1953); 1953 wygrana: Najlepsza scenografia – filmy czarno-białe za film *Piękny i zły* (1952); 1952 nominacja – Najlepsza scenografia – filmy kolorowe za film *Quo Vadis* (1951).

³⁷ Oscary: nominacja – Najlepsze kostiumy – filmy kolorowe za film *Quo Vadis* (1951).

Wymowny jest także opis końca uczty:

Większa część gości leżała już pod stołem; inni chodzili chwiejnym krokiem po triclinium, inni spali na sofach stołowych, chrapiąc lub oddając przez sen zbytek wina, a na pijanych konsulów i senatorów, na pijanych rycerzy, poetów, filozofów, na pijane tancerki i patrycjuszki, na cały ten świat, wszechwładny jeszcze, ale już bezduszny, uwieńczony i rozpasany, ale już gasnący, ze złotego niewodu upiętego pod pułapem kapały i kapały wciąż róże.

Filmowa wizja podąża za opisem H. Sienkiewicza. Ucztę sfilmowano na planie ogólnym ukazującym rozmach widowiska – liczbę zaangażowanych statystów, scenografię i dekoracje oraz na półzblizeniach obrazujących biesiadników i ich niezwykle bogato zdobione szaty. Sfera kulinarna została jednak sprowadzona do ujęcia Nerona spożywającego pieczone mięso drobiowe. Zatem bogactwo rzymskiego stołu stanowi jedynie drugoplanowe uzupełnienie dla tancerek, zapaśników, popisu recytatorskiego Nerona i dysput towarzyszy Nerona.



Quo vadis, reż. Marvyn LeRoy, 1951

Motyw trackiego niewolnika walczącego z Imperium Rzymskim powraca w kinematografii włoskiej w 1953 r., w *Spartaco* w reżyserii Riccardo Fredy³⁸. Inspirowany *Cabirią* Pastrone oraz *Massaliną* Guazzoniego R. Freda podjął się ekranizacji wydanej dwa lata wcześniej bestsellerowej powieści *Spartacus* Howarda Fasta. Siedem lat później Anthony Mann rozpoczął prace nad pierwszą amerykańską wersją historii Spartakusa, także opartą na powieści Howarda Fasta. Ostatecznie jednak to Stanley Kubrick przeniósł ją na złoty ekran³⁹. Wiekopomne dzieło S. Kubricka jest z jednej strony wskrzeszeniem tematu Spartakusa w realiach hollywoodzkich, z drugiej zaś dotyka znaczących kwestii politycznych

³⁸ G. Moliterno, *The A to Z of Italian Cinema*, Plymouth 2008, s. 129.

³⁹ J. Richards, *Hollywood's Ancient Worlds*, New York 2008, s. 56–57.

połowy XX w.⁴⁰ Jon Solomon podkreślił: „Spartacus deserves praise for its human sensitivity, sharp characterizations, visionary photography, and bold political realities”⁴¹. Martin M. Winkler poszedł dalej: “Kubrick’s film became the legend’s most popular restatement in the second half of the twentieth century”⁴². Dzieło Kubricka skupione na losach trackiego gladiatora nie ukazuje, podobnie jak film R. Fredy, rzymskiej uczty. Oglądamy jedynie przyjęcie przywitalne w willi Batiatusa zorganizowane na cześć wizyty Marka Krasussa i Juliusza Cezara. Ta skromna uczta została sprowadzona do amfor, kielichów i wina.



Spartacus, reż. Stanley Kubrick, 1960

W 1965 r. na ekrany kin wszedł *Il figlio di Spartacus* w reżyserii przedstawiciela gatunku spaghetti western⁴³, Sergio Corbucci’ego, który karierę rozpoczął jako reżyser dzieł spod znaku peplum⁴⁴. W roli głównej zagrała twarz filmów o starożytności lat 50. i 60. XX w. – Steve Reeves – odgrywający rolę Ranusa, syna Spartakusa. Za stronę wizualną *Il figlio di Spartacus* odpowiadali Enzo Barboni (operator kamery), Ottavio Scotii (scenograf), Riccardo Domenici (dekorator wnętrz) oraz Mario Giorsi (kostiumy). Niezwykle bogate

⁴⁰ F. Ahl, *Spartacus, Exodus, and Dalton Trumbo: Managing Ideologies of War*, [w:] M.M. Winkler (ed.), *Spartacus. Film and History*, Oxford 2007, s. 65–86.

⁴¹ J. Solomon, *op. cit.*, s. 50.

⁴² M. M. Winkler, *Introduction*, [w:] M.M. Winkler (ed.), *op. cit.*, s. 2.

⁴³ *Django*, 1966; *Il Grande silenzio*, 1968; *Il Mercenario*, 1968; *Navajo Joe*, 1966. Ponadto z gatunkiem peplum związany był także Mario Giorsi. Na początku lat 60. pracował nad kostiumami do *I giganti Della Tessaglia*, *Ercole al centro della terra*, *La Regina dei tartari*, *Marte dio della guerra*, *Maciste, il gladiatore piu forte del mondo*, *I sette gladiatori*, *Maciste contro i mostri*, *Oro per i Cesari*, *L'Eroe di Babilonia*, *Goliath e la schiava ribelle*, *Maciste gladiatore di Sparta*, *Ercole contro i figlio del sole*, *La Rivolta dei pretoriani*, *Il magnifico gladiatore*, *I due gladiatori*, *l'ultimo gladiatore*, *Il conquistatore di Atlantide*.

⁴⁴ *Gli ultimi giorni di Pompei* (1959, M. Bonnard); *Romolo e Remo*; *Maciste contro il vampiro*; 1962 *I sette gladiatori*.

doświadczenie scenograficzne w gatunku peplum posiadał Ottavio Scotti⁴⁵ oraz Ricardo Domenici⁴⁶. Ponadto z gatunkiem peplum związany był także Mario Giorzi⁴⁷. Film skupiony jest na losach Ranusa, jedynym akcentem biesiadnym jest uczta zoorganizowana przez Marka Krassusa. Stanowi ona symbol rzymskiej demoralizacji. Biesiadzie towarzyszy egzotyczna muzyka oraz skąpo odziane tancerki, a w centrum ogromnej sali stoi namiot z niewolnikami wewnątrz, będący symbolem okrucieństwa M. Krassusa. Wschodnią atmosferę uczty urozmaicają dzbany i kielichy pełne wina. Ciepła, charakterystyczna dla lat 60. kolorystyka, klasyczne ujęcia na planie ogólnym i półzblżenia biesiadujących nawiązują do klasycznych produkcji tego okresu.



Il figlio di Spartacus, reż. Sergio Corbucci, 1965

W 1959 r., w epoce Technicolor i CinemaScope, powrócił także temat Ben Hura. Dzieło Williama Wylera⁴⁸, kolejnej ekranizacji powieści *Ben Hur. A Tale of the Christ* Lewisa Wallace'a, to monumentalna produkcja, obsypana licznymi nagrodami, w tym 11 Oscarami, zrealizowana za ponad 15 milionów dolarów, która zarobiła 146 milionów dolarów. Zdjęcia nakręcono w różnych częściach Włoch, w tym w Frosinone, Fogliano, Canale Monterano, w Anzio, w Rzymie, w Cinecittà Studios, ponadto w Tyrze w Libanie, a także w Kalifornii, w Metro-Goldwyn-Mayer Studios. Autorami scenografii byli twórcy znani z *Quo vadis* z 1951 r. oraz *Juliusza Cezara* z 1953 r. – Edward C. Carfagno, William

⁴⁵ *Ponzio Pilato*, 1962; *Arrivano i titani*, 1962; *La Regina delle Amazzoni*, 1960; *L'assedio di Siracusa*, 1960; *Nel segno di Roma*, 1959.

⁴⁶ *Due notti con Cleopatra*, 1953; *Attila*, 1954; *Erode il Grande*, 1959; *Il Crollo di Roma*, 1962.

⁴⁷ Na początku lat 60. pracował nad kostiumami do *I giganti Della Tessaglia*, *Ercole al centro della terra*, *La Regina dei tartari*, *Marte dio della guerra*, *Maciste, il gladiatore piu forte del mondo*, *I sette gladiatori*, *Maciste contro i mostri*, *Oro per i Cesari*, *L'Eroe di Babilonia*, *Goliath e la schiava ribelle*, *Maciste gladiatore di Sparta*, *Ercole contro i figlio del sole*, *La Rivolta dei pretoriani*, *Il magnifico gladiatore*, *I due gladiatori*, *l'ultimo gladiatore*, *Il conquistatore di Atlantide*.

⁴⁸ J. Richards, *op. cit.*, s. 46–47; 78–84.

A. Horning, Hugh Hunt, a twórczynią kostiumów – Elizabeth Haffenden. I przy tej produkcji na szeroką skalę wykorzystano technikę *matte painting*.

W filmie Williama Wylera uczta toczy się w ogrodach pałacu Kwintusa Arriusza z fontanną, ogromnymi świecznikami i otaczającymi biesiadników rzezbami. Ucztę otwiera performance muzyczno-taneczny oraz przemówienie K. Arriusza ogłaszającego adopcję Ben Hura. Dominuje plan ogólny ukazujący rozmach widowiska, a swego rodzaju nowością są ujęcia z lotu ptaka. Powolny ruch kamery oraz bogactwo naturalnych barw nadaje biesiadzie egzotycznego



Ben Hur, reż. William Wyler 1959

kolorytu i dostojnego charakteru. Jedynym kulinarnym akcentem jest ujęcie ukazujące niewolników wnoszących złote amfory, jak należy się domyślać – pełne wina, i kielichy.

Po sukcesie *Juliusza Cezara* Joseph Mankiewicz nie porzucił tematu starożytnego Rzymu i w 1963 r. wyreżyserował biografię królowej Egiptu, Kleopatry VII. Ta oparta na książce Carla M. Franzera *The Life and Times of Cleopatra* oraz dziełach antycznych pisarzy – Plutarcha z Cheronei, Swetoniusza i Appiana z Aleksandrii – produkcja była najdroższa w 1963 r. (ponad 40 milionów dolarów). Ponownie ekranizacja J. Mankiewicza została wyróżniona Oscarem za scenografię autorstwa Hermana A. Blumenthala, Borisa Jurga, Maurice’a Pellinga oraz Elvena Webba. Przełomowość dzieła J. Makiewicza poświadcza film dokumentalny *Cleopatra: The Flm that changed Hollywood* Kevina Burnasa i Brenta Zacky’ego (2001) oraz fakt, że w 2013 r. znalazł się na Festiwalu Filmowym w Cannes w *Classics section*. W historii kina zapisała się sekwencja wjazdu Kleopatry do Rzymu, nazwana przez Jona Solomona *the most spectacular sequence ever filmed*, w której Kleopatra przemierza pod zrekonstruowanym Łukiem Konstantyna Wielkiego z początku IV w. po Chr., wybudowanym w skali 1:1 w rzymskim studiu Cinecittà. Sekwencja ta kosztowała pół miliona dolarów.

Film ten stanowi także przełom w obrazowaniu starożytnej uczty. Biesiada ma miejsce na statku Kleopatry w Tarsie. Jest to nawiązanie do historycznego spotkania Kleopatry i Marka Antoniusza. Podczas uczty dominuje kolor złoty, którym pokryte są kolumny, rzeźby i świeczniki, na stołach zaś znajduje się złota zastawa – kielichy, kratery i talerze. Na wyróżnienie zasługuje moment rozpoczęcia uczty, któremu towarzyszy prezentacja kulinariów – pieczeń, w tym pieczona dziczyzna, płonące szaszłyki złożone z mięsa, warzyw i owoców, pieczony drób. Scena prezentacji kulinariów kończy się wniesieniem dania z pawia z efektownie rozłożonym ogonem. Każde z wnoszonych na złotych paterach dań jest spektakularnie przyozdobione warzywami i owocami, oprócz tego niektóre z nich płoną. Poza ogólnym ujęciem sali, dzięki któremu dostrzegamy przepych uczty, wykorzystano także zbliżenia, ukazujące wykwintność dań. Także efekty dźwiękowe podkreślają zachwyty biesiadników nad wnoszonymi daniami. Niewątpliwie celem tej prezentacji dań, stanowiącej swego rodzaju suspens, było zobrazowanie niepowtarzalności zorganizowanej przez Kleopatę uczty. Scena skupiona jest na dyspucie Antoniusza i Kleopatry. Ponadto podczas biesiady odbywa się pokaz greckich tańców na cześć Bakchusa, podczas którego półnagie tancerki otaczają upojonego winem Marka Antoniusza.

Artystycznej wizji czasom Nerona nadał Federico Fellini w swym wiekopomnym dziele pt. *Fellini – Satyricon* z 1969 r. Dzieło, oparte na zachowanym fragmentarycznie traktacie Petroniusza, zrealizowane zostało we Włoszech,



Cleopatra, reż. Joseph Makiewicz, 1963

między innymi w Cinecittà Studios oraz w ruinach Koloseum. Autorami scenografii są Luigi Scaccianoce, znany już Daniela Donati, Giorgio Giovannini oraz Bernardino Zapponi. Luigi Scaccianoce stworzył scenografię do filmów P. P. Pasoliniego: *Ewangelii wg św. Mateusza (Il vangelo secondo Matteo)*, (1964) i *Króla Edypa (Edipo re)*, (1967). Za pierwszą został nominowany do Oscara w 1967 r. w kategorii Najlepsza scenografia do filmu czarno-białego. Z kolei Giorgio Giovannini to autor scenografii do włoskich produkcji peplum: *Erocle sfida Sansone* (reż. Pietro Francisi, 1963), *Roma contro Roma* (reż. Giuseppe Vari, 1964). Bernardino Zapponi, opisując proces twórczy nad *Satyriconem*, zauważa: „dzieło Petroniusza to wspaniały obraz upadku cywilizacji rzymskiej, urozmaicony dialogami, które wydają się współczesne. Petroniusz przeplata bufonadę z szyderstwem, tragedię z farsą”⁴⁹. F. Fellini nieustannie poszukiwał klucza do interpretacji. Pomimo że dzieło Petroniusza to potencjalny materiał do filmowej, historycznej rekonstrukcji, to reżyser, ze swoją nieposkromioną imaginacją, podążył w przeciwnym kierunku. Dzieło Petroniusza nadał wymiar fantastyczny, stworzył nieznany świat⁵⁰. Włoski filmowiec konsultował się z licznymi naukowcami oraz samodzielnie zagłębił się w studia nad epoką

⁴⁹ B. Zapponi, *Mój Fellini*, tłum. M. Gronczewska, Warszawa 1995, s. 22, 28.

⁵⁰ B. Zapponi wspomina (*Mój Fellini*, s. 23): „Były to lata dzieci kwiatów i heroiny. Weszła w modę marihuana, intelektualisci zażywali LSD. [...] Fellini postanowił spróbować, jak działa LSD; rzekomo pod ścisłą kontrolą lekarza” [...]. Relacjonując mi swe niesamowite doznania usilnie (i bezskutecznie) nalegał, abym i ja spróbował «kwasu»: Widzisz niewiarygodne kolory, które wydają się żywe... rozumiesz? I stają się namacalne! Możesz dotknąć fioletu, niebieskiego i wielu innych, które w rzeczywistości nie istnieją.... Czujesz się nieskończenie szczęśliwy! Latasz wyżej niż w snach i masz wrażenie wszechmocy... Każdy prawdziwy artysta obowiązkowo powinien tego spróbować! Chciał zrealizować *Satyricon* w tych właśnie «narkotycznych» barwach. Jednak nasze dyskusje nie ograniczały się do tego tematu, często rozmawialiśmy o francuskim komiksie

antyczną⁵¹. *Satyricon* Felliniego nie ma nic z muzealnej rekonstrukcji, czy też historycznego widowiska. Hanna Książek-Konicka zauważyła, że starożytność jest tu wyłącznie pretekstem. Dzieło Felliniego tworzy collage kultury starożytności, kultur prymitywnych oraz chrześcijaństwa. Dekoracje, kostiumy i charakteryzacje postaci nadają arcydziełu Felliniego wymiaru teatralnej baśni. Akcja filmowego *Satyriconu* toczy się z jednej strony w czasach starożytnych, w antycznym Rzymie, z drugiej zaś w nieograniczonej czasem przestrzeni⁵². Podsumowaniem dzieła Felliniego są słowa B. Zapponego: „Bez wątpienia powstał film psychodeliczny, szczególnego rodzaju historyczne science fiction, świat planetarny poza wszelką współczesną logiką i rytmem, złożony z «anty-obrazów» i «antydialogów»”⁵³.

Uczta rzymska w oczach F. Felliniego w zakresie treści zależna jest od dzieła Petroniusza, zaś w zakresie formy od osobistych wizji reżysera. Petroniusz w szczegółach ukazuje kulinarną stronę biesiady – drewnianą kurę, a pod nią pawie jaja⁵⁴; dwanaście właściwych dla każdego znaku zodiaku potraw; tuczony drób i wymiona świńskie, zająca zaopatrzonego w skrzydła, żeby wyglądał jak Pegaz; bułki z pieprzonym sosem⁵⁵; dzika, z którego wyleciały kwiczoły i zaczęły latać po jadalni⁵⁶; kwiczoły w pszennym cieście, nadziewane rodzynkami i orzechami; pigwy kreteńskie natkane kolcami, imitujące jeże; tuczoną gęś oraz ryby i wszelkiego rodzaju ptactwo⁵⁷.

U F. Felliniego, w jego autorskiej wizji dzieła Petroniusza, w zadymionej pokrytej półmrokiem komnacie leżący dekadencyjni biesiadnicy degustują wnoszone przez niewolników dania. Sfera kulinarna uczty to podane w oparach dymu pieczenie – dziczyzna, ptactwo, ponadto wyroby mięsne i rybne. Wyrazem rzymskiej dekadencji są surowe, ociekające krwią, wieprzowe ryje oraz wnętrznosci wypadające z wieprza. Niewątpliwie Fellini podkreśla znaczenie rzymskich dań, tym samym skupia uwagę widza na kulinariach. Dania ukazano bowiem na pierwszym planie, ponadto niejednokrotnie wykorzystano plan bliski.

pt. „Jodelle”, którym namiętnie się pasjonowaliśmy. Urzekły nas wizjonerskie, dowcipne rysunki Peellaerta i Bartiera ukazujące szaleństwo antycznego Rzymu”.

⁵¹ B. Zapponi (*Mój Fellini*, s. 36) przypomina: „Przekartkowaliśmy mnóstwo ilustrowanych albumów o starożytnym imperium rzymskim, Grecji, Egipcie i kulturze Majów. Zwiedziliśmy muzea. Aż wreszcie skontaktowaliśmy się z najważniejszym znawcą Petroniusza, profesorem Paratore”; zob. również J. Solomon, *op. cit.*, s. 277.

⁵² H. Książek-Konicka, *op. cit.*, s. 142–143.

⁵³ B. Zapponi, *op. cit.*, s. 36.

⁵⁴ Petronius, Sat. 33, [w:] Petronius, with an English translation by Michael Heseltine, Seneca. *Apocolocyntosis*, with an English translation by W.H.D. Rouse, London 1913.

⁵⁵ Petronius, Sat. 35–36, [w:] Petronius...

⁵⁶ Petronius, Sat. 40, [w:] Petronius...

⁵⁷ Petronius, Sat. 69, [w:] Petronius...



Fellini Satiricon, reż. Federico Fellini, 1969

Kolejna produkcja ukazująca rzymską biesiadę to *Kaligula* w reżyserii Tinto Brass z 1979 r., z Peterem O'Tollem w roli Tyberiusza, Malcolmem McDowellem w roli Kaliguli, Helen Mirren – Cezonii i Johnem Gielgudem – Nerwy. Kanwą filmu wyprodukowanego za 17,5 miliona dolarów stały się ekscesy erotyczne cesarza Kaliguli. Obraz T. Brassa wzbudził wiele kontrowersji scenami pornograficznymi. Otrzymał negatywne recenzje, czego przykładem są słowa Rogera Eberta, amerykańskiego historyka i krytyka filmowego: „In the two hours of this film that I saw, there were no scenes of joy, natural pleasure, or good sensual cheer. There was, instead, a nauseating excursion into base and sad fantasies”⁵⁸.

Należy jednak stwierdzić, że dzieło T. Brassa jest wizualizacją słów Swetoniusza, autora biografii Kaliguli. Biograf skrupulatnie opisał „ekstrawagancje seksualne” i okrucieństwa⁵⁹ następcy Tyberiusza⁶⁰, tworząc tym samym topos cesarza-dewianta. Ponadto Swetoniusz zauważył, że Kaligula wymyślił najdziwniejsze rodzaje potraw i posiłków – pijał najcenniejsze perły rozpuszczone w occie, a biesiadnikom podawał chleb i zakąski ze złota⁶¹. Reżyser wpisał ucztę w ekstrawagancki styl życia dworu cesarskiego w czasach Kaliguli. Niewątpliwie z punktu widzenia kulinarnego dzieło nawiązuje do filmu *Kleopatra*

⁵⁸ R. Ebert, *Caligula*, “Chicago Sun-Times”, 22.09.1980: <http://www.rogerebert.com/reviews/caligula-1980> [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

⁵⁹ Suetonius, *Caligula*, 27–32, [w:] Suetonius, *Lives of the Caesars*, vol. I–II, with English translation by J.C. Rolfe, in two volumes, London – New York 1914–1920.

⁶⁰ Suetonius, *Caligula* 24–25, [w:] Suetonius...

⁶¹ Suetonius, *Caligula* 37, [w:] Suetonius...



Caligula, reż. Tinto Brass, 1979

J. Mankiewicza i *Satyriconu* Felliniego, bowiem w scenie uczt zawarł swego rodzaju suspens obrazujący przepych potraw – pieczenie bogato oprawione owocami, wnoszone na złotych paterach przez służbę, stoły zastawione paterami z owocami. Całość T. Brassa oprawił ciemnymi barwami, dzięki czemu uzyskał wyraz tajemniczości i grozy.

Kino współczesne

Do kolejnej zmiany w filmowym obrazie uczt rzymskich doszło na przełomie XX i XXI w. Otwarcie, które nastąpiło wraz z dziełem Ridleya Scotta pt. *Gladiator*, wskrzesiło peplum w nowych warunkach technicznych. Na uwagę zasługują też produkcje serialowe.

Serial *Rzym* (*Rome*) to brytyjsko-amerykańsko-włoska produkcja telewizji HBO, BBC i Rai Italia (2005–2007). Dwa sezony ożywiają jeden z głównych motywów filmowych o starożytnym Rzymie, ukształtowany w 1. poł. XX w. – okres przekształcenia Republiki Rzymskiej w Cesarstwo⁶². Akcja serialu rozgrywa się u schyłku Republiki i początku Cesarstwa Rzymskiego, serial ukazuje koniec podboju Galii, dojście Cezara do władzy, jego rządy oraz przejście po nim schedy przez Oktawiana Augusta. Głównymi bohaterami serialu, niejako narratorami, są postacie opisane w *Wojnie galickiej* Juliusza Cezara jako żołnierze godni naśladowania we współzawodnictwie, mianowicie Lucjusz Worenus (*Lucius Vorenus*) i Tytus Pullon (*Titus Pullo*)⁶³. Dwa sezony serialu reżyserowało 14 filmowców. Scenografię i dekorację do dwóch sezonów przygotowali Joseph Bennett, Anthony Pratt (Production Design), Dominic Hyman, Carlo Serafin, Domenico Sica, Claudio Campana i Eugenio Ulissi (Art Direction) oraz

⁶² Szerzej o serialu zob. M.S. Cyrino (red.), *Rome Season One: History Makes Television*, Oxford 2008; eadem (red.), *Rome Season Two: trial and triumph*, Edinbourg 2015; A.B.R. Elliot, *Rewriting European History – National and Transnational Identities in HBO's Rome*, "Historical Journal of Film, Radio and Television" 33.4, s. 576–593.

⁶³ Juliusz Cezar, *Wojna galicka*, V 44; O Worenusie i Pullonie zob. R. Cowan, *The Real Pullo and Vorenus. Historical Caesarian Centurions*, [w:] "Ancient Warfare" 2007, 2.1, s. 25–28.

Christian Onori (Set Decoration). Za kostiumy odpowiadała April Ferry. Zdjęcia zrealizowano w Ciencitta Studios w Rzymie oraz w Nu Boyana Film Studios w Bułgarii. Serial za ponad 100 milionów dolarów jest jedną z najdroższych produkcji telewizyjnych w historii. Znaczną część budżetu przeznaczono na scenografię, dekorację oraz kostiumy. Chodzi tu szczególnie o Forum Romanum, rzymskie wille arystokratów oraz domy czynszowe plebejuszy, w tym tawerny. Niestety, scenografia serialu uległa zniszczeniu podczas pożaru w 2007 r. w Ciencitta Studios⁶⁴. Serial zdobył bardzo przychylne recenzje oraz wiele nagród. Alessandra Stanley z "The New York Times" stwierdziła: "The creators of «Rome» took pains to recreate Rome as it really was, crowded, fetid, brutal and corrupt"⁶⁵. Biorąc pod uwagę fakt, że wraz z Rzymem odrodziła się serialowa forma opowieści o antycznym Rzymie, Michael Ventre odniósł Rzym do serialu *Ja, Klaudiusz* (*I, Claudius*, 1976): "The most daunting challenge, however, was developing an episodic Roman drama like «I, Claudius» for the cable net that had alternately an intimate touch and an epic feel"⁶⁶. Z kolei William Thomas porównał produkcję HBO z *Gladiatorem* R. Scotta: "Not as good-looking as *Gladiator*, perhaps, but richer in (reasonably accurate) history and texture"⁶⁷.

Uczta w serialu *Rzym* została podporządkowana tematyce. Sprowadzono ją do dysput politycznych, toczących się przy winie. Jednocześnie starano się oddać realia kultury rzymskiej willi i uczty jako narzędzia polityki. Ponadto zobrazowano panujący w willach rzymskiej arystokracji półmrok oraz ciemną kolorystykę.



⁶⁴ E.J. Lyman, *Fire rips through Cincitta studios*, "The Hollywood Reporter", 11.08.2007: https://web.archive.org/web/20071001001501/http://www.hollywoodreporter.com/hr/content_display/film/news/e3i40151bae8632cd697c85d92842f4386b [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

⁶⁵ A.S. Friends, *Romans, Countrymen, Lovers, Haters, Murders, Barbarians...*, "The New York Times", 12.06.2007: <http://www.nytimes.com/2007/01/12/arts/television/12rome.html> [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

⁶⁶ M. Ventre, *Drama Series: The new breed*, "Variety", 14.07.2006: <http://variety.com/2006/scene/awards/rome-1200337712/> [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

⁶⁷ W. Thomas, *Rome: Season 1, Review*, "Empire", 24.07.2006: <http://www.empireonline.com/tv/rome-season-1/> [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

Po raz drugi w XXI w. Rzym 1. poł. I w. przed Chr. powrócił w trzysezonowym serialu *Spartacus* (2010–2013) (DeKnight Productions i Starz Originals). Jego twórcą jest Steven S. DeKnight, wcześniej współtworzący takie seriale jak *Bluffy the Vampire Slayer* (1997–2003), *Smallville* (2001–2011) czy też *Undressed* (1999–2002) – kontrowersyjny serial wyprodukowany dla MTV, poruszający temat szeroko rozumianej miłości, w tym seksu, nie pomijający homoseksualizmu i transseksualizmu. Autorami scenografii i dekoracji, niejako tworzący klimat aktów przemocy, są Nick Basset oraz Iain Aitken. Pierwszy z nich był dyrektorem artystycznym w *Avatarze* Jamesa Camerona oraz w serialu *Young Hercules* (1998–1999). Z kolei za kostiumy odpowiadała Barbara Darragh, pracująca między innymi przy serii produkcji o przygodach Herkulesa⁶⁸. Zdjęcia do serialu zrealizowano w Nowej Zelandii w Auckland Studio⁶⁹. *Spartacus* odniósł niebywały sukces komercyjny⁷⁰. Twórcy serialu wykorzystali historię trackiego gladiatora tylko jako pretekst⁷¹. Na stronę wizualną uczt wpłynęły inspiracje twórców serialu – filmem *300* Z. Snydera oraz serialem *Rzym* (HBO). Serialową historię powstania Spartakusa zrealizowano przy użyciu techniki zielonego ekranu i CGI⁷². Utrzymano ją w estetyce komiksu i gier komputerowych. Serial ten niewątpliwie stanowi kolejny krok w ekranizacji nie tylko świata starożytnego i postaci Spartakusa, ale i uczt rzymskiej. Wykorzystano wszelkie możliwe filmowe środki stylistyczne – gradację, powtórzenia, zawieszenie, antytezę, na przemian stosowane zdjęcia *slow motion* oraz przyspieszone, PoV. Na uwagę zasługuje także oprawa muzyczna. Do tej pory mieliśmy do czynienia z filmową muzyką klasyczną, zaś w serialu *Spartakus* wprowadzono muzykę rockową, opartą na brzmieniach gitarowych.

Spartacus odniósł niebywały sukces komercyjny. Serial poprzedza następująca informacja: “historical portrayal of ancient Roman society that contains graphic violence and adult content”, bowiem dzieło amerykańskich producentów to mozaika przemocy, brutalności i pornografii i temu podporządkowana została uczta rzymska. Zasadniczo zmianie uległa dynamika uczt – w wyniku gwałtownych cięć montażowych, szybkich oraz wewnątrzkadrowych ruchów kamer.

⁶⁸ *Hercules in the Maze of the Minotaur, Hercules in the Underworld, Hercules and the Amazon Women, Hercules: The Lenedary Journeys* 1995–1999.

⁶⁹ <http://www.filmnz.com/made-in-new-zealand/spartacus#cast-and-crew-on-set> [dostęp: 7 listopada 2019 r.].

⁷⁰ O sukcesie komercyjnym serialu i efektach specjalnych: M. Hale, *A Bloody Roman Romp With a Dose of Debauch*, “The New York Times”, 26.01.2012.

⁷¹ A. Zuchora, *Spartakus: krew, pot i seks*, „Film” 06/2010, s. 88.

⁷² Ch. McGrath, *Sex and Gore? That's Ancient History*, “The New York Times”, 15.01.2010.

Sferę kulinarną ograniczono do spożywania wina, a podczas uczt dominuje, zgodnie z tematyką serialu, nagość i starcia gladiatorów.



* * *

Biorąc pod uwagę fakt, że uczta rzymska stanowiła stały element produkcji spod znaku peplum na przestrzeni blisko 100 lat, możemy dostrzec, że filmowe wizje biesiad zależne są z jednej strony od kontekstu polityczno-kulturowego epoki i tym samym wpisują się w zjawisko estetyzacji zjawisk kultury charakterystycznych dla danych czasów, z drugiej zaś od możliwości technicznych. Filmowa wizja rzymskiej biesiady ewoluowała od ujęć na planie ogólnym do makrodetali; od niemego ujęcia do perswazji dźwiękowej i popkulturowej oprawy muzycznej; od czerni i bieli do wielobarwnych obrazów. Powyższa (r) ewolucja stymulowana była przez zjawiska kulturowe: zależność filmu od estetyki teatralnej, zależność od kulturowego tabu, rywalizację kina z telewizją, kontrkulturowe zjawiska lat 60. i popkulturę lat 90. XX w., w tym idee postmodernistyczne. Istotny wpływ miał także rozwój technik filmowych – narodziny dźwięku, koloru, Technicolor, CinemaScope oraz digital cinema, CGI, a także technik filmowania – Steadicam, PoV.

Niewątpliwie celem filmowców było ukazanie rzymskiej uczt jako przejawu rozpusty, zbytku, czy też rozrzutności, ale zależnie od zjawisk kulturowych danej epoki kina, możliwości technicznych czy też wizji autorskich. Z pewnością na obraz rzymskiej uczt wpłynęła literatura, od której niejednokrotnie dzieła filmowe były zależne – *Quo vadis* H. Sienkiewicza, *Spartacus* Howarda Fasta, *Ben Hur. A Tale of the Christ* Lewisa Wallace’a, *The Life and Times of Cleopatra* Carla M. Franzero, czy też dzieła antyczne – *Satiricon* Petroniusza i *Żywoty Cezarów* Swetoniusza. Zauważyć można, że filmowe wizje uczt rzymskiej wpisane są z jednej strony w kanony filmowe, jak chociażby produkcje z przełomu lat 50 i 60. XX w., oraz autorskie, w tym dzieło T. Brassa (*Kaligula*) i F. Felliniego (*Satiricon*). Tym samym filmowy obraz uczt rzymskiej został wpisany

w funkcjonowanie mechanizmów kina polegających na nieustającej oscylacji między tym, co pożądane i zabronione. Biorąc pod uwagę sferę kulinarną uczt, to na wyróżnienie zasługuje *Kleopatra* J. Mankiewicza, *Satiricon* F. Felliniego oraz *Kaligula* T. Brassa, bowiem w dziełach tych dania nie stanowią tła, a są bohaterami scen biesiadnych.

**Post czy biesiada na podstawie wybranych źródeł.
Dieta duchownych (w szczególności polskich)
w epoce późnego średniowiecza**

Duchowni okresu wieków średnich nie zawsze postępowali jak ascetyczni mnisi wyrzekający się dóbr doczesnych. Księża, wikariusze i biskupi uczęszczali do karczem, gdzie grali w kości i karty oraz przesadzali z trunkami¹. W źródłach znajdziemy informacje o udziale duchownych w biesiadach, ale także o zachowaniu postów, wstrzeźliwości i unikaniu zabaw. Niewiele jednak wiadomo na temat, co duchowni spożywali podczas uct. Należy poszukać odpowiedzi na pytanie, jak wyglądała dieta duchownych, głównie biskupów polskich, w okresie późnego średniowiecza. Na podstawie źródeł i przeprowadzonych badań można oszacować, czy duchowni zachowywali posty, czy też było przeciwnie. Gall Anonim zanotował, że Polska: „Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale niemało przecież obfituje w złoto i srebro, chleb i mięso, w ryby i miód [...]; kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste”². W *Kronice wielkopolskiej* opisano Polskę jako kraj z rozległymi lasami, żyznymi polami, obfitością ryb oraz dzikiego zwierza³. Na podstawie zapisek z wybranych źródeł postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy częściej biskupi oddawali się postom, czy woleli uczestniczyć w biesiadach.

¹ J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, wyd. II, Kraków 1997, s. 39–64; J. Burszta, *Wieś i karczma, rola karczmy z życia wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950, s. 24–27; T. Chrzanowski, *Karczmy i zajazdy polskie*, Warszawa 1958, s. 4; J.E. Białowās, *Gry w średniowiecznym mieście polskim, jako forma wypoczynku* (w przygotowaniu).

² Gall Anonim, *Galli Anonymi cronica et gesta ducum sive principum polonorum*, [w:] K. Maleczyński (wyd.), *Monumenta Polonia Historica (cyt. MPH), nova series*, t. 2, Kraków 1952, s. 6–9.

³ *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 53.

Biesiada w źródłach

Kosmas pod 1030 r. spostrzegł, że biskup Sewer był oddany sprawom duchowym, lecz nie stronił od zajęć świeckich. Biskup towarzyszył księciu Brzesławowi na polowaniach i oporządzał zabita zwierzynę⁴. Pod 1061 r. Kosmas zapisał, że komes Mścisz zasiadł z biskupem do suto zastawionego jadłem stołu⁵.

Wincenty Kadłubek wymienił duchownych jako gości na biesiadzie wyprawionej przez Kazimierza Sprawiedliwego: „Gdy więc cały dzień świętego Floriana poświęcił Panu, spędzając go to na nabożeństwie, to na modlitwie, to na dziękczynieniu, nazajutrz wyprawił świetną biesiadę dla książąt, wielmożów i pierwszych w królestwie. [...] Kiedy wszyscy wszędy się weselili – [książę], ta jedyna – ta osobliwa gwiazda ojczyzny, gdy zadawał właśnie pewne pytania biskupom o zbawienie duszy, wychyliwszy małeńki kubek – na ziemię się osunął i ducha wyzionął”⁶.

Pod 1166 r. Jan Długosz scharakteryzował biskupa krakowskiego Mateusza: „Ten zaś biskup Mateusz pochłonięty ucztami i prózną chwałą, posłów księcia polskiego Bolesława, żądających od niego w imieniu księcia pomocy pieniężnej, kazał swej służbie zaprowadzić do kloaki z poleceniem, by tam szukali skarbów. Tutaj – powiada – są moje ukryte skarby – dając do zrozumienia, że przejadł wszystkie dochody biskupie i że na próżno żądają od niego jakichś pieniędzy”⁷. Pod 1212 r. Długosz odnotował, że Leszek Biały z matką Heleną, biskupem krakowskim Wincentym i panami obchodził uroczyste Boże Narodzenie w Krakowie. Przez kilka dni odbywały się wspaniałe uczty, na które książę zapraszał doradców⁸. Pod 1452 r. Długosz opisał ucztę wyprawioną przez prałatów i dostojników wielkopolskich w Łęczycy dla króla Kazimierza. Króla dostojnie przyjął arcybiskup gnieźnieński Władysław. W Nieszawie król ucztował z biskupami i komturami, w Toruniu zjadł posiłek z dostojnikami i prałatami⁹. W 1467 r. w Nysie zmarł biskup wrocławski Jodok, we wspaniałym pałacu,

⁴ Kosmasa *Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 45.

⁵ Ibidem, s. 65.

⁶ Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica polonorum*, [w:] M. Plezia (wyd.), *MPH, nova series*, t. 11, Kraków 1994, s. 166–169.

⁷ I. Długossii, *Annales seu cronicae incliti regni Poloniae liber quintus, liber sextus*, Varsoviae 1973, s. 82; Idem, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga piąta, księga szósta*, Warszawa 1973, s. 102–103.

⁸ Idem, *Annales, l. V–VI*, s. 214.

⁹ Idem, *Annales, liber duodecimus 1445–1461*, Kraków 2003, s. 133–134; Idem, *Roczniki, księga dwunasta 1445–1461*, Warszawa 2004, s. 149.

który sam wybudował. Zdaniem Jana Długosza, biskup odszedł świątobliwie i bogobojnie wskutek kamienia w nerce i z powodu obżarstwa¹⁰.

W *Księdze henrykowskiej* zanotowano, że na Śląsku w 1222 r. notariusz Mikołaj przygotował biesiadę, na którą zaproszono księcia Henryka Brodatego z synem, panów i biskupów, gdzie jedli i pili wesoło: „W niewiele czasu po tym wszystkim urządził Mikołaj panu swemu księciu i wszystkim tej ziemi dostojnikom w tejże wsi Henrykowie uroczystą biesiadę, na którą zaprosił pana Wawrzyńca, wówczas biskupa katedry wrocławskiej, pana Pawła, w owych dniach biskupa diecezji poznańskiej, i również pana Wawrzyńca, podówczas biskupa lubuskiego”¹¹. Ucztę dla księcia w 1228 r. wyprawił Paweł biskup poznański „Ten to biskup Paweł za radą i zleceniem pana Henryka, starego księcia, w drugim roku po śmierci Mikołaja urządził tu w Henrykowie wielką ucztę księciu panu i wszystkim dostojnikom tej ziemi; podczas tej uczty pan Henryk młodszy [...] założył tu klasztor. Przy tej fundacji wówczas byli tu obecni trzej biskupi, mianowicie tenże pan Paweł, biskup poznański, pan Wawrzyniec, podówczas biskup wrocławski, poprzednik pana Tomasza, biskupa wrocławskiego. W owej biesiadzie brał również udział pan Wawrzyniec, owego czasu biskup lubuski”¹².

W *kronice wielkopolskiej* pod 1194 r. opisano ucztę wyprawioną z okazji dnia św. Floriana, na którą zaproszono książąt, dostojników i biskupów. Na uczcie bawiono się wspaniale, wszyscy się weselili i były „miłe rozkosze ciała wśród dostatków”¹³. W kronice odnotowano, że biskupi byli obecni na weselu siostry księcia Przemysła Salomei i księcia Konrada. W uroczystościach udział brali arcybiskup gnieźnieński Pełka oraz biskup poznański Boguchwał¹⁴. Wielu biskupów brało udział w 1254 r. w uroczystej kanonizacji św. Stanisława, m.in. obecny był tam biskup wrocławski Wolimir¹⁵. Pod 1257 r. odnotowano, że książę Przemysł miał w zwyczaju przyjmować duchownych i zakonników na swym dworze oraz gdy był w okolicy kościoła gnieźnieńskiego lub poznańskiego przyjmował na śniadanie ich kanoników i wikariuszy¹⁶. Pod 1263 r. scharakteryzowano Boguchwałę biskupa poznańskiego: „O jego zaletach i zasadach

¹⁰ Idem, *Roczniki, księga dwunasta 1462–1480*, Warszawa 2006, s. 210.

¹¹ *Księga henrykowska*, tłum. R. Grodecki, <https://docer.pl/doc/e5slv1> [dostęp: 11 września 2018 r.], s. 7, 11.

¹² Ibidem, s. 13; *Księga henrykowska*, wyd. J. Pater, Wrocław 1991, s. 112, 116. Cyt. za: J. Mularczyk, *Książę legnicki Bolesław II Rogatka na tle sytuacji polityczno-społecznej Śląska*, [w:] S.K. Kuczyński (red.), *Społeczeństwo Polski średniowiecznej, zbiór studiów*, t. 9, Warszawa 2001, s. 119.

¹³ *Kronika wielkopolska...*, s. 174–175.

¹⁴ Ibidem, s. 235.

¹⁵ Ibidem, s. 244–245.

¹⁶ Ibidem, s. 259.

moralnych nie chcę pisać, ponieważ jeśli jakieś posiadał, to wcale nie miał ochoty czynić z nich użytku”¹⁷. Notatka ta może być wynikiem animozji autora, ale także może opisywać tryb życia biskupa.

Post w źródłach

Thietmar, pisząc o państwie Bolesława Chrobrego, zanotował: „Jeżeli stwierdzano, że ktoś jadł po siedemdziesiąticy mięso, karano go surowo przez wyłamanie zębów. Prawo Boże bowiem, świeżo w tym kraju wprowadzone, większej nabiera mocy przez taki przymus niż przez post ustanowiony przez biskupów”¹⁸. Ciekawy jest opis arcybiskupa Taginona zamieszczony na kartach kroniki: „Codziennie, o ile nie przeszkodziła mu choroba, śpiewał mszę świętą i cały psalterz, ponieważ zaś nie mógł pościć z powodu słabego zdrowia, okupywał to wielką szczodroblivością w jałmużnach. W czuwaniu nocnym umartwiał się ponad miarę, a ponieważ z powodu lichych zębów mało mógł jadać, więc zadawałał się łatwo trunkiem, choć używał go umiarkowanie”¹⁹.

Pod 1069 r. Kosmas odnotował, że kapelan Marek swoim braciom po równo rozdzielał jadła i napoju, każdy brat miał rocznie 30 miar pszenicy i owsa oraz 4 denary tygodniowo na mięso²⁰. Potwierdzało to, że bracia żyli skromnie i oszczędnie. Pod 1090 r. Kosmas opisał biskupa Gebharda, który w czasie Wielkiego Postu pod szatą biskupią nosił włosienicę. Nocą ubierał się w worek i w ten sposób modlił się. Biskup rozdzielał między ubogich chleb, solone śledzie i inne pożywienie. W czasie obiadów błogosławił jadło i napoje, które rozdawał ubogim. Był hojny i szczodry w darowiznach oraz przekazywał biednym ubrania²¹.

W *Kronice wielkopolskiej* pod 1253 r. opisano biskupa poznańskiego Boguchwałę, który dniami i nocami oddawał się lekturze Pisma Świętego²². Pod 1265 r. autor kroniki odnotował, że archidiacon Jan był człowiekiem uczciwym i odznaczał się świętobliwością²³.

Pod 1265 r. Jan Długosz przybliżył postać papieża Klemensa IV: „Był to mąż wielkiej prawości i przykładnego życia, który poznał wszelkie światowe

¹⁷ Ibidem, s. 277.

¹⁸ Thietmar, *Kronika biskupa merseburskiego Thietmara*, <https://docer.pl/doc/8ese88> [dostęp: 21 sierpnia 2018 r.], s. 565–567.

¹⁹ Ibidem, s. 393.

²⁰ *Kosmasa...*, s. 69.

²¹ Ibidem, s. 83–84.

²² *Kronika wielkopolska...*, s. 239.

²³ Ibidem, s. 279.

stanowiska i na każdym zachowywał się godnie i cnotliwie. [...] Poświęcał się tak bardzo czuwaniom, postom, modlitwom i innym dobrym uczynom, że panuje przekonanie, iż dzięki jego zasługom Bóg położył kres wielu przeciwnościom, które podówczas znosił Kościół Boży”²⁴. Pod 1268 r. Długosz odnotował na temat papieża Klemensa IV, którego nazwał mężem bardzo świętobliwym, że: „Długo nie jadał pokarmów mięsnych, a przez cały okres sprawowania godności papieskiej sypiał zawsze na bardzo twardym łożu i nigdy nie używał lnianej bielizny”²⁵. Pod 1455 r. Długosz opisał Zbigniewa biskupa krakowskiego: „Ale mało co mniejsze nieszczęście od przegranej pod Chojnicami wydarzyło się znowu przez śmierć Zbigniewa, kardynała i biskupa krakowskiego, który dowiedziawszy się o szczęśliwym z wyprawy powrocie króla Kazimierza i jego wojska, z Krakowa, gdzie go w czasie wojny różne czynności zatrzymywały, udał się był do Sandomierza i tam według zwyczaju w ścisłej wstrzeźliwości przez cały niemal post wysiadywał, oddany modlitwom i służbie ołtarza”²⁶.

Należy poszukać odpowiedzi na pytanie, co spożywali duchowni, żyjący na ziemiach polskich, w okresie późnego średniowiecza. Dieta duchownych, zwłaszcza biskupów, była zapewne zbliżona do pożywienia wyższych warstw społeczeństwa. Na podstawie źródeł można wymienić produkty spożywane w Polsce w średniowieczu. W *Kronice wielkopolskiej* wymieniono, jako pokarmy pszenicę, owies, potrawy mięsne, zboża²⁷, ryby oraz wspomniano ciasto: „Tkwił jednak jakiś zaczyn, który usiłował zepsuć całe ciasto”²⁸. Pod 1426 r. Jan Długosz zapisał, że duchowni otrzymali od króla Władysława Jagiełły zwierzynę łowną, którą spożywali w formie wędlin: „Z Niepołomic król Władysław zwykłymi drogami wyruszył do Litwy, gdzie przez całą zimę zabawiał się łowami. Z ubitej zaś rozmaitego rodzaju zwierzyny, jakiej Litwa dostarcza, naprzód królowej Zofii, potem arcybiskupom, biskupom, wojewodom i panom polskim, niemniej śląskim książętom, kapitule krakowskiej, mistrzom i doktorom krakowskiej szkoły tudzież rajcom krakowskim, w każdej porze czasu, całymi sztukami albo, gdy ciepło nastawało, w solonych wędlinach przesyłał”²⁹. Janko z Czarnkowa, opisując obrabowanie kościoła wrocławskiego przez Wacława IV króla czeskiego, zauważył: „Pozostali tedy Czesi długi czas w dworze

²⁴ I. Długossii, *Annales, liber septimus, liber octavus*, Varsaviae 1975, s. 148–149; Idem, *Roczniki, księga siódma, księga ósma*, Warszawa 1974, s. 188–189.

²⁵ Idem, *Annales, l. VII–VIII*, s. 162; Idem, *Roczniki, ks. VII–VIII*, s. 205.

²⁶ Idem, *Annales, l. XII 1445–1461*, s. 226–228; Idem, *Roczniki, ks. XII 1445–1461*, s. 256–259.

²⁷ *Kronika wielkopolska...*, s. 71, 80, 148, 161–162, 187, 230, 242.

²⁸ Ibidem, s. 91, 184, 195, 242.

²⁹ I. Długossii, *Annales, liber undecimus 1413–1430*, Varsaviae 2000, s. 222; J. Długosz, *Roczniki, księga jedenasta 1413–1430*, Warszawa 1985, s. 233–234.

biskupim i w kapitule, w klasztorach i majątkach koło nich leżących, wszelką żywność zjadając i biednych ludzi kościelnych na sposób tyrański wielce gnębiąc. Sam także król w klasztorach N. Panny Maryi i Św. Wincentego kazał sobie z dóbr tych zakonników uczty zastawiać”³⁰. Zapis ten wskazuje, że liczne zapasy zgromadzone przez duchownych były wysokiej jakości, skoro nadawały się na wyprawienie uczty.

W XV-wiecznym tekście domniemanego autorstwa Przeclawa Słoty pt. *O chlebowym stole* również wspomniano o produktach spożywanych w Polsce: „To wszystko na stole leże. Przetoć stoł wieliki świeboda, Staje na nim piwo i woda, I k temu mięso i chleb [...] Iż mu miedźwno jako miód”³¹. W XV-wiecznym dialogu mistrza Polikarpa ze śmiercią wymieniono ryby, sady owocowe, jabłka, zioła (szałwia i lubczyk), rodzyunki i migdały. Autor dialogu pisał o nalewce z owoców tarniny (tarnek): „Otchoceć się z miodem tarnek, Gdyć przyniosę jadu garnek”. Dwa razy odnotowano kołacz: „Dałbych dobry kołacz upiec, Bych mógł przed tobą uciec” oraz „Nie weźrzały na nalepsze kołacze”. Dwukrotnie wzmiankowano piwo: „Karczmarze, co źle piwa dają, Nieczęsto na mię wspominają” oraz „I plebani s mięsą szyją, Jiżto barzo piwo piją I podgardłki na pirsiach wieszają”³².

Już w regule św. Franciszka przestrzegano przed nadmiernym obżarstwem i pijaństwem³³. Na podstawowe pożywienie ludności Polski w XIII–XV w. składały się: tłuszcze, rośliny strączkowe, ze zbóż zaś: proso, jęczmień, żyto, pszenica i owies³⁴. Spożywano masło, słoninę, sadło, mak, wykę, groch, bób, soczewicę, jarmuż oraz barszcz (z którego przygotowywano polewkę lub napój). Rośliny strączkowe jadła głównie biedota. Z warzyw jedzono marchew, pasternak, ogórki, rzepę, rzodkiew, cebulę, chrzan, por, koper, czosnek, brukselekę, soczewicę, buraki, ogórki oraz kapustę (którą kiszone lub dodawano do kaszy, mięsa, ryby czy słoniny)³⁵. Spożywano owoce surowe lub gotowane,

³⁰ Janko z Czarnkowa, *Kronika Janka z Czarnkowa przetłumaczona według tekstu wydane go przez A. Bielowskiego, w drugim tomie MPH, przez B. M. J.,* Lwów 1907, s. 61.

³¹ Przeclaw? Słota, *O chlebowym stole* [w:] W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska, teksty do roku 1543*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 284–287.

³² *Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią*, Staropolska online, http://staropolska.pl/sredniowiecze/poezja_swiecka/dialog_01.html [dostęp: 6 września 2018 r.].

³³ P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *Pożywienie*, [w:] B. Geremek (red.), *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, Warszawa 1997, s. 51.

³⁴ A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, [w:] eadem (red.), *Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. II, od XIII do XV w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 247; K. Bockenheim, *Przy polskim stole*, Wrocław 1998, s. 6; L. Korczak, *Wieki średnie* [w:] A. Chwałba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006, s. 55.

³⁵ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 248–249, 257; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 7, 12, 14, 23; M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, tłum. A. B. Matusiak, M. Ochab,

tj. gruszki, wiśnie, czereśnie, śliwki, jabłka, brzoskwinie, jagody, poziomki, orzechy. Owoce suszono lub obsmażono w miodzie oraz wytwarzano powidłą³⁶. Spożywano różne rodzaje kasz, głównie jaglaną. Z kasz wytwarzano polewki i bryje. Kasze okraszano tłuszczem lub jedzono na sypko. W XIV w. pojawiła się kasza gryczana (tatarka, gryka). Prażony groch zastępował chleb. Jedzono go na sucho lub jako dodatek do gęstej zupy. Chłopi przygotowywali polentę (rozdrabniano mąkę z ziaren zbóż, tj. jęczmienia, prosa lub gryki, gotowano z wodą, mieszając przez cały czas i dodawano olej lub słoninę)³⁷. Z warzyw przygotowywano zupy. W późnym średniowieczu pojawiła się drobno mielona mąka biała i razowa, z której wypiekano chleby, ciasta i podplomyki. Wytwarzano także kisiele z mąki owsianej. W wiekach średnich uważano, że chleb miał charakter sakralny³⁸. Na dworze królowej Jadwigi był on istotnym składnikiem posiłku głównie dla dworzan i służby, którzy otrzymywali chleb tej samej jakości co królowa. Na dworze Jadwigi pieczono chleb, ciastka, bułki, pączki, rogaliki, sucharki, obwarzanki, pierniki, miodowniki i inne rodzaje ciast, pieczywo razowe z otrąb pszennych, placki smażone i wypiekane z serem lub z makiem, znano pierogi³⁹. W XV w. poznano kołacz i ciastka z twarogiem. Pojawiły się także słodkie placki jęczmienne. W średniowieczu z mięs najbardziej popularne były wieprzowina i wołowina. Ponadto hodowano i spożywano kury, kapłony, gęsi, kurczaki, koguty, krowy, owce, kozy, barany, rzadziej cielęta, prosięta, młode kozłeta. Mięso solono, suszono, pieczono, gotowano, duszono i wędzono. W menu były również podroby wieprzowe, wołowe, baranie, np. nerki, flaki, nóżki, gruczoły, żołądki, ozór. Niższe warstwy społeczeństwa zużywały również krew i jelita z wieprza. Mięso jedzono w postaci szynek, wędlin, kielbas, farszów, kiszek, jako okrasa, dodatek. Spożywano także ptactwo i zwierzynę łowną, m.in. bażanty, głąszce, kwiczoły, zajęce, dziki, sarny, lisy, kuropatwy, cietrzewie, przepiórki, gęsi, kaczki, łosie, żubry, jelenie, niedźwiedzie, tury. Na grubego zwierza mogły polować tylko wyższe

Warszawa 2002, s. 68; H. Kręt, *Życie codzienne Jadwigi i Jagiełły*, Kraków 2005, s. 130; L. Korczak, *op. cit.*, s. 55; S. Malaguzzi, *Wokół stołu*, Warszawa 2009, s. 199, 202, 204, 217.

³⁶ A. Rutkowska-Placheńska, *op. cit.*, s. 265–266; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 54–55; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 6–7, 24–25; L. Korczak, *op. cit.*, s. 55, 57; S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 221, 242, 248.

³⁷ S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 128.

³⁸ H. Stypa, *O chlebie naszym powszednim – motyw chleba w kulturze i języku polskim*, [w:] J. Żychlińska, A. Głowacka-Penczyńska (red.), *Apetyt na jedzenie. Pokarm w społeczeństwie, kulturze, symbolice na przestrzeni dziejów*, Bydgoszcz 2018, s. 208–216.

³⁹ K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 10–12, 14, 24–25; H. Kręt, *op. cit.*, s. 128–130.

warstwy społeczeństwa. Zajęcie były przysmakiem wieśniaków⁴⁰. W późnym średniowieczu ze względu na narzucane przez Kościół posty spożywano coraz częściej ryby. W XIII–XV w. jadano ryby morskie i słodkowodne, leszcze, szczupaki, karasie, sumy, węgorze, sandacze, płocie, łososie, jesiotry, dorsze i śledzie. Ryby spożywano świeże, solone, kiszzone, wędzone i suszone. Dania postnymi na dworze królowej Jadwigi były raki i ryby solone w beczkach. Szczupaki szczególnie upodobali sobie mnisi. Nabiał, głównie mleko słodkie i kwaśne, sery (np. kozie), śmietanę, twaróg i jajka pozyskiwano ze wsi. Sery formowano w małdzyki lub gomółki, obsuszano i wędzono. Posilano się grzybami świeżymi, solonymi, suszonymi i wędzonymi. Ubodzy w lasach zbierali owoce leśne, jagody, maliny, orzechy, żołądź, komosę i miód z barci. W średniowieczu stosowano zioła i dodatki do potraw – sól, pieprz, szafran, kolendrę, ocet, oleje roślinne, lniane, konopne, por, pietruszkę, dziki chrzan, koper, kminek, cebulę, miętę, babkę, czosnek, mak, lebiodkę, gorczycę, jałowiec, liście wiśni i dębu. Do XV w. solono obficie mięso, ryby, warzywa, sery, chleb, wino i piwo. Suszona i solona ryba zachowywała świeżość dłużej niż mięso. W diecie ubogich pojawiły się podpłomyki, obwarzanki, placki, kasze, warzywa, oleje i ryby⁴¹. W *Żywocie Jana Muskaty biskupa krakowskiego* wzmiankowano o soli z Wieliczki⁴².

Od XIII w. nastąpiła rozbudowa sieci parafialnej, a chrześcijaństwo zaczęło przenikać do świadomości ludności Polski średniowiecznej. Wprowadzono obowiązek niedzielnej mszy, przymus chrztu, sakramentów i postów⁴³. W późnym średniowieczu duchowni wpływali na to, co spożywała ludność, szczególnie poprzez nakazy zachowania postu. Zakazywano wówczas spożywania mięsa i nabiału oraz picia trunków. Pod 1248 r. w *Kronice wielkopolskiej* zauważono, że na synodzie we Wrocławiu zezwolono Polakom spożywać potrawy mięsne od siedemdziesiątnicy do pięćdziesiątnicy, gdyż mimo zakazów łamali posty – za co groziła klątwa⁴⁴. W średniowieczu przez 192 dni w roku zakazywano

⁴⁰ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 247–248, 250–252, 262, 265; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 51–54; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 6–7, 10–12, 14, 22–23; M. Toussaint-Samat, *op. cit.*, s. 98, 101, 143, 364; H. Kręt, *op. cit.*, s. 129–131; L. Korczak, *op. cit.*, s. 56–58; S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 120, 141, 145, 155; B.W. Higman, *Historia żywności, jak żywność zmieniła świat*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2012, s. 141–142.

⁴¹ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 249, 252–258, 263; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 54; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 6–7, 10–15, 23–25; M. Toussaint-Samat, *op. cit.*, s. 408, 422–489; H. Kręt, *op. cit.*, s. 129–133; L. Korczak, *op. cit.*, s. 57, 59; S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 161, 185, 191, 271, 276, 281.

⁴² K. Hoszowski, *Żywot Jana Muskaty biskupa krakowskiego*, Kraków 1866, s. 9.

⁴³ Szeroko na temat postów wypowiedział się Andrzej Kraśnicki, zob. A. Kraśnicki, *Posty w dawnej Polsce*, „Collectanea Theologica”, 1931, t. 12, nr 2–3, s. 190–235.

⁴⁴ *Kronika wielkopolska...*, s. 229–230.

spożywania mięsa, w tym przez 51 dni obowiązywał post ścisły bez spożywania nabiału. Post ścisły zezwalał na jedzenie do syta tylko raz dziennie. Do poł. XIII w. okres postu ścisłego przed Wielkanocą wynosił 60 dni, po zmianach 40 dni. W czasach Bolesława Chrobrego post przed Wielkanocą zaczynał się od niedzieli siedemdziesiątnicy i trwał 9 tygodni, z wyłączeniem niedziel wielkanocnych. W tym czasie nie spożywano mięsa i nabiału, lecz jedzono więcej niż jeden posiłek. Wedle źródeł przez pierwsze dwa tygodnie postu zakazywano tylko jedzenia mięsa⁴⁵. Od X w. obowiązywał post zwany suchednie, obchodzony w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu oraz w oktawie Zielonych Świąt, gdy jedzono chleb, sól i popijano wodą. Jednak tak drastyczny post zachowywali w XIII w. tylko nieliczni. Na dworze w suchednie jedzono ryby, kasze, warzywa. W Polsce poszczono także w wigilie świąt, np. w diecezji włocławskiej w wigilię Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Mikołaja i św. Barbary. W wiekach średnich poszczono w piątki, środy i soboty. Od XIII w. w piątki obowiązywał post ścisły, a w środy powstrzymywano się od jedzenia mięsa⁴⁶. W okresie postu spożywano głównie ryby, jarzyny, żur, olej, kasze, solone śledzie, podplomyki, zaś zamożni jedli chleb, pierogi, warzywa, ryby i nabiał⁴⁷.

Spizarnie należące do Kościoła musiały być dobrze zaopatrzone, gdyż duchowni w okresach głodu rozdawali żywność potrzebującym. W *Kronice wielkopolskiej* dwukrotnie wspomniano o głodzie⁴⁸. Ludzie niższego stanu, tj. czeladź, służba czy bracia zakonnicy cierpieli na braki w pożywieniu. Kaleki, starcy i chorzy mogli liczyć na pomoc Kościoła; rozdawano im zboże, chleb, breje z kasz i grochówki. Klęski głodu dotknęły Polskę w latach 1280–1282⁴⁹, 1315–1318⁵⁰, 1440⁵¹, 1452–53⁵² oraz 1466–68 r.⁵³ i odznaczały się wysoką śmiertelnością. W czasach głodu do pokarmu dodawano żołądzie, korę, buczynę, mannę, prażmo

⁴⁵ A. Kraśnicki, *op. cit.*, s. 199–205, 211, 213; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 13, 144; M. Tous-saint-Samat, *op. cit.*, s. 99–100.

⁴⁶ A. Kraśnicki, *op. cit.*, s. 214–235. Autor przytoczył wiele wzmianek źródłowych na ten temat.

⁴⁷ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 258–259; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 53–54; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 23, 144; B. Zientara, *Spółczesność polskie XIII–XV w.*, [w:] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX w.*, Warszawa 1999, s. 166; H. Kręt, *op. cit.*, s. 132–136; L. Korczak, *op. cit.*, s. 56–58.

⁴⁸ *Kronika wielkopolska...*, s. 148, 164.

⁴⁹ I. Długossii, *Annales, liber septimus, liber octavus*, Varsaviae 1975, s. 221; idem, *Roczniki, księga siódma, księga ósma*, Warszawa 1974, s. 280–281.

⁵⁰ Idem, *Roczniki, księga dziewiąta*, Warszawa 1975, s. 114, 122.

⁵¹ Idem, *Roczniki, księga jedenasta i księga dwunasta 1431–1444*, Warszawa 2004, s. 245–246.

⁵² Idem, *Annales, l. XII 1445–1461*, s. 133–134; Idem, *Roczniki, ks. XII 1445–1461*, s. 150.

⁵³ Idem, *Roczniki, ks. XII 1462–1480*, s. 184–185, 215–216.

(niedojrzałe ziarno zboża) i dzikie rośliny. Manna i prażmo gościły na stołach zamożnych w okresach niedożywienia⁵⁴.

Zamożni spożywali podobne produkty co ubodzy, lecz ich posiłki były bardziej obfite, a na stołach pojawiały się importowane i droższe rzeczy. Głównie spożywali posiłki mięsne, świeże produkty o wyższej jakości, lepiej przechowywane i przygotowywane. Zamożni posiadali wędzarnie i piwnice, dzięki czemu ich surowce nie psuły się tak szybko, np. składano je na lodzie obficie soląc. Na stołach szlachty gościła dziczyzna, świeże ryby, pieczenie, drogie przyprawy, lepsze gatunki mąki, piwo lepszej jakości, groch, jagły, manna. Na dworze królewskim od XIII w. pojawiły się przyprawy – imbir, goździki, cynamon, kwiat i gałka muskatołowa, szafran, pieprz, papryka, anyż. W XIV w. poznano w Polsce rodzynki, migdały, figi, a w XV w. cytryny i pomarańcze. Stoły możnych były bogate w jesiotry, łososie wiślane, masło, olej konopny i makowy, oliwę i pieczone z dziczyzny. W XIII w. na dworze funkcjonowali piekarze, więc chleb jedzony przez książąt różnił się od chleba spożywanego przez niższe warstwy społeczeństwa. Na dworze królowej Jadwigi pojawił się ryż, kmin włoski, cukier oraz cukierki⁵⁵. W sadach biskupich, klasztornych i monarszych można było spotkać zagraniczne odmiany owoców⁵⁶.

W statutach kapituły łączyckiej z XV w. podano, że duchowni uczestniczący w posiedzeniach kapituł generalnych otrzymywali codziennie sześć chlebów razowych i cztery pszenne. Duchowni, którzy spędzili trzy dni podczas obrad, mogli liczyć na wóz siana, sześć miar owsa oraz cztery kurczaki. Podczas Wielkiego Postu kanonicy łączyccy otrzymywali beczkę śledzi⁵⁷.

W suplikach Mikołaja syna Hermana z Lubicza, kleryka z diecezji chełmińskiej, pochodzących z 29 stycznia 1418 r. oraz 7 lutego 1420 r. odnotowano, że jego uczeń spożył ryby w occie. Na podstawie rachunków sporządzonych przez Jana von Asta, plebana kościoła św. Janów w Starym Mieście Toruniu, z lat 1445–1446 możemy określić pożywienie kleru krzyżackiego w XV w. Jan von Ast zamieścił informacje o codziennym pożywieniu – wymieniał chleb, pieczywo pszenne, mięso wołowe, ryby, sól, zioła. 6 maja 1445 r., podczas spotkania po obiedzie, spożywano pieczywo pszenne. 16 lipca 1445 r. pieczywo

⁵⁴ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 259–262; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 15–16; B.W. Higman, *op. cit.*, s. 352.

⁵⁵ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 262–265, 269; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 54–55; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 10, 23–25; H. Kręt, *op. cit.*, s. 130–131; L. Korczak, *op. cit.*, s. 58; S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 132.

⁵⁶ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 265.

⁵⁷ A. Radziwiński, *Życie i obyczajowość średniowiecznego duchowieństwa*, Warszawa 2002, s. 75.

pszenne jedzono na śniadanie. 29 lipca 1445 r. Jan von Ast zapłacił za pszenne pieczywo, które spożywano w trakcie spotkania z duchownymi⁵⁸. Kler krzyżacki w okresie Wielkiego Postu wstrzymywał się od spożywania mięsa i wyrobów mlecznych, a w piątki od mięsa. Zdaniem Andrzeja Radziwińskiego codzienne menu duchownych toruńskich nie różniło się od pożywienia rzemieślnika. Dieta składała się głównie z chleba żytniego, krup jaglanych i jęczmiennych, polewek mącznych, ryb, jaj oraz piwa. Podczas spotkań lub uroczystości spożywano mięso, sery, ryby, masło, wino, piwo i miód⁵⁹.

W źródłach informowano o problemach duchowieństwa związanych z nadmiernym pijaństwem i obżarstwem. W kronikach spotykamy się ze wzmiankami na temat wina, piwa i miodu pitnego, m.in. w *Kronice wielkopolskiej*, jako trunki wymieniono miód, piwo i wino⁶⁰. Duchowni nie stronili od trunków, w szczególności dotyczyło to kleru wiejskiego, szynkowali piwo i gorzałkę, pili piwo wraz z chłopami, czynili awantury i wdawali się w bójki, będąc w stanie upojenia. Duchowni sądzili przy trunkach, ucztowali w karczmach do rana, posądzano ich o kontakty z niewłaściwymi osobami, tj. z kobietami. Dochodziło do tego, że brali udział w pijatykach i zachowywali się bardzo swobodnie. Duchowni w średniowiecznej Polsce byli stałymi bywalcami karczemu. Nie tylko pijaństwo było ich grzechem, ale także nadmierne obżarstwo⁶¹. Sądy duchowne karały za nadmierne opilstwo i obżarstwo. Przez nadmierne picie trunków duchowni zaniedbywali obowiązki. Kościół starał się ograniczyć dostęp do karczemu⁶². W średniowieczu powstało wiele zakazów hucznych zabaw i nadużywania trunków. Melchior Buliński stwierdził, że w epoce piastowskiej nie stworzono zakazów biesiad i nadmiernego spożywania trunków, jego zdaniem wino służyło tylko celom sakralnym⁶³. Przeczą temu jednak źródła.

Trunki były nie tylko napojem. Często dodawano je do potraw. Pod 1215 r. Jan Długosz zanotował, że biskup krakowski Wincenty przekazał dochody na

⁵⁸ Ibidem, s. 92–98.

⁵⁹ Ibidem, s. 98–99, 137.

⁶⁰ *Kronika wielkopolska...*, s. 64–65, 190, 258–259.

⁶¹ J. Fijałek, *Życie...*, s. 32; H. Zaremska, *Miejsca spotkań kultury masowej: karczmy i łaźnie*, [w:] B. Geremek (red.), *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, Warszawa 1997, s. 243–248; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 130; B. Zientara, *op. cit.*, s. 177–178; Na ten temat szeroko w artykułach – J.E. Białowas, *Problem opilstwa wśród ludności Polski średniowiecznej*, [w:] W. Ślusarczyk, R. Wilczyńska, G. Frischke (red.), *Nalogi. Medyczne i kulturowe aspekty uzależnień na przestrzeni dziejów*, Lublin 2018, s. 47–64; J.E. Białowas, *Przyprawy i dodatki do potraw stosowane w polskiej kuchni średniowiecznej*, [w:] J. Żychlińska, A. Głowacka-Penczyńska (red.), *Apetyt na jedzenie. Pokarm w społeczeństwie, kulturze, symbolice na przestrzeni dziejów*, Bydgoszcz 2018, s. 77–87.

⁶² H. Zaremska, *op. cit.*, s. 245–249.

⁶³ M. Buliński, *Historia Kościoła polskiego*, t. 1, *Epoka piastowska*, Kraków 1873, s. 417.

codzienne potrzeby katedry krakowskiej, w tym wino⁶⁴. Pod 1223 r. zapisał, że Wincenty wyposażył katedrę, by dostarczano jej воск, wino i oliwę⁶⁵. Janko z Czarnkowa wspomniał o piwie świdnickim posiadanym przez duchownych wrocławskich. Pod 1375 r. Janko również wspomniał o winie⁶⁶. W okresie późnego średniowiecza spożycie wina wzrosło. Najbardziej popularne było w XV w. Od X–XI w. na stołach możnych gościły wina zagraniczne. Pito głównie wina węgierskie, austriackie, włoskie, galickie, greckie, ale także krajowe. Wina w Polsce wytwarzano od XII w. Głównym odbiorcą wina był Kościół i dwór królewski. Bogatsi pili wino, które było wytwarzane w klasztorach i włościach biskupich. Drugim popularnym trunkiem było piwo pszenne i jęczmienne, np. świdnickie, gdańskie, elbląskie, piotrkowskie, litewskie. Piwa wykorzystywano do polewek zasypywanych krupami, zalewą z jajek lub serem. Trzecim popularnym trunkiem był miód pitny, np. trójniak, lecz gościł głównie na stołach zamożnych ze względu na wysoką cenę. Zamożni spożywali miód w postaci napoju z dodatkiem soków owocowych, korzeni lub chmielu. W wiekach średnich pito mleko, serwatkę, maślanek, napoje ziołowe, napoje ze sfermentowanych owoców, kwasu chlebowego, soku brzoźowego i klonowego. Nie pito zbyt dużo wody, ponieważ przenosiła choroby⁶⁷.

W XV w. powstały wierszyki mówiące o nałogu duchownych, np. „Kapłanie, chcesz polepszyć dusze swej, nie mów często: piwa nalej”⁶⁸. Karczmy były nie tylko miejscem spożywania trunków, także posilano się w nich z nadmiarem. Statuty synodów zakazywały duchownym chodzenia do karczem, picia trunków oraz grania w kości⁶⁹. Ustawa synodu budzyńskiego legata Filipa z 1279 r. zakazywała szynkowania wina w domach przez duchownych. Ponadto zabraniała uczęszczania do karczem, z wyjątkiem podróży, oraz nakazywała stronienie od opilstwa⁷⁰. Jan Fijałek sugerował, że zakaz legata Filipa odnosił się do duchownych węgierskich, gdyż w Polsce bardziej popularne były piwo i miód⁷¹. Statut synodu uniejowskiego z 19 lutego 1326 r. wydany przez arcybiskupa

⁶⁴ I. Długossii, *Annales*, I. V–VI, s. 221–222; Idem, *Roczniki*, ks. V–VI, s. 276–277.

⁶⁵ Idem, *Annales*, I. V–VI, s. 237–238.

⁶⁶ Janko z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 27, 62.

⁶⁷ A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 247–249, 266–267; P. T. Dobrowolski, M. Wilska, *op. cit.*, s. 55, 59–60; K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 6–7, 10, 25, 172–173; M. Toussaint-Samat, *op. cit.*, s. 37, 183; H. Kręt, *op. cit.*, s. 131; S. Malaguzzi, *op. cit.*, s. 286.

⁶⁸ B. Zientara, *op. cit.*, s. 178.

⁶⁹ J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 29–32.

⁷⁰ *Constitutiones a Philippo Episcopo Firmano Apostolicae sedis in Hungaria et Polonia Legato, in concilio Bidensi editae, die 14 Septembris anno 1279* [w:] A.Z. Helcel (wyd.), *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, Warszawa 1856, s. 366; J. Fijałek, *Życie...*, s. 33–35.

⁷¹ J. Fijałek, *Życie...*, s. 33.

gnieźnieńskiego Janisława zakazywał duchownym, by nie dawali przykładu do podobnego picia oraz definiował kary za uczęszczanie kleryków do karczmy, tj. karę pieniężną lub pokutę w klasztorze⁷². Biskup krakowski Nanker w statutach z 1320 r. zabronił duchownym uczęszczać do karczmy⁷³. W statutach z 1331 r. Jana Grota biskupa krakowskiego zaostrzono karę dla księży za uczęszczanie do karczmy oraz wspomniano o rozpustnym spożywaniu żywności w krótkim czasie⁷⁴. Statuty synodalne przemyskie z 1415 r. zezwoliły prałatom na wstępowanie do karczmy⁷⁵. Kapituła plocka w 1433 r. zakazała duchownym uczęszczać do szynku i nie zezwalała na zabawę poprzez grę w kostki⁷⁶.

Ustawę synodu uniejowskiego powtórzono w statutach włocławskich, z dodatkiem zakazu częstego uczęszczania do taberny i głównie nocą. Do karczmy można było wstąpić w podróży, by się posilić lub napoić. Wedle słów archidiacona kujawskiego Stanisława z Komorznic duchowni, nawet ci wyższych święceń, potrafili całą dobę pić w karczmach i to nawet po kilka dni z rzędu. W karczmach pili lub grali o piwo. W biskupstwie włocławskim duchowni sami prowadzili karczmy, jeśli znajdowały się one w ich dobrach, gdzie sprzedawali trunki oraz pożywienie; choć było to zakazane⁷⁷. Prowadzenie karczem przez duchownych potwierdzała instrukcja dla świadków synodalnych diecezji włocławskiej z lat 1326–1360⁷⁸. Podobnie instrukcja z XV w. była dowodem na pijaństwo księży oraz prowadzenie szynku⁷⁹. O wyszynku piwa w domach

⁷² *Incipiunt constitutiones domini Janislai olim Archiepiscopi Gnezniensis, in synodo uniejoviensi anno 1326 die 19 mensis februarii sancitae*, [w:] A.Z. Helcel (wyd.), *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, Warszawa 1856, s. 403; J. Fijałek, *Życie...*, s. 33.

⁷³ *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Anno 1320*, [w:] A.Z. Helcel, M. Bobrzyński (wyd.), *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 4, Kraków 1875, s. 17; *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 X 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915, s. 33–34; J. Fijałek, *Życie...*, s. 33–34.

⁷⁴ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi Cracoviensis Anno 1331*, [w:] A.Z. Helcel, M. Bobrzyński (wyd.), *Starodawne prawa polskiego pomniki* t. 4, Kraków 1875, s. 36; J. Fijałek, *Życie...*, s. 33–35.

⁷⁵ *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi* [w:] B. Ulanowski (wyd.), *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 5, Kraków 1889, s. 373.

⁷⁶ *Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta (1438–1523; 1438–1525)* [w:] B. Ulanowski (wyd.), *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 6, Kraków 1891, nr 343, s. 90.

⁷⁷ *Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, wyd. S. Chodyński, Varsaviae 1890; *Statuty kapituły włocławskiej z r. 1500 i 1599*, [w:] *Statuty kapituły katedralnej włocławskiej z materiałów przysposobionych przez X. prałata Stan. Chodyńskiego*, wydał i bibliografią ustawodawstwa kapitułowego poprzedził X. dr Jan Fijałek, cz. 2, Kraków 1915, s. 1–81; J. Fijałek, *Życie...*, s. 35–36.

⁷⁸ *Exhortatio visitationis synodalis z dyjecezyi Włocławskiej z wieku XIV*, [w:] W. Abraham (wyd.), *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 5, Kraków 1889, s. 226.

⁷⁹ *Ordinationes sub regimine Petri de Bnin, episcopi, Anno 1487 editae*, [w:] S. Chodyński (wyd.), *Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae 1890, s. 26.

księży traktowała instrukcja dla wizytatorów z 1423 r.⁸⁰ Duchowni z diecezji krakowskiej i poznańskiej ucztowali i bawili się przy trunkach, np. przy okazji wizyt duszpasterskich czy w domach prywatnych. Informacje na temat duchownych krakowskich zawarto w statutach synodalnych krakowskich z 1408 r.⁸¹ Duchowni w miastach również często upijali się czy sądzili przy kielichu⁸².

Wedle statutow biskupa sambijskiego Zygfryda von Regensteina z lat 1302–1310 zakazano odwiedzania karczem (z wyjątkiem bycia w podróży), gry w kostki oraz pijaństwa. Podobnie odnotowano w statutach synodalnych biskupa chełmińskiego Jana Marienau (1416–1457). Dodatkowo wspomniano w nich, aby nie udzielać ślubów pod wpływem trunków. Statuty biskupa Jana Rymmana z 1411 r. zakazywały pijaństwa i obżarstwa⁸³. Statut biskupa Henryka Sorboma (1373–1401) zakazywał udziału duchownych w pijaństwach i ucztach⁸⁴. Kler krzyżacki do sprawowania Eucharystii mógł używać tylko dobrego wina i świeżego chleba. Jan von Ast w rachunkach wymienił piwo toruńskie, gdańskie, bydgoskie, pszeniczne, wino i miód pitny. Zapisał, że 6 maja 1445 r. spożywano miód pitny podczas spotkania. 14 maja 1445 r. pito miód w trakcie obiadu i kolacji. 16 lipca 1445 r. wymienił miód oraz piwo pszeniczne przy okazji śniadania. 25 lipca 1445 r. odnotował wino. 29 lipca 1445 r. Jan von Ast poniósł wydatki na miód, piwo pszeniczne i wino⁸⁵.

W źródłach znajdziemy kilka ciekawostek na temat trunków i uczt. Warty odnotowania jest fakt znajomości spraw dotyczących uprawy winorośli zapisany przez biskupa Wincentego Kadłubka⁸⁶. Zauważył on przepych podczas uczt: „Otóż po obrzędach pogrzebowych, które jeszcze dziś pogaństwo odprawia podczas pogrzebów, [król] podejmuje [stryjów] ucztą z najwykwintniejszymi przysmakami”⁸⁷. Mistrz Wincenty stwierdził, że uczutowanie to nałóg: „Któż by nie wiedział, że nałóg uczutowania nieprzyjacielem jest zacości? Biesiada bowiem, z nazwy i z rzeczy podszywając się pod uprzejmość [gospodarza], zwabia cnoty, upaja je, ba, zatruwa! [Ten] natomiast pod osłoną jakowejś dobroduszości nie tylko hucznych uczt nie unika, lecz coraz częściej urządza bardzo okazałe i wystawne biesiady, a to z wielu powodów. [...] A więc dla pozyskania

⁸⁰ „*Modus inquirendi super statu ecclesiae generalis*” z pierwszej połowy XV stulecia, [w:] B. Ulanowski (wyd.), *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 5, Kraków 1889, s. 212.

⁸¹ *Kilka uwag o statutach synodów dyjecezyjnych krakowskich z XIV-go i XV stulecia*, [w:] B. Ulanowski (wyd.), *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 5, Kraków 1889, s. 25.

⁸² J. Fijałek, *Życie...*, s. 37–38.

⁸³ A. Radziwiński, *op. cit.*, s. 105–106, 111–112, 115.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 122–123.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 96–98, 148.

⁸⁶ *Magistri Vincentii, op. cit.*, s. 59–60, 73–84, 114–120, 187–190.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 24–28.

sobie względów, co jest wspólną wszystkim racją biesiadowania, [Kazimierz] stosownie do chwili oddaje się godziwym ucztom, w takiej jednak mierze, iż nie pozwala pijaństwu brać nad sobą góry, skoro nie opuszcza go nieodłączna towarzyszka, trzeźwość umysłu”⁸⁸. Thietmar zanotował, że córka grafa Ansfrйда ksieni opactwa Toma modlitwą napełniła kadź z winem⁸⁹. W czasie epidemii cholery (?) św. Arnold (Arnulf) biskup Soissons i patron piwowarów uznał, że pijący piwo cierpieli mniej, niż ci, co pili wodę. Jedną z kadzi z piwem wymieszał pastorałem i zrobił nad nią znak krzyża. Osoby pijące to piwo wyzdrowiały⁹⁰.

Nie możemy zapominać o innym rodzaju źródeł, jakim są brakteaty. Widnieją na nich zazwyczaj wizerunki biskupów wznoszących ręce do góry w geście modlitwy, w dłoniach trzymających pastorał, gałązkę lub krzyż. Postacie biskupów stoją lub siedzą na tronie, na głowach mają mitrę. Na niektórych monetach biskup błogosławił klęczącą postać⁹¹. Podobnie wyglądały pieczęcie m.in. biskupów włocławskich Gerwarda, Macieja i Zbyluta⁹². Dowody te mogłyby świadczyć o pobożności biskupów i ich oddaniu sprawom duchowym.

Podsumowując, należy stwierdzić, że życie duchownych zarówno niskiego, jak i wyższego szczebla nie było ciągłym postem, umartwianiem się i unikaniem zabaw. Duchowni, w tym biskupi, biesiadowali przy trunkach, pijąc i pożywiając się; często nawet upijali się. Księża doradcy Kazimierza Wielkiego prowadzili gorszący tryb życia, m.in. biskup poznański Jan Łodzia, arcybiskup gnieźnieński Janusz Suchywilk czy biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk. Biskupi często gościli na dworach podczas biesiad królową Jadwigę⁹³. Wśród kleru rozpowszechnione było piwo, wino i miód pitny. Były one stosowane także jako dodatki do potraw, na co wskazują wzmianki ze źródeł. Nadmierne pijaństwo i obżarstwo stanowiły problem wśród średniowiecznego duchowieństwa. Zebrane dowody źródłowe wykazują, że post zachowywali głównie duchowni wyższego szczebla, w tym przypadku papieże. Biskupi często uczestniczyli w biesiadach czy pili razem z władcą. Duchowni byli ponadto zaznajomieni z uprawą winorośli. Na wsiach kler zajmował się wyszynkiem. Najbardziej popularnymi produktami do spożycia w okresie wieków średnich były chleb, ser i piwo. Należy zwrócić uwagę, że post był postowi nierówny, można było

⁸⁸ Ibidem, s. 138–144.

⁸⁹ Thietmar, *op. cit.*, s. 185–187.

⁹⁰ M. Toussaint-Samat, *op. cit.*, s. 184.

⁹¹ W. Garbaczewski, *Świat brakteatów, średniowiecze w zwierciadle monet, katalog wystawy*, Bydgoszcz 2002, s. 58–59, 68, 70–71, 73, 80–81, 90, 97, 104–106, 111, 113, 125, 128; Idem, *Ikonografia monet piastowskich 1173 – ok. 1280*, Warszawa–Lublin 2007, s. 235–286.

⁹² F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich doby piastowskiej (uzupełnienie)*, Kraków 1936, nr 674, 713, 741, s. 14, 26, 34.

⁹³ B. Zientara, *op. cit.*, s. 169; H. Kręt, *op. cit.*, s. 139.

pościć, ale być sytym. Źródła nie określają, w jaki sposób poszczono. W okresach postu nie głodzono się. Wydaje się więc, że post nie oznaczał głodu, lecz polegał na umiarkowanym odmawianiu sobie konkretnych rzeczy.

Temat postu, biesiady i diety duchownych nie został w pełni wyczerpany, wymaga on zbadania kolejnych źródeł średniowiecznych. Wątek menu duchownych, postu i biesiady jest tematem rozwojowym i potrzebuje dalszych badań, m.in. poszerzenia o temat zakonników, postu u mniszek. Pojawił się pogląd, że nadmierne posty i wyrzeczenia prowadziły w klasztorach żeńskich do zbiorowych hysterii. Władysław Szumowski stwierdził, że w średniowieczu całe społeczeństwo było narażone na histerię, ale częściej dotyczyła ona kobiet. Histerie spowodowane były urazem psychicznym, powodowały brak apetytu i niechęć do jedzenia. Dodatkowo histerie u kobiet łączono z przemieszczaniem się macicy⁹⁴. Antropolodzy udowodnili, że mniszki były dobrze odżywione. Temat ten porusza interesujące kwestie i jest wart zbadania. Trudnym problemem wydaje się rozstrzygnięcie, czy dieta duchownych była zbliżona do diety zamożnych czy biedniejszej ludności Polski średniowiecznej. Obecny stan badań każe jednak sądzić, że codzienne życie duchownych średniowiecznych cechowała sytość, a nie głód.

⁹⁴ W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 173–180; E. Sieńkowski, *Chirurgia – etapy rozwojowe*, [w:] T. Brzeziński (red.), *Historia medycyny*, Warszawa 1988, s. 217.

Przekąski i zachcianki – czy rzeczywiście mogą być spowodowane niedoborami składników odżywczych?

Wstęp

W dzisiejszych czasach jedzenie stało się czymś więcej niż czystymi kaloriami, które mają zaspokajać jedynie podstawowe potrzeby fizjologiczne. Gdy organizm funkcjonuje prawidłowo, wysyła sygnały, które pozwalają dostrzec, czego aktualnie mu potrzeba. Jeżeli chce się pić, czuć suchość w ustach, dyskomfort, osłabienie. Jeżeli brakuje snu, ciało stanie się osłabione, pozbawione energii, a każda okazja będzie odpowiednia do małej drzemki. Z jedzeniem jest podobnie, ale nie do końca. Organizm potrzebuje różnorodnych witamin, minerałów i oczywiście odpowiedniej dla siebie liczby kalorii. Jeśli jest ich za mało, odczuwamy nic innego jak zwyczajny głód, a gdy brakuje minerałów to... Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. Popularnie przyjęło się, że niedobory poszczególnych składników mogą być związane z apetytem i pragnieniem konkretnych pokarmów jako sygnałem od organizmu, by uzupełnić brak danej substancji. Niedobór magnezu łączony jest z ochotą na czekoladę, żelaza z apetytem na mięso, a wapnia z ochotą na nabiał i sery. Celem mojej pracy jest skonfrontowanie, na podstawie dostępnej literatury i badań naukowych, mitu na temat zachcianek spowodowanych niedoborami. Pozyskując potrzebne informacje korzystałam z bazy danych PubMed i ScienceDirect.

Zachcianki żywieniowe – definicja

Zachcianki żywieniowe, określane w literaturze jako *food cravings*, zdefiniowane są jako intensywne pragnienie spożywania określonego produktu spożywczego. Jest to powszechne zjawisko obserwowane we wszystkich kulturach i społeczeństwach. Jego przyczyna nie jest jednoznacznie określona, a badania ukazują wielowymiarowość problemu, obejmującą aspekty poznawcze (myślenie o jedzeniu), emocjonalne (chęć jedzenia w celu poprawy nastroju), behawioralne

(nawyk podjadania) i w końcu fizjologiczne (głód fizyczny związany z brakiem odpowiedniej ilości pożywienia)¹.

Zachcianki żywieniowe i łaknienie konkretnych pokarmów mają inne pochodzenie niż fizjologiczny „głód z żołądka”. Fizjologicznym centrum regulującym przyjmowanie pożywienia jest podwzgórze. Istnieje także szereg chemicznych „wyzwalczy” głodu, które regulują proces pobierania pokarmu. Są to m.in.:

- grelina – wydzielana przez żołądek na chwilę przed rozpoczęciem posiłku, stymuluje apetyt, pobudza wydzielanie kwasu solnego i motorykę przewodu pokarmowego;

- neuropeptyd Y, który jest wytwarzany w podwzgórzu, a jego poziom wzrasta w czasie głodu, zwłaszcza przy obniżonym poziomie glukozy we krwi;

- galanina, która wzmacnia apetyt zwłaszcza na pokarmy bogate w tłuszcz;

- oreksyna, również produkowana w podwzgórzu, powoduje wzmocnienie apetytu oraz mobilizację do poszukiwania pożywienia.

Ośrodek głodu w podwzgórzu utrzymywany jest w stałym napięciu, a jego aktywność wzmacnia się w czasie głodu pod wpływem hormonów takich jak grelina czy oreksyny. Stymulują one jądro łukowate podwzgórza do uwalniania neuropeptydu Y i AgRP – substancji wzmacniających łaknienie.

Regulacja głodu i sytości jest także regulowana przez krótkoterminowe sygnały nerwowe, które dostarczają informacji m.in. o rozciągnięciu ścian żołądka przez pokarm, obecności węglowodanów, białek i tłuszczu w jelicie cienkim.

Inaczej jest z pragnieniem, apetytem na konkretny pokarm, zwanym także głodem psychicznym. Naukowcy, chcąc sprawdzić pochodzenie „żądzy jedzenia”, przeprowadzili doświadczenie, w którym poprosili uczestników o pomyślenie o ulubionym jedzeniu. Uzyskane obrazy fMRI wykazały trzy główne obszary aktywności: hipokampa, wyspy i zakrętu ogoniastego². Hipokamp, znajdujący się w płacie skroniowym, analizuje dane sensoryczne i umieszcza je w pamięci krótko- lub długoterminowej. Położona po obu stronach mózgu wyspa odpowiada za regulowanie stanów emocjonalnych, analizując obecny stan fizyczny organizmu³. Jądro ogoniaste, położone w prążkowi, w głębi mózgu, pomaga kontrolować system nagrody związany z dopaminą. Dopamina jest hormonem dobrego samopoczucia. Stymulacja tym hormonem, połączona

¹ C. Nederkorn, F.T.Y. Smulders, A. Jansen. *Cephalic phase responses, craving and food intake in normal subjects*, „Appetite” 2000 R. 35, s. 45–55.

² Monell Chemical Senses Center. *Images Of Desire: Brain Regions Activated By Food Craving Overlap With Areas Implicated In Drug Craving*, „Science Daily” 2004.

³ S. Blakeslee, *A Small Part of the Brain, and Its Profound Effects*, „The New York Times” 2007, s. F6.

z działalnością układu nagrody, może być porównana do mechanizmów, które zachodzą u osób uzależnionych od narkotyków.

Niedobór składników może nasilać zachcianki żywieniowe

Istnieje wiele przekonań, które skłaniają się ku teorii zachcianek spowodowanych niedoborami składników odżywczych. Według tego poglądu kierowanie się „głosem organizmu” pomaga ciału zaspokoić potrzeby i skorygować odpowiednie niedobory. W niektórych przypadkach apetyt może odzwierciedlać niedostateczne spożycie niektórych składników odżywczych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przedstawione poniżej przykłady są dość skrajnymi zaburzeniami i nie występują tak powszechnie jak podjadanie, które dotyczy ok. 80–85% społeczeństwa.

Pica

Bardzo ciekawym, ale jednocześnie niezwykle skrajnym przykładem, w którym można zaobserwować pojawianie się apetytu na specyficzne rodzaje pokarmów jest zaburzenie *pica*. Ludzie z tym zaburzeniem kompulsywnie jedzą rzeczy, które nie mają wartości odżywczej i nie są uznawane za typowe pożywienie. Osoba dotknięta chorobą może spożywać stosunkowo nieszkodliwe przedmioty, takie jak lód lub potencjalnie szkodliwe i niebezpieczne, takie jak farba, kawałki metalu, ziemia, kreda, gips. Etiologia choroby nie jest do końca zrozumiała, pomimo tego, że została udokumentowana w prawie każdej kulturze świata. Zaproponowano kilka przyczyn pojawiania się tego zaburzenia: fizjologiczne, takie jak: głód, niedobory składników odżywczych, problemy żołądkowo-jelitowe, zwiększoną ekspozycję, podatność na patogeny i toksyny lub psychiczne i psychologiczne – osoby ze schorzeniami psychicznymi, takimi jak schizofrenia i zaburzenia obsesyjno-kompulsywne, mogą rozwinąć *pica* jako mechanizm radzenia sobie⁴.

Badania dowodzą, że w niektórych przypadkach nietypowe pragnienia mogą być oznaką, że ciało próbuje uzupełnić niski poziom składników odżywczych, zwłaszcza poziomu żelaza, cynku lub wapnia.

Badanie Rinsho Ketsueki obrazuje związek pomiędzy występowaniem niedokrwistości z niedoboru żelaza a pojawianiem się pagofagii, czyli kompulsywnego

⁴ S.L. Young, M.J. Wilson, D. Miller, S. Hillier, *Toward a comprehensive approach to the collection and analysis of pica substances, with emphasis on geophagic materials*, “PLOS One” 2008, R. 3, z. 9.

spożywaniem lodu lub napojów mrożonych. Zbadano 81 pacjentów, których poziom hemoglobiny wynosił < 12,0 g/dl oraz poziom ferrytyny < 12 ng/ml. Pagofagia była obecna u 13 pacjentów (16,0%). Osoby, które przyjmowały doustne suplementy żelaza, zatrzymały niepokonane łaknienie na lód⁵.

Osman Y.M., Wali Y.A. i Osman O.M. zgłosili przypadki ciężkiej niedokrwistości z niedoboru żelaza i z poziomem ferrytyny w surowicy wynoszącym 2–3 ng/ml, w którym pacjenci jednocześnie spożywali kilka torebek worków lodu dziennie. Po leczeniu żelazem pagofagia ustąpiła samoistnie w ciągu 2 tygodni⁶.

Badano również związek między geofagią, czyli spożywaniem ziemi, a niedoborem żelaza i innych składników odżywczych. Badanie przeprowadzono wśród zanzibarskich dzieci w Lusace. Grupa kontrolna liczyła 406 dzieci, z których 212 (52,2%) stanowiły dziewczęta. Dzieci były w wieku 7–15 lat, a średni wiek wynosił 10,2. Geofagię zaobserwowano u 302 (74,4%) i częściej u dziewcząt niż u chłopców (80,2 vs. 67,7%)⁷.

Niedobór sodu

Sód odgrywa kluczową rolę w organizmie. Jest niezbędnym pierwiastkiem, który jest potrzebny do powstawania impulsów nerwowych, regulowania podstawowych czynności fizjologicznych organizmu, takich jak bicie serca, trawienie, oddychanie, praca mózgu, utrzymanie prawidłowego ciśnienia krwi. Niedobór tego składnika może wywoływać poważne objawy, od skurczów mięśni, nudności, wymiotów i zawrotów głowy, po szok, śpiączkę i śmierć.

Jako że jest to niezbędny składnik utrzymania homeostazy płynów ustrojowych, ewolucyjnie wykształcone zostały mechanizmy, które pobudzają i motywują organizm do spożycia większej ilości sodu w przypadku niedoboru, zwłaszcza w diecie roślinnej, która ma niską zawartość sodu. Pierwotni ludzie mogli być szczególnie podatni na niedobory sodu, ponieważ większość ich diety składała się z produktów roślinnych⁸. Warunki środowiskowe mogły dostarczyć presji selekcyjnej, zmuszając organizm ludzki do wypracowania mechanizmów, które pomogłyby w utrzymaniu i uzupełnieniu poziomu sodu.

⁵ T. Uchida, Y. Kawati, *Pagophagia in iron deficiency anemia*, "Rinsho Ketsueki" 2014, R. 55, z. 4, s. 436–439.

⁶ Y.M. Osman, Y.A. Wali, O.M. Osman, *Craving for ice and iron-deficiency anemia: a case series*, "Oman. Pediatr. Hematol. Oncol.", 2005, R.22, z. 2, s. 127–131.

⁷ N. Geissler PW, L. Mubila, H. Friis, A. Olsen, *Effects of iron and multimicronutrient supplementation on geophagy: a two-by-two factorial study among Zambian schoolchildren in Lusaka*, "Transactions of the Royal Society of Tropical Medicine and Hygiene" 2004, R. 98, s. 218–227.

⁸ D. Denton, *The hunger for salt: an anthropological, physiological, and medical analysis*. Springer-Verlag, Nowy Jork, "Food / Nahrung" 1982, R. 27, z. 5.

Większość wiedzy na temat mechanizmów fizjologicznych i neurobiologicznych, które pośredniczą w apetycie na słone potrawy pochodzi z badań na szczurach laboratoryjnych. W normalnych warunkach preferowały one małe ilości hipertonicznych roztworów soli. Jednakże szczury, które miały niedobór tego pierwiastka, angażowały procesy w ośrodkowym układzie nerwowym, zachęcające je do spożywania większej ilości słonych substancji. Podczas niedoboru sodu zwierzęta zaczynają oceniać słone substancje jako bardziej smaczne, atrakcyjne i pożądane. Zjawisko to jest często opisywane jako *hedonic shift*⁹. Dowiedziono również, że zwierzęta „nasycone” sodem mają mniejszą tendencję do spożywania słonych pokarmów. Michael McKinley odkrył, że „nasycone” sodem szczury preferują niesolone herbatniki nad solone ciasteczka. Szczury wykazujące niedobór sodu charakteryzowały się przesunięciem preferencji w stronę spożycia solonych ciastek i spadkiem spożycia niesolonych¹⁰.

Dzięki badaniom laboratoryjnym wiemy, że niedobór sodu wyzwała aktywację układów hormonalnych i obwodów neuronalnych, które zaangażują procesy motywacyjne wywołujące pragnienie słonych substancji oraz pojawianie się stanu nagrody, gdy spożywa się słone produkty spożywcze.

Należy jednak pamiętać, że niedobory sodu występują dość rzadko. O wiele częściej spotykamy się z nadmiernym spożywaniem sodu (z racji nadmiernego stosowania soli kuchennej), natomiast jego niewystarczające spożycie obserwowane jest w sporadycznych przypadkach. Właśnie dlatego pragnienie słonych pokarmów niekoniecznie musi oznaczać niedobór sodu¹¹.

Istnieją również dowody na to, że regularne spożywanie żywności o wysokiej zawartości sodu może powodować zmniejszenie wrażliwości i przyzwyczajanie do słonego smaku. Może to powodować głód soli w przypadkach, gdy dodatkowe spożycie sodu jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe dla zdrowia.

Menstruacja

Doświadczanie specyficznych zachcianek w czasie menstruacji jest zjawiskiem bardzo powszechnym. Watro zadać pytanie, czy ochota na konkretne

⁹ W.S. Hurley, A.K. Johnson *The biopsychology of salt hunger and sodium deficiency*, “Pflügers Arch” 2016.

¹⁰ M. McKinley, *Adaptive appetites for salted and unsalted food in rats: differential effects of sodium depletion, DOCA, and dehydration*, “Am J Physiol Regul Integr Comp Physiol” 2013, s. 1149–1160.

¹¹ M. Morris, E.S. Na, A.K. Johnson, *Salt craving: The psychobiology of pathogenic sodium intake*, “Physiol Behav” 2008, R. 94, z. 5, s. 709–721.

produkty w czasie miesiączki różni się od pragnień, których kobieta może doświadczać w każdym innym dniu miesiąca.

Istnieje kilka możliwych powodów, dla których kobiety czują się bardziej głodne lub pragną „niezdrowej” żywności w czasie miesiączki. Spośród wszystkich innych produktów, tym który najchętniej jest wybierany w czasie menstruacji jest czekolada. Ochota na ten produkt kojarzona jest z utratą żelaza i wtórnym niedoborem tego pierwiastka. Zauważono, że tego typu pragnienie waha się cyklicznie – narasta na cztery dni przed i cztery dni po menstruacji. Schemat cyklicznie pojawiającego się apetytu na czekoladę wzbudził podejrzenie o przyczynową rolę cyklu menstruacyjnego w tym zjawisku.

Jak pokazują badania, możliwe jest, że menstruacja powoduje pewne niedobory składników odżywczych, w tym poziomu żelaza z powodu utraty krwi. Jednak jest mało prawdopodobne, że to czekolada będzie wyrównywała braki bardziej niż inne produkty, które nie są tak chętnie spożywane w czasie menstruacji (np. czerwone mięso, żółtka jaj lub zielone warzywa, które również dostarczają dużej ilości żelaza)¹². Jest to dowód na to, że nie możemy powiązać pojawiania się apetytu na czekoladę i niedoborów pokarmowych spowodowanych przez menstruację¹³.

Istnieją inne, bardziej prawdopodobne przyczyny powstawania tego typu zachcianek. Po pierwsze może to być wpływ hormonów płciowych – wzrost estrogenu i progesteronu, a następnie spadek tuż przed okresem. Innym możliwym powodem łakomstwa w czasie menstruacji jest zmiana wrażliwości organizmu na insulinę w fazie przedmiesiączkowej, co oznacza, że niektóre kobiety mogą być bardziej podatne na wahania poziomu cukru we krwi i silniej pożądać słodkich pokarmów¹⁴. Inne badania sugerują, że to nie tyle hormony kierują zachciankami, co sam fakt, że kobiety dają sobie pozwolenie na odstępstwa od diety właśnie w tej części cyklu¹⁵.

¹² L. Harvey, C. Armah, J. Dainty, R. Foxall, D. John Lewis, N. Langford, S. Fairweather-Tait, *Impact of menstrual blood loss and diet on iron deficiency among women in the UK*, “Br J Nutr” 2005, R. 94, z. 4, s. 557–64.

¹³ J. M. Hormes, *Perimenstrual chocolate craving: from pharmacology and physiology to cognition and culture*, “Handbook of Diet and Nutrition in the Menstrual Cycle, Conception and Fertility” 2014, R. 7, s. 137–154.

¹⁴ K. Trout, M.R. Rickels, M.H. Schutta, M. Petrova, E.W. Freeman, N.C. Tkacs, K.L. Teff, *Menstrual cycle effects on insulin sensitivity in women with type 1 diabetes: a pilot study*, “Diabetes Technol Ther” 2007, R. 9, z. 2, s. 176–82.

¹⁵ J.M. Hormes, M. Niemiec, *Does culture create craving? Evidence from the case of menstrual chocolate craving*, “PLoS One” 2017, R. 2, z. 7.

Ciąża

W czasie ciąży bardzo powszechne są pragnienia konkretnych produktów, często dziwnych kombinacji oraz pokarmów, których kobieta nigdy wcześniej nie chciała jeść. Zachcianki żywieniowe pojawiają się zazwyczaj w pierwszym trymestrze ciąży, osiągają szczyt w drugim trymestrze i zwykle mijają przed urodzeniem dziecka¹⁶. Wydają się nieprzewidywalne i mogą różnić się w kolejnych ciążach. Czym są spowodowane? Hipotez jest kilka, w badaniach dyskutuje się nad rolą gospodarki hormonalnej, czynnikami kulturowymi i psychologicznymi, a także deficytem żywieniowym i niedoborami mikro- i makroelementów. Czy w czasie ciąży zachcianki mogą być spowodowane niedoborami składników odżywczych?

Niezaprzeczalny jest fakt, że wymagania płodu mogą podwoić zapotrzebowanie na niektóre składniki odżywcze, a prawidłowe odżywianie w czasie ciąży ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia zdrowego rozwoju płodu¹⁷. Wytyczne żywieniowe dla ciąż podkreślają szczególne znaczenie spożywania odpowiedniej ilości mikroelementów, w tym żelaza, kwasu foliowego, witamin z grupy B, cynku, magnezu, jodu, witaminy A i wapnia¹⁸.

Często mówi się o tym, że zachcianki pokarmowe mają za zadanie uchronić matkę przed wystąpieniem deficytów pokarmowych oraz zapewnić dodatkową ilość energii niezbędnej dla niej i dla dziecka. Podążając za tym tokiem myślenia, przyszła matka powinna odczuwać potrzebę jedzenia produktów bogatych w składniki odżywcze, które zapewnią jej właściwe funkcjonowanie. Badania wykazują jednak, że kobiety mają skłonność do pożądania wysokowęglowodanowej, wysokotłuszczowej i przetworzonej żywności, a nie do bogatych w składniki odżywcze, zdrowych i pożywnych posiłków¹⁹. Najczęściej dokumentowane przypadki zachcianek to: soki owocowe, owoce, słodczyce, desery, nabiał i czekolada²⁰.

¹⁶ L.M. Belzer, J.C. Smulian, S.E. Lu, B.J. Tepper, *Food cravings and intake of sweet foods in healthy pregnancy and mild gestational diabetes mellitus. A prospective study*, "Appetite" 2010, 55, 3, s. 609–615.

¹⁷ J.C. King, *Physiology of pregnancy and nutrient metabolism*, "Am J Clin Nutr" 2000, R. 71, s. 1218S–1225S.

¹⁸ L.L. Kaiser, L. Allen, *Position of the American Dietetic Association: nutrition and lifestyle for a healthy pregnancy outcome*, "Journal American Dietetic Association" 2002, R. 102.

¹⁹ N.C. Orloff, J.M. Hormes, *Pickles and ice cream! Food cravings in pregnancy: hypotheses, preliminary evidence, and directions for future research*, "Front Psychol" 2014, R. 5.

²⁰ J.C. King, *Physiology of pregnancy and nutrient metabolism*, "Am J Clin Nutr" 2000, R. 71.

Czy zachcianki żywieniowe mogą mieć znaczenie?

Apetyt na poszczególne potrawy może rzeczywiście wynikać z potrzeb fizjologicznych, jednak niekoniecznie z niedoboru substancji, która obecna jest w danym produkcie.

1. Pragnienie słonych potraw może wskazywać na zaburzenie czynności kory nadnerczy lub występowanie zespołu Barttera²¹.

2. Ochota na „coś słodkiego” może być spowodowana zaburzeniem poziomu hormonów we krwi. Wysokowęglowodanowa dieta, bogata w cukry proste, powoduje duże skoki insuliny we krwi, które wyzwalają wzrost poziomu dopaminy i serotoniny. Gwałtowny spadek insuliny warunkuje także spadek neurotransmiterów. Niski poziom serotoniny sprawia, że mózg „domaga się” cukru, co objawia się nadmiernym apetytem na słodkie potrawy.

3. Nieustanne pragnienie czekolady może wiązać się z obniżeniem nastroju, przygnębieniem i chęcią samoleczenia się za pomocą tej przekąski. Badanie American Chemical Society wykazało, że spożywanie ok. 40 g gorzkiej czekolady dziennie zwiększało poziom serotoniny i dopaminy w mózgach badanych uczestników. Dodatkowo czekolada zawiera magnez i teobrominę, czyli dwa związki, które wpływają na obniżenie poziomu hormonów stresu i rozluźnienia mięśni²².

4. Ochota na ser również może mieć swoje uzasadnienie. Zawiera l-tryptofan, związek, który poprawia nastrój i sprzyja relaksacji. Porcja sera może sprzyjać relaksacji, odstresowaniu się i poprawie samopoczucia. Nieustanna ochota na ten produkt może oznaczać problemy poznawcze oraz zaburzenia koncentracji i pamięci. Jedno z badań wykazało, że osoby z zespołem nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD) dwukrotnie częściej miały ochotę na ser niż zdrowe osoby w grupie kontrolnej²³.

5. Nadmierne pragnienie jest wczesnym objawem cukrzycy. Jest ono bardzo wyraźne, trudne do zaspokojenia i często połączone z nadmiernym oddawaniem moczu. W cukrzycy cukier gromadzi się we krwi, nerki stale pracują, by przefiltrować i wchłonąć zwrócić nadmiar cukru we krwi. Nadmierna filtracja wiąże

²¹ <https://www.mayoclinic.org/diseases-conditions/addisons-disease/expert-answers/salt-craving/faq-20057988> [dostęp: 22 maja 2019 r.].

²² Martin et al., *Metabolic Effects of Dark Chocolate Consumption on Energy, Gut Microbiota, and Stress-Related Metabolism in Free-Living Subjects*, „Journal of Proteome Research” 2009, R. 8, z. 12, s. 5568–5579.

²³ P. Heilbrun, R. F. Palmer, C. R. Jaen, M. D. Svoboda, C. S. Miller, J. Perkins, *Maternal Chemical and Drug Intolerances: Potential Risk Factors for Autism and Attention Deficit Hyperactivity Disorder (ADHD)*, „The Journal of the American Board of Family Medicine” 2015, R. 28, z. 4, s. 461.

się z częstszym oddawaniem moczu, a to z kolei pobudza ośrodek pragnienia w ośrodkowym układzie nerwowym²⁴.

Dlaczego teoria o „zachciankach spowodowanych niedoborami” nie ma uzasadnienia?

Istnieje wiele badań i teorii, które całkowicie zaprzeczają korelacji pomiędzy ochotą na poszczególne pokarmy a niedoborami składników odżywczych. Powyższe argumenty „za” dotyczyły skrajnych przypadków, w których organizm jest nastawiony na stres lub niedożywienie przez długi okres. Spoglądając na badania, można sformułować kilka argumentów przeciwko tej teorii.

Specyficzne i mało odżywcze

Założeniem teorii „niedoboru składników odżywczych” jest to, że osoby o potencjalnym niedobrze niektórych składników odżywczych są bardziej skłonne do pożądania pokarmów zawierających te wysoko odżywcze, bogate w witaminy i minerały produkty²⁵. Istnieją dowody na to, że w praktyce dzieje się zupełnie inaczej. Większość ludzi sięga raczej po żywność o wysokiej zawartości węglowodanów i tłuszczu, a nie po pożywną, bogatą w składniki odżywcze, które dostarczą potrzebnych „brakujących” składników²⁶.

Dla przykładu: ochota na sery jest często postrzegana jako sposób na rekompensatę niedostatecznego spożycia wapnia. Opierając się na teorii „niedoboru składników odżywczych”, bardziej prawdopodobne byłoby pożądanie chociażby tofu, które zawiera dwa razy więcej wapnia w porcji produktu²⁷.

Dodatkowo: pragnienie wywodzące się z braku odpowiedniej ilości składników odżywczych byłoby skierowane w stronę więcej niż jednego rodzaju pokarmu, a nie ograniczało się do jednego źródła. Na przykład mówiąc o niedobrze magnezu i związaną z nim ochotą na czekoladę, bardziej skuteczne wydawałoby się pragnienie orzechów, nasion lub otrąb niż samej czekolady²⁸.

²⁴ S.C. Stern, *Symptom to Diagnosis: An Evidence-Based Guide*, <http://accessmedicine.com>. 2015 [dostęp: 22 maja 2019 r.].

²⁵ J. Coelho, J. Polivy, C. Herman, *Selective carbohydrate or protein restriction: effects on subsequent food intake and cravings*, „Appetite” 2006, R. 47, z. 3, s. 352–360.

²⁶ A. Drewnowski F. Bellisle, *Is sweetness addictive?*, „Nutrition Bulletin” 2007, R. 32.

²⁷ <https://nutritiondata.self.com/facts/legumes-and-legume-products/4471/2> [dostęp: 22 maja 2019 r.].

²⁸ <https://nutritiondata.self.com/facts/nut-and-seed-products/3095/2> [dostęp: 22 maja 2019 r.].

Uwarunkowania genetyczne

Każdy człowiek jest inny. Jest wyposażony w inny zestaw genów, który definiuje jego wygląd, sprawność, a nawet uczucia i emocje. Okazuje się, że stosunek do jedzenia, to jak często sięgamy po pokarm, jak chętnie podjadamy i które pokarmy wybieramy jest również uwarunkowane genetycznie.

Badanie przeprowadzone przez Silvię Berciano z Friedman School of Nutrition at Tufts University opisujące nawyki żywieniowe 800 dorosłych Amerykanów wskazuje na obecność wariantów genów, które wpływają na sposób działania mózgu i mogą być potencjalnymi przyczynami sięgania po ulubione produkty żywieniowe²⁹.

W swojej pracy Berciano skupiła się na nawykach zdrowych osób i na ich codziennych, intuicyjnych preferencjach żywieniowych. Stwierdzono, że różnice w genie kodującym oksytocynę są powiązane z ilością spożywanej przez ludzi czekolady. Określono, że niski poziom tego hormonu może zwiększać apetyt na czekoladę, aby uzyskać przyjemne uczucie „nagrody”. Stwierdzono także, że gen związany z otyłością i jego warianty korelują z ilością spożywanych warzyw i błonnika. Zaobserwowano obecność genów, które mają związek ze spożywaniem soli i tłuszczu. Kolejne badanie przeprowadzone przez Imperial College of London wykazało, że istnieją dwa specyficzne warianty genetyczne, znane jako FTO i DRD2, które pobudzają do wybierania wysoko- lub niskokalorycznej żywności. Sięganie po wysokokaloryczne przekąski może być uzasadnione silnym pragnieniem, które jest uwarunkowane genetycznie. Warianty wyżej wymienionych genów wpływają na poziom dopaminy, substancji, która reguluje uczucie nagrody. Odkrycie to jest znaczące w celu zrozumienia problemów związanych z otyłością. Pokazuje, że w organizmie ludzkim istnieje silny wpływ czynników genetycznych, który pobudza do sięgania po konkretne produkty, w tym przypadku niezdrowe i wysokokaloryczne³⁰.

W pracy zaprezentowanej przez European Society of Human Genetics zaobserwowano, że preferencje dotyczące produktów takich jak bekon, kawa, ser pleśniowy, gorzka czekolada i brokuły, mogą być połączone z obecnością pewnych genów. Stwierdzono, że nawet zapotrzebowanie na cukier i sól może być uwarunkowane genetycznie³¹.

Uzależnienie od cukru i słodczy jest także uwarunkowane obecnością specyficznych genów. Niektórzy ludzie mają większą predyspozycję do „poszukiwania

²⁹ S. Berciano, *Could genetics influence what we like to eat?*, „Experimental Biology” 2017.

³⁰ T. Goldstone, *Are you hardwired to enjoy high-calorie foods? Research links genes to heightened brain reward responses to foods high in fat and sugar*, „Science Daily” 2015, R. 7.

³¹ <https://www.eshg.org/13.0.html> [dostęp: 22 maja 2019 r.].

przyjemności” niż inni. Jest to ściśle związane z receptorem dopaminowym DRD2, który fizjologicznie jest cały czas aktywny, warunkując przyjemne, pozytywne odczucia. Dodatkowym aktywatorem jest także dopamina. Wszelkiego rodzaju używki, w tym cukier, powodują uwalnianie zwiększonej ilości dopaminy i silniejsze stymulowanie receptora, co daje pożądany efekt radości i euforii. U osób, które posiadają mniejszą ilość receptora DRD2, konieczne jest konsumowanie większej ilości cukru lub dostarczanie większej ilości substancji uzależniającej, która zapewni dodatkową stymulację niezbędną do utrzymania receptorów w stanie aktywnym. Będą oni potrzebować silniejszej stymulacji, aby uzyskać taką samą przyjemność jak przeciętna osoba, która posiada wariant genetyczny z wyższą ilością receptora dopaminowego³².

Geny odpowiadają nie tylko za wybór konkretnego rodzaju pokarmu, ale także za rodzaj, wielkość i częstość posiłków. Mówimy wówczas o wrodzonej tendencji do podjadania. Geny warunkują, jak szybko apetyt jest zaspokajany, na jak długo odczuwane jest uczucie sytości, jaka liczba posiłków jest najlepsza dla zachowania komfortu organizmu. Innymi słowy, geny warunkują cały proces pobierania pokarmu: pragnienie, apetyt, wybór i sposób jedzenia żywności³³.

Badania laboratoryjne pokazują, że spożywanie dużej ilości przekąsek poza ustalonymi porami posiłków może być spowodowane nieregularnym włączaniem i wyłączaniem ośrodków w mózgu, które warunkują „oczekiwanie” jedzenia w określonych godzinach w ciągu dnia. Są to mechanizmy okołodobowe, które warunkują obecność swego rodzaju rytmów związanych z porą posiłków.

Poznano również swoiste receptory smaku i geny odpowiedzialne za ich powstawanie. To właśnie za sprawą zmienności genetycznej nie wszyscy ludzie postrzegają smak w dokładnie taki sam sposób.

Na preferencje żywieniowe i rodzaj spożywanego pokarmu wpływa w głównej mierze słodki i gorzki smak. Na przykład osoby, które mają zwiększoną percepcję gorzkiego smaku, unikają pewnych pokarmów, w tym konkretnych owoców i warzyw np. brukselki i grejpfruta. Preferencje dotyczące słodkiego i wysokotłuszczowego jedzenia zmniejszają się wraz ze wzrostem odczuwania gorzkiego smaku³⁴. Badania sugerują, że zdolność do odczuwania gorzkiego smaku może być związana z indeksem masy ciała (BMI), ilością

³² E. Stice, S. Yokum, D. Zald, A. Dagher, *Dopamine-based reward circuitry responsivity, genetics, and overeating*, “Curr Top Behav Neurosci” 2011, R. 6, s. 81–93.

³³ J. Davidson, *The science behind food cravings, from genes to deficiencies*, <http://drjaydavids.com> [dostęp: 22 maja 2019 r.].

³⁴ V.B. Duffy, L.M. Bartoshuk, *Food acceptance and genetic variation in taste*, “J Am Diet Assoc” 2000, R. 100, z. 6, s. 647–655.

tkanki tłuszczowej i predyspozycją do występowania chorób sercowo naczyniowych. Odczuwanie słodkości pokarmu okazuje się być odwrotnie proporcjonalne do BMI³⁵.

Osoby, które są szczególnie wrażliwe na gorzkie związki, unikają gorzkiego smaku piwa i alkoholu oraz unikają palenia papierosów³⁶.

Receptory warunkujące odczuwanie gorzkiego smaku kodowane przez geny 25–30 TAS2R, zlokalizowane na chromosomach 12p13, 7q34 i 5p15.31 mogą znacząco przyczynić się do rodzaju pobieranego pokarmu. Wiedza ta może być przydatna w walce z nadwagą i otyłością. Osoby z wariantem genu TAS2R38 związanym ze wzmocnionym odczuwaniem gorzkiego smaku będzie można pokierować w kierunku wyboru zdrowej żywności, która będzie dla nich bardziej akceptowalna³⁷.

Dzięki współczesnym badaniom genetycznym możemy odczytać zawarte w genach informacje, które pomogą spersonalizować proces odchudzania oraz określić ryzyko wystąpienia wielu chorób. Badania genetyczne są w stanie określić skłonność do podjadania, wskazaną liczbę posiłków, poziom odczuwania głodu i sytości, stosunek węglowodanów i tłuszczów w diecie, genetyczne predyspozycje do otyłości.

Inne przyczyny podjadania

Hormony

Hormony mają znaczący wpływ na pojawianie się zachcianek, zwłaszcza u kobiet. W trzecim i czwartym tygodniu cyklu menstruacyjnego poziom estrogenu spada, jednocześnie wzrasta poziom hormonu stresu – kortyzolu, a poziom serotoniny zmniejsza się. Sprawia to, że wiele kobiet czuje się niekomfortowo i pragnie czegoś wysokokalorycznego, słodkiego lub tłustego, by szybko poprawić samopoczucie.

³⁵ V.B. Duffy, L.M. Bartoshuk, J.E. Hayes, H.R. Moskowitz, D.J. Snyder, *Psychophysics of sweet and fat perception in obesity: problems, solutions and new perspectives*, "Philos Trans R Soc Lond B Biol Sci" 2006, R. 361, z. 1471, s. 1137–1148.

³⁶ V.B. Duffy, J.M. Peterson, L.M. Bartoshuk, *Associations between taste genetics, oral sensation and alcohol intake*, „Physiol Behav” 2004, R. 82, z. 2–3, s. 435–445.

³⁷ E.R. Grimm, N.I. Steinle, *Genetics of Eating Behavior: Established and Emerging Concepts*, "Nutr Rev. Author manuscript" 2012, 69, 1, s. 52–60.

Wysoki poziom stresu

Osoby zestresowane często zgłaszają więcej zachcianek niż osoby, które są narażone na mniejszą ilość stresorów³⁸. Istnieją badania laboratoryjne, które dowodzą, że kubki smakowe na języku mają receptory dla hormonów glikokortykosteroidowych, które aktywują się w okresach silnego stresu, co powoduje, że smak gorzki, słodki i umami jest odczuwany w inny sposób.

Niewystarczająca ilość snu

Zbyt mała ilość snu może zaburzać gospodarkę hormonalną, co może zwiększyć prawdopodobieństwo wystąpienia zachcianek. Opierając się na badaniu dużej puli populacji, odnotowano związek pomiędzy krótkim czasem snu i zwiększonym wskaźnikiem masy ciała (BMI)³⁹.

Powiązania, jedzenie w określonych sytuacjach

W niektórych przypadkach mózg kojarzy jedzenie z pewnym kontekstem, zdarzeniem, a sięganie po przekąskę jest wówczas jedynie uleganiem nawykowi. Przykładem może być jedzenie popcornu podczas filmu. Przy powtarzaniu wielokrotnie danej czynności może pojawiać się pragnienie za każdym razem, gdy będzie powiązane to z odpowiednią sytuacją.

Ograniczenia żywnościowe

Określenie niektórych pokarmów jako „zabronionych”, tłumienie myśli lub celowe próby uniknięcia myśli o jedzeniu bardzo często skutkują wzmożeniem apetytu. Jest to typowe zjawisko wśród osób z zaburzeniami odżywiania, u których tłumienie myśli o jedzeniu może wzmacniać napięcie i zwiększać prawdopodobieństwo wystąpienia epizodów objadania się⁴⁰.

³⁸ E. Epel, R. Lapidus, B. McEwen, K. Brownell, *Stress may add bite to appetite in women: a laboratory study of stress-induced cortisol and eating behavior*, „Psychoneuroendocrinology” 2001.

³⁹ S. Taheri, L. Lin, D. Austin, T. Young, E. Mignot, *Short sleep duration is associated with reduced leptin, elevated ghrelin, and increased body mass index*, „PLoS Med” 2004, R. 1, z. 3, s. 62.

⁴⁰ R.D. Barnes, R.M. Masheb, M.A. White, C.M. Grilo, *Examining the Relationship between Food Thought Suppression and Binge Eating Disorder*, „Compr Psychiatry” 2014, R. 54, z. 7, s. 1077–1081.

Zachcianki mogą być wywołane przez określone nastroje i emocje. Jednym z przykładów jest sięganie po tzw. *comfort food*, czyli potrawy, które pomagają przezwyciężyć negatywny nastrój. Mają one wartość nostalgiczną i sentymentalną i bardzo często charakteryzują się wysoką kalorycznością, wysokim poziomem węglowodanów lub szybkim czasem przygotowania.

Podsumowanie

Teoria zachcianek spowodowanych niedoborami może mieć uzasadnienie w skrajnych przypadkach, takich jak wspomniane zaburzenie *pica*, czy bardzo duże niedobory połączone z niedożywieniem. Nie znajduje jednak uzasadnienia we współczesnych czasach, kiedy to bardziej zmagamy się z nadmiarem, a nie niedoborem jedzenia.

Istotną rolę należy przypisać predyspozycjom genetycznym. To właśnie w genach zapisany jest stosunek do jedzenia, podjadania oraz predyspozycje do sięgania po poszczególne pokarmy. Każdy ma swoją własną, zapisaną genami księgę, którą można odczytać za pomocą współczesnych badań genetycznych.

Z racji tego, że każdy z nas jest inny, należy pamiętać, by każdy przypadek traktować indywidualnie oraz dobierać dietę, czy rodzaj leczenia do konkretnej osoby.

Wpływ diety na rozwój zwyrodnienia plamki związanego z wiekiem

Zwyrodnienie plamki związane z wiekiem (ang. *Age-related Macular Degeneration*, AMD) jest przewlekłą i na chwilę obecną nieuleczalną chorobą centralnej części siatkówki, która odpowiada za wyraźne widzenie szczegółów, np. tekstu w książce. Obok jaskry i zaćmy AMD jest główną przyczyną pogorszenia ostrości wzroku, a w końcowym efekcie prowadzi do nieodwracalnej utraty wzroku u osób powyżej 50. roku życia¹. Dane demograficzne wskazują na ciągły wzrost liczby zachorowań. W 2014 r. na świecie liczba chorych na AMD wynosiła około 170 mln. Szacunki pokazują, że do roku 2020 liczba chorych na świecie będzie wynosiła 190 mln, z czego u 9 mln osób wystąpi postać zaawansowana tej choroby, a w roku 2040 AMD może dotknąć nawet 290 mln osób². Dane epidemiologiczne w przypadku Polski pokazują, że AMD dotyczy około 1,9 mln osób, z czego u co trzeciej osoby jest rozpoznawana choroba w stadium zaawansowanym. Przyjmuje się, że co roku w Polsce u 200 tys. Polaków jest diagnozowana postać sucha AMD, a u 20 tys. postać wysiękowa. Ekspertki szacują, że do 2060 r. liczba Polaków z AMD wzrośnie o 30%³.

AMD charakteryzuje się powolną i bezbolesną progresją. Jednakże w niektórych przypadkach może przebiegać szybko, prowadząc do nieodwracalnej ślepoty w ciągu kilku miesięcy lub nawet kilku tygodni. Wyróżniamy dwie postaci AMD – postać suchą i wysiękową. W początkowym stadium suchej postaci AMD na poziomie błony Brucha – jednej z najgłębiej położonych warstw

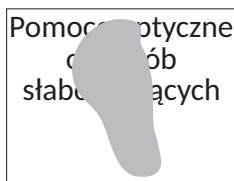
¹ J. Kanski, B. Bowling, *Kanski's Clinical Ophthalmology. A Systematic Approach*, 8th edition, 2016.

² J.D. Pascolini, S.P. Mariott, *Global estimates of visual impairment*, "British Journal Ophthalmology" 2012, 96, s. 614–618; W.L. Long, X. Su, X. Li, *Global prevalence of age-related macular degeneration and disease burden projection for 2020 and 2040: a systematic review and meta-analysis*, "Lancet Global Health" 2014, 71, s. 900–916.

³ F. Raciborski, A. Kłak, E. Gawińska, M. Figurska, *Choroby oczu – problem zdrowotny, społeczny oraz wyzwanie cywilizacyjne w obliczu starzenia się populacji*, Warszawa 2016.

siatkówki – dochodzi do gromadzenia się małych białawych lub żółtawych złogów, które nazywane są druzami.

Pojawienie się druz prowadzi do uniesienia i uszkodzenia wyżej położonych warstw siatkówki – m.in. warstwy nabłonka barwnikowego siatkówki (ang. *retinal pigment epithelium*, RPE), czego efektem jest uszkodzenie fotoreceptorów. Objawia się to przede wszystkim powstawaniem metamorfopsji, czyli zniekształceń w postaci falowania obrazu oraz mroczków – ciemnych plam w centralnym polu widzenia. Pacjenci skarżą się również na niewyraźne widzenie (spowodowane spadkiem ostrości wzroku), a także obniżenie poczucia kontrastu i problem z rozpoznawaniem barw. Objawy wczesnego stadium AMD są bardzo trudne do wykrycia. Jest to spowodowane kompensacją wyżej wymienionych ubytków przez drugie, najczęściej zdrowe oko oraz ośrodek wzroku w płacie potylicznym w mózgu, który odpowiada za proces widzenia. Wraz z postępowaniem suchej postaci AMD może dochodzić do zlewania się druz – prowadzi to do tworzenia się druzenoidów i nasilenia się objawów.



II. 1. Mroczek w centralnym polu widzenia u osoby chorującej na AMD

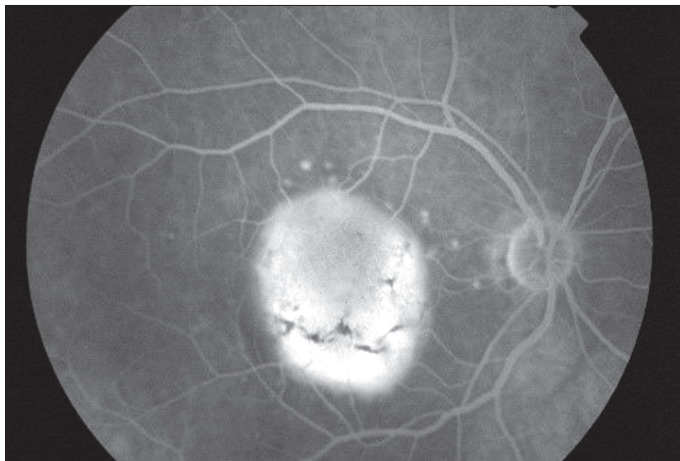
Rzeczony choroby uwidacznia zmiany na dnie oka: druzy twarde, miękkie i mieszane, zaburzenia na poziomie RPE oraz w stadium zaawansowanym suchej postaci AMD zanik warstwy RPE (tzw. zanik geograficzny). Należy zauważyć, że postać sucha AMD może samoistnie przekształcić się w postać wysiękową⁴.

Postać wysiękowa AMD (ang. *neovascular Age-related Macular Degeneration*, nAMD) najczęściej charakteryzuje się gwałtownym przebiegiem. Objawy, jakie towarzyszą nAMD, są takie same jak w postaci suchej, ale znacznie bardziej nasilone. Jednakże proces uszkodzania siatkówki różni się od postaci suchej. W nAMD dochodzi do samoistnego powstawania i wzrostu nowych, nieprawidłowych naczyń krwionośnych pod siatkówką, które mają tendencję do przeciekania. Przeciekające naczynia krwionośne prowadzą do powstawania ognisk płynu pod siatkówką, co powoduje jej uniesienie. Proces ten nazywany jest neowaskularyzacją

⁴ J. Kanski, B. Bowling, *op. cit.*, s. 1; R. Rejdak, A.G.M. Jünemann, *Biblioteka okulisty praktyka. Monografia AMD – diagnostyka i leczenie zwyrodnienia plamki związanego z wiekiem*, Gdańsk 2016.

naczyniówkową (ang. *choroidal neovascularization*, CNV). Skutkiem tego jest zniszczenie fotoreceptorów, co prowadzi do znacznego uszkodzenia centralnego obszaru siatkówki, odpowiadającego za proces widzenia. W badaniu oftalmoskopowym dna oka obserwuje się zwykle szaro-zielone lub różowo-żółte ognisko uniesienia siatkówki, które odpowiada podsiatkówkowej błonie neowaskularnej. Mogą mu towarzyszyć krwotoki. W stadium zaawansowanej postaci wysiękowej AMD powstaje włóknisto-naczyniowa blizna podsiatkówkowa, która w znacznym stopniu upośledza funkcjonowanie siatkówki⁵.

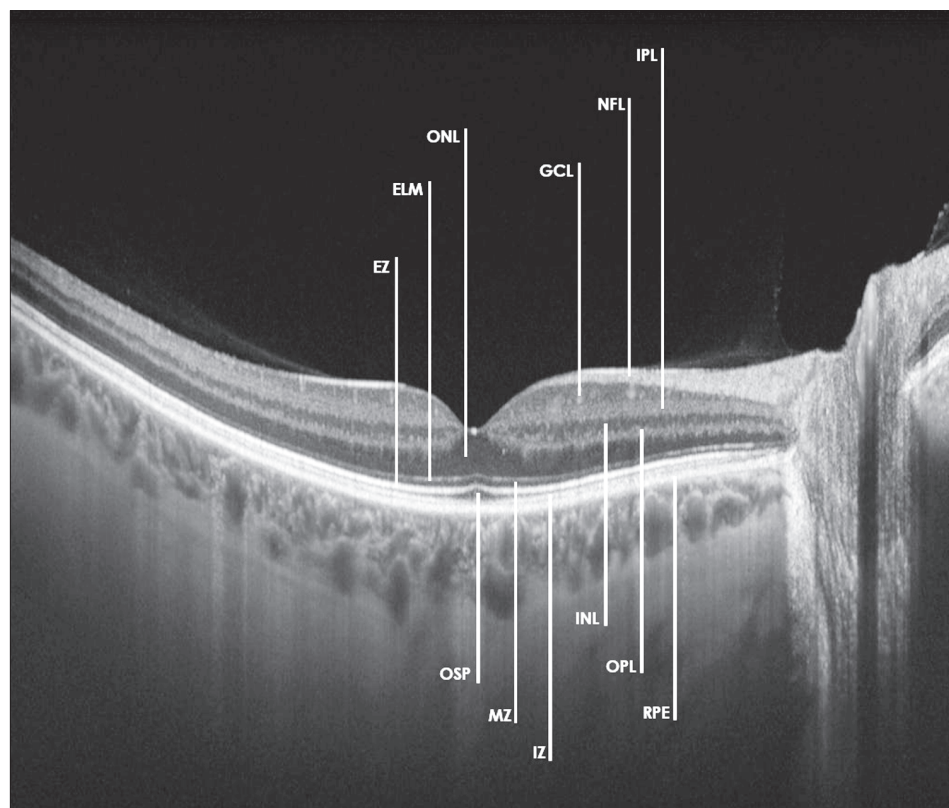
Kompleksowe badanie w kierunku AMD powinno składać się zarówno z badań subiektywnych, jak i obiektywnych. Do badań subiektywnych zaliczamy badanie ostrości wzroku, poprzedzone badaniem refrakcji, test Amslera, ocenę wrażliwości na kontrast oraz mikroperymetrię. Bardzo istotne jest badanie podmiotowe. Szczegółowo zebrany wywiad nierzadko pozwala postawić wstępne rozpoznanie. Diagnostyka AMD polega na wykonaniu badań obrazowych siatkówki (badania obiektywne) – angiografii fluoresceinowej (AF, ang. *fluorescein angiography*, FA), angiografii indocyjaninowej (ang. *indocyanine green angiography*, ICGA) oraz optycznej koherentnej tomografii (ang. *optical coherence tomography*, OCT) wraz z poszerzeniem o angiografię optycznej koherentnej tomografii (angio-OCT). Badanie AF oraz jego uzupełnienie ICGA pozwala na dynamiczną ocenę przepływu krwi w naczyniach krwionośnych siatkówki oraz określa stopień nasilenia uszkodzenia nabłonka barwnikowego poprzez proces neowaskularyzacji.



Il. 2. Angiografia fluoresceinowa – hiperfluorescencja wynikająca z gromadzenia się barwnika pod nabłonkiem barwnikowym (RPE) siatkówki

⁵ Ibidem.

AF uwidacznia druzy oraz brak lub gromadzenie się barwnika w siatkówce, w przestrzeni pod siatkówką zmysłową lub pod nabłonkiem barwnikowym. Jedną z wad AF i ICGA jest konieczność dożylnego podania kontrastu pacjentowi, odpowiednio fluoresceiny i zieleni indocyjaninowej⁶. W przeciwieństwie do wyżej wymienionych testów diagnostycznych, OCT jest metodą bezinwazyjną, wykorzystującą światło z zakresu bliskiej podczerwieni. Umożliwia ono

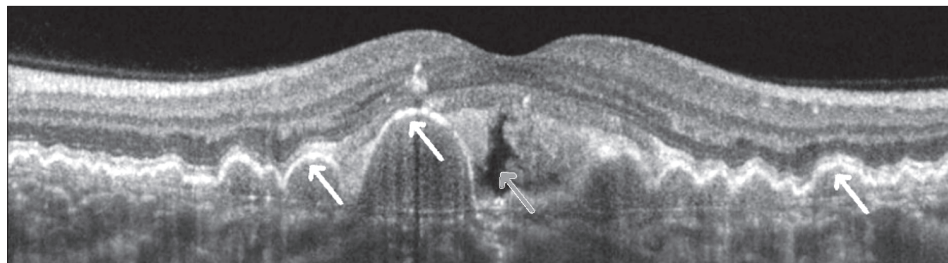


Il. 3. Prawidłowy obraz warstw siatkówki w badaniu OCT. Zaznaczone warstwy siatkówki (ILM – błona graniczna wewnętrzna, NFL – warstwa włókien nerwowych, GCL – warstwa komórek zwojowych, IPL – warstwa spłotowata wewnętrzna, INL – warstwa jądrazta wewnętrzna, OPL – warstwa spłotowata zewnętrzna, ONL – warstwa jądrazta zewnętrzna, ELM – błona graniczna wewnętrzna, MZ – strefa myoidalna, EZ – strefa elipsoidalna, OSP – zewnętrzne segmenty fotoreceptorów, IZ – strefa międzywypustkowa, RPE – warstwa nabłonka barwnikowego z błoną Brucha).

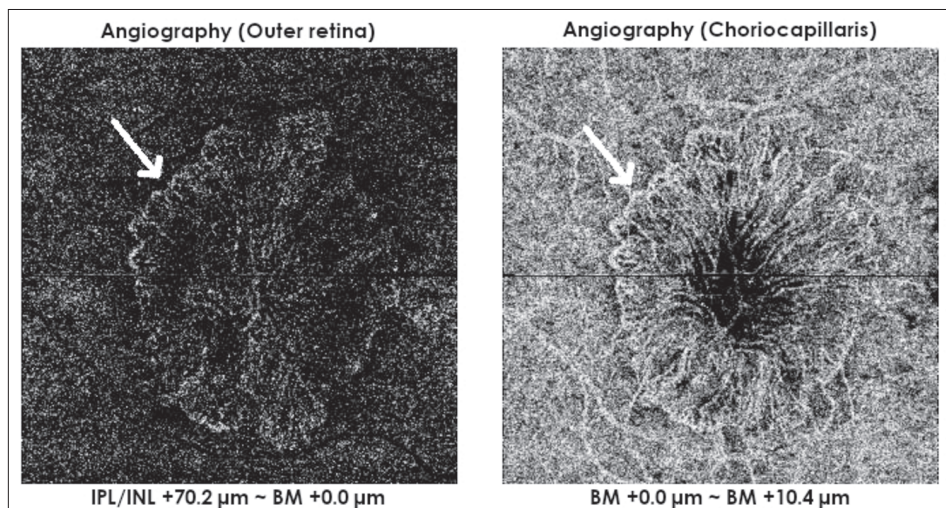
⁶ J. Kałużny, A. Mierzejewski, S. Milewski, J.J. Kałużny, *Badania angiograficzne dna oka*, Wrocław 1998; M. Gawęcki, *Angiografia fluoresceinowa i indocyjaninowa*, Gdańsk 2016; J. Kan-ski, B. Bowling, *op. cit.*, s. 1.

uzyskanie przekrojów przez warstwy siatkówki, które są porównywalne do preparatu histologicznego.

OCT pokazuje patologiczne zmiany okolicy plamki oraz pozwala na różnicowanie AMD z innymi schorzeniami. Obraz warstw siatkówki pozwala na określenie postaci AMD, wielkości patologicznych zmian (druzy, wysięki, neowaskularyzacja), progresji choroby oraz daje wskazania do zastosowania leczenia i je monitoruje.



Il. 4. Druzy miękkie (białe strzałki) oraz ognisko płynu (oznaczone szarą strzałką)



Il. 5. Wysiękowa postać AMD w angio-OCT. Strzałki oznaczają błonę neowaskularną na poziomie zewnętrznej siatkówki (ang. outer retina) oraz na poziomie naczyń włosowatych siatkówki (ang. choriocapillaris)

Angio-OCT umożliwia identyfikację nieprawidłowych zmian naczyniowych w warstwach siatkówki, m.in. na poziomie głębokiego splotu naczyniowego,

czy choriokapilar, co nie jest możliwe w AF z powodu przecieku kontrastu poza ściany naczyń krwionośnych⁷.

Współczesna medycyna nie zna skutecznego sposobu leczenia AMD. W przypadku postaci suchej AMD leczenie polega na systematycznym monitorowaniu i spowalnianiu progresji choroby poprzez wyeliminowanie lub minimalizowanie czynników ryzyka AMD, które zostaną omówione w dalszej części tego rozdziału. W przypadku nAMD leczenie polega na bezpośrednim podawaniu do ciała szklстого iniekcji z preparatem anti-VEGF. Substancje te odpowiadają za dezaktywację czynnika powodującego wzrost śródbłonna naczyń krwionośnych, który jest wydzielany przez komórki RPE w warunkach niedotlenienia, a tym samym odpowiadają za proces angiogenezy. Przed wprowadzeniem preparatów anti-VEGF do codziennej praktyki, stosowano terapię fotodynamiczną (ang. *photodynamic therapy*, PDT). Obecnie jest ona rzadko stosowana. Składa się z dwóch etapów. Pierwszy polega na podaniu dożylnie substancji fotoaktywnej – werteprofiryny (Visudyna), która wykazuje wysoki stopień powinowactwa do lipoprotein niskiej gęstości LDL. W podsiatkówkowej błonie neowaskularnej znajduje się bardzo dużo receptorów LDL, co powoduje zwiększenie stężenia Visudyny. Drugi etap to działanie lasera diodowego o długości fali 689 nm, który swoim zasięgiem obejmuje błonę podsiatkówkową i margines zdrowej tkanki, który ma na celu zabezpieczenie siatkówki przed dalszym postępowaniem neowaskularyzacji. Terapia PDT polega na wzbudzeniu werteprofiryny laserem i tym samym uszkodzeniu patologicznych naczyń krwionośnych. Terapia fotodynamiczna jest uciążliwa dla pacjenta z powodu Visudyny, która jest substancją fotouczulającą. Jej całkowity metabolizm trwa 48 godzin. W tym czasie obowiązują pacjentów noszenie specjalnych okularów, odpowiedniego okrycia wierzchniego i nakrycia głowy. Zastosowanie odpowiedniej terapii jest przede wszystkim uzależnione od stanu narządu wzroku. Zadowalającym efektem leczenia jest spowolnienie progresji choroby oraz utrzymanie dotychczasowej ostrości wzroku. Jedynie u niewielkiego odsetka leczonych obserwowana jest poprawa ostrości wzroku⁸.

Czynniki ryzyka wystąpienia i rozwoju AMD możemy podzielić na niemodyfikowalne i modyfikowalne. Jednym z najważniejszych niemodyfikowalnych ryzyk zachorowania na AMD jest wiek – wraz z jego wzrostem, rośnie odsetek osób chorych, który sięga 30% populacji po 75. roku życia. Kolejnym czynnikiem jest płeć – ryzyko wystąpienia choroby jest znacznie większe u kobiet. Częstość zachorowań wzrasta również u osób posiadających oczy o jasnym

⁷ Ibidem; J. Gołębowska, W. Hautz. *Zastosowanie angio-OCT w diagnostyce i terapii okulistycznej* – część I, „Ophththerapy” 2016, 3, s. 161–171.

⁸ J. Kanski, B. Bowling, *op. cit.*, s. 1.

kolorze tęczy i jasnej karnacji. Dodatkowym czynnikiem predestynującym jest występowanie dowolnej postaci AMD w rodzinie oraz obecność mutacji genetycznych, które ściśle są powiązane z patogenezą AMD. Warto zwrócić uwagę, że rozpoznanie AMD w jednym oku znacząco zwiększa ryzyko wystąpienia w drugim oku. Ryzyko wystąpienia choroby można zmniejszyć przede wszystkim przez redukcję czynników modyfikowalnych, takich jak: nadmierna ekspozycja na słońce i palenie tytoniu. Należy również zwrócić uwagę, że do zmniejszenia ryzyka przyczynia się utrzymywanie prawidłowych wartości ciśnienia tętniczego oraz prawidłowej masy ciała. Właśnie dlatego tak ważna jest odpowiednia dieta w profilaktyce AMD⁹.

Etiopatogeneza postaci suchej i wysiękowej AMD jest nie do końca poznana. Większość ekspertów uważa, że do zaistnienia tej choroby przyczynia się stres oksydacyjny¹⁰. W jego wyniku dochodzi do uszkodzenia komórek siatkówki, co prowadzi do wystąpienia AMD. Stres oksydacyjny jest spowodowany przez wysokoenergetyczne cząsteczki nazywane wolnymi rodnikami tlenowymi, które powstają m.in. w wyniku działania zanieczyszczeń, dymu tytoniowego, sztucznych dodatków do żywności czy ekspozycji na światło słoneczne. Zwiększają one szybkość starzenia się komórek oraz mogą powodować ich śmierć. Szczególnie dogodne warunki dla powstawania wolnych rodników tlenowych znajdują się w obrębie siatkówki, która jest ekspozowana na działanie światła naturalnego i sztucznego. Dodatkowo siatkówka wymaga dużego zapotrzebowania energetycznego. Aby zneutralizować wolne rodniki tlenowe należy dostarczyć organizmowi wraz z pożywieniem odpowiednich witamin i mikroelementów, które nazywane są antyoksydantami. Jest to szczególnie ważne u osób starszych, u których naturalne systemy antyoksydacyjne nie są już wydolne¹¹.

W literaturze przedmiotu można odnaleźć wiele badań, których głównym założeniem było dokonanie oceny wpływu diety na progresję AMD oraz zaćmy. Najbardziej znanymi, długofalowymi randomizowanymi badaniami opartymi na podwójnie ślepej próbie, przeprowadzonymi na dużej grupie badawczej są badania AREDS (ang. *The Age-Related Eye Disease Study*) oraz AREDS 2 (ang. *The Age-Related Eye Disease Study 2*)¹².

⁹ R. Rejdak, A.G.M. Jünemann, *op. cit.*, s. 2.

¹⁰ A. Carneiro, J.P. Andrade, *Nutritional and Lifestyle Interventions for Age-Related Macular Degeneration: A Review*, "Oxidative Medicine and Cellular Longevity", 2017.

¹¹ F. Raciborski, A. Kłak, E. Gawińska, M. Figurska, *op. cit.*, s. 1; J. Pniński, *BLH, czyli zło może mieć niebieską barwę*, „Optyka” 2015, 4, s. 34–36.

¹² W. Andreatta, S. El-Sherbiny, *Evidence-based nutritional advice for patients affected by age-related macular degeneration*, "Ophthalmologica" 2014, 231, s. 185–190; S. Zampatti, F. Ricci, A. Cusumano, L.T. Marsella, G. Novelli, E. Giardina, *Review of nutrient actions on age-related macular degeneration*, "Nutrition Research" 2014, 34, s. 95–105.

Badanie AREDS zostało przeprowadzone w 11 klinikach okulistycznych w Stanach Zjednoczonych w latach 1992–1998, a następnie zostało przedłużone do 2001 r. Grupę badawczą stanowiło 4757 pacjentów (kobiety i mężczyźni rasy białej i czarnej z różnym wykształceniem) w wieku od 55 do 80 lat. U pacjentów mogły występować choroby takie jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, choroba niedokrwienna serca, hipercholesterolemia, choroba zwyrodnieniowa stawów oraz wcześniej rozpoznany nowotwór. Należy podkreślić, że w grupie badawczej znalazły się osoby uzależnione od palenia tytoniu. Uczestnicy badania zostali podzieleni na cztery grupy w zależności od stopnia zaawansowania zmian na dnie oka (występowanie druz oraz nieprawidłowości RPE) oraz od wyjściowej najlepiej skorygowanej ostrości wzroku wynoszącej co najmniej 0,63 w skali dziesiętnej Snellena (74 odczytane litery na tablicy ETDRS). W zależności od grupy stosowana była różna suplementacja mikroelementami i antyoksydantami¹³. Podział na kategorie został przedstawiony w tabeli 1, natomiast zastosowaną suplementację przedstawia tabela 2.

Tabela 1. Podział na kategorie w zależności od zaawansowania zmian na dnie oka

Kategoria	Charakterystyka zmian na dnie oka
I	małe druzy < 63 µm, powierzchnia zmian o średnicy < 125 µm; bez zmian w RPE, ostrość wzroku co najmniej 0,63
II	małe i średnie druzy 63–125 µm; zmiany w RPE, ostrość wzroku co najmniej 0,63
III	brak zaawansowanego AMD w obu oczach; jedno oko z ostrością co najmniej 0,63 z jedną dużą druzą > 125 µm; zanik geograficzny nieobejmujący centrum dołka
IV	ostrość widzenia co najmniej 0,63 bez zaniku geograficznego i neowaskularyzacji w oku badanym oraz w drugim oku zaawansowane AMD lub ostrość wzroku < 0,63 bez cech zaawansowania

Tabela 2. Podział na grupy badawcze w zależności od zastosowanej suplementacji

Grupa	Zastosowana suplementacja
I	antyoksydanty (500 mg witaminy C, 400 IU witaminy E, 15 mg β-karotenu)
II	80 mg cynku w postaci tlenku cynku; 2 mg miedzi w postaci tlenku miedzi
III	antyoksydanty z grupy I; cynk
IV	placebo

¹³ E. Marciniak, *Badanie AREDS w praktyce lekarza okulisty*, broszura wydana przez firmę Pharmaselect.

W badaniu AREDS poddano ocenie progresję zmian zwyrodnieniowych wywołanych przez AMD. Za postęp choroby uznawano sytuację, w której konieczne było przeprowadzenie fotokoagulacji lub innej formy terapii, która była związana z wystąpieniem CNV. Za rozwój schorzenia badacze również uznali objawy, które zostały udokumentowane za pomocą fotografii, takie jak: zanik geograficzny siatkówki, niedruzoidalne odwarstwienie RPE (ang. pigment epithelial detachment, PED), surowicze i krwotoczne odwarstwienie siatkówki, krwotok podsiatkówkowy lub pod nabłonkiem barwnikowym oraz zwłóknienie podsiatkówkowe. Pogorszenie ostrości wzroku było zdefiniowane jako utrata 15 liter na tablicy ETDRS w stosunku do poziomu ostrości wzroku z badania kwalifikacyjnego do badania AREDS¹⁴.

Badanie AREDS udowodniło, że przyjmowanie przez pacjentów tylko cynku lub cynku i antyoksydantów powoduje zmniejszenie ryzyka rozwoju choroby do postaci zaawansowanej u osób, które zostały zakwalifikowane do kategorii III lub IV. Procentowe zmniejszenie ryzyka progresji u chorych stosujących tylko antyoksydanty wynosiło 17%, sam cynk 21%, a ich połączenie 25%. Należy również zauważyć brak spadku ostrości wzroku o 15 liter na tablicy ETDRS. Podczas badania pacjenci zgłaszali działania niepożądane związane z przyjmowanymi suplementami, m.in. zażółcenie skóry u osób z grupy I, anemia u osób przyjmujących cynk oraz dolegliwości układu moczowo-płciowego. Istotny jest również fakt, że podawanie β -karotenu byłym oraz obecnym palaczom znacznie podwyższyło zachorowalność oraz śmiertelność z powodu choroby nowotworowej płuc, co wykazały badania prowadzone równolegle do AREDS¹⁵. Badacze zarekomendowali stosowanie formuły AREDS u osób chorujących na AMD ze stopniem zaawansowania odpowiadającym kategorii III i IV oraz zaawansowanym AMD w jednym z oczu do momentu opublikowania kolejnych wyników badań. Formuła AREDS została uznana jako forma leczenia z wyboru¹⁶.

W pierwszej edycji badań AREDS zaobserwowano, że spożywanie większych barwników plamkowych – luteiny i zeaksantyny oraz kwasów omega-3 (kwas dokozaheksaenowy – DHA, kwas eikozapentaenowy – EPA) zmniejszyło ryzyko progresji AMD do postaci zaawansowanej. Stało się to kanwą do rozpoczęcia drugiej edycji badania AREDS. Zakładało ono potwierdzenie ww. obserwacji, a także eliminację β -karotenu oraz zmianę dawki cynku ze względu na dolegliwości ze strony układu pokarmowego. Badanie AREDS 2 zostało przeprowadzone na grupie 4203 osób w wieku 50–85 lat, w okresie od 2006 do 2012 r.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem; S. Zampatti, F. Ricci, A. Cusumano, L.T. Marsella, G. Novelli, E. Giardina, *op. cit.*, s. 7; A. Carneiro, J.P. Andrade, *op. cit.*, s. 6.

¹⁶ E. Marciniak, *op. cit.*, s. 8.

Pacjenci zostali włączeni do badania na podstawie bardziej rygorystycznych kryteriów niż w przypadku badania AREDS. Warunkiem włączenia do badania były przeziernie ośrodki optyczne, umożliwiające wgląd w dno oka oraz obecność druzów w obu oczach lub druzów w jednym oku i zaawansowaną postać AMD w drugim. Pacjenci zobowiązani byli do zgody na randomizację oraz coroczne badania kontrolne przez okres pięciu lat. Dodatkowym warunkiem było również odstawienie suplementów zawierających substancje zawarte w formule AREDS 2, jak również witaminy C i E, β -karotenu, cynku oraz miedzi. Podstawowym kryterium wyłączenia były choroby narządu wzroku, które mogły wpłynąć na siatkówkę, a także wcześniejsze zabiegi okulistyczne (z wyjątkiem usunięcia zaćmy), które miały wpływ na rozwój AMD. Do badania nie kwalifikowali się również pacjenci, u których stwierdzono podwyższone ryzyko wystąpienia jaskry oraz ci, którzy przebyli zabiegi kapsulotomii w okresie do 6 tygodni przed kwalifikacją i usunięcia zaćmy do 3 miesięcy przed kwalifikacją. Wykluczone zostały również osoby, które przyjmowały luteinę i/lub kwasy omega-3 przez okres roku i więcej przed randomizacją. Do badania nie włączono pacjentów z chorobami ogólnymi, takimi jak: nowotwór płuc, hemochromatoza, choroba Wilsona oraz kamica nerkowa. Do czynników wykluczających należało także stosowanie terapii, która mogła negatywnie wpłynąć na siatkówkę oraz leczenie lekami antyangiogennymi w przebiegu nowotworu.

Tabela 3. Podział na grupy badawcze w zależności od zastosowanej suplementacji oraz randomizacji

Pierwsza randomizacja					
Grupa	Zastosowana suplementacja				
I	placebo				
II	luteina (10 mg), zeaksantyna (2 mg)				
III	DHA (350 mg), EPA (650 mg)				
IV	luteina (10 mg), zeaksantyna (2 mg), DHA (350 mg), EPA (650 mg)				
Wtórna randomizacja					
Grupa	Witamina C	Witamina E	β-karoten	Cynk	Miedź
I	500 mg	400 IU	15 mg	80 mg	2 mg
II	500 mg	400 IU	0 mg	80 mg	2 mg
III	500 mg	400 IU	0 mg	25 mg	2 mg
IV	500 mg	400 IU	15 mg	25 mg	2 mg

Kolejną różnicą w porównaniu z badaniem AREDS było również zastosowanie podwójnej randomizacji. Pierwsza zakładała sprawdzenie różnych

kombinacji suplementów – luteiny, zeaksantyny i kwasów omega-3. Wtórna randomizacja zakładała obniżenie ilości przyjmowanego przez pacjentów cynku oraz wyeliminowanie β -karotenu. Na wtórną randomizację zgodziło się 3036 spośród 4203 osób. Podział na grupy badawcze w zależności od suplementacji i randomizacji przedstawia tabela 4¹⁷.

Zastosowanie w badaniu AREDS 2 luteiny, zeaksantyny, kwasów DHA i EPA nie zmniejszyło ryzyka progresji AMD do stadium zaawansowanego lub wpływu na utrzymanie wyjściowej ostrości wzroku. Przyczynami takiego wyniku może być m.in. niewłaściwa dawka, kombinacja lub postać przyjmowanych suplementów. Wtórna randomizacja potwierdziła wzrost zachorowań na nowotwór płuc u pacjentów przyjmujących β -karoten (wyłączając palaczy) w stosunku do osób, którzy go nie przyjmowali. Zmniejszenie ilości cynku nie przyniosło żadnego efektu¹⁸.

Badania AREDS i AREDS 2 nie przyniosły odpowiedzi dotyczących profilaktyki AMD u osób zdrowych oraz terapii w początkowych stadiach choroby. Natomiast wykazano skuteczność stosowania formuły AREDS i AREDS 2 u osób, u których zachodzi wysokie ryzyko wystąpienia zaawansowanej postaci AMD. Zarekomendowano, by suplementy diety wspomagające leczenie zaawansowanej postaci AMD w swoim składzie zawierały połączenie formuły AREDS i AREDS 2 tj.: 500 mg witaminy C, 400 IU witaminy E, 25 mg cynku, 2 mg miedzi, 10 mg luteiny, 2 mg zeaksantyny¹⁹. Dodatkowymi składnikami, które powinny być przyjmowane przez pacjentów, to kwasy omega-3 (kwas DHA i EPA) – jak sugeruje badanie Blue Mountain Eye Study – oraz selen²⁰.

Prawidłowe funkcjonowanie narządu wzroku jest uzależnione od prawidłowo zbilansowanej diety, która będzie dostarczała niezbędnych witamin oraz mikro- i makroelementów. Dzięki temu nie tylko zmniejsza się ryzyko wystąpienia AMD, ale także sprzyja zachowaniu dobrego widzenia przez dłuższy okres czasu.

Najważniejszymi barwnikami występującymi w siatkówce oka są luteina i zeaksantyna, które należą do grupy karotenoidów. Luteina koncentruje się w części peryferyjnej siatkówki, natomiast zeaksantyna w jej części centralnej. Oba barwniki są substancjami aktywnymi fotochemicznie, które pełnią funkcję ochronną przed wpływem stresu oksydacyjnego na komórki siatkówki. Pochłaniają one wysokoenergetyczne, a co za tym idzie rodnikogenne i uszkodzające siatkówkę, fale z zakresu światła niebieskiego i promieniowania ultrafioletowego

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ S. Zampatti, F. Ricci, A. Cusumano, L.T. Marsella, G. Novelli, E. Giardina, *op. cit.*, s. 7.

(UV). Związki te występują w wysokim stężeniu m.in. w liściach jarmużu, szpinaku, sałaty oraz w brokułach. Najbardziej bogate owoce w te karotenoidy to przede wszystkim nektarynki, jeżyny, agrest i czarna porzeczka²¹.

Mimo że w badaniach grupy AREDS dowiedziono, że spożywanie β -karotenu przez palaczy tytoniu wiąże się ze wzrostem zachorowalności na nowotwory płuc oraz śmiertelności, to związek ten pełni bardzo ważną rolę. Jest on prekursorem retinolu (witaminy A) – kluczowego składnika procesu zmiany bodźca chemicznego na elektryczny, odpowiedzialnego za widzenie. Szczególnie bogate w β -karoten są m.in. marchew, papryka czerwona, natka pietruszki, jarmuż, szpinak, a także morele i brzoskwinie. Wcześniej wspomniana witamina A występuje wyłącznie w produktach pochodzenia zwierzęcego. Do produktów spożywczych zawierających znaczną ilość witaminy A należą m.in. wątroba, tran oraz żółtka jaja kurzego. Niedobór witaminy A może być jedną z przyczyn wystąpienia kurzej ślepoty, czyli znacznego pogorszenia widzenia w słabo oświetlonym środowisku. Wpływ witaminy A na rozwój AMD nie jest potwierdzony, jednakże niektóre z badań sugerują zwiększone ryzyko progresji AMD do postaci zaawansowanej²².

Witaminy C i E należą do grupy witamin o działaniu antyoksydacyjnym. Witamina E jest najsilniejszą substancją antyoksydacyjną. Dzięki temu można ją określić mianem wymiatacza wolnych rodników. Swoje działanie wykazuje głównie w obrębie tkanki tłuszczowej oraz w części lipofilnej błon komórkowych. Największą ilość witaminy E znajduje się przede wszystkim w olejach roślinnych oraz margarynach wysokiej jakości. Źródłem witaminy E jest również kapusta kiszona, papryka czerwona i zielona, natka pietruszki, pomidor oraz orzechy włoskie, laskowe i migdały. Z kolei witamina C wykazuje działanie antyoksydacyjne w środowisku wodnym i w części hydrofilnej błon komórkowych. Uważa się, że jest ona jednym z czynników, przyczyniających się do zapewnienia ochrony organizmowi przed procesami chorobowymi oraz degeneracyjnymi, które są wynikiem działania stresu oksydacyjnego. Duże ilości witaminy C znajdują się w czarnych porzeczkach, truskawkach, grejpfrutach oraz w czerwonej papryce²³.

Zachowaniu prawidłowej funkcji widzenia sprzyja również dostarczanie do organizmu wielonienasyconych kwasów tłuszczowych omega-3. Najważniejszymi z nich jest kwas DHA oraz jego prekursor kwas EPA. DHA jest głównym składnikiem budującym zewnętrzne segmenty fotoreceptorów oraz bierze udział

²¹ Ibidem; M. Dąbrowska-Bender, *Dieta w AMD*, Warszawa 2017; A. Carneiro, J.P. Andrade, *op. cit.*, s. 6.

²² S. Zampatti, F. Ricci, A. Cusumano, L.T. Marsella, G. Novelli, E. Giardina, *op. cit.*, s. 7.

²³ Ibidem; W. Andreatta, S. El-Sherbiny, *op. cit.*, s. 7.

Tabela 4. Propozycje zbilansowanej diety w profilaktyce i leczeniu AMD na podstawie formuły AREDS 2 i kwasy omega-3

	Zestaw potraw nr 1	Zestaw potraw nr 2
I śniadanie	Kanapki z twarożkiem (chleb żytni razowy 80 g, margaryna 10 g, szczypiorek 10 g, ser twarogowy chudy 100 g, pomidor 150 g) Świeży sok pomarańczowy (250 g)	Kanapki z wędliną drobiową (chleb pełnoziarnisty 80 g, margaryna 10 g, szynka z piersi kurczaka 40g, papryka żółta 100 g, sałata 4–5 liści) Kakao (mleko spożywcze 2% tłuszczu 250 g, kakao 5 g)
II śniadanie	Salatka owocowa (banan 150 g, orzechy włoskie 10 g, brzoskwinia 100 g, jogurt naturalny 2% tłuszczu 50 g)	Kanapka z serem twarogowym Pomarańcza (250 g)
Obiad	Zupa boćwinka (boćwina 100 g, ziemniaki 50 g, oliwa z oliwek 4 g) Makrela pieczona w folii z ziołami (makrela 100 g, oliwa z oliwek 4 g) Ziemniaki gotowane na parze oraz szpinak zasmażany (szpinak 150 g, ziemniaki 150 g, oliwa z oliwek 4 g)	Zupa krem z brokułów (brokuły 150 g, ziemniaki 50 g, oliwa z oliwek 4 g, włoszczyzna 60 g, grzanki z chleba żytniego 40 g) Pierś z indyka z ziemniakami (pierś 100 g, oliwa z oliwek 4 g, ziemniaki 200 g) Salata i fasola szparagowa (mała główka sałaty 100 g, sos winegret w tym olej słonecznikowy 4 g, fasola szparagowa 150 g)
Podwieczorek	Jabłko (150 g) Sok wielowarzynowy (250 g)	Kefir (2 % tłuszczu 200 g) Kajzerka z serem i ogórkami (kajzerki 50 g, serek twarogowy ziarnisty 40 g, ogórek 50 g)
Kolacja	Salatka (pomidor 150 g, cebula 30 g, kasza jaglana 30 g, koper zielony 10 g, gouda tusty 20 g, papryka zielona 100 g, olej słonecznikowy 8 g) Chleb żytni pełnoziarnisty (40 g)	Salatka z tuńczyka (pomidor 150 g, tuńczyk w sosie własnym 50 g, kukurydza 40 g, groszek zielony konserwowy bez zalewy 40 g, papryka zielona 50 g, olej słonecznikowy 8 g) Chleb żytni pełnoziarnisty (40 g)

w regeneracji rodopsyny – substancji, która odgrywa ważną rolę w procesie powstawania sygnału elektrycznego w siatkówce. Kwas DHA przyspiesza także rozkład przemiany lipidów w RPE, co ogranicza powstawanie ziaren lipofuscyny. Zarówno kwas DHA, jak i EPA wpływają na ekspresję genów oraz modulują procesy immunologiczne i zapalne w procesie patogenezy AMD. Duże ilości wielonienasyconych kwasów tłuszczowych z grupy omega-3 znajdują się przede wszystkim w tłustych rybach morskich, tj. tuńczyku czy łosiosiu. Kwasy te znajdują się także w rybnym tranie²⁴.

Ważną rolę w tworzeniu obrony immunologicznej organizmu pełni również selen oraz cynk. Ich działanie polega na aktywacji enzymów antyoksydacyjnych. Selen jest składnikiem peroksydazy glutationu, a cynk aktywuje katalazę i dysmutazę ponadtlenkową. Cynk znajduje się przede wszystkim w soczewicy brązowej, pestkach dyni, czy kielkach pszenicznych. Natomiast selen w orzechach brazylijskich, a także w łosiosiu, kaszy gryczanej oraz w kurzych jajach. Z kolei miedź jest składnikiem enzymów odpowiadających za rozkład i usuwanie z organizmu wolnych rodników. Miedź znajduje się m.in. w kakao, nasionach słonecznika i dyni, a także w ostrygach oraz w wątróbce cielęcej²⁵.

Oprócz stosowania w codziennej praktyce formuły AREDS 2 oraz kwasów omega-3 można zastosować także dietę śródziemnomorską, która przyczynia się przede wszystkim do zmniejszenia stresu oksydacyjnego²⁶. W przypadku niepełnej lub jednorodnej diety, w sytuacji zwiększonego zapotrzebowania na ww. składniki – m.in. w profilaktyce i zapobieganiu progresji AMD do postaci zaawansowanej – zaleca się stosowanie suplementacji preparatami zgodnymi z formułą AREDS 2 oraz zawierającym w swoim składzie kwasy omega-3.

Wraz z progresją zwyrodnienia plamki związanego z wiekiem pacjenci stopniowo tracą samodzielność oraz niezależność. Zwykle codzienne obowiązki, takie jak przygotowanie sobie posiłku, zrobienie zakupów, prowadzenie samochodu, czytanie książek, czy uprawianie sportu znajduje się poza ich zasięgiem. Obecnie medycyna nie zna leku na to schorzenie. Dlatego tak ważne jest prowadzenie kampanii społecznych, które będą uświadamiały ludzi, czym jest ta choroba i jak ją w szybki sposób rozpoznać. Ważnym elementem kampanii powinny stać się również informacje o prawidłowej diecie, która nie tylko przyczyni się do zmniejszenia ryzyka wystąpienia i progresji AMD, ale także pozwoli zachować dobre widzenie na lata. Wszak lepiej zapobiegać, niż leczyć...

²⁴ W. Andreatta, S. El-Sherbiny, *op. cit.*, s. 7; S. Zampatti, F. Ricci, A. Cusumano, L.T. Marsella, G. Novelli, E. Giardina, *op. cit.*, s. 7.

²⁵ Ibidem; M. Dąbrowska-Bender, *op. cit.*, s. 11.

²⁶ A. Carneiro, J.P. Andrade, *op. cit.*, s. 6.

Nie tylko szczaw i mirabelki... Dziko rosnące gatunki jadalne w Polsce

Wstęp

Człowiek w znacznym stopniu żywi się pokarmem pochodzenia roślinnego, który stanowi niemal połowę jego diety. Rośliny pokarmowe wykorzystywane przez człowieka to nie tylko dobrze nam znane rośliny uprawne, jak na przykład zboża, ziemniaki, różne warzywa i owoce, ale także niektóre gatunki dziko rosnące. Niewątpliwie wraz z rozwojem cywilizacji obserwuje się w różnych regionach świata coraz mniejsze zapotrzebowanie na pozyskiwanie pokarmu roślinnego ze stanu dzikiego. Jednak wiedza o możliwości wykorzystania dzikich roślin była niejednokrotnie i nadal będzie człowiekowi potrzebna¹.

Dlaczego warto znać dziko rosnące rośliny jadalne? Po pierwsze, mogą one w warunkach ekstremalnych umożliwić człowiekowi przetrwanie. Takie ekstremalne warunki to głód. Na świecie głoduje prawie 800 mln ludzi². W ciągu jednego dnia z głodu umiera około 75 tysięcy ludzi, a w ciągu jednej minuty – około 35 osób. Głównymi przyczynami głodu było i jest ubóstwo, wojny, klęski żywiołowe, zmiany klimatyczne szerszego zasięgu, spekulacje cenami żywności, dyskryminacja w dostępie do ziemi, a także krótsze lub dłuższe okresy nieurodzaju wynikające z wielorakich przyczyn. Wśród tych ostatnich wymienić można m.in. dotkliwe susze, powodzie, dłuższe okresy mrozu, nieoczekiwane przymrozki oraz inwazje szkodników. Te sytuacje nie są nam obce także i dziś, w cywilizowanej Europie i w naszym kraju. Ale nie tak dawno problemem był przednówek, czyli czas na przełomie zimy i wiosny, kiedy zeszłoroczne zapasy żywności już się wyczerpały, a na nowe trzeba było jeszcze długo czekać³. Na

¹ Ł. Łuczaj, *Polska, Włochy, Japonia i Ameryka, czyli kilka kulturowych porównań dotyczących użytkowania kulinarnego dzikich roślin*, [w:] idem (red.), *Dziko rosnące rośliny jadalne, zapomniany potencjał przyrody*, Bolestraszyce 2008, s. 5–12.

² <http://www.hungergeneration.com/glod-na-swiecie/> [dostęp: 9 marca 2019 r.].

³ <http://pisanezalasem.pl/przednowek/> [dostęp: 9 marca 2019 r.].

wsiach okresy głodu z tej przyczyny zdarzały się bardzo często, a dotyczyły głównie chłopów i ludności ubogiej.

Wiedza o dzikich roślinach jadalnych jest również potrzebna, gdyż ostatnio obserwuje się wzrost zainteresowania takimi roślinami, które kojarzą się nam z mało zmienionym i nieskażonym przez człowieka środowiskiem przyrodniczym. Zwiększa się świadomość społeczeństwa na temat zdrowego odżywiania, korzystnego wpływu różnych gatunków na nasze zdrowie, samopoczucie i sylwetkę. Ponadto dziko rosnące rośliny jadalne są wykorzystywane na coraz bardziej modnych wyjazdach survivalowych⁴.

Celem tego rozdziału jest próba ilościowego zestawienia gatunków roślin jadalnych, rosnących w stanie dzikim w naszym kraju, z uwzględnieniem wykorzystywanych ich części (organów). Wprawdzie wiedza na temat tych roślin jest stosunkowo duża, ale niewiele jest zestawień przedstawiających dane ilościowe. Należy jednocześnie nadmienić, że określenie konkretnej liczby jadalnych dzikich gatunków nie jest łatwe, gdyż o potencjalnym wykorzystaniu kulinarnym niektórych roślin wiemy naprawdę niewiele.

Stan wiedzy o krajowych dziko rosnących roślinach jadalnych

Wiedzy na temat gatunków roślin, które mogą być wykorzystywane jako żywność dla ludzi i zwierząt, dostarczają głównie badania etnobotaniczne. Ich podstawą są bardzo różne dokumenty historyczne, gromadzone i analizowane przez etnologów i botaników. Znacznie poszerzają tę wiedzę badania ankietowe. Wbrew pozorom etnobotanika nie jest dziedziną w regresji. Zarówno dawniej, jak i w ostatnich latach ukazało się wiele różnych opracowań na temat dzikich roślin jadalnych w Polsce, z których w niniejszej pracy przytoczone zostały tylko ważniejsze przykłady.

Z dawnych opracowań należy wymienić głównie dzieła księdza Jana Krzysztofa Kluka z Ciechanowca na Podlasiu – znanego botanika i etnobotanika, który żył pod koniec XVIII w. Poświęcił on m.in. bardzo dużo uwagi gatunkom dziko rosnących roślin jadalnych. Celem jego działań było promowanie tych roślin i wprowadzanie ich do diety w celu jej urozmaicenia, poprawy stanu zdrowia biednego społeczeństwa oraz ratowania ubogich ludzi przed śmiercią głodową w okresach wojen i nieurodzaju⁵. Ksiądz Kluk napisał dwa dzieła na ten temat. Pierwsze z nich, pt. *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie*

⁴ Ł. Łuczaj, *Dzike rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy*, Krosno 2004.

⁵ E. Pirożnikow, *Postulowany przez księdza Kluka program zdrowotnego użytkowania pokarmowego dziko rosnących roślin jako lekarstwo na nędzę jednych oraz na nadmiar zbytków innych*, [w:] Ł. Łuczaj (red.), *op. cit.*..., s. 67–81.

kraiovych albo które w kraiu użyteczne być mogą; utrzymanie, rozmnożenie i zażycie zostało wydane w roku 1781. Natomiast drugie to słynny opis polskiej flory pt. *Dyckyonarz roślinny...*, opracowany w latach 1786–1788⁶. Aktualne zestawienie wszystkich wymienionych przez księdza Kluka roślin pokarmowych dziko rosnących, jedzonych i wykorzystywanych w tamtych czasach, wynosi łącznie 185 gatunków⁷. Kolejnym, ważnym źródłem wiedzy etnobotanicznej z XIX w. jest ankieta Józefa Rostańskiego z 1883 r., która dotyczy roślin pokarmowych w Polsce, w tym częściowo dziko rosnących. Dzięki tej ankiecie znacznie wzbogaciła się pula informacji z zakresu nazewnictwa roślin i ich rozmieszczenia⁸. Warto też wspomnieć o bardzo interesujących materiałach wybitnego polskiego etnografa – Michała Fedorowskiego (1853–1923), który w swoim rękopisie pt. *Rośliny użyteczne u ludu litewskiego z okolic Słonima, Wołkowyska i Prużanny* przedstawił na tablicach 53 gatunki roślin (w tym jadalne), zaś w tekście wymienił ich aż 209⁹.

W ostatnich latach również zostało opublikowanych wiele informacji o roślinach jadalnych, w tym rosnących dziko. W 2004 r. znany etnobotanik Łukasz Łuczaj w książce pt. *Dzikie rośliny jadalne Polski, Przewodnik survivalowy* opisał ponad 400 taksonów roślin (w randze rodzaju), które mogą być pozyskiwane ze stanu dzikiego¹⁰. Autor prowadzi kulinarne warsztaty z „dzikiego gotowania”, opisuje praktyczne metody przygotowywania i obróbki roślin dziko rosnących tak, aby nadawały się do jedzenia. Ponadto ukazywały się sukcesywnie od wielu lat opracowania książkowe i artykuły przeglądowe różnych autorów, dotyczące dzikich roślin jadalnych zarówno w skali Polski¹¹, jak i tylko niektórych jej regionów¹². Zgromadzone w nich informacje z pewnością dają dobry obraz

⁶ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce od połowy XIX wieku do czasów współczesnych*, „Etnobiologia Polska” 2011, vol. 1, s. 60.

⁷ E. Pirożnikow, *Postulowany...*, s. 76–81.

⁸ P. Köhler, *Ankieta Józefa Rostańskiego z 1883 roku dotycząca ludowego nazewnictwa roślin w Polsce*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1993, nr 2, s. 89–119; Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny...*, s. 60–61.

⁹ M. Graniżewska, H. Leśniewska, A. Mankiewicz-Malinowska, H. Galera, *Rośliny użyteczne... Michała Fedorowskiego – dzieło odnalezione po 130 latach*, „Etnobiologia Polska” 2013, vol. 3, s. 1–120.

¹⁰ Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski...*

¹¹ J. Mowszowicz, *Botaniczne zestawienie naczyniowych roślin jadalnych dziko rosnących w naszym kraju*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1970, seria 2, 36: 3–22; Ł. Łuczaj, W.M. Szymański, *Wild vascular plants gathered for consumption in the Polish countryside: a review*, „Journal of Ethnobiology and Ethnomedicine” 2007, vol. 3, 17; E. Pirożnikow, *op. cit.*, s. 76–81; Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny...*, s. 57–125; A. Halarewicz, *Atlas ziół. 120 jadalnych gatunków*, Warszawa 2015.

¹² A. Waclawski, *Pożywienie ludowe*, [w:] R. Reinfuss (red.), *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*, Kraków 1965, s. 211–228; E. Szot-Radzińska, *Dziko rosnące*

wiedzy na temat historii oraz możliwości pozyskiwania bardzo wielu roślin pokarmowych ze stanu dzikiego na obszarze naszego kraju.

Zestawienie roślin jadalnych dziko rosnących w Polsce

Mimo istnienia bogatego materiału dokumentacyjnego na temat dzikich roślin jadalnych w naszym kraju tylko w niewielu opracowaniach znajdziemy dane liczbowe informujące o ilości taksonów – rodzajów lub gatunków. Dość szczegółowy bilans ilościowy tego typu znajduje się w artykule *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce od połowy XIX wieku do czasów współczesnych*, opublikowanym w czasopiśmie „Etnobiologia Polska” w 2011 r.¹³ Podanych jest tam 159 taksonów (gatunków lub rodzajów) roślin naczyniowych, które były użytkowane jako pokarm w Polsce od połowy XIX w. Natomiast w zestawieniu z roku 2007¹⁴, zamieszczono tylko 112 taksonów. Jednak nadal nie daje to odpowiedzi na pytanie, ile w Polsce rośnie dziko jadalnych taksonów w randze gatunku.

Dlatego w niniejszej pracy wypisano rodzaje i zsumowano gatunki (tabele 1, 2), opisane w książce Łuczaja pt. *Dzikie rośliny jadalne Polski, Przewodnik survivalowy*, wydanej w 2004 r.¹⁵. W książce tej ujęto ponad 400 roślin w randze rodzaju, a w obrębie rodzajów opisano jeszcze gatunki. Jednak książka ta opisuje nie tylko rośliny dziko rosnące w Polsce, ale i niektóre z innych części świata. W zestawieniu rodzajów i gatunków (tabele 1, 2) nie ujęto zatem takich, które u nas dziko nie rosną. Pominięto gatunki, gdy nie było informacji o ich przydatności pokarmowej. Uwzględniono natomiast takie, które u nas rosną, ale są jadalne w innych częściach świata. Wynotowano gatunki uprawiane, ale niekiedy dziczejące. Uwzględniono efemerofity. Dodano do listy nieliczne taksony, które są wprowadzane dość powszechnie w lasach (np. *Pseudotsuga*) lub w uprawach, chociaż tendencji do uciekania z upraw nie wykazują. Jednocześnie dokonano analizy, jakie części roślin są wykorzystywane w celach pokarmowych w przypadku poszczególnych rodzajów.

rośliny jadalne na Kielecczyźnie w XIX i XX wieku w świetle źródeł etnograficznych, [w:] Ł. Łuczaj (red.), *op. cit.*, s. 133–150; idem, *Dzikie rośliny jadalne używane w okresach niedoboru żywności we wschodniej części Karpat (powiaty Krosno, Sanok, Lesko, Nadwórna, Kosów i Kołomyja) według ankiety szkolnej z 1934 roku*, [w:] idem (red.), *op. cit.*, s. 161–181; E. Pirożnikow, *Tradycja użytkowania roślin dziko rosnących na Podlasiu – poszukiwanie smaków, zdrowia i zaspokojenia głodu*, [w:] R. Stolična, A. Drożdż (red.), *Historie kuchenne: Rola i znaczenie pożywienia w kulturze*, Cieszyn 2010, s. 188–200.

¹³ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne...*, s. 63–64.

¹⁴ Ł. Łuczaj, W. M. Szymański, *op. cit.*

¹⁵ Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski...*

Sporządzono dwie tabele – jedną dla drzew, krzewów i krzewinek (tabela 1), drugą – dla roślin zielnych (tabela 2). Zestawiono 48 rodzajów i 105 gatunków drzew, krzewów i krzewinek, zaś w przypadku roślin zielnych – 309 rodzajów i 615 gatunków. Stwierdzono (tabela 3), że łącznie w książce Łuczaja *Dzikie rośliny jadalne Polski, Przewodnik survivalowy* opisano 357 rodzajów i 720 gatunków roślin jadalnych dziko rosnących w naszym kraju¹⁶. W stosunku do liczby 159 taksonów (rodzajów i gatunków), podanej w publikacji z 2011 r.¹⁷, jest to bardzo wyraźna różnica.

Jadalne części roślin

Zestawienie rodzajów i gatunków (tabele 1 i 2) zawiera też dane na temat wykorzystywanych części roślin. Są to części nadziemne – ziele, młode pędy, liście, kwiaty i pąki kwiatowe, różnego typu owoce mięsiste (jagoda, pestkowiec, jabłko), owoce suche (ziarniak, rozłupnia, niełupka), nasiona oraz kora i podkorze (miazga). Jadalne są też części podziemne – korzenie, kłącza, bulwy i cebule. Należy zaznaczyć, że autor książki¹⁸ w przypadku wielu roślin nie podaje, o jakie części podziemne chodzi, dlatego korzenie i kłącza ujęto razem. Łącznie, z podobnej przyczyny, zestawiono też owoce suche i nasiona, często nierozróżniane (np. w handlu) przez ludzi.

Interesujące jest porównanie, które organy roślin wykorzystujemy w przypadku drzew i krzewów, a które – z roślin zielnych (tabela 4). Z dziko rosnących drzew, krzewów i krzewinek pozyskujemy głównie mięsiste owoce (20,8%), liście (17,9%), owoce suche i nasiona (14,2%), korę i podkorze (12,3%) oraz kwiaty (10,4%). Rośliny zielne dostarczają nam głównie liści (18,5%), ziela i pędów (18,5%), korzeni i kłączy (18,2%) oraz owoców suchych i nasion (15,3%).

Przykłady wykorzystania roślin ze stanu dzikiego

Niżej podano kilka przykładów wykorzystania roślin dziko rosnących jako pokarmu dla człowieka.

Urtica dioica – pokrzywa zwyczajna. Jest to roślina stosowana w lecznictwie. W liściach pokrzywy występują kwasy organiczne, witaminy A, B, C i K, kwas foliowy, karotenoidy, związki mineralne (krzem, magnez, żelazo, wapń), aminy biogenne, aminokwasy i białko. Roślina ma właściwości moczopędne,

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem, s. 63.

¹⁸ Ibidem.

przeciwzapalne i obniżające stężenie glukozy we krwi. W kosmetologii wykorzystuje się jej działanie przeciwłojotokowe i wzmacniające włosy¹⁹. Jest to roślina wieloletnia, rośnie zwykle w skupiskach na obrzeżach wilgotnych lasów i zarośli, na nieużytkowanych łąkach, w obrębie zbiorowisk synantropijnych²⁰. Roślina należy do wcześnie rozwijających się, młode pędy można zbierać już w kwietniu²¹. Przed rozwojem kwiatów ścina się całe ziele, a zbiera po przewiednięciu, bo wtedy roślina mniej parzy²². Dawniej spożywano głównie jej liście, które dodawano do polewek, zup oraz podawano jako szpinak, także z białym serem²³. Po usmażeniu lub ugotowaniu stanowiła dodatek do kasz, ziemniaków, jaj. Obecnie coraz częściej można ją spotkać na naszych stołach. Stanowi m.in. farsz do pierogów, składnik sałatek, koktajli i mieszanek do zaparzania.

Chenopodium album – komosa biała, zwana potocznie lebiodą. Jest to roślina jednoroczna, porastająca siedliska ruderalne i pola. Roślina bogata jest w mikroelementy i witaminy A, B1, B2, C. Nasiona są bogate w węglowodany (49%) i białka (16%)²⁴. Według księdza Kluka napar z komosy miał być doskonałym środkiem przeciw robaczycom²⁵. Była najczęściej spożywanym gatunkiem dziko rosnącym w okresach głodu i na przednówku. Zjadano kwiaty, nasiona, młode pędy. Starsze pędy przed spożyciem należało ugotować lub sparzyć wrzątkiem, ze względu na zawarte w nich substancje trujące, wywołujące podniecenie, oparzenia słoneczne i obrzęk skóry. Komosę smażyono na tłuszczu i podawano z kaszą lub ziemniakami²⁶. Jedzono ją jak szpinak oraz w postaci zup i polewek. Stanowiła też pokarm dla zwierząt gospodarskich²⁷. Nasiona zawierające saponiny pozostawiano na noc w wodzie, płukano i mielono na mąkę. Obecnie, w związku z coraz większym zainteresowaniem tematem zdrowego żywienia, popularne stało się jedzenie uprawianej w Ameryce Południowej komosy ryżowej. Chociaż ze względów ekonomicznych należałoby się zastanowić, dlaczego zamiast zbierać często rosnący gatunek polskiej flory, udajemy się do sklepów i kupujemy obcy, w zawyżonej cenie. Etnobotanicy starają się o powrót komosy białej na polskie stoły, podkreślają wartość odżywczą i dostępność rośliny.

Quercus robur – dąb szypułkowy, znane drzewo liściaste z obszaru całego kraju. Kora znajduje zastosowanie w ziołolecznictwie. Zawarte w niej substancje

¹⁹ I. Matławska (red.), *Farmakognozja*, Poznań 2006, s. 75.

²⁰ M.E. Senderski, *Prawie wszystko o ziołach*, Podkowa Leśna 2004, s. 510–515.

²¹ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane...*, s. 60.

²² M.E. Senderski, *op. cit.*, s. 511.

²³ E. Szot-Radziszewska, *op. cit.*, s. 136.

²⁴ <http://www.lukaszluczaj.pl/> [dostęp: 23 marca 2019 r.].

²⁵ E. Pirożnikow, *Postulowany...*, s. 73.

²⁶ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane...*, s. 85–87.

²⁷ E. Szot-Radziszewska, *op. cit.*, s. 138.

czynne to garbniki, kwasy organiczne, flawonoidy i trójterpeny. Odpowiadają one za działanie ściągające, bakteriobójcze i przeciwzapalne. W kosmologii korę stosuje się jako składnik szamponów przeciwłupieżowych oraz naturalną farbę do włosów²⁸. W czasie głodu powszechnie jadano bogate w skrobię owoce dębu, czyli żołędzie. Mielono je na mąkę o orzechowym smaku, dodawaną do wyrobu pieczywa, placków, klusek²⁹. Jeszcze w 1. poł. XX w. z uprażonych, sproszkowanych żołędzi sporządzano substytut kawy. Ze względu na ich gorzki i nieprzyjemny smak, przed spożyciem poddawano je odgoryczaniu. Liście dębu stanowią podkład przy pieczeniu chleba, są wykorzystywane do przygotowywania kiszzonek³⁰.

Agropyron repens (*Elymus repens*) – perz właściwy. Pospolity chwast pól uprawnych i ogrodów. W medycynie ludowej perz wykorzystywano do terapii chorób przewodu pokarmowego³¹. Kłące perzu w postaci naparów stosuje się w chorobach układu moczowego, wątroby, w początkowym stadium cukrzycy. Jest bogate w skrobię, polifruktany, krzemionkę, alkohole cukrowe, kwasy organiczne, pektyny, witaminy A, B i C³². Ma działanie moczopędne, przeczyszczające, przeciwbakteryjne, przyspiesza podstawową przemianę materii, wspomaga odchudzanie. Kłące pozyskujemy jesienią lub wczesną wiosną, przy okazji orania i bronowania pól. W okresach głodu wysuszone, oczyszczone kłące mielono na mąkę, wypiekano z niej chleb lub placki, zagęszczano polewki. Spożywano je po ugotowaniu, warzono z nich piwo³³.

Typha latifolia – pałka szerokolistna i *Typha angustifolia* pałka wąskolistna. Są to częste w Polsce rośliny szuwarowe, typowe głównie dla wód stojących. Gatunki te mają wiele zastosowań. Mogą służyć do rozpalenia ogniska, wykonania sznura, a nawet stanowić ocieplenie odzieży. Największą ich zaletą jest to, że o każdej porze roku jakaś ich część może stanowić pożywienie. Od jesieni do wiosny można zbierać kłacza, które nadają się do jedzenia po ugotowaniu lub na surowo. Możliwe jest pozyskanie ich dużej ilości w krótkim czasie. Utrudnieniem jest wejście do lodowatej wody i wyciągnięcie kłaczy z mułu. Są one bardzo pożywne, zawierają 55–80% węglowodanów, w tym ok. 40% skrobi oraz ok. 7% białka³⁴. Podczas ich pieczenia unosi się charakterystyczny zapach, przypominający zapach pieczonych ziemniaków. Kłacza mają strukturę

²⁸ K. Bonenberg, *Rośliny użyteczne człowiekowi*, Warszawa 1988, s. 67.

²⁹ E. Szot-Radziszewska, *op. cit.* s. 143.

³⁰ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane...*, s. 92–93.

³¹ E. Szot-Radziszewska, *op. cit.*, s. 143.

³² M.E. Senderski, *op. cit.*, s. 488–490.

³³ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane...*, s. 102–103.

³⁴ Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski...*, s. 155–158.

włókien oblepionych skrobią, stanowiącą główne pożywienie. Włókna (po ich wyżuciu) należy wypluć. Istnieją doniesienia, że dawniej Indianie suszyli kłącza, a następnie mielili na mąkę i piekli z nich placki. Na początku lipca można żywić się kwiatostanami żeńskimi – brązowymi kolbami na szczycie łodyg. Można je jeść na surowo i po ugotowaniu. Wiosną i wczesnym latem wykorzystuje się młode pędy pałki, przypominające pory. Jadane są też nasiona i pyłek, bogaty w białko. Pyłek pojawiający się tylko na okres tygodnia ma właściwości lecznicze – jest stosowany bezpośrednio na rany, zmniejsza krwawienie. Wykazuje działanie moczopędne oraz regulujące cykl miesięczkowy³⁵.

Wnioski

W niniejszym opracowaniu potwierdzono, że poza gatunkami jadalnymi rosnącymi dziko, których owoce lub liście powszechnie znamy jako pokarm dla ludzi, istnieje bardzo dużo roślin do potencjalnego wykorzystania kulinarnego. Na podstawie książki Łuczaja *Dzikie rośliny jadalne Polski*³⁶ wykazano łącznie aż 720 takich gatunków, jednocześnie wskazując kilkanaście możliwych do spożywania części roślin.

Opracowane zestawienie wskazuje również, że mimo bardzo szerokiej wiedzy o krajowych roślinach jadalnych brak jest danych o przydatności do spożycia niektórych gatunków z kilku znanych i rozpowszechnionych rodzajów, np. *Taraxacum*, *Hypericum*, *Trifolium*, *Campanula* i *Carex*. Sugeruje to potrzebę dalszych analiz etnobotanicznych lub badań fitochemicznych, dotyczących tych grup roślin.

Praktycznemu korzystaniu z interesującego, często zdrowego pokarmu roślinnego ze stanu dzikiego, towarzyszy ryzyko popełniania błędów w identyfikacji roślin. Dlatego wszystkim osobom zainteresowanym sugerujemy, aby ewentualne próby konsumpcji czyniły ze świadomością potencjalnych pomyłek, z rozsądkiem i umiarem, a początkowo najlepiej pod okiem „wprawionego w temat specjalisty”.

³⁵ <http://www.survival.strefa.pl/tlum-cattails.htm/> [dostęp: 16 czerwca 2019 r.].

³⁶ Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski...*

Tabela 1. Dziko rosnące drzewa, krzewy i krzewinki w Polsce i ich części jadalne
(wg: Ł. Luczaj, Dzikie rośliny jadalne Polski, Krosno 2004)

Nr kolejny	Rodzaj rośliny (nazwa łacińska i polska)	Liczba gatunków jadalnych w Polsce	Części jadalne										
			Ziele, nadziemne pędy, gałązki	Liście	Pąki kwiatowe	Kwiaty, kwiatostany, szyszki	Owoce mięsiste	Owoce suche, nasiona	Korzenie, kłącza	Bulwy	Cebule	Kora, podkorze	Inne
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
1	<i>Abies</i> – jodła	1										+	+ ^c
2	<i>Acer</i> – klon	3						+					+ ^d
3	<i>Aesculus</i> – kasztanowiec	1						+					
4	<i>Amelanchier</i> – świdośliwka	3					+						
5	<i>Arctostaphylos</i> – mącznica	1		+			+						
6	<i>Aronia</i> – aronia	1					+						
7	<i>Berberis</i> – berberys	1		+			+						+ ^d
8	<i>Betula</i> – brzoza	2		+	+	+						+	+ ^d
9	<i>Chamaedaphne</i> – chamedafne	1		+									
10	<i>Cornus</i> – dereń	3					+						
11	<i>Corylus</i> – leszczyna	1						+					
12	<i>Crataegus</i> – głóg	3		+	+								
13	<i>Dryas</i> – dębik	1		+									
14	<i>Empetrum</i> – bazylna	1					+						
15	<i>Fagus</i> – buk	1		+				+					
16	<i>Fraxinus</i> – jesion	2						+				+	
17	<i>Genista</i> – janowiec	1			+			+					
18	<i>Hippophaë</i> – rokitnik	1					+						
19	<i>Juniperus</i> – jałowiec	1					+ ^a						
20	<i>Larix</i> – modrzew	1										+	+ ^d
21	<i>Ledum</i> – bagno	1		+									
22	<i>Linnaea</i> – zimoziół	1				+							
23	<i>Lycium</i> – kolcowój	1	+				+						
24	<i>Malus</i> – jabłoń	2					+						

cd. tabeli 1.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
25	<i>Myrica</i> – woskownica	1		+			+						
26	<i>Oxycoccus</i> – żurawina	2		+			+						
27	<i>Picea</i> – świerk	1	+			+						+	
28	<i>Pinus</i> – sosna	3	+			+		+				+	+ ^c
29	<i>Populus</i> – topola	4			+	+		+				+	+ ^d
30	<i>Prunus</i> – śliwa (incl. <i>Padus</i> , <i>Cerasus</i>)	8					+	+				+	+ ^e
31	<i>Pseudotsuga</i> – daglezja	1	+	+								+	+ ^{c,d}
32	<i>Pyrus</i> – grusza	2		+			+						
33	<i>Quercus</i> – dąb	4		+				+				+	
34	<i>Rhus</i> – sumak	1						+					
35	<i>Ribes</i> – porzeczka	5		+			+						
36	<i>Robinia</i> – robinia	1				+							
37	<i>Rosa</i> – róża	5	+			+	+						
38	<i>Rubus</i> – buk	7	+	+			+		+				
39	<i>Salix</i> – wierzba	4				+						+	
40	<i>Sambucus</i> * – bez (dziki bez)	3				+	+						+ ^d
41	<i>Sarothamnus</i> – żarnowiec	1	+		+			+					
42	<i>Sorbus</i> – jarząb	6					+						
43	<i>Staphylea</i> – kłokoczka	1		+	+	+		+					
44	<i>Taxus</i> – cis	1					+ ^b						
45	<i>Tilia</i> – lipa	2		+	+	+		+					+ ^d
46	<i>Ulmus</i> – wiąz	3		+				+				+	
47	<i>Vaccinium</i> – borówka	3		+			+						
48	<i>Viburnum</i> – kalina	1					+					+	

* – niektóre gatunki są roślinami zielnymi; owoce mięsiste: a – szyszkojagoda, b – nasienie z osnówką; inne: c – żywica, d – sok, e – guma.

Tabela 2. Dziko rosnące rośliny zielne w Polsce i ich części jadalne
(wg: Ł. Luczaj, *Dziko roślina jadalne Polski*, Krosno 2004)

Nr kolejny	Rodzaj rośliny (nazwa łacińska i polska)	Liczba gatunków jadalnych w Polsce	Części jadalne										
			Ziele, nadziemne pędy, gałązki	Liście	Pąki kwiatowe	Kwiaty, kwiatostany, szyszki	Owoce mięsiste	Owoce suche, nasiona	Korzenie, kłącza	Bulwy	Cebule	Kora, podkorze	Inne
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
1	<i>Achillea</i> – krwawnik	2		+		+							
2	<i>Acinos</i> – czyścica	1	+										
3	<i>Acorus</i> – tatarak	1							+				
4	<i>Adenophora</i> – dzwoniecznik	1		+					+				
5	<i>Aegopodium</i> – podagrycznik	1		+									
6	<i>Agrimonia</i> – rzepik	3		+									
7	<i>Agropyron (Elymus)</i> – perz	1							+				
8	<i>Agrostemma</i> – kąkol	1		+				+					
9	<i>Ajuga</i> – dąbrówka	1	+										
10	<i>Alcea</i> – malwa	1		+		+			+				
11	<i>Alchemilla</i> – przywrotnik	1		+									
12	<i>Alisma</i> – żabieniec	1							+				
13	<i>Alliaria</i> – czosnaczek	1		+				+					
14	<i>Allium</i> – czosnek	6		+							+		
15	<i>Althaea</i> – prawoślaz	1		+		+		+	+				
16	<i>Alyssum</i> – smagliczka	4		+									
17	<i>Amaranthus</i> – szarłat	5	+	+				+					
18	<i>Ammophila</i> – piaskownica	1						+	+				
19	<i>Amsinckia</i> – opiołek	1	+					+					
20	<i>Anacamptis</i> – koślaczek	1							+				
21	<i>Anagallis</i> – kurzyślą	1			+								
22	<i>Anaphalis</i> – anafalis	1		+									
23	<i>Anchusa</i> – farbownik	2		+					+				
24	<i>Anethum</i> – koper	1		+		+		+					

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
25	<i>Angelica</i> – dzięgiel (incl. <i>Ostericum</i>)	3	+	+				+	+				
26	<i>Anthoxanthum</i> – tomka	1	+										
27	<i>Anthriscus</i> – trybula	2		+					+				
28	<i>Aquilegia</i> – orlik	1				+			+				
29	<i>Arctium</i> – łopian	4	+	+					+				
30	<i>Arenaria</i> – piaskowiec	3		+									
31	<i>Armeria</i> – zawciąg	1		+					+				
32	<i>Armoracia</i> – chrzan	1		+					+				
33	<i>Artemisia</i> ** – bylica	9	+	+				+					
34	<i>Arum</i> – obrazki	2		+					+				
35	<i>Aruncus</i> – parzydło	1	+	+									
36	<i>Asarum</i> – kopytnik	1	+						+				
37	<i>Asclepias</i> – trojeść	1	+		+			+	+				
38	<i>Asparagus</i> – szparag	1	+						+				
39	<i>Aster</i> – aster	2	+	+				+					
40	<i>Astragalus</i> – traganek	2		+					+				
41	<i>Atriplex</i> – łoboda	10	+	+				+					
42	<i>Avena</i> – owies	2						+					
43	<i>Barbarea</i> – gorczycznik	4		+		+							
44	<i>Bellis</i> – stokrotka	1		+		+							
45	<i>Berula</i> – potocznik	1		+		+							
46	<i>Bidens</i> – uczep	2		+									
47	<i>Blechnum</i> – podrzeń	1		+					+				
48	<i>Bolboschoenus</i> – sitowiec	1							+				
49	<i>Borago</i> – ogórecznik	1	+	+		+							
50	<i>Botrychium</i> – podejrzon	1							+				
51	<i>Bromus</i> – stokłosa	4						+					
52	<i>Bryonia</i> – przestęp	2	+										
53	<i>Bunias</i> – rukiwnik	1		+		+							
54	<i>Bunium</i> – bunium	1		+		+		+	+				
55	<i>Bupleurum</i> – przewiercień	2	+	+					+				
56	<i>Butomus</i> – łączeń	1							+				
57	<i>Cakile</i> – rukwiel	1	+	+		+			+				
58	<i>Calendula</i> – nagietek	1	+		+								
59	<i>Calla</i> – czermień	1					+	+	+				
60	<i>Calluna</i> – wrzos	1	+			+							

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
61	<i>Caltha</i> – knieć	1	+	+									
62	<i>Calystegia</i> – kielisznik	1	+										
63	<i>Camelina</i> – lnicznik	2						+					
64	<i>Campanula</i> – dzwonek	4		+		+			+				
65	<i>Cannabis</i> – konopie	1	+					+					
66	<i>Capsella</i> – tasznik	1		+				+	+				
67	<i>Cardamine</i> – rzeżucha	5	+	+		+			+				
68	<i>Cardaria</i> – pieprzycznik	1	+	+									
69	<i>Carduus</i> – oset	3	+	+		+							
70	<i>Carex</i> – turzyca	1	+					+	+				
71	<i>Carlina</i> – dziewięciśł	2				+			+				
72	<i>Carum</i> – kminek	1		+				+	+				
73	<i>Centaurea</i> – chaber	1	+			+							
74	<i>Cerastium</i> – rogownica	3	+	+									
75	<i>Chaerophyllum</i> – świerząbek	1							+				
76	<i>Chamaenerion</i> – wierzbówka	1	+	+					+				
77	<i>Chamomilla</i> – rumianek	2				+							
78	<i>Chenopodium</i> – komosa	3		+				+					
79	<i>Chimaphila</i> – pomocnik	1		+					+				
80	<i>Chondrilla</i> – chondrilla	1		+									
81	<i>Chrysanthemum</i> – złocień	1	+	+									
82	<i>Chrysosplenium</i> – śledziennica	2		+									
83	<i>Cichorium</i> – cykoria	1		+	+				+				
84	<i>Cirsium</i> – ostrożeń	6	+	+		+			+				
85	<i>Cladium</i> – kłoc	1	+										
86	<i>Clematis</i> – powojnik	2	+										
87	<i>Clinopodium</i> – klinopodium	1		+									
88	<i>Cochlearia</i> – warzucha	2	+										
89	<i>Comarum</i> – siedmiopalecznik	1		+									
90	<i>Conringia</i> – pszonacznik	1	+	+									
91	<i>Conyza</i> – konyza	1		+									
92	<i>Coronopus</i> – wronóg	1		+					+				
93	<i>Corrigiola</i> – nabrzeżnica	1		+									
94	<i>Corydalis</i> – kokorycz	6								+			
95	<i>Crepis</i> – pępawa	1		+									

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
96	<i>Cucubalus</i> – wyżpin	1	+										
97	<i>Cymbalaria</i> – cymbalaria	1		+									
98	<i>Cynoglossum</i> – ostrzeń	1		+									
99	<i>Cystopteris</i> – paprotnica	4	+										
100	<i>Dactylis</i> – kupkówka	2	+										
101	<i>Dactylorhiza</i> – kukulka	3								+			
102	<i>Daucus</i> – marchew	1	+	+		+			+				
103	<i>Dentaria</i> – żywiec	3		+					+				
104	<i>Deschampsia</i> – śmiałek	1						+					
105	<i>Descurainia</i> – stulicha	1	+					+					
106	<i>Dianthus</i> – goździk	2		+		+							
107	<i>Digitaria</i> – palusznik	2						+					
108	<i>Diploaxis</i> – dwurząd	2		+									
109	<i>Draba</i> – głodek	1		+									
110	<i>Drosera</i> – rosziczka	1											+ ^a
111	<i>Dryopteris</i> – nerecznica	3	+	+					+				
112	<i>Echinochloa</i> – chwastnica	1	+					+					
113	<i>Echium</i> – żmijowiec	1		+									
114	<i>Epilobium</i> – wierzbownica	2	+	+									
115	<i>Equisetum</i> – skrzyp	5	+			+			+	+			
116	<i>Eragrostis</i> – miłka	1						+					
117	<i>Erigeron</i> – przymiotno	2		+									
118	<i>Eriophorum</i> – wełnianka	2	+						+				
119	<i>Erodium</i> – iglica	1	+	+									
120	<i>Erophila</i> – wiosnówka	1		+									
121	<i>Eryngium</i> – mikołajek	2	+						+				
122	<i>Euphorbia</i> – wilczomlecz	1	+										
123	<i>Fallopia</i> – rdestówka	2						+					
124	<i>Festuca</i> – kostrzewa	2						+					
125	<i>Ficaria</i> – ziarnopłon	1		+	+					+			
126	<i>Filipendula</i> – wiązówka	2		+					+				
127	<i>Fragaria</i> – poziomka	3		+			+						
128	<i>Gagea</i> – złoć	1									+		
129	<i>Galega</i> – rutwica	1		+									
130	<i>Galeobdolon</i> – gajowiec	1		+									
131	<i>Galinsoga</i> – żóltlica	2	+										

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
132	<i>Galium</i> – przytulia (incl. <i>Cruciata</i>)	7	+	+									
133	<i>Gentiana</i> – goryczka (incl. <i>Gentianella</i>)	3							+				
134	<i>Geranium</i> – bodziszek	1							+				
135	<i>Geum</i> – kuklik	4		+					+				
136	<i>Gladiolus</i> – mieczyk	1							+	+			
137	<i>Glaux</i> – mlecznik	1							+				
138	<i>Glechoma</i> – bluszczyk	2		+									
139	<i>Glyceria</i> – manna	1						+					
140	<i>Gnaphalium</i> – szarota	1		+									
141	<i>Gymnadenia</i> – gółka	2								+			
142	<i>Helianthus</i> – słonecznik	2						+		+			
143	<i>Hemerocallis</i> – liliowiec	1		+		+			+				
144	<i>Heracleum</i> – barszcz	3	+	+		+			+				
145	<i>Hesperis</i> – wieczornik	1		+				+					
146	<i>Hieracium</i> – jastrzębiec	1		+									
147	<i>Hierochloë</i> – turówka	1	+	+				+					
148	<i>Hippuris</i> – przęstka	1	+	+									
149	<i>Humulus</i> – chmiel	1	+	+		+			+				
150	<i>Huperzia</i> – wroniec	1	+										
151	<i>Hydrocotyle</i> – wąkrota	1		+									
152	<i>Hypericum</i> – dziurawiec	1		+				+					
153	<i>Hypochoeris</i> – prosienicznik	1		+		+							
154	<i>Hyssopus</i> – hyzop	1		+		+							
155	<i>Impatiens</i> – niecierpek	3	+					+					
156	<i>Inula</i> – oman	2							+				
157	<i>Iris</i> – kosaciec	3						+					
158	<i>Jovibarba</i> – rojownik	1	+	+									
159	<i>Juncus</i> – sit	2	+					+					
160	<i>Lactuca</i> – sałata	2		+									+ ^a
161	<i>Lamium</i> – jasnota	4		+									
162	<i>Lapsana</i> – łączyga	1		+									
163	<i>Laserpitium</i> – okrzyń	1						+	+				
164	<i>Lathyrus</i> – groszek	6	+					+	+	+			
165	<i>Lavatera</i> – ślázówka	1		+		+							
166	<i>Leersia</i> – zamokrzyca	1						+					

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
167	<i>Leontodon</i> – brodawnik	2		+		+							
168	<i>Leonurus</i> – serdecznik	1				+							
169	<i>Lepidium</i> – pieprzyca	2		+				+					
170	<i>Leucanthemum</i> – jastrun	1		+									
171	<i>Ligularia</i> – jęczyczka	1		+									
172	<i>Lilium</i> – lilia	2				+			+		+		+ ^b
173	<i>Linaria</i> – lńica	1	+										
174	<i>Lithospermum</i> – nawrot	1							+				
175	<i>Lolium</i> – życica	3						+					
176	<i>Lunaria</i> – miesięcznica	1						+	+				
177	<i>Lupinus</i> – łubin	1						+	+				
178	<i>Lycopus</i> – karbienieć	1							+				
179	<i>Lysimachia</i> – tojeść	2		+		+							
180	<i>Lythrum</i> – krwawnica	1		+					+				
181	<i>Maianthemum</i> – konwalijka	1						+					
182	<i>Malva</i> – śláz	5		+		+		+	+				
183	<i>Marrubium</i> – szanta	1		+									
184	<i>Marsilea</i> – marsylia	1	+										
185	<i>Matteucia</i> – pióropusznik	1		+									
186	<i>Medicago</i> – lucerna	4		+				+					
187	<i>Melilotus</i> – nostrzyk	5		+		+		+					
188	<i>Mentha</i> – mięta	6	+	+									
189	<i>Menyanthes</i> – bobrek	1		+					+				
190	<i>Mercurialis</i> – szczyr	1	+										
191	<i>Meum</i> – wszewłoga	1		+					+				
192	<i>Milium</i> – prosownica	1						+					
193	<i>Mimulus</i> – kroplik	1		+									
194	<i>Montia</i> – zdrojek	1		+									
195	<i>Muscari</i> – szafirek	1									+		
196	<i>Mycelis</i> – sałatnik	1		+									
197	<i>Myosoton</i> – kościenica	1		+									
198	<i>Myriophyllum</i> – wywłócznik	2	+										
199	<i>Myrrhis</i> – marchewnik	1		+					+				
200	<i>Najas</i> – jezierza	2		+									
201	<i>Nasturtium</i> – rukiew	1		+				+					
202	<i>Nepeta</i> – kocimiętka	1		+									
203	<i>Nigella</i> – czarnuszka	1						+					

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
204	<i>Nuphar</i> – grążel	2		+				+	+				
205	<i>Nymphaea</i> – grzybienie	2						+	+				
206	<i>Nymphoides</i> – grzybieńczyk	1		+				+					
207	<i>Oenothera</i> – wiesiołek	1	+	+				+	+				
208	<i>Ononis</i> – wilżyna	3	+			+			+				
209	<i>Onopordum</i> – popłoch	1	+	+	+			+					
210	<i>Ophioglossum</i> – nasięźrzał	1	+										
211	<i>Ophrys</i> – dwulistnik	1							+				
212	<i>Orchis</i> – storczyk	7							+	+			
213	<i>Origanum</i> – lebiodka	1	+	+		+							
214	<i>Ornithogalum</i> – śniedek	1									+		
215	<i>Oxalis</i> – szczawik	3		+		+				+			
216	<i>Oxyria</i> – szczawiór	1		+									
217	<i>Papaver</i> – mak	4						+					+ ^a
218	<i>Parietaria</i> – parietaria	1		+									
219	<i>Parthenocissus</i> – winobluszcz	2	+				+		+				+ ^a
220	<i>Pastinaca</i> – pasternak	1		+				+	+				
221	<i>Pedicularis</i> – gnidosz	2		+									
222	<i>Peplis</i> – beblek	1		+									
223	<i>Petasites</i> – lepieźnik	4		+	+								
224	<i>Peucedanum</i> – gorysz	2		+					+				
225	<i>Phalaris</i> – mozga	1	+										
226	<i>Phragmites</i> – trzcina	1	+					+	+				
227	<i>Physalis</i> – miechunka	1		+			+						
228	<i>Phyteuma</i> – zerwa	2		+					+				
229	<i>Picris</i> – goryczel	2		+									
230	<i>Pimpinella</i> – biedrzeńiec	2		+				+					
231	<i>Plantago</i> – babka	8		+				+					
232	<i>Platanthera</i> – podkolan	2							+				
233	<i>Pleurospermum</i> – żebrowiec	1		+									
234	<i>Polygonatum</i> – kokoryczka	3	+						+				
235	<i>Polygonum</i> – rdest	9	+	+				+	+	+			
236	<i>Polypodium</i> – paprotka	1							+				
237	<i>Polystichum</i> – paprotnik	1	+	+					+				
238	<i>Portulaca</i> – portulaka	1	+	+				+					
239	<i>Potamogeton</i> – rdestnica	3	+	+					+	+			

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
240	<i>Potentilla</i> – pięciornik	6	+	+					+				
241	<i>Primula</i> – pierwiosnek	3		+		+							
242	<i>Prunella</i> – głowienka	2		+				+					
243	<i>Pteridium</i> – orlica	1		+					+				
244	<i>Pulmonaria</i> – miodunka	2		+									
245	<i>Pyrola</i> – gruszyczka (incl. <i>Moneses</i> , <i>Orthilia</i>)	3		+				+					
246	<i>Ranunculus</i> – jaskier	4		+					+				
247	<i>Raphanus</i> – rzodkiew	1	+	+		+		+	+				
248	<i>Reseda</i> – rezeda	2		+									
249	<i>Reynoutria</i> – rdestowiec	2	+	+				+					
250	<i>Rhodiola</i> – różeniec	1	+	+					+				
251	<i>Rorippa</i> – rzepicha	2	+	+									
252	<i>Rudbeckia</i> – rudbekia	1	+	+									
253	<i>Rumex</i> – szczaw	15		+									
254	<i>Sagittaria</i> – strzałka	1								+			
255	<i>Salicornia</i> – soliród	1	+					+					
256	<i>Salsola</i> – solanka	1	+	+				+					
257	<i>Salvia</i> – szalwia	4		+									
258	<i>Samolus</i> – jarnik	1		+									
259	<i>Sanguisorba</i> – krwiściąg	2		+									
260	<i>Sanicula</i> – żankiel	1	+	+									
261	<i>Scabiosa</i> – driakiew	4		+									
262	<i>Scandix</i> – czechrzyca	1		+									
263	<i>Scirpus</i> – sitowie (incl. <i>Schoenoplectus</i>)	2	+		+	+		+	+				
264	<i>Scrophularia</i> – trędownik	2							+				
265	<i>Sedum</i> – rozchodnik	3		+						+			
266	<i>Senecio</i> – starzec	3	+	+									
267	<i>Setaria</i> – włośnica	3						+					
268	<i>Silaum</i> – koniopłoch	1		+									
269	<i>Silene</i> – lepnica	2	+	+									
270	<i>Sinapis</i> – gorczyca	3		+		+		+					
271	<i>Sisymbrium</i> – stulisz	2	+	+				+					
272	<i>Sium</i> – marek	2		+					+				
273	<i>Solanum</i> – psianka	1		+			+			+			
274	<i>Solidago</i> – nawłóć	2	+	+				+	+				

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
275	<i>Sonchus</i> – mlecz	4		+					+				
276	<i>Sparganium</i> – jeżogłówka	5	+						+				
277	<i>Spergula</i> – sporek	1						+					
278	<i>Spergularia</i> – muchotrzew	1						+					
279	<i>Spirodela</i> – spirodela	1	+										
280	<i>Stachys</i> – czyściec (incl. <i>Betonica</i>)	3	+	+						+			
281	<i>Stellaria</i> – gwiazdnica	1		+				+					
282	<i>Streptopus</i> – liczydło	1					+						
283	<i>Suaeda</i> – sodówka	1	+					+					
284	<i>Succisa</i> – czarcikęs	1	+										
285	<i>Symphytum</i> – żywokost	2		+					+				
286	<i>Tanacetum</i> – wrotycz	1		+									
287	<i>Taraxacum</i> – mniszek	1		+		+			+				
288	<i>Teucrium</i> – ożanka	2	+										
289	<i>Thladiantha</i> – ziemniaczka	1	+				+		+				
290	<i>Thlaspi</i> – tobołki	2		+				+					
291	<i>Thymus</i> – macierzanka	2		+									
292	<i>Torilis</i> – kłobuczka	1		+					+				
293	<i>Tragopogon</i> – kozibród	4	+			+		+	+				+ ^a
294	<i>Trapa</i> – kotewka	1						+					
295	<i>Trifolium</i> – koniczyna	5		+		+		+	+				
296	<i>Triglochin</i> – świbka	2	+					+					
297	<i>Tussilago</i> – podbiał	1		+		+							
298	<i>Typha</i> – pałka	2	+	+	+	+		+	+				+ ^b
299	<i>Urtica</i> – pokrzywa	2	+	+									+ ^a
300	<i>Utricularia</i> – pływacz	1		+					+				+ ^a
301	<i>Vaccaria</i> – krowiziół	1		+				+					
302	<i>Valeriana</i> – kozłek	5		+					+				
303	<i>Valerianella</i> – rozpunka	3		+									
304	<i>Verbena</i> – werbena	1		+				+					
305	<i>Veronica</i> – przetacznik	8		+									
306	<i>Vicia</i> – wyka	9	+					+					
307	<i>Viola</i> – fiołek	3		+	+	+							
308	<i>Wolffia</i> – wolffia	1	+										
309	<i>Xanthium</i> – rzepień	1	+	+				+					

** – niektóre gatunki są krzewami; inne: a – sok, b – pyłek.

Tabela 3. Jadalne dziko rosnące rośliny w Polsce – liczba rodzajów i gatunków
(wg: Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski*, Krosno 2004)

Grupa roślin	Rodzaje		Gatunki	
	liczba	%	liczba	%
Drzewa, krzewy i krzewinki	48	13,4	105	14,6
Rośliny zielne	309	86,6	615	85,4
Razem	357	100,0	720	100,0

Tabela 4. Części jadalne dziko rosnących roślin w Polsce – zestawienie dla rodzajów
(wg: Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski*, Krosno 2004)

Notowania w rodzajach	Grupa roślin					
	Drzewa, krzewy i krzewinki		Rośliny zielne		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ziele, nadziemne pędy, gałązki	7	6,6	107	18,5	114	16,7
Liście	19	17,9	185	32,0	204	29,9
Pąki kwiatowe	7	6,6	10	1,7	17	2,5
Kwiaty, kwiatostany, szyszki	11	10,4	46	8,0	57	8,3
Owoce mięsiste (w tym: szyszkojagoda, nasienie z osnówką)	22	20,8	7	1,2	28	4,1
Owoce suche, nasiona	15	14,2	88	15,2	103	15,1
Korzenie, kłącza	1	0,9	105	18,2	106	15,5
Bulwy	–	0	16	2,8	16	2,3
Cebule	–	0	5	0,9	5	0,7
Kora, podkorze	13	12,3	–	0	13	1,9
Inne (żywica, sok, guma, pyłek)	11	10,4	9	1,6	20	2,9
Razem	106	100,0	578	100,0	683	100,0

Wpływ antropopresji na zasoby populacyjne dziko rosnących roślin użytkowych podwórek wiejskich (na przykładzie wsi okolic Starego Dłutowa – NE Polska)

Wstęp

Człowiek oddziaływał na szatę roślinną już od momentu, kiedy wciąż prowadząc koczownicze życie, zaczął na krótko osiedlać się. Od kiedy zmienił się w osadnika i zaczął uprawiać ziemię ingerencja ta stała się jeszcze silniejsza¹. Każde bezpośrednie lub pośrednie oraz zamierzone jak i przypadkowe oddziaływanie człowieka na przyrodę nazywane jest antropopresją². Takim wpływom nieustannie podlega szata roślinna podwórek wiejskich, którą kształtują m.in. zabudowa i sposób użytkowania³. Florę tych antropogenicznych obiektów stanowią przede wszystkim gatunki ruderalne związane np. z przydrożami, zabudowaniami gospodarskimi, płotami, miejscami składowania odpadów pochodzących z hodowli zwierząt⁴. Bardzo wiele gatunków związanych z wymienionymi siedliskami to taksony użytkowe. Niektóre stosowane są w celach leczniczych, inne stanowiły pokarm w okresach głodu⁵.

Pod wpływem przemian społeczno-ekonomicznych charakter użytkowania gospodarstw wiejskich stopniowo się zmienia⁶. Rodzaj zatrudnienia społeczeństwa wsi determinuje wygląd gospodarstw przydomowych, w tym skład gatunkowy roślin. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu na wsiach dominowały zagrody

¹ Z. Podbielkowski, *Geografia roślin*, Warszawa 1991, s. 227–229.

² R. Olacek, *Synanthropization of phytocoenoses*, „Memorabilia zoologica” 1982, z. 37, s. 93–112.

³ K. Szrama, *Roślinność ruderalna przestrzennych kompleksów niewielkiego miasta Słupcy – środkowa Wielkopolska*, [w:] Z. Kącki, E. Stefańska-Krzaczek (red.), *Synantropizacja w dobie zmian różnorodności biologicznej*, „Acta Botanica Silesiaca” 2011, 6, s. 125–142.

⁴ B. Sudnik-Wójcikowska, *Rośliny synantropijne*, Warszawa 2011, s. 1–336.

⁵ K. Jędrzejko, *Zarys wiedzy o roślinach leczniczych*, Katowice 1997, s. 331–484.

⁶ A. Bucala, A. Budek, M. Kozak, L. Starkel, Ł. Wiejaczka, *Kierunki przemian środowiska przyrodniczego dolin gorczańskich*, „Prace Geograficzne”, t. 252.

rolnicze, którym towarzyszyły ogródki warzywne i kwiatowe. Nieodzownym elementem była także hodowla zwierząt bytujących w budynkach gospodarczych i na podwórzach. W różnych miejscach pozostawiane były np. sprzęty rolnicze, składowany był obornik. Użytkowanie takie przyczyniało się do występowania licznych mikrosiedlisk ze specyficzną florą. Obecnie ludność wsi coraz częściej znajduje zatrudnienie poza rolnictwem⁷, a otoczenie domu traktuje się w bardziej estetycznym kontekście. Podwórza są zwykle regularnie koszone, z trawnikami, w których dominują różne gatunki traw bez taksonów dwuliściennych. Wydeptywane ścieżki zastępowane są wybrukowanymi chodnikami. Także obejścia domów, w których prowadzi się działalność rolniczą lub hodowlaną, są bardziej uporządkowane niż wcześniej. Część gospodarstw rolniczych znacznie się powiększyła i tam obserwuje się zintensyfikowane oddziaływanie na szatę roślinną, chociażby poprzez stosowanie większych i cięższych maszyn.

Problem ujednolicania wyglądu podwórek wiejskich ze względów estetycznych bardzo rzadko jest przedmiotem badań botaników. Dlatego w niniejszej pracy podjęto próbę określenia wpływu intensywności użytkowania podwórek wiejskich na skład i zasoby populacyjne dziko rosnących roślin użytkowych.

Material i metody

Badaniami objęto 38 gospodarstw (powierzchni badawczych) o różnym stopniu użytkowania. Zlokalizowane są one w północno-wschodniej części Polski, w okolicach Lidzbarka (powiat działowski), w miejscowościach: Stare Dłutowo, Adamowo, Marszewnica, Nowe Dłutowo i Zdrojek. Prace terenowe przeprowadzono w sezonie wegetacyjnym 2014 r. Do badań wytypowano 52 gatunki roślin ruderalnych najczęściej spotykanych na podwórkach wiejskich. Określono przynależność każdego gatunku do następujących kategorii użytkowych: rośliny lecznicze, weterynaryjne, kosmetyczne, jadalne, przyprawowe i afrodyzjaki. Przynależność ta została opracowana na podstawie dostępnych publikacji⁸ i źródeł internetowych⁹.

⁷ M. Halamska, *Struktura społeczno-zawodowa ludności wiejskiej w Polsce i jej przestrzenne zróżnicowanie*, „Wieś i Rolnictwo” 2016, 1 (170), s. 59–85.

⁸ K. Jędrzejko, *op. cit.*, s. 357–417; B. Broda, J. Mowszowicz, *Przewodnik do oznaczania roślin leczniczych, trujących i użytkowych*, Warszawa 2000, pp. 936; Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy*, Krosno 2002, pp. 236; idem, *Dzikie rośliny jadalne zapomniany potencjał przyrody*, Bolestraszyce 2007, pp. 251; idem, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce od połowy XIX w. do czasów współczesnych*, „Etnobiologia Polska” 2011, vol. 1, s. 57–125.

⁹ <http://www.herbiness.com/uttapam-pizza-z-dzungli/>; <http://www.naturaity.pl/artukul/2764, czosnaczek-niedoceniana-roslina.html> [dostęp: 13 marca 2019 r.].

Podczas badań terenowych szacowano udział każdego gatunku na powierzchni badawczej w pięciostopniowej skali pokrycia, która na potrzeby dalszych analiz została przeliczona na średnią wartość pokrycia wyrażoną w procentach (tabela 1). W terenie notowano także siedliska, na którym dany gatunek występował.

Wyniki badań zestawiono w tabelach i na wykresach. Wykonano analizy numeryczne w programie Canoco¹⁰ – kanoniczną analizę zgodności (CCA) dla gatunków roślin i typów gospodarstw oraz nietendencyjną analizę zgodności (DCA) zarówno dla gatunków roślin, jak i typów gospodarstw.

Zebrany materiał pozwolił wyłonić 6 typów gospodarstw o różnym nasileniu użytkowania (antropopresji). Pierwszą kategorię stanowią gospodarstwa nieprowadzące działalności rolniczej. Są to:

- gospodarstwa nierolne, podwórka niekoszone lub koszone sporadycznie (I stopień antropopresji),
- gospodarstwa nierolne, podwórka koszone regularnie (II stopień antropopresji),
- gospodarstwa nierolne, podwórka koszone regularnie, z obecnością drobiu (III stopień antropopresji).

Drugą grupę stanowią gospodarstwa rolnicze:

- gospodarstwa rolne, małe, podwórka koszone częściowo (IV stopień antropopresji),
- gospodarstwa rolne, duże, podwórka koszone częściowo (V stopień antropopresji),
- gospodarstwa duże, podwórka wybrukowane (VI stopień antropopresji).

Wyniki

Spośród 52 wytypowanych użytkowych gatunków roślin ruderalnych w zbanych gospodarstwach stwierdzono obecność 39 taksonów (tabela 2). Wszystkie są roślinami leczniczymi. Kolejną pod względem liczebności grupą są rośliny jadalne, których stwierdzono 32 taksony. Stanowią one około 82% gatunków roślin ruderalnych odnalezionych w badanych gospodarstwach.

Pokrycie roślin w poszczególnych typach gospodarstw zmniejsza się wraz ze wzrostem stopnia antropopresji. Największe średnie pokrycie stwierdzono w gospodarstwach o I stopniu antropopresji (78,57%), najmniejsze w gospodarstwach o VI i V stopniu antropopresji (poniżej 5% i 23,13%). W pozostałych typach podwórek pokrycie to wynosi od 45% do 62% (tabela 3).

¹⁰ C.J.F. ter Braak, *Canonical correspondence analysis: a new eigenvector technique for multivariate direct gradient analysis*, „Ecology” 1986, 67, s. 1167–1179.

Najwięcej gatunków roślin stwierdzono w gospodarstwach o V, I i II stopniu antropopresji, w których było odpowiednio 32, 31 i 29 gatunków. Najmniej, bo tylko 7 taksonów, zanotowano w gospodarstwach o VI stopniu antropopresji. Nie zawsze jednak większa liczba gatunków przekłada się na ich udział powierzchniowy. Największe pokrycie roślin występuje w gospodarstwach najmniej użytkowanych (I stopień antropopresji), gdzie suma średnich wartości pokrycia wyniosła 232,8% a w gospodarstwach, w których gatunków było najwięcej (II stopień antropopresji), pokrycie to wyniosło zaledwie 56,9% (il. 1). Najmniejsze pokrycie roślin użytkowych stwierdzono w gospodarstwach o VI stopniu antropopresji, gdzie suma średnich wartości pokrycia roślin wyniosła zaledwie 1,1%.

Gospodarstwa o różnym stopniu antropopresji różnią się między sobą składem gatunkowym i udziałem poszczególnych taksonów (tabela 3, il. 2). W gospodarstwach najmniej użytkowanych (I stopień antropopresji) dominują gatunki takie jak: *Artemisia vulgaris*, *Equisetum arvense*, *Ballota nigra*, *Urtica dioica*, *Taraxacum officinale*, *Achillea millefolium*, *Plantago lanceolata*, *Leonurus cardiaca*, *Saponaria officinalis* i *Hypericum perforatum*. Dwa z nich – *Taraxacum officinale* i *Achillea millefolium* dominują także w większości pozostałych typów gospodarstw. Tylko na tego typu powierzchniach zanotowano występowanie *Sambucus nigra* w warstwie krzewów (b). Gospodarstwa o II, III i IV stopniu antropopresji cechuje zbliżony skład gatunkowy. Obok *Taraxacum officinale* i *Achillea millefolium* występują tu *Trifolium repens*, *Plantago major* i *Polygonum aviculare*. Ponadto gospodarstwa o III i IV stopniu antropopresji wyróżnia większy udział *Urtica dioica*, *Chamomilla suaveolens* i *Malva neglecta*. W gospodarstwach o V stopniu antropopresji stwierdzono największą liczbę gatunków (32), spośród których najobficiej występują *Taraxacum officinale*, *Plantago lanceolata* i *Polygonum aviculare*. W gospodarstwach najsilniej przekształconych przez człowieka (VI stopień antropopresji) stwierdzono tylko 7 gatunków roślin.

Kanoniczna analiza zgodności (CCA) gatunków roślin i poszczególnych typów gospodarstw wskazuje, że o rozmieszczeniu gatunków w przestrzeni ordynacyjnej decydują wektory prezentujące gospodarstwa o I i II stopniu antropopresji (il. 2). Korelacja wektora gospodarstw o I stopniu antropopresji z osią pierwszą wynosi $-0,86$ a wektora gospodarstw o II stopniu antropopresji z osią drugą wynosi $0,98$. Czynnikiem warunkującym rozmieszczenie gatunków wzdłuż pierwszej osi jest prawdopodobnie intensywność użytkowania podwórek, która nasila się od strony prawej do lewej, gdzie znajdują się wektory gospodarstw o III, IV i V stopniu antropopresji. Przeprowadzona analiza wskazuje, że z gospodarstwami o I stopniu antropopresji związane są oprócz gatunków dominujących, wskazanych powyżej także: *Cichorium intybus*,

Melilotus officinalis, *Alliaria petiolata*, *Equisetum arvense* i *Sambucus nigra*, a z podwórkami o II stopniu antropopresji *Oenothera biennis*. Permutacyjny test Monte Carlo wykazał, że zróżnicowanie charakteru użytkowania podwórek wiejskich (stopień antropopresji) znacząco wpływa na występowanie użytkowych gatunków roślin ruderalnych ($p < 0,05$).

Udział grup roślin użytkowych w poszczególnych typach gospodarstw jest inny, jednak zawsze najliczniej występowały gatunki lecznicze i jadalne (il. 3). Znaczny udział miały także rośliny wykorzystywane w weterynarii i kosmetyce. Największa liczba gatunków leczniczych i jadalnych występowała w dużych gospodarstwach rolnych, częściowo koszonych (V stopień antropopresji), gdzie zanotowano 31 taksonów roślin leczniczych i 27 jadalnych. Zbliżoną liczbę tych grup stwierdzono w gospodarstwach o najmniejszym wpływie człowieka, czyli w gospodarstwach nieprowadzących działalności rolniczej, o podwórkach niekoszonych lub koszonych tylko sporadycznie (I stopień antropopresji) oraz nierolnych, niekoszonych regularnie (II stopień antropopresji). Szczególną uwagę zwracają jednak gospodarstwa nieużytkowane (I stopień antropopresji), gdzie udział procentowy badanych gatunków był zdecydowanie największy. Najmniej gatunków z poszczególnych kategorii użytkowych występowało w dużych, gospodarstwach o wybrukowanych podwórkach (VI stopień antropopresji). Suma średnich wartości pokrycia, podobnie jak przy ogólnej liczbie gatunków nie zawsze jest proporcjonalna do liczby gatunków. Najmniejsze dysproporcje obserwuje się w gospodarstwach o I i VI stopniu antropopresji, a największe o stopniu V. Pokrycie gatunków z poszczególnych kategorii użytkowych w dużych gospodarstwach wybrukowanych jest znikome.

Nietendencyjna analiza zgodności DCA powierzchni badawczych o zróżnicowanym sposobie użytkowania i badanych gatunków roślin użytkowych wskazuje na bardzo wyraźną odrębność powierzchni badawczych prezentujących I stopień antropopresji od pozostałych typów gospodarstw (il. 4).

W gospodarstwach od I do V stopnia antropopresji stwierdzono obecność roślin na różnych siedliskach: m.in. w bezpośrednim sąsiedztwie budynków, przy ogrodzeniu, w pobliżu pozostawionych maszyn rolniczych, drewna i bud dla zwierząt, w sąsiedztwie kompostownika, w zagrodach dla drobiu, na trawniku, w spēkaniach chodników lub wydeptywanych ścieżkach. W przypadku gospodarstw o VI stopniu antropopresji rośliny występowały jedynie na fragmentarycznie pozostawionych trawnikach (tabela 4).

Dyskusja

Literatura dotycząca zróżnicowania szaty roślinnej gospodarstw rolnych, a w szczególności flory podwórek wiejskich, jest nieliczna¹¹.

Przeprowadzone badania wykazały, że wraz ze wzrostem stopnia antropopresji maleje procentowe pokrycie warstwy zielonej. Jest to związane głównie z zabudową gospodarczą, wyjeżdżaniem, wydeptywaniem, a w przypadku dużych gospodarstw także z pokryciem kostką brukową znacznej części podwórza. Zabiegi takie prowadzą do zmian składu gatunkowego i zmniejszenia pokrycia roślinami¹².

Liczba gatunków badanych podwórek była zmienna, zależna od stopnia antropopresji. Na podwórkach o VI stopniu antropopresji stwierdzono tylko 7 gatunków. W pozostałych kategoriach notowano od 22 do 32 taksonów. Dla porównania: w trakcie badań nad roślinnością dywanową podwórek Olsztyna stwierdzono na nich tylko 6 taksonów¹³. Należy zwrócić uwagę, że na obszarach narażonych na wydeptywanie lub wyjeżdżanie, w tym na podwórkach wiejskich, następuje zmiana warunków glebowych. Silna presja mechaniczna powoduje utwardzenie podłoża, gleba staje się zbita i nieprzepuszczalna dla wody. Na takim podłożu utrzymują się tylko specyficzne gatunki roślin¹⁴. Z intensywnie deptanymi i ugniatanymi miejscami (ścieżki, przydroża) związane są: *Plantago major*, *Polygonum aviculare*, *Trifolium repens*, *Chamomilla suaveolens* i *Malva neglecta*¹⁵. Ze względu na swoje wymagania ekologiczne gatunki te miały niewielki udział w gospodarstwach nieużytkowanych (nierolnych, o podwórkach niekoszonych lub koszone sporadycznie – I stopień antropopresji). *Chamomilla suaveolens* i *Malva neglecta* z niewielkim udziałem występowały również w gospodarstwach nierolnych, o podwórkach koszonych regularnie – II stopień antropopresji. Znacznie częściej notowano je w gospodarstwach od II do V stopnia antropopresji, których podwórka poddawane były koszeniu,

¹¹ Kienast, *Die Ruderalvegetation der Stadt Kassel*, „Mitt. flor.-soz. Arbeitsgem N.F.” 1977, 20, s. 83–102.; U. Zajac, *Ruderal vegetation of Bielsko-Biala Town*, „Monogr. Bot” 1974, 40, s. 1–87, K. Szrama, *op. cit.*; M. Wojterska, A. Brzeg, K. Jasińska, *Importance of old rural areas of Lubuskie Lakeland and central Pomerania for maintenance of vegetation diversity*, „Biodiv. Res. Conserv” 2016, 43, s. 53–66.

¹² J. Kalinowska, Z. W. Endler, *Zbiorowiska dywanowe w strukturze miasta Olsztyna*, „Rozprawy naukowe i zawodowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu” 2012, z. 15, s. 6.

¹³ J. Kalinowska, Z. W. Endler, *op. cit.*, s. 19.

¹⁴ Ibidem s. 6; B. Waldon, *Przegląd zbiorowisk dywanowych ze szczególnym uwzględnieniem zespołu Lolio-Plantaginetum (Linc. 1921) Beg. 1930 em Siss. 1969*, „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Studia Przyrodnicze” 1998, z. 14, s. 22.

¹⁵ L. Rutkowski, *op. cit.*, s. 437, 109, 302, 276, 482, 302.

i gdzie występowały zwierzęta. Gatunki te są także częstym składnikiem niskiej zabudowy w Bielsku Podlaskim. Notowano je w zbiorowiskach ruderalnych, wydepczyskowych i trawiastych¹⁶.

Wraz ze wzrostem antropopresji w badanych gospodarstwach okolic Starego Dłutowa następuje zmniejszanie zasobów populacyjnych gatunków siedlisk żywnych np.: *Ballota nigra*, *Leonurus cardiaca*, *Urtica dioica* i *U. urens*. Przyczyną takiego zjawiska, tak jak w przypadku obszarów wiejskich Pojezierza Lubuskiego i środkowego Pomorza¹⁷, są: zaniechanie hodowli drobiu i innych zwierząt gospodarskich (w wyniku czego następuje obniżenie żyzności siedliska), koszenie trawników, zanik tradycyjnych siedlisk wiejskich: ścieżek, układów liniowych wykształcających się wzdłuż ogrodzeń i budynków gospodarczych, wzrost udziału utwardzonych podwórek. Autorzy powyższego opracowania jako przyczynę ubytku w zasobach gatunków nitrofilnych wskazują także stosowanie herbicydów hamujących rozwój spontanicznej roślinności oraz intensyfikację ruchu samochodowego.

Na siedliskach ruderalnych piętnastu opuszczonych wsi Kampinoskiego Parku Narodowego stwierdzono 70 gatunków archeofitów, tj. gatunków obcych, trwale zadomowionych we florze Polski¹⁸. Wśród nich znajdowało się 9 gatunków występujących na podwórkach Starego Dłutowa i okolic: *Armoracia rusticana*, *Artemisia absinthium*, *Ballota nigra*, *Capsella bursa-pastoris*, *Cichorium intybus*, *Lamium album*, *Leonurus cardiaca*, *Malva neglecta*, *Urtica urens*. *Urtica urens* i *Cichorium intybus*, podobnie jak w gospodarstwach okolic Starego Dłutowa w opuszczonych wsiach Kampinoskiego Parku Narodowego gatunki te występowały rzadko.

Taraxacum officinale i *Achillea millefolium* to taksony związane z łąkami, pastwiskami, przydrożami i trawnikami¹⁹. Bez względu na intensywność antropopresji są one stałym składnikiem podwórek, na których prowadzono badania. Obydwa taksony są także częstym elementem tradycyjnej i współczesnej zabudowy niskiej Bielska Podlaskiego. Związane są tam przede wszystkim ze zbiorowiskami trawiastymi, wydepczyskowymi i ruderalnymi²⁰.

¹⁶ D. Wołkowycki, *op. cit.*, s. 84, 85, 113, 38, 73.

¹⁷ M. Wojterska, A. Brzeg, K. Jasińska, *op. cit.*

¹⁸ I. Kirpluk, *Najstarsi przybysze we florze ruderalnej opuszczonych wsi Kampinoskiego Parku Narodowego*, „Acta Botanica Silesiaca” 2011, 7, s. 100–102.

¹⁹ L. Rutkowski, *Klucz do oznaczania roślin naczyniowych Polski niżowej*, Warszawa 1998, s. 481, 515.

²⁰ D. Wołkowycki, *Atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych w Bielsku Podlaskim*, „Phytocoenosis” 2003, N.S. Vol. 15, 3, 13, 109.

Przeprowadzone badania dowodzą, że wraz ze wzrostem antropopresji, czyli wraz ze wzrostem intensywności użytkowania, następuje zarówno zmniejszenie różnorodności, jak i zasobów ruderalnych gatunków użytkowych. Spośród 32 gatunków jadalnych występujących na podwórkach wiejskich tylko część z nich występowała w ilościach nadających się do zbioru. Gatunki jadalne występujące ze znacznym pokryciem na większości rodzajów podwórek to tylko 6 taksonów: *Taraxacum officinale*, *Achillea millefolium*, *Urtica dioica*, *Trifolium repens*, *Plantago major*, *Polygonum aviculare*. Jedynie z zaniedbanych, niekoszonych podwórek można pozyskać 4 gatunki: *Artemisia vulgaris*, *Equisetum arvense*, *Sambucus nigra*, *Plantago lanceolata*. Pozostałe 22 taksony roślin jadalnych występowały w znikomych ilościach. Stwierdzone ruderalne rośliny jadalne stanowią około 20% flory wszystkich dziko rosnących roślin jadalnych w okresie ostatnich 200 lat w Polsce, szacowanej przez Łuczaja²¹ na 159 taksonów. Te, które występują w nadającej się do zbioru ilości, to jedynie około 6%.

Jak podkreśla Kirpluk²², dla trwania gatunków ruderalnych niezbędna jest presja człowieka. Zarówno zbyt intensywne oddziaływanie, prowadzące do ujednolicenia siedliska, jak i zmniejszanie presji np. w wyniku stopniowego opuszczania wsi przez mieszkańców, prowadzi do ich ustępowania. Wyniki niniejszej pracy wyraźnie potwierdzają te zależności.

Tabela 1. Skala pokrycia gatunków

Skala pokrycia	Zakresy pokrycia wykorzystane przy szacowaniu udziału gatunków na powierzchni badawczej (%)	Średnia wartość pokrycia (%)
I	< 1	0,1
II	1–5	2,5
III	5–25	15,0
IV	25–50	37,5
V	> 50	75,0

²¹ Ł. Łuczaj, *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce...*, s. 68.

²² I. Kirpluk, *op. cit.*

Tabela 2. Gatunki roślin ruderalnych wytypowane do badań,
wraz z przynależnością do kategorii użytkowych

Gatunek	Kategoria użytkowa roślin					
	lecnicze	weterynaryjne	afrodyzjakalne	jadalne	przyprawowe	kosmetyczne
1	2	3	4	5	6	7
<i>Achillea millefolium</i>	x	x		x	x	x
<i>Alliaria petiolata</i>	x			x		
<i>Anchusa officinalis</i> ¹	x			x		x
<i>Arctium lappa</i> ^{II}	x	x		x		x
<i>Arctium minus</i> ^{II}	x			x		
<i>Arctium tomentosum</i> ^{II}	x			x		
<i>Armoracia rusticana</i>	x	x	x	x	x	
<i>Artemisia absinthium</i>	x	x	x	x		
<i>Artemisia vulgaris</i>	x	x	x	x	x	
<i>Ballota nigra</i>	x					
<i>Capsella bursa-pastoris</i>	x	x		x		
<i>Chamomilla suaveolens</i>	x			x		
<i>Chelidonium majus</i>	x	x				
<i>Cichorium intybus</i>	x			x		
<i>Conium maculatum</i> ¹	x					
<i>Datura stramonium</i> ¹	x		x			
<i>Echium vulgare</i>	x			x		
<i>Elymus repens</i>	x	x		x		x
<i>Equisetum arvense</i>	x	x		x		x
<i>Galium aparine</i>	x			x		
<i>Geranium robertianum</i>	x	x				
<i>Geum urbanum</i>	x			x		
<i>Glechoma hederacea</i>	x	x		x		
<i>Herniaria glabra</i>	x	x				x
<i>Hyoscyamus niger</i> ¹	x	x				
<i>Hypericum perforatum</i>	x	x		x		x
<i>Lamium album</i>	x	x		x		
<i>Leonurus cardiaca</i>	x					
<i>Linaria vulgaris</i> ¹	x					

cd. tabeli 2.

1	2	3	4	5	6	7
<i>Malva neglecta</i>	x			x		
<i>Malva sylvestris</i> ^I	x	x		x		
<i>Meladrium album</i>	x			x		
<i>Melilotus albus</i>	x			x		
<i>Melilotus officinalis</i>	x			x		x
<i>Oenothera biennis</i>	x	x		x		x
<i>Plantago lanceolata</i>	x	x		x		x
<i>Plantago major</i>	x	x		x		
<i>Polygonum aviculare</i>	x			x		x
<i>Rubus caesius</i> ^I	x		x	x		
<i>Sambucus nigra</i>	x	x		x		x
<i>Saponaria officinalis</i>	x					x
<i>Solidago canadensis</i> ^I	x					
<i>Solidago gigantea</i> ^I	x					
<i>Tanacetum vulgare</i>	x	x		x		
<i>Taraxacum officinale</i>	x	x		x		
<i>Trifolium repens</i>	x	x		x		
<i>Tussilago farfara</i>	x	x		x		
<i>Urtica dioica</i>	x	x	x	x		x
<i>Urtica urens</i>	x		x	x		
<i>Verbascum densiflorum</i> ^{II}	x	x				x
<i>Verbascum phlomoides</i> ^{II}	x	x				
<i>Viola arvensis</i> ^I	x			x		

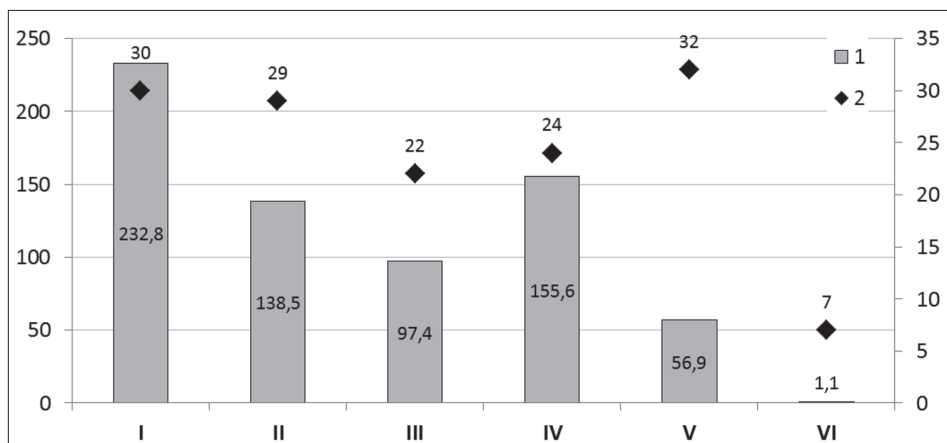
I – gatunek niestwierdzony w trakcie badań, II – odnalezione osobniki możliwe do sklasyfikowania jedynie do rodzaju (np. *Arctium* sp., *Verbascum* sp.)

Tabela 3. Skład i średnie wartości pokrycia gatunków w gospodarstwach o różnym stopniu antropopresji (pogrubiono nazwy gatunków jadalnych)

Nr	Kategoria gospodarstw	Gospodarstwa nierolne			Gospodarstwa rolne		
	Stopień antropopresji	I	II	III	IV	V	VI
	Średnie pokrycie warstwy c (%)	78,57	62,00	45,00	48,75	23,13	< 5
	Liczba gospodarstw	7	10	5	6	8	2
1	2	3	4	5	6	7	8
1	<i>Artemisia vulgaris</i>	37,7	5,3	0,4	2,9	0,7	–
2	<i>Equisetum arvense</i>	30,0	0,1	.	.	0,3	–

cd. tabeli 3.

1	2	3	4	5	6	7	8
3	<i>Sambucus nigra</i> b	22,8	0,3	.	0,4	0,4	–
4	<i>Sambucus nigra</i> c	2,7	0,2	.	0,2	0,2	.
5	<i>Ballota nigra</i>	10,3	2,8	0,3	0,2	0,6	–
6	<i>Leonurus cardiaca</i>	5,2	.	0,1	.	0,2	–
7	<i>Saponaria officinalis</i>	2,5	0,1	.	.	–	–
8	<i>Plantago lanceolata</i>	7,9	3,1	0,4	0,4	0,2	0,1
9	<i>Hypericum perforatum</i>	0,3	.	.	0,1	0,1	–
10	<i>Taraxacum officinale</i>	37,7	37,5	10,1	12,6	8,0	0,2
11	<i>Achillea millefolium</i>	30,0	42,8	7,7	5,4	0,8	0,2
12	<i>Urtica dioica</i>	37,7	1,0	17,8	7,8	0,8	0,2
13	<i>Trifolium repens</i>	3,0	20,2	5,3	2,8	0,8	0,1
14	<i>Plantago major</i>	3,1	10,6	10,1	15,0	3,2	0,2
15	<i>Polygonum aviculare</i>	0,4	10,5	37,5	90,0	32,5	0,1
16	<i>Chamomilla suaveolens</i>	0,3	0,2	2,9	10,2	0,8	.
17	<i>Malva neglecta</i>	0,7	0,8	2,9	5,4	0,7	.
18	<i>Elymus repens</i>	0,1	0,2	0,1	0,1	3,0	.
19	<i>Arctium</i> sp.	0,3	.	0,3	0,2	0,4	.
20	<i>Urtica urens</i>	.	0,1	0,3	0,2	0,2	.
21	<i>Capsella bursa-pastoris</i>	0,5	0,6	0,4	0,5	0,8	.
22	<i>Glechoma hederacea</i>	0,4	0,6	0,1	0,1	0,5	.
23	<i>Melandrium album</i>	0,5	0,3	0,1	0,3	0,4	.
24	<i>Artemisia absinthium</i>	0,2	0,2	0,2	0,1	0,1	.
25	<i>Galium aparine</i>	0,1	0,1	0,2	0,2	0,1	.
26	<i>Geum urbanum</i>	0,4	0,1	.	0,2	0,1	.
27	<i>Lamium album</i>	0,2	0,2	0,1	.	0,2	.
28	<i>Chelidonium majus</i>	0,1	0,2	.	0,2	0,1	.
29	<i>Tanacetum vulgare</i>	.	0,1	.	0,1	0,2	.
30	<i>Verbascum</i> sp.	.	0,1	.	.	0,2	.
31	<i>Melilotus officinalis</i>	0,1	.	.	.	–	.
32	<i>Cichorium intybus</i>	0,1	.	.	.	–	.
33	<i>Herniaria glabra</i>	0,1	0,1	.	.	–	.
34	<i>Oenothera biennis</i>	.	0,1	.	.	–	.
35	<i>Tussilago farfara</i>	.	.	0,1	.	–	.
36	<i>Echium vulgare</i>	.	.	.	.	0,1	.
37	<i>Geranium roertianum</i>	.	.	.	.	0,1	.
38	<i>Alliaria petiolata</i>					0,1	
39	<i>Armoracia rusticana</i>					0,1	
Liczba gatunków		30	29	22	24	32	7

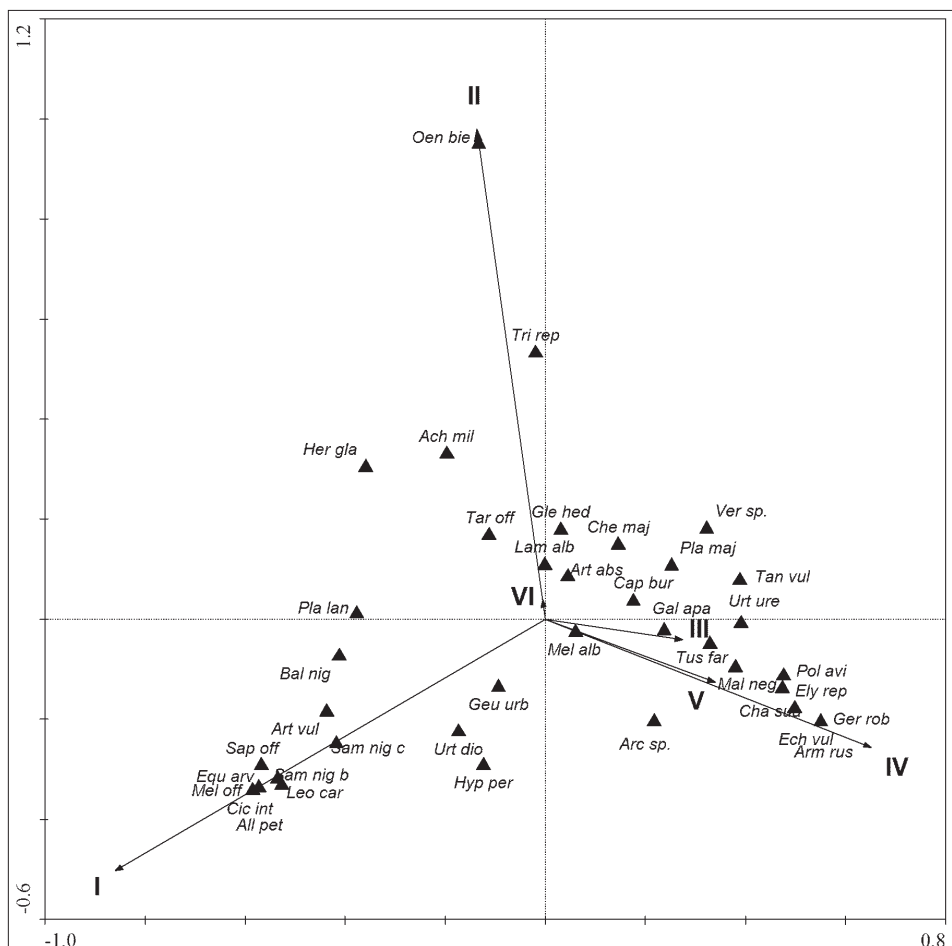


Il. 1. Suma średnich wartości pokrycia gatunków roślin użytkowych w gospodarstwach o różnym stopniu antropopresji na tle liczby gatunków

I – gospodarstwa o I stopniu antropopresji, nierolne, podwórka niekoszone lub koszone sporadycznie, II – gospodarstwa o II stopniu antropopresji nierolne, podwórka koszone regularnie, III – gospodarstwa o III stopniu antropopresji, nierolne, podwórka koszone regularnie, z obecnością drobiu, IV – gospodarstwa o IV stopniu antropopresji, rolne, małe, podwórka koszone częściowo, V – gospodarstwa o V stopniu antropopresji, rolne, duże, podwórka koszone częściowo, VI – gospodarstwa o VI stopniu antropopresji, duże, podwórka wybrukowane, 1 – suma średnich wartości pokrycia, 2 – liczba gatunków

Tabela. 4. Rodzaje siedlisk i liczba użytkowych gatunków ruderalnych w gospodarstwach o poszczególnych stopniach antropopresji

Rodzaj siedliska	I	II	III	IV	V	VI
Bezpośrednie sąsiedztwo domu mieszkalnego	12	4	10	–	–	–
Bezpośrednie sąsiedztwo budynku gospodarczego	18	14	10	15	18	–
Bezpośrednie sąsiedztwo np.składowanych maszyn	14	19	18	13	22	–
Ruiny	12	–	–	–	–	–
Bezpośrednie sąsiedztwo ogrodzenia	6	11	5	8	14	–
Bezpośrednie sąsiedztwo i wnętrze zagrody dla drobiu	–	–	13	14	–	–
Bezpośrednie sąsiedztwo kompostownika/składowiska obornika	7	4	4	12	15	–
Trawnik	–	9	11	8	11	7
Ziolorośla	15	–	–	–	–	–
Zarośla	8	7	7	–	12	–
Wydeptana ścieżka	11	8	8	7	13	–
Wydepczysko	–	–	–	11	9	–
Liczba siedlisk	9	8	9	8	8	1

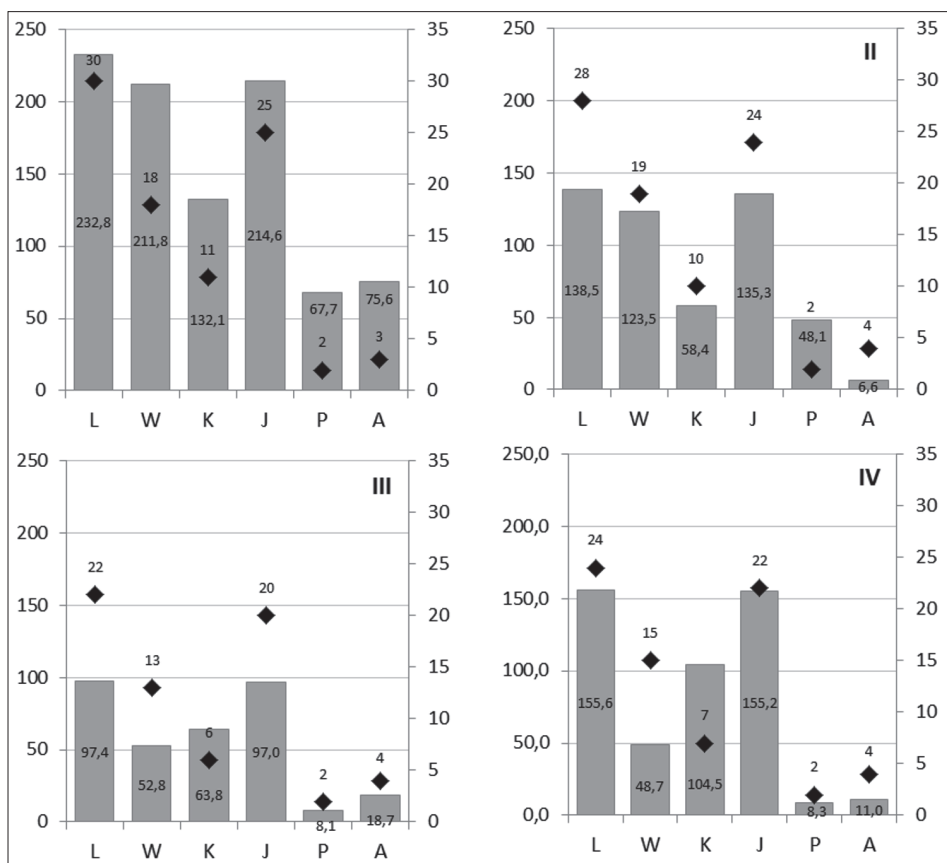


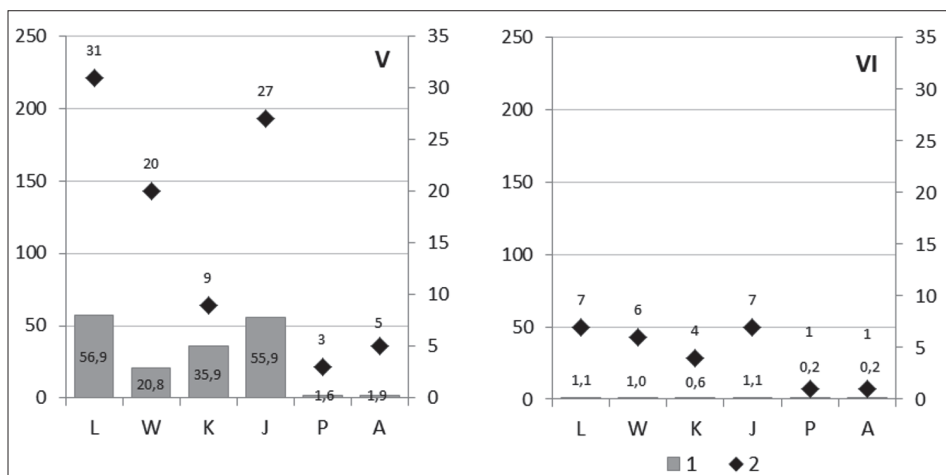
Il. 2. Diagram kanonicznej analizy zgodności (CCA) gatunków roślin i gospodarstw o poszczególnych stopniach antropopresji

I – gospodarstwa o I stopniu antropopresji, nierolne, podwórka niekoszone lub koszone sporadycznie, II – gospodarstwa o II stopniu antropopresji nierolne, podwórka koszone regularnie, III – gospodarstwa o III stopniu antropopresji, nierolne, podwórka koszone regularnie, z obecnością drobiu, IV – gospodarstwa o IV stopniu antropopresji, rolne, małe, podwórka koszone częściowo, V – gospodarstwa o V stopniu antropopresji, rolne, duże, podwórka koszone częściowo, VI – gospodarstwa o VI stopniu antropopresji, duże, podwórka wybrukowane.

Ach mil – *Achillea millefolium*, *All pet* – *Alliaria petiolata*, *Arc sp.* – *Arctium* sp., *Arm rus* – *Armoracia rusticana*, *Art abs* – *Artemisia absinthium*, *Art vul* – *Artemisia vulgaris*, *Bal nig* – *Ballota nigra*, *Cap bur* – *Capsella bursa-pastoris*, *Cha sua* – *Chamomilla suaveolens*, *Che maj* – *Chelidonium majus*, *Cic int* – *Cichorium intybus*, *Ech vul* – *Echium vulgare*, *Ely rep* – *Elymus repens*, *Equ arv* – *Equisetum arvense*, *Gal apa* –

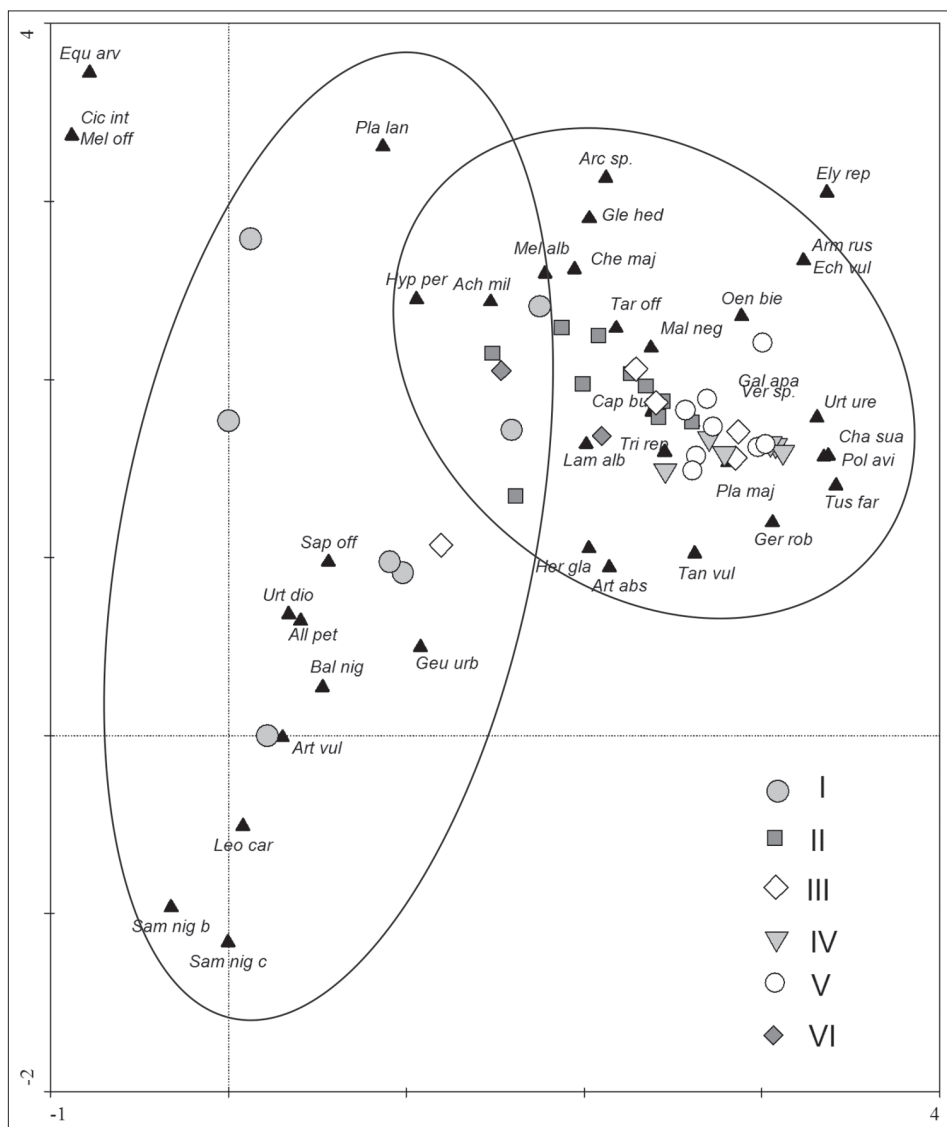
Galium aparine, *Ger roe* – *Geranium roertianum*, *Geu urb* – *Geum urbanum*, *Gle hed* – *Glechoma hederacea*, *Her gla* – *Herniaria glabra*, *Hyp per* – *Hypericum perforatum*, *Lam alb* – *Lamium album*, *Leo car* – *Leonurus cardiaca*, *Mal neg* – *Malva neglecta*, *Mel alb* – *Melandrium album*, *Mel off* – *Melilotus officinalis*, *Oen bie* – *Oenothera biennis*, *Pla lan* – *Plantago lanceolata*, *Pla maj* – *Plantago major*, *Pol avi* – *Polygonum aviculare*, *Sam nig b* – *Sambucus nigra* w warstwie krzewów b, *Sam nig c* – *Sambucus nigra* w warstwie runa, *Sap off* – *Saponaria officinalis*, *Tan vul* – *Tanacetum vulgare*, *Tar off* – *Taraxacum officinale*, *Tri rep* – *Trifolium repens*, *Tus far* – *Tussilago farfara*, *Urt dio* – *Urtica dioica*, *Urt ure* – *Urtica urens*, *Ver sp.* – *Verbascum sp.*





Il. 3. Suma średnich wartości pokrycia gatunków należących do różnych kategorii użytkowych w poszczególnych typach gospodarstw na tle liczby gatunków

I – gospodarstwa o I stopniu antropopresji, nierolne, podwórka niekoszone lub koszone sporadycznie, II – gospodarstwa o II stopniu antropopresji nierolne, podwórka koszone regularnie, III – gospodarstwa o III stopniu antropopresji, nierolne, podwórka koszone regularnie, z obecnością drobiu, IV – gospodarstwa o IV stopniu antropopresji, rolne, małe, podwórka koszone częściowo, V – gospodarstwa o V stopniu antropopresji, rolne, duże, podwórka koszone częściowo, VI – gospodarstwa o VI stopniu antropopresji, duże, podwórka wybrukowane, 1 – suma średnich wartości pokrycia, 2 – liczba gatunków.



II. 4. Diagram nietendencyjnej analizy zgodności (DCA) gatunków roślin ruderalnych i gospodarstw o różnych stopniach antropopresji (legenda na ilustracji 1)

VARIA

Gdy gra przestaje być zabawą... – patologiczny hazard, czyli nowy wymiar uzależnień

Wprowadzenie

„[...] stoję całymi dniami przy stole i obserwuję grę, nawet we śnie widzę grę, ale przy tym wszystkim wydaje mi się, że jestem jakiś drewniany, jak gdybym ugrzązł w jakimś błocie”.

(Dostojewski, *Gracz*)

Gry towarzyszą ludziom od zarania dziejów. Najczęściej stanowią formę rozrywki i sposób spędzania czasu wolnego – bawią, relaksują, dostarczają pozytywnych emocji. Tym samym traktowane są nie w kategoriach obowiązku czy przymusu, ale dobrowolnej aktywności. Tak postrzegana gra nie prowadzi do osiągnięcia żadnych konkretnych celów, jest bowiem celem sama w sobie. Jest to czynność realizowana w określonych granicach czasu i przestrzeni, w której następuje akceptacja obowiązujących reguł. Istnieją jednak osoby, które przekraczają niewidzialną granicę i tracą kontrolę nad swoim zachowaniem, wpadając w sidła nałogu. Efektem takiej sytuacji jest doświadczanie coraz większych strat materialnych, psychicznych i społecznych, zarówno przez samych graczy, jak i ich bliskich¹.

Popularność gier hazardowych wraz z upływem lat nie zmniejsza się, przeciwnie – żąda wygranej, marzenie o szybkim i niewymagającym wysiłku bogactwie, a także chęć przeżycia ryzyka przyczyniają się współcześnie do wzrostu zainteresowania tym rodzajem aktywności². Doświadczenie kliniczne i dane z badań pokazują, jak poważnym problemem społecznym jest obecnie nadmierne granie

¹ I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *Hazard*, Lublin 2005, s. 5.

² S. Tucholska, *Zjawisko hazardu patologicznego i jego uwarunkowania*, „Roczniki Psychologiczne” 2008, nr 2, t. 11, s. 45–68.

hazardowe. W samych Stanach Zjednoczonych w roku 2003 ok. 2 mln osób dorosłych (1%) spełniało kryteria patologicznego hazardu, a dla kolejnych 4–6 mln hazard był poważnym problemem. W Europie osoby uzależnione od hazardu stanowią blisko 2% populacji, a osoby grające problemowo ok. 3–4%. Również w Polsce problem ma narastającą dynamikę – badania CBOS z 2011 r. pokazują, że ok. 4% mieszkańców naszego kraju doświadcza problemu patologicznego grania³.

Nasilający się charakter problemu uzasadnia potrzebę bliższego poznania zjawiska patologicznego hazardu, a co za tym idzie odpowiedzi na pytania o jego charakter, dynamikę, konsekwencje zdrowotne, czy wreszcie czynniki sprzyjające rozwojowi uzależnienia, których znajomość niewątpliwie może być pomocna w projektowaniu działań profilaktycznych. Nim jednak rozpoczniemy poszukiwania odpowiedzi na postawione pytania, cofniemy się wiele lat wstecz, kiedy to po raz pierwszy w historii ludzkości pojawił się hazard...

Początki gry, czyli kilka słów o historii uprawiania hazardu

Ustalenie początków uprawiania gier hazardowych jest trudne, niemniej liczne przekazy historyczne wspominają, że był on obecny niemal we wszystkich starożytnych cywilizacjach⁴. Pierwsze kości do gry odnaleziono w wykopaliskach na terenie Mezopotamii, później także w grobowcach egipskich i kryptach indyjskich. W Chinach około 2300 lat p.n.e. czy Tebach około 1500 lat p.n.e. uczestnicy gier hazardowych w ramach zakładów zastawiali nie tylko drogie przedmioty, ale i swoich niewolników. W starożytnym Egipcie osoby grające nałogowo były skazywane na przymusowe roboty w kamieniołomach. Obecność hazardu w tym czasie potwierdzają znalezione w inskrypcjach na piramidzie Cheopsa wzmianki dotyczące gier hazardowych. Kolejnym dowodem na istnienie aktywności hazardowej w starożytnym świecie są wyścigi konne wprowadzone w 624 r. p.n.e. na greckich igrzyskach w Olimpii. W starożytnym Rzymie, Egipcie i Grecji istniały też gry planszowe, które doskonale służyły uprawianiu hazardu. Hazardowym rozrywkom chętnie oddawali się Juliusz Cezar, Marek Antoniusz, Klaudiusz czy Neron – którzy swoje przegrane rekompensowali aresztowaniami lub egzekucjami bogatych obywateli⁵.

³ B.T. Woronowicz, *Uzależnienia behawioralne, ze szczególnym uwzględnieniem patologicznego hazardu oraz uzależnienia od komputera i sieci*, [w:] P. Morawiec (red.), *Zniewoleni działaniem. Uzależnienia behawioralne a rodzina*, Opole 2013, s. 30–31.

⁴ B.T. Woronowicz, *Hazard – czym jest i co należy o nim wiedzieć*, [w:] idem (red.), *Hazard: historia, zagrożenia i drogi wyjścia*, Poznań 2012, s. 69.

⁵ J. Jarczyńska, *Zaangażowanie w hazard młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Diagnoza zjawiska i jego wybranych uwarunkowań*, Bydgoszcz 2016, s. 17–18.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszył się hazard w średniowieczu i epoce nowożytnej. Popularny był w różnych grupach społecznych – w kości chętnie grali zarówno rycerze, jak i królowie. Znani z zamiłowania do tego rodzaju gier byli Ryszard Lwie Serce (1157–1199) i Jerzy Hanowerski (1660–1727). Gry były także ulubionym sposobem spędzania czasu wolnego na dworze króla Ludwika XIV Burbona (1638–1715). Natomiast znane do dziś gry w oczko i poker narodziły się w Chinach. Początkowo grano tam pieniędzmi, które z czasem zastąpiono kartami. Prawdopodobnie pierwsza drukowana talia kart opuściła warsztat Gutenberga w 1440 r.⁶

Historia gier hazardowych w Polsce najprawdopodobniej sięga jeszcze czasów piastowskich, kiedy to rzucano kości. Tego rodzaju grze chętnie poświęcał swój czas syn Bolesława Krzywoustego – książę Kazimierz II Sprawiedliwy (1138–1194). W kolejnym etapie rozwoju hazardu, w XV w., szlachta polska do swoich rozrywek włączyła grę w kary i w szachy. Gry karciane nosiły niewiele nam dziś mówiące nazwy: pikiet, chapanka, fryszak, mariasz. I już wtedy, tak jak każda gra hazardowa, były przyczyną wielu osobistych dramatów, hazardziści przegrywali bowiem nie tylko dobra osobiste, ale także majątki ziemskie⁷.

Współczesny rynek gier hazardowych pojawił się w Polsce na początku lat 90. XX w., a w 1991 r. działało zaledwie 14 legalnych kasyn. Dzisiaj jest ich znacznie więcej. W 2005 r. w naszym kraju wydano na aktywność hazardową około 6,5 mld zł, a do budżetu państwa z tytułu opodatkowania od hazardu wpłynął miliard zł⁸.

Hazard i gra hazardowa – wyjaśnienia terminologiczne

Słowo „hazard” pochodzi z języka arabskiego (*Az-zahr*) i oznacza „kostkę” lub „grę w kości”⁹. W angielskim tłumaczeniu jest ono synonimem niebezpieczeństwa lub ryzyka. Co ciekawe, słowo to oznacza też „los szczęścia”, w którym może kryć się pokusa pociągająca do gry. Nawiązując do etymologii, warto odwołać się także do języka francuskiego, gdzie *hasard* znaczy przypadek, ale również powodzenie, traf, los i szanse. Samo zatem określenie gier hazardowych zawiera w sobie wieloznaczność i możliwość niejednorodnej interpretacji, co w znacznej mierze odzwierciedla specyfikę grania hazardowego – kryjącego w sobie nadzieję, fantazję, tęsknoty, ale i duże cierpienie¹⁰.

⁶ B. T. Woronowicz, *Uzależnienia: geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Warszawa 2009, s. 464.

⁷ Ibidem, s. 465.

⁸ Ibidem, s. 464.

⁹ M. Filip, *Nowe uzależnienia XXI wieku*, „Wszechświat” 2013, nr 4–6, t. 114, s. 87–94.

¹⁰ B. Lelonek-Kuleta, *Wiara w szczęśliwy los drogą do cierpienia? Patologiczny hazard w podejściu poznawczym*, „Horyzonty Psychologii” 2013, t. 3, s. 107–124.

Słownik języka polskiego pojęcie „hazard” definiuje jako: gry lub zakłady, w których stawką są pieniądze bądź też rodzaj ryzykownego przedsięwzięcia, którego wynik zależy od przypadku. Hazard może również określać ryzyko w grze, ale i narażanie się na niebezpieczeństwo – ryzykowanie¹¹. Zdaniem Potenzy należy go rozumieć jako „zachowanie ryzykowne polegające na przekazywaniu wartościowych przedmiotów w nadziei na zdobycie/ uzyskanie przedmiotów większej wartości”¹².

Hazard charakteryzuje się zatem pewnymi stałymi cechami, które decydują o tym, że daną grę można zaklasyfikować do kategorii gier hazardowych. Zdaniem B. Lelonek-Kulety podkreśla się przede wszystkim, że¹³:

- ma ona charakter rozrywki i nie zawiera w sobie elementu przymusu. Przebiega zgodnie z określonymi wcześniej regułami, których należy przestrzegać. Aby możliwa była rywalizacja, musi angażować przynajmniej dwóch uczestników, przy czym niekoniecznie muszą być to ludzie (przykładem jest gra na automatach losowych, w której przeciwnikiem człowieka staje się maszyna do gry);

- jej wynik zależny jest od przypadku – w mniejszym lub większym stopniu, a zatem nie opiera się wyłącznie na umiejętnościach osoby grającej;

- wiąże się z możliwością zysku lub straty. Przeważnie są to dobra materialne, najczęściej pieniądze, ale tak naprawdę stawką zakładu może być praktycznie wszystko, co stanowi dla gracza jakąkolwiek wartość.

Aktywność hazardowa może przybierać wiele form. Do najbardziej znanych gier hazardowych należą: gra w ruletkę, gra w bingo, gry liczbowe, gry w karty i w kości, gry na automatach, zakłady na wyścigach konnych. Grami szczególnie utożsamianymi z hazardem są poker i ruletka. W ostatnim czasie obserwuje się też gwałtowny wzrost gry na automatach losowych, zwłaszcza wśród młodzieży. Zdaniem specjalistów o ich atrakcyjności decyduje szereg zróżnicowanych czynników – stanowią nie tylko źródło pobudzenia i nagrody, ale co ważne, nie stawiają graczom wysokich wymagań¹⁴. Dzisiaj gry hazardowe dostępne są również w Internecie, a tzw. e-hazard choć jest zjawiskiem stosunkowo nowym, z każdym dniem staje się coraz bardziej powszechny. Wirtualne kasyna oferują te same gry, co kasyna rzeczywiste, jednocześnie zapewniając swoim uczestnikom pełną anonimowość, stały i niekontrolowany dostęp oraz

¹¹ J. Jarczyńska, *Zaangażowanie w hazard...*, s. 13.

¹² Cyt. za: Ł. Wieczorek, K. Dąbrowska, *Zaburzenia hazardowe – rozpowszechnienie, oferta terapeutyczna, dostępność leczenia i predyktory podjęcia leczenia. Przegląd literatury*, „Alkoholizm i Narkomania” 2015, nr 28, s. 37–54.

¹³ B. Lelonek-Kuleta, *Psychospołeczne korelaty uzależnień od gier hazardowych*, Lublin 2012, s. 12–13.

¹⁴ S. Tucholska, *op. cit.*, s. 45–68.

brak ograniczenia czasowego – a zatem wszystko to, co niewątpliwie może przyciągać wielbicieli hazardowych rozgrywek¹⁵. Osoby mające w sobie żylkę hazardzisty, a jednocześnie bardziej odpowiedzialne bądź mniej odważne, zwykle wybierają bezpieczniejszą formę hazardu – gry liczbowe, konkursy audiotele, niedrogie loterie czy tzw. zdraпки. Wydają pieniądze na kolejne kupony lotta, dziesiątki razy wykręcają telefoniczne numery telewizyjnych konkursów lub nabywają niezliczoną ilość egzemplarzy tego samego pisma, tylko po to żeby „wydrapać” obiecaną nagrodę¹⁶.

Uczestnictwa w grach hazardowych nie można jednak postrzegać wyłącznie w kategoriach rekreacji czy rozrywki. Obecnie coraz częściej ludzie tracą kontrolę nad tego rodzaju aktywnością i staje się ona źródłem wielu problemów.

Kiedy granie staje się problemem? – Kryteria diagnostyczne patologicznego hazardu

Hazard utożsamiany z uzależnieniem różni się od grania podejmowanego dla rozrywki. Granie zabawowe wiąże się z określeniem limitu pieniędzy oraz czasu, który można poświęcić na tego rodzaju aktywność. Ich wyczerpanie powoduje, że osoba bez względu na efekt (wygrana czy przegrana) rezygnuje z dalszej gry. Tymczasem hazardzista nie tylko nie odstępować od gry, ale co więcej podporządkowuje jej niemal całe swoje życie¹⁷.

Dokonując przeglądu literatury przedmiotu, nie znajdziemy jednej powszechnie przyjętej definicji hazardu patologicznego. Ten brak konsensusu widoczny jest również na płaszczyźnie semantycznej. Różni autorzy na jego określenie używają rozmaitych terminów: hazard kompulsywny, uporczywy, zaburzony czy (najczęściej przytaczany) patologiczny. Niemniej większość badaczy zgodnie przyjmuje, że patologiczny hazard to „nasilające się zaburzenie, które charakteryzuje się stałą lub czasową utratą kontroli nad uprawianiem gier hazardowych, zaabsorbowaniem nimi i poszukiwaniem niezbędnych środków na ten cel, a także irracjonalnym zachowaniem oraz kontynuowaniem zachowań związanych z hazardem pomimo negatywnych następstw”¹⁸.

Siłą napędową patologicznego hazardu jest potrzeba przeżywania napięcia, jakie towarzyszy grze. Wygrana wzmacnia poczucie mocy i chęć dalszego angażowania się w hazard. Przegrana natomiast przynosi utratę szacunku do siebie,

¹⁵ N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od czynności: mit czy rzeczywistość?*, Warszawa 2010, s. 159.

¹⁶ B. T. Woronowicz, *Hazard – czym jest i co należy...*, s. 69.

¹⁷ N. Ogińska-Bulik, *op. cit.*, s. 163.

¹⁸ Cyt. za: S. Tucholska, *op. cit.*, s. 45–68.

zmniejszenie poczucia kontroli oraz rozbudza żądze odzyskania strat. Wszystko to stymuluje jednostkę do poszukiwania komfortu psychicznego w kolejnych grach. Paradoksalnie przegrana dla wielu graczy jest bardziej pożądana, zmusza ich bowiem do odgrywania się, co pozwala na podtrzymanie aktywności, a tym samym dalsze przeżywanie stanów napięcia. W rezultacie hazardzista, niezależnie od swojego stanu finansowego, nie jest w stanie przerwać gry¹⁹.

Patologiczne granie odnajduje swoje miejsce w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD-10), w której zostało zaklasyfikowane do grupy zaburzeń osobowości i zachowania dorosłych, do kategorii zaburzeń nawyków i popędów (impulsów). Schorzenie przejawia się w powtarzalnych epizodach uprawiania przez daną osobę hazardu (co najmniej dwa epizody grania w ciągu roku). Aktywność związana z graniem dominuje na tyle w życiu chorego, że zakłóca funkcjonowanie w innych obszarach, prowadząc do naruszania norm, zobowiązań społecznych, rodzinnych, zawodowych i materialnych. Pacjenci opisują doświadczanie intensywnego, silnego popędu do grania, nad którym nie mogą zapanować. Impulsom tym towarzyszą uporczywe myśli i wyobrażenia skoncentrowane na grze i jej okolicznościach. Z czasem uzależniony ryzykuje coraz więcej, nie tylko utratę rodziny, przyjaciół, czy pracy zawodowej, ale również utratę wolności – zaciągane długi przewyższają bowiem możliwość spłaty, a kłamstwa i łamanie prawa stają się niemal powszechne. Wszystko to, by móc dalej grać. Narastanie szkód i strat nie przynosi jednak rezygnacji z hazardu – chory powraca do grania i je kontynuuje²⁰.

W praktyce klinicznej częściej jednak stosuje się klasyfikację opracowaną przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, które uznało uprawianie hazardu za jednostkę chorobową przeszło 30 lat temu, definiując ją jako hazard patologiczny i umieszczając w kategorii „zaburzeń kontroli impulsów”. W obowiązującej obecnie piątej rewizji klasyfikacji DSM (DSM-V) hazard patologiczny został przedefiniowany jako zaburzenie uprawiania hazardu i znalazł się w nowo powstałej kategorii „zaburzenia używania substancji i zaburzenia nałogowe”²¹, a więc w grupie związanej z uzależnieniami, a nie jak dotychczas – z zaburzeniami nawyków i popędów. Zgodnie z tą klasyfikacją symptomami zaburzenia uprawiania hazardu są²²:

¹⁹ B. T. Woronowicz, *Uzależnienia: geneza, terapia...*, s. 466.

²⁰ A. Derwich-Nowak, *Patologiczny hazard. Poradnik dla osób grających niebezpiecznie, zagrożonych schorzeniem, ich rodzin oraz terapeutów*, Warszawa 2010, s. 13.

²¹ M. Rowicka, *Uzależnienia behawioralne. Profilaktyka i terapia*, Warszawa 2015, s. 20.

²² J. Celebucka, J. Jarczyńska, *Hazard wśród młodzieży – rozpoznanie, profilaktyka, terapia*, [w:] J. Jarczyńska (red.), *Uzależnienia behawioralne i zachowania problemowe młodzieży: teoria, diagnoza, profilaktyka, terapia*, Bydgoszcz 2014, s. 74–75.

1. Zwiększanie podczas gry stawek pieniędzy, niezbędnych do uzyskania pożądanego poziomu zadowolenia;
2. Odczuwanie zdenerwowania lub irytacji w sytuacjach ograniczania lub zaprzestania grania;
3. Powtarzające się i bezskuteczne wysiłki w celu kontrolowania, ograniczenia lub zaprzestania hazardowego grania;
4. Znaczące zaabsorbowanie hazardem, np. przeżywanie wcześniejszych doświadczeń związanych z graniem, planowanie kolejnych gier, myślenie o sposobach zdobycia pieniędzy na hazard;
5. Traktowanie gry jako środka uśmierzającego złe samopoczucie (np. uczucie bezzadności, poczucie winy, lęku, depresji);
6. Podejmowanie prób odzyskania utraconych podczas gry pieniędzy;
7. Okłamywanie innych osób, by zataić rzeczywiste rozmiary aktywności hazardowej;
8. Utrata lub narażenie na szwank ważnych relacji interpersonalnych, pracy zawodowej, nauki z powodu zaangażowania w hazard;
9. Szukanie pomocy finansowej w celu poprawy niekorzystnej sytuacji ekonomicznej spowodowanej przez hazardowe granie.

Jeśli w okresie ostatniego roku stwierdzona zostanie obecność co najmniej czterech spośród wyżej wymienionych zachowań, wówczas można postawić rozpoznanie zaburzenia związanego z uprawianiem hazardu (określonego mianem patologicznego hazardu w klasyfikacji ICD-10 i we wcześniejszej rewizji DSM-IV). Obecnie obowiązująca klasyfikacja DSM-V wyodrębniła trzy poziomy zaawansowania choroby: łagodny (występowanie 4–5 objawów), umiarkowany (występowanie 6–7 objawów) oraz silny (występowanie 8–9 objawów)²³.

Portret gracza

Mimo wyraźnego obrazu klinicznego osoby, które utraciły kontrolę nad graniem, nie stanowią homogenicznej grupy – różnią się między sobą częstotliwością grania, stopniem zaangażowania, nastawieniem i motywacją. W związku z tym wielu badaczy podejmuje próby klasyfikacji patologicznych hazardzistów. Jedną z pierwszych typologii stworzył Livingston²⁴, który przyjmując za kryterium wydatkowanie czasu i pieniędzy, wyróżnił cztery typy graczy: gracze okresowo zapalający się do hazardu, wypłacalni hazardziści, stale grający gracze oraz hazardziści niewypłacalni.

²³ Ibidem.

²⁴ Cyt. za: N. Ogińska-Bulik, *op. cit.*, s. 161.

Interesującą klasyfikację przedstawił R. Custer, który opisał sześć typów hazardzistów²⁵:

- gracze profesjonalni – wypełniają grą całe swoje życie, a na wygraną potrafią cierpliwie czekać. To co ich wyróżnia, to wysoki poziom kompetencji w grze oraz umiejętność kontroli zarówno pieniędzy przeznaczanych na hazard, jak i czasu poświęcanego tej aktywności;
- gracze antyspołeczni – chcąc wygrać, uciekają się do bezprawnych działań i wykorzystują nielegalne źródła hazardu;
- gracze okazjonalni – podejmują aktywność hazardową w celach rekreacyjnych, towarzyskich i rozrywkowych;
- gracze hobbystyczni – inwestują wiele czasu w gry, które stanowią dla nich formę relaksu i odpoczynku;
- gracze ucieczkowi – gra stanowi dla nich rodzaj środka przeciwbólowego, uprawiają hazard, by poczuć ulgę i uciec od lęku, uporać się z własnym smutkiem, złością i osamotnieniem;
- gracze kompulsywni – to ludzie, którzy całkowicie zatracili się w grze, hazard stał się dla nich najważniejszą rzeczą, z której nie potrafią zrezygnować, pomimo zauważalnych szkód we wszystkich sferach życia.

Jeszcze inną typologię proponuje M. Griffiths²⁶, wyodrębniając dwie grupy uzależnionych: pierwotnie i wtórnie. Graczy pierwszego typu ekscytuje sama gra. Grają, by dostarczyć sobie silnych emocji, sprawdzić swoje umiejętności oraz zyskać szacunek i uznanie innych. Drugi typ gracza traktuje maszynę jak elektronicznego przyjaciela, ponieważ jest przygnębiony i wyizolowany w swoim otoczeniu. Sama gra jest dla niego formą ucieczki od doświadczanych problemów.

Rozwój uzależnienia od hazardu – przebieg choroby

Droga do patologicznego grania zwykle ma charakter liniowy – hazardziści w swojej chorobie przechodzą bowiem kolejne stadia jej rozwoju, narastania, pogłębiania się²⁷. Według jednego z najbardziej znanych badaczy omawianej problematyki, R. Custera (psychiatry, który w 1974 r. otworzył pierwszą klinikę

²⁵ A. Augustynek, *Jak walczyć z uzależnieniami?*, Warszawa 2011, s. 65.

²⁶ M. Griffiths, *Gry i hazard. Uzależnienia dzieci w okresie dorastania*, tłum. A. Sawicka-Chrapkiewicz, Gdańsk 2004, s. 39.

²⁷ J. Celebucka, J. Jarczyńska, *Hazard wśród młodzieży...*, s. 75; por. J. Świerczewski: *Uzależnienia od czynności i ich społeczne implikacje*, [w:] E. Łuczak (red.), *Nowe oblicza uzależnień*, Olsztyn 2009, s. 118–119; K. Górna, K. Kubiak, *Charakterystyka dynamiki uzależnienia u osób podejmujących ryzyko gier hazardowych*, „Pielęgniarstwo Polskie” 2002, nr 1, t. 13, s. 70–73.

leczenia uzależnienia od hazardu), swoistą dynamikę tego zaburzenia dobrze obrazują cztery fazy: faza zwycięstw, faza strat, faza desperacji i faza utraty nadziei²⁸.

Faza zwycięstw – początkowo charakteryzuje się graniem okazjonalnym oraz fantazjowaniem o wielkich wygranych. Każdy odniesiony sukces powoduje silne pobudzenie u gracza, co prowadzi do zwiększenia częstotliwości grania oraz podwyższania stawek. Hazardzista powoli traci krytycyzm, od tej pory cechuje go nieuzasadniony optymizm – wiara, że zawsze będzie wygrywać²⁹.

Faza strat – to czas, w którym narastają negatywne konsekwencje patologicznego grania. Wysokie stawki, którymi hazardzista gra, narażają go na spore koszty. Aby poprawić swoją sytuację, pożycza coraz więcej pieniędzy oraz podejmuje liczne próby odegrania się. Jeśli dostępne drogi zawiodą, wówczas zdobywa środki na grę w nielegalny sposób. Zaangażowanie w grę wiąże się również z poświęcaniem jej mnóstwa czasu i energii, stąd jednostka zaczyna zaniedbywać swoje obowiązki rodzinne i zawodowe. Jednocześnie hazardzista ukrywa swoje uzależnienie i cały czas wierzy, że wkrótce przyjdzie „wielka wygrana”³⁰.

Faza desperacji – hazardzista boleśnie odczuwa negatywne konsekwencje swojego zachowania – izolację od rodziny i przyjaciół, może nawet utratę pracy. Narastające długi oraz presja wierzycieli często popychają go do popełniania przestępstw. Życie w tak wielkim obciążeniu psychicznym nieuchronnie prowadzi do wyczerpania, pojawia się także poczucie winy, bezradność, czasem depresja³¹.

Faza utraty nadziei – nagromadzenie poważnych skutków grania sprawia, że u nałogowego gracza gaśnie wiara w „wielką wygraną”, rośnie zaś poczucie beznadziejności, aż w końcu ostatecznie traci on wiarę w możliwość wyjścia z sytuacji. Ostatecznie następuje kumulacja destrukcji finansowej i psychospołecznej. Mówi się, że na tym etapie choroby pozostają cztery wyjścia: ucieczka w dodatkowe uzależnienie (np. do alkoholu) w celu uzyskania ulgi, więzienie z powodu popełnionych przestępstw, śmierć oraz zwrócenie się o pomoc i podjęcie leczenia³².

²⁸ B. Lelonek-Kuleta: *Uzależnienie od hazardu – zmienne psychospołeczne współwystępujące z nałogowym graniem*, „Przegląd Psychologiczny” 2010, nr 2, t. 53, s. 177–194.

²⁹ M. Miarczyńska, B. Wojewódzka, *Patologiczny hazard*, [w:] B. Bętkowska-Korpała (red.), *Uzależnienia w praktyce klinicznej. Zagadnienia diagnostyczne*, Warszawa 2009, s. 164.

³⁰ B. T. Woronowicz, *Bez tajemnic. O uzależnieniach i ich leczeniu*, Warszawa 2001, s. 186.

³¹ B. Wojewódzka, K. Dąbrowska, *Gra, zabawa czy nałogowe granie? Poradnik dla rodziców hazardzistów*, Warszawa 2011, s. 19–20.

³² L. Wilk, *Hazard: studium kryminologiczne i prawne*, Warszawa 2012, s. 76.

Konsekwencje zdrowotne nałogowego grania

Pozornie niewinna zabawa, relaks, ucieczka od problemów, iluzja szczęścia i wizja bogactwa są w rzeczywistości bardzo złudne i niosą ze sobą jedynie straty³³. Konsekwencje te dotyczą nie tylko (jak mogłoby się zdawać) sfery materialnej, ale szeroko rozumianego zdrowia – obejmują bowiem wszystkie trzy jego wymiary: fizyczny, psychiczny i społeczny.

Skutki somatyczne wynikają z napięcia i stresu, jaki towarzyszy grze. Częste przeżywanie silnych emocji nieuchronnie prowadzi do zaburzeń czynności pracy serca oraz dolegliwości ze strony innych układów organizmu. Problemy zdrowotne hazardzisty w dużym stopniu uwarunkowane są jego destrukcyjnym stylem życia. Patologicznemu graniu zwykle towarzyszą nieprzespane noce, ograniczona aktywność fizyczna, nieracjonalna dieta, palenie tytoniu czy nadużywaniu substancji psychoaktywnych, a więc wszystko to, co dodatkowo potęguje ryzyko rozwoju zaburzeń w stanie zdrowia. Wymieniane wśród nałogowych graczy dolegliwości fizyczne najczęściej obejmują nadciśnienie tętnicze krwi, zasłabnięcia, omdlenia, duszności o charakterze napadowym, drżenie mięśni, owrzodzenia żołądka oraz różnego rodzaju zmiany skórne³⁴.

Kompulsywny hazard może być również przyczyną wielu problemów zdrowia psychicznego. Pojawiające się u nałogowego gracza zaburzenia emocjonalne są efektem odczuwanych przez niego intensywnych i pełnych sprzeczności uczuć, stanowiących mieszaninę pasji, obsesji i lęku. Jednocześnie kolejne porażki i ponoszone straty finansowe mocno naruszają jego poczucie własnej wartości i kompetencji. Przynoszą utratę szacunku dla własnej osoby oraz spadek poczucia kontroli nad zdarzeniami. Z biegiem czasu osobę uzależnioną, coraz bardziej świadomą konsekwencji swojego zachowania, dręczy uporczywe poczucie winy. Doświadczanie ciągłych upadków i niepowodzeń przy jednoczesnej niemożności przerwania gry prowadzi do stopniowego obniżania nastroju, aż do stanu głębokiej depresji. Narastający smutek i świadomość własnej bezsilności wobec nałogu stają się przyczyną występowania myśli samobójczych, a niejednokrotnie także prób targnięcia się na swoje życie³⁵.

Ponieważ świat osoby uzależnionej zdeteminowany jest przez grę, powoli dochodzi do zubożenia i pogorszenia funkcjonowania społecznego. Zaburzenia relacji interpersonalnych są wynikiem różnych zachowań hazardzisty. Z jednej strony osoba grająca w sposób uporczywy zaniedbuje bądź zrywa kontakty

³³ J. Jarczyńska, *Zaangażowanie w hazard...*, s. 38.

³⁴ N. Ogińska-Bulik, *op. cit.*, s. 167.

³⁵ I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *op. cit.*, s. 142–152.

z dawnymi znajomymi, zastępując je znajomościami z partnerami od gry, z drugiej – niejednokrotnie sama świadomie zamyka się w sobie, izolując od otoczenia. Jednocześnie częste huśtawki nastrojów (od smutku do agresji) utrudniają utrzymywanie jej satysfakcjonujących relacji z innymi ludźmi. Coraz większa koncentracja na hazardzie jest również źródłem poważnym kłopotów w systemie rodzinnym. Między członkami rodziny zaczynają dominować wzajemne obwinianie, nieustanne pretensje i oskarżenia. Wymówki i kłótnie z czasem stają się czymś powszechnym. W wielu przypadkach hazard jest przyczyną rozpadu rodziny. Patologiczni gracze doświadczają również poważnych problemów w miejscu pracy. Spadek wydajności, spóźnianie się czy nieobecności oraz okradanie pracodawców skutkuje utratą pracy i brakiem zarobków. Warto także zwrócić uwagę na osamotnienie hazardzisty. Choć grając, przebywa w miejscach publicznych, gdzie znajduje się dużo ludzi, w rzeczywistości jest bardzo samotny – nie tylko sam musi stanąć do „walki” z automatem, ale sam też pozostaje ze swoimi problemami³⁶.

Czynniki sprzyjające angażowaniu się w patologiczny hazard

Problematyka uwarunkowań patologicznego hazardu w literaturze przedmiotu jest dość szeroko dyskutowana. Mimo to nie znajdziemy jednej odpowiedzi na pytanie: dlaczego spośród wielu grających tylko niektórzy uzależniają się od hazardu? Można jednak opisać czynniki, które sprzyjają zachorowaniu i pogłębianiu się schorzenia. Ich świadomość z jednej strony stanowi ważny element zapobiegania zachorowaniu, z drugiej – wiele wyjaśnia pacjentom, którzy podjęli leczenie. Z prowadzonych dotychczas badań wynika, że proces rozwoju nałogu jest interakcją wielu czynników³⁷. Najczęściej wskazuje się na trzy grupy czynników ryzyka³⁸:

1. Czynniki genetyczne (biologiczne). Prowadzone dotychczas badania i analizy potwierdzają istnienie genu zwiększającego prawdopodobieństwo wystąpienia patologicznego hazardu. Został on rozpoznany u 51% nałogowych graczy. Jednocześnie podkreśla się, że w rozwoju tego uzależnienia tak naprawdę może mieć udział wiele genów. Szczególnie ważne są receptory dopaminy, odpowiedzialnej za odczuwanie radości i euforii. Czynnikiem predysponującym do nałogu jest jej niedobór i wadliwe wydzielanie. Istotną rolę pełni również serotonina, której brak wywołuje objawy depresji;

³⁶ Ibidem, s. 153–159.

³⁷ A. Derwich-Nowak, *op. cit.*, s. 16.

³⁸ N. Ogińska-Bulik, *op. cit.*, s. 199–170.

2. Czynniki społeczne (środowiskowe). Zwiększonemu ryzyku patologicznego grania sprzyja ubóstwo, które skłania jednostkę do pogoni za – wydawałoby się łatwymi pieniędzmi. Uwzględniając teorię społecznego uczenia się, można przyjąć, że kompulsywne granie jest rezultatem modelowania zachowań rodziców i postaw przez nich prezentowanych. Ryzyko uzależnienia od hazardu zwiększa nieprawidłowa struktura systemu rodzinnego, a także jego dysfunkcjonalność. Do rozwoju nałogu mogą przyczynić się normy i wartości rodzinne. Przywiązywanie nadmiernej wagi do pieniędzy i posiadania dóbr materialnych może wzmacniać zainteresowanie grą hazardową, dając złudzenie łatwości zdobycia pieniędzy. Zagrożenie uwikłania się w hazard rośnie także przy dużej dostępności miejsc grania, ich bliskości, elastycznych godzinach otwarcia lokali, efektów wizualnych i akustycznych (szczególnie dotyczy to automatów do gier), agresywnej reklamy (np. na bilbordach). Warto także zwrócić uwagę na właściwości samych gier, które mogą niezależnie od innych czynników, sprzyjać niekontrolowanemu angażowaniu się w hazard. Gry, w których wynik jest od razu znany, powodują szybszy rozwój schorzenia, niż gry, w których na ostateczny rezultat trzeba czekać. Istotne są także czynniki związane z graniem, jak np. częstość grania, wysokość stawek, liczba grających, posiadane zasoby finansowe czy zasady gry.

3. Czynniki psychologiczne (podmiotowe). Wśród indywidualnych, niezależnych od jednostki właściwości, które mogą potęgować ryzyko kompulsywnego hazardu wskazuje się najczęściej płeć i wiek. Okazuje się, że bardziej predysponowani do tego rodzaju zaburzeń są mężczyźni. Nie bez znaczenia jest także poziom wykształcenia i status materialny graczy. Największe problemy z hazardem mają mężczyźni w wieku 18–34 lat, z niskim wykształceniem, ubodzy, często pozbawieni pracy. Uporczywy hazard częściej występuje także u osób samotnych. Natomiast wśród czynników związanych z osobowością szczególne znaczenie w rozwoju choroby wydaje się odgrywać poszukiwanie wrażeń i związana z nim potrzeba doznawania przyjemności oraz impulsywności. Angażowanie się w hazard jest również związane z innymi właściwościami osobowości człowieka. Z pewnością bardziej podatne na uzależnienie są osoby o niskiej samoocenie, cechujące się dużą potrzebą uznania i podatnością na wpływy zewnętrzne. Gra jest dla nich sposobem uzyskania akceptacji i podziwu ze strony innych. Częściej wikłają się w patologiczny hazard osoby introwertywne, niestabilne emocjonalnie, z tendencją do przeżywania negatywnych emocji.

„Ukryty nałóg” – uwagi końcowe

Problem grania hazardowego przez dłuższy czas może pozostawać „ukrytym nałogiem”, niedającym zauważalnych bezpośrednich konsekwencji.

W potocznym myśleniu „prawdziwy hazardzista” jawi się jako ten, który jest już całkowicie przegrany, jako osoba bez rodziny i przyjaciół, pozbawiona pracy, z wyrokami sądowymi, zwykle sięgająca po alkohol, by złagodzić swoje cierpienie. Przedstawiona wizja, to tylko ostatni przystanek na trasie „patologiczny hazard”. A gdzie znajdują się wcześniejsze stacje? Trudno uznać za nałogowego gracza kogoś, kto jest aktywny zawodowo, posiada rodzinę i nie ma problemów z prawem, kogoś, kto czasem potrzebuje zagrać. Jesteśmy raczej skłoni widzieć granie tej osoby jako nieszkodliwą formę rozrywki, chwilę relaksu po ciężkim i męczącym dniu. A przecież każda z opisywanych osób znajduje się we władzy tej samej choroby, tym co je odróżnia jest jedynie pułap doświadczanych szkód i strat związanych z graniem. Podobnie jak alkoholicy zmierzają do przysłowiowego „dna”, tak również hazardziści kierują się w stronę całkowitej beznadziei i upadku³⁹.

³⁹ A. Derwich-Nowak, *op. cit.*, s. 38.

Alfabetyczny wykaz autorów

Krzysztof Antczak, Sekcja Historii Farmacji Oddziału Bydgoskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

Alicja Bartoszek, Studenckie Koło Naukowe Botaniki Farmaceutycznej, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Justyna Ewa Białowās, Wydział Historyczny, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Waldemar Bloch, Klinika Okulistyki i Optometrii, Katedra Chorób Oczu, Wydział Lekarski, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Julia Dziukiewicz, Katedra Pedagogiki Społecznej, Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ewa Fatyga, Studenckie Koło Naukowe Botaniki Farmaceutycznej, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Dorota Gawenda-Kempczyńska, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Wydział Farmaceutyczny, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Marta Grandke, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Marta Holka, Studenckie Koło Naukowe Botaniki Farmaceutycznej, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Stanisław Karl, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Katarzyna Koman, Studenckie Koło Naukowe Botaniki Farmaceutycznej, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

- Zofia Kowalewska**, Wydział Lekarski, Uniwersytet Medyczny w Łodzi
- Paweł Mateusz Modrzyński**, Instytut Historii i Archiwistyki Wydział Nauk Historycznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Grzegorz Marek Piasecki**, Akademia Leona Koźmińskiego; Izba Adwokacka w Warszawie; Wydział Historyczny, Uniwersytet Warszawski
- Michał Rastasański**, Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski
- Małgorzata Seredyka-Burduk**, Klinika Okulistyki i Optometrii, Katedra Chorób Oczu, Wydział Lekarski, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Paweł Stępniewski**, Klinika Okulistyki i Optometrii, Wydział Lekarski, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Emilia Twarowska-Antczak**, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- Izabela Wrzolek**, Wydział Lekarski, Warszawski Uniwersytet Medyczny; Fundacja Medycyny Stylu Życia
- Tomasz Żalusi**, Katedra i Zakład Biologii i Botaniki Farmaceutycznej, Wydział Farmaceutyczny, Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Aistis Žalnora**, Zakład Historii Medycyny i Etyki, Instytut Nauki o Zdrowiu, Wydział Lekarski, Uniwersytet Wileński